

PAŹDZIERNIK 2023

# POLSKA I NIEMCY W UŚCISKU WSPÓŁZALEŻNOŚCI

 FUNDACJA REPUBLIKAŃSKA

PARTNER PROJEKTU:

 **PFR**  
Polski Fundusz Rozwoju

**Autorzy:**

Daria Bulanda  
Olga Doleśniak-Harczuk  
Karol Jagliński  
Piotr Kempisty  
Artur Kluczny  
Łukasz Kryśkiewicz  
Aleksandra Rybińska-Wróbel  
Adam Stolarz  
Witold Strobel  
Patrycja Anna Tepper  
Marek Wróbel

**Koncepcja:**

Artur Kluczny  
Marek Wróbel

Szanowni Państwo,

Polska i Niemcy znów znajdują się, jak wiele razy w historii, w momencie przełomowym. I to w momencie nie byle jakim, ponieważ jednocześnie zmienia się kilka kluczowych dla relacji między naszymi krajami czynników.

Po pierwsze, zmienia się architektura Świata. Pandemia i wojna, a także różne strategie mocarstw sprawiają, że porządek, jaki znamy z ostatniego 30-lecia istotnie ewoluuje.

Po drugie, zmienia się architektura Europy. Z jednej strony nasilają się trendy federalistyczne (bez aktywnej roli Niemiec nie miałyby tej szansy), a z drugiej nawiedzają kontynent liczne wyzwania.

I po trzecie – zależności polsko-niemieckie dawno straciły swój jednostronny charakter, przybierając postać daleko bardziej skomplikowaną. I to nie tylko ze względu na chłodne relacje polityczne ostatnich ośmiu lat (te być może niebawem ulegną zmianie), ale przez rozwój Polski i jej awans, również z niemieckiego punktu widzenia.

W jakim kierunku Polska, Niemcy i świat nie poszłyby, będziemy w innym miejscu i innej relacji niż w 2014 roku, gdy gwałtownie ruszyły procesy wielkich zmian.

Ten przełomowy czas, a także ważność różnorodnych relacji polsko-niemieckich, naszym zdaniem zasługują na bilans wraz z niemałą dozą refleksji. Zachęcam do zapoznania się z próbą podjętą przez zespół Fundacji Republikańskiej. Staraliśmy się objąć zasięgiem opracowania wszystkie możliwe obszary, ale siłą rzeczy najwięcej uwagi poświęcamy gospodarce.

Oddajemy w Państwa ręce raport „Polska i Niemcy w uścisku współzależności”, przygotowany przez grono tuzina współautorów współpracujących z Fundacją Republikańską, którym dziękuję za cierpliwą i wieloaspektową pracę. Pragnę także podziękować panom prezesom Pawłowi Borysowi i Bartoszowi Marczukowi oraz panu dyrektorowi Michałowi Witkowskiemu z Polskiego Funduszu Rozwoju – nie tylko za wsparcie projektu, ale przede wszystkim za uwagi i inspirację.

Z poważaniem,

Marek Wróbel

Prezes Fundacji Republikańskiej

Warszawa, październik 2023 r.

## Spis treści

1. Pozycje strategiczne Polski i Niemiec we wzajemnych relacjach ekonomicznych. Początek strategicznej rywalizacji?	4
2. Systemy finansowe Polski i Niemiec	22
3. Współzależności w kluczowych obszarach gospodarek	45
a. Branże wysokich technologii	45
b. Przemysł przetwórczy	49
c. Branża motoryzacyjna	51
d. <i>Connectivity</i> – transport i komunikacja.	54
e. Przemysł zbrojeniowy	59
4. Zależności jednokierunkowe. Próba identyfikacji	62
5. Współzależności niewidoczne – soft power i migracje	68
6. Polityki przemysłowe Polski i Niemiec	73
7. Wsparcie finansowe międzynarodowych instytucji finansowych i krajowych instytucji rozwojowych dla inwestycji w obu krajach	80
8. Niemieckie inwestycje w Polsce oraz polskie inwestycje w Niemczech.	87
9. Ochrona środowiska jako ideologia, polityka i narzędzie	92
10. Polityka gospodarcza a polityka bezpieczeństwa	96
11. Wzajemne pozycje polityczne Polski i Niemiec	100
12. Wnioski	103
13. Rekomendacje	109

# 1. Pozycje strategiczne Polski i Niemiec we wzajemnych relacjach ekonomicznych. Początek strategicznej rywalizacji?

## Od koegzystencji do współzależności

Liczne wzajemne kontakty handlowe między Polakami a Niemcami wynikające z bezpośredniego sąsiedztwa były oczywistą kupiecką i biznesową sposobnością oraz wyborem – z przerwami na wojny, zabory i okupację. Ta historyczna koegzystencja wykształciła istotną komplementarność obu gospodarek, w których polska odgrywała rolę raczej podporządkowaną.

Dla oceny tej koegzystencji przyjmijmy na chwilę, by zneutralizować nasz naturalny polonocentryzm, perspektywę sąsiadów. W latach międzywojennych Polska była określana, ze względu na wysoce nierówny charakter wymiany gospodarczej, w najlepszym razie jako *Hinterland*, tj. jako naturalne zaplecze surowcowe i Żywnościowe. Polska znajdowała się w sytuacji uboższego i mniej rozwiniętego kraju, zmuszonego importować przeważnie wysoko przetworzone dobra kapitałowe i konsumpcyjne, a eksportować głównie nieprzetworzone surowce jak węgiel i produkty rolne.

Dla roli pełnionej przez polską gospodarkę obecnie odnajdujemy w niemieckich analizach pojęcia bardziej taktowne. Terminy *Lieferland* i *Bezugsquelle*, czyli odpowiednio kraj dostawczy i Źródło pozyskiwania składników i materiałów do produkcji, odzwierciedlają awans gospodarczy Polski do wyższej klasy, lecz wciąż odpowiadają tradycyjnemu wyobrażeniu zaplecza Niemiec, aczkolwiek tym razem produkcyjnego.

Z punktu widzenia Polski ostatnie dekady współpracy potwierdziły pozycję Niemiec jako pierwszego i najważniejszego partnera gospodarczego, w porównaniu zaś do stanu sprzed 30 lat nierówności we wzajemnych relacjach wyraźnie się zmniejszyły.

Wymiana handlowa i gospodarcza z Niemcami jest dla Polski i jej *prosperity* kluczowa. Polska natomiast z punktu widzenia gospodarki niemieckiej zaczęła pełnić od wyrwania się spod podległości sowieckiej rolę istotną, zwłaszcza w kontekście handlu z grupą krajów Europy Środkowej, jako kraj dostawczy, kooperant i zarazem docelowy rynek zbytu.

**Mimo imponującego rozwoju gospodarczego, jaki Polska doświadczyła w ciągu ostatnich trzech dekad, zwiększając swoje PKB trzykrotnie, o równorzędnym partnerstwie gospodarczym w relacjach z zachodnim sąsiadem, podobnym do tego, jakie istnieje, czy raczej do niedawna istniało, między Francją a Niemcami, w dalszym ciągu trudno mówić.**

Patrzeć na to trzeba ze spokojem, gdyż resymetryzacja zależności gospodarczych i politycznych wymaga czasu, budowy zasobów i rozwoju w tempie istotnie szybszym, niż to odnotowywane przez drugą stronę. Zauważmy, że pomimo ogromnych inwestycji na terenie byłej NRD, nieporównywalnie większych w stosunku do tych realizowanych w Polsce w analogicznym okresie, do dziś nie ustąpiły istotne różnice ekonomiczne pomiędzy starą RFN a nowymi landami przyłączonymi do niej w 1991 r.

Znacznie niższy stopień zaawansowania gospodarki przed II wojną św., ciężar dziedzictwa przeszłości (nieprzewyciężone do końca ekonomiczne skutki zaborów, zniszczenia wojenne i rabunkowa polityka okupantów, cywilizacyjnie destrukcyjny wpływ komunizmu, reżim gospodarki nakazowo-rozdzielczej), wreszcie wynikające stąd dysproporcje w zasobach – wszystkie te czynniki wywarły przemożny wpływ na stan polskiej gospodarki u progu lat 90-tych.

Oprócz różnic najbardziej pierwotnych, jak wielkość terytorium i liczba ludności, z ekonomicznego punktu widzenia można wskazać następujące czynniki, które dzisiaj decydują o przewagach po stronie Niemiec i asymetrii we wzajemnych relacjach:

- kilkukrotnie większy potencjał handlowy niemieckiego rynku połączony z łatwością ekspansji,
- kilkunastokrotnie większe zasoby finansowe niemieckich przedsiębiorstw,
- wysokie zaawansowanie technologiczne przemysłu przetwórczego,

- strukturalne przewagi kosztowe wynikające z możliwości tańszego pozyskiwania surowców,-
- towarów i półproduktów przez niemieckie firmy korzystające z efektów skali,
- korzystne uwarunkowania logistyczne dzięki bliskości geograficznej Polski i dogodnej infrastrukturze transportowej łączącej oba kraje (do niedawna uprzywilejowującej polską wymianę handlową na kierunku zachodnim),
- dokonywane w Polsce inwestycje, które w połączeniu z korzystną logistyką, decydowały o atrakcyjności niskokosztowej bazy produkcyjnej, jaką razem stanowiły niemieckie przedsiębiorstwa ulokowane w Polsce i współpracujący z nimi polscy podwykonawcy,
- konsekwentna niemiecka polityka przemysłowa i handlowa, nieprzerwanie realizowana przez kolejne rządy od zjednoczenia Niemiec, stawiająca na zagraniczną ekspansję gospodarczą.

Ta niemiecka polityka handlowa znalazła sprzyjające warunki dla ekspansji w Europie Środkowej głównie wskutek sytuacji gospodarczej tego regionu po upadku Związku Sowieckiego. Szybkiemu wzrostowi wymiany handlowej z Niemcami sprzyjały (i) ogromny popyt ze strony gospodarek Środkowoeuropejskich, cierpiących we wczesnym okresie przemian ustrojowych na niedobory produktów rynkowych i kapitału, (ii) zaakceptowana przez cały region, z konieczności jednostronna, liberalizacja handlu oraz (iii) otwarcie się na napływ zachodnich inwestycji, w dużej mierze pochodzących z Niemiec.

Nie mogło być inaczej także ze względu na szersze uwarunkowania kontynentalne. Ze względu na wagę gospodarki niemieckiej większość krajów UE ekonomicznie wokół niej grawituje. Dla Francji, Włoch, Hiszpanii, Niemców, Szwecji, Austrii, Portugalii, Irlandii oraz znakomitej większości Europy Środkowej gospodarka niemiecka jest pierwszym i najważniejszym partnerem handlowym. Polska nie jest więc tu żadnym wyjątkiem. Dominacja gospodarcza Niemiec stała się w Europie faktem.

Przebieg dla przewagi ekonomicznej Niemiec stworzyła też utrzymująca się przez ponad dekadę od przełomu lat 80- i 90-tych pasywność bądź nawet niesamodzielność polskich rządów w kreowaniu polityki realizującej cele gospodarki narodowej. Przeżywszy szokową transformację, za którą po latach półgębkiem przeproszał MFW, rosła ona zatem jakby mimochodem, nie tyle wskutek umiejętnego zarządzania, co dzięki własnej żywotności, zachowanym rezerwom przetwórczym i rosnącym zamówieniom z Niemiec.

Postrzegając istniejące dysproporcje gospodarcze i polityczne w sposób deterministyczny, musielibyśmy pogodzić się z fatalnym skutkiem, który powstaje wskutek zbyt dużej różnicy w poziomie rozwoju i który prowadzi do „niezamierzonego lub intencjonalnego efektu dominacji” Niemiec wobec Polski oraz jej rozwoju zależnego, co wprost lub domyślnie przyjmuje się w niejednej analizie ekonomicznej.<sup>1</sup>

### **Drogi i sposoby budowania dominacji**

Sposobami budowania dominacji jest m.in. nierównorzędna wymiana handlowa, niekorzystna dla mniej doświadczonego partnera, bądź uzależnianie go poprzez udzielanie mu pożyczek czy lokowanie inwestycji, których potrzebuje.

Inwestycje zagraniczne mają pozytywny z zasady wpływ na rozwój gospodarki je goszczącej. Trzeba jednak odróżniać inwestycje bezpośrednie w budowę potencjału gospodarczego od inwestycji portfelowych, za pomocą których bogaty inwestor przejmuje aktywa, nierzadko po bardzo atrakcyjnej dla niego cenie, i uzyskuje kontrolę operacyjną nad majątkiem wypracowanym przez kraj, który je sprzedaje, rzadko dzieląc się *know-how* z lokalnymi przedsiębiorstwami.

---

<sup>1</sup> Przytoczoną frazę o „efekcie dominacji” znajdujemy w opracowaniu niemieckiego instytutu ekonomicznego: Misala, Józef (1992) : Importance and patterns of Poland's trade with Germany, Kiel Working Paper, No. 537, Kiel Institute of World Economics (IfW), Kiel, s. 37. Założywszy nawet, że osiągnięcie dominacji w relacjach z Polską nie było zamierzone, jej realne istnienie powoduje, że współcześni niemieccy aktorzy mogą i będą próbować ją intencjonalnie wykorzystywać.

Inwestycje bezpośrednie tworzą nowe miejsca pracy, przyczyniają się do wzrostu eksportu, czasem wprawdzie sprawiają kłopoty lokalnym konkurentom, lecz ogólnie podnoszą konkurencyjność gospodarki. W długim terminie ich niekontrolowany napływ może jednak hamować rozwój i wzrost przedsiębiorstw krajowych. Obawy związane z takim ryzykiem były nieraz podnoszone w polskiej polityce i w analizach krajowych ośrodków eksperckich, np. w związku z wielkością inwestycji dokonywanych przez Niemcy. Kapitał zwykle bowiem nie traci swej narodowości i pomnożony chce wrócić do kraju swych właścicieli.

### **Gamechanger w relacjach polsko-niemieckich**

Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej miało i będzie mieć dalekosiężne skutki dla kształtu relacji polsko-niemieckich. Oprócz konieczności akomodacji prawa wspólnotowego oznaczało ono dla polskich przedsiębiorców wejście w przestrzeń aktywności, gdzie bariery dla handlu i współpracy gospodarczej były niższe, a reguły działania ujednoczone. W efekcie możliwa stała się rozbudowa sieci stosunków gospodarczych ze znacznie większą liczbą partnerów na kontynencie. Z jednej strony większe możliwości ekspansji w Polsce uzyskały podmioty niemieckie, z drugiej strony dla polskich firm otworzyła się sposobność na zintensyfikowanie handlu z innymi krajami niż Niemcy i na dywersyfikację swej działalności na jednolitym rynku.

Członkostwo w UE było, przynajmniej w początkowej fazie, istotnym czynnikiem wzmacniającym asymetrię w stosunkach gospodarczych z ekonomicznie przeważającym sąsiadem. Dodatkową okolicznością była niska zdolność naszego kraju w kształtowaniu unijnych polityk ekonomicznych. Polska należąca do tzw. młodej Europy nie posiadała na poziomie unijnym ani doświadczenia, ani odpowiednich zasobów i instrumentów, by sprawnie identyfikować i osiągać swoje cele gospodarczopolityczne. W przeciwieństwie do rozstrzygającego wpływu wywieranego na unijne instytucje przez tzw. stare kraje UE, w tym zwłaszcza przez pretendujące do unijnego przywództwa Niemcy, Polska stała i wciąż znajduje się na słabszej pozycji. Także w wymiarze globalnym znikoma rozpoznawalność marki Polski i wielkość jej potencjału gospodarczego nie budowała dotąd pozycji kraju w relacjach gospodarczych z Niemcami.

### **Współczesność dokłada zależności**

Powszechnym przekonaniem po przełomie geopolitycznym z początku lat 90-tych stało się idealistyczne przeświadczenie, że wolny handel i generowane przezeń współzależności ekonomiczne redukują napięcia między konkurującymi ze sobą państwami i prowadzą do ustrojowej konwergencji.

RFN już w czasach kanclerza Kohla wzięła sobie za cel otwarcie własnej gospodarki na handel w skali globalnej. Orientacja na eksport została jeszcze bardziej wzmocniona z chwilą utworzenia strefy euro i wprowadzenia wspólnej waluty – jak się okazało – niedowartościowanej w stosunku do siły gospodarki niemieckiej. Nowa waluta, zwiększając konkurencyjność Niemiec kosztem innych członków strefy euro, stała się dodatkowym impulsem dla ich merkantylizmu. Obecny niemiecki rząd prowadzi, podobnie jak poprzednie, za pośrednictwem UE lub bez niej, niezmiennie tę samą politykę.<sup>2</sup>

Odmianą przekonania o 'końcu historii' w stosunkach międzynarodowych, a zarazem szczególną egzemplifikacją narodowego egoizmu ekonomicznego była i dalej pozostaje niemiecka polityka wschodnia. Jej deklarowanym celem było związanie drugiej strony współpracą handlową i przemienienie jej w cywilizowanego partnera gospodarczego na zasadzie *Wandel durch Handel*. Jej ostatecznym efektem miało być partnerstwo strategiczne z Rosją, forsowane wbrew interesom

---

<sup>2</sup> Niemcy otrzymały od KE zgodę na udzielenie największej, relatywnie do innych krajów, pomocy publicznej w związku z kryzysem COVID. Reagując na kryzys energetyczny, zdecydowały o wsparciu publicznym rządu 200 mld euro dla niemieckich firm i gospodarstw domowych bez oglądania się na zasady pomocy publicznej i wymóg solidarności z tymi krajami unijnymi, które nie mają przestrzeni fiskalnej, by wdrażać tak szkodliwe programy pomocowe.

gospodarczym wschodnich sąsiadów Niemiec, zwłaszcza Polski i Ukrainy, oraz bez jakiegokolwiek względu na ich interesy w sferze bezpieczeństwa.

Egoizm w dążeniu do uprzywilejowanego partnerstwa z Rosją doprowadził Niemcy do uzależnienia się od jej nośników energii, które teraz z dużym wysiłkiem jest rekompensowane dostawami z innych kierunków. Niemcy ponoszą też odpowiedzialność za stworzenie swemu 'strategicznemu partnerowi' sprzyjających warunków do napaści na Ukrainę i w konsekwencji za wywołanie jednego ogromnego kryzysu energetycznego. Stały się modelowym przykładem na to, czym może się skończyć uzależnienie od rzekomego 'partnera strategicznego'.

W Europie Środkowej *Ostpolitik* przyniosła natomiast Niemcom, z odmiennych powodów, szczególnie duży sukces. Jej intencjonalnym czy niezamierzonym efektem było skokowe pogłębienie wzajemnych zależności w regionie. Złożyły się na to procesy ekonomiczne, które były skutkiem zarówno nadarzających się okoliczności, jak i efektem ich skoordynowanych wysiłków w celu wykorzystania tych sposobności.

Po rozpadzie bloku sowieckiego osłabione gospodarki regionu otworzyły swoje rynki na towary i produkty silniejszych gospodarek zachodnich, wyprzedając swoje przedsiębiorstwa po małe rynkowych cenach (*firesale prices*) i oddając zachodnim firmom udziały w wielu sektorach rynku. Tak też się stało w Polsce, by wspomnieć przemysł cukierniczy, cementowy czy szeroko rozumianą dystrybucję i logistykę. Dodatkowo wstąpienie do UE i uczestnictwo w jednolitym rynku wymuszało stosowanie prawa zamówień publicznych i zasad pomocy publicznej wykluczających ochronę lokalnych przedsiębiorstw przed bardziej konkurencyjnymi firmami z zagranicy, co było równoznaczne z rezygnacją z obrony krajowego rynku.

### **Budowa handlowych zależności celem gospodarczopolitycznym**

Od wielu dekad specjalizacją polityki zagranicznej Niemiec jest ekspansja gospodarcza, handlowa i inwestycyjna. Pragmatyzm rządów niemieckich w podejściu do problemów geopolitycznych zaczął się co najmniej z końcem lat 60-tych, gdy kraj ten, szukając furtek do współpracy także z krajami niedemokratycznymi i autokratycznymi, rozpoczął politykę zbliżenia z Europą wschodnią (jej kontynuacją była polityka kanclerza Kohla wobec Chin poczynając od 1989 r.). Proces wychodzenia niemieckich firm na rynki zagraniczne, jak i towarzyszące temu inwestycje, był umiejętnie stymulowany przez prowadzoną przez Niemcy dyplomację ekonomiczną z wykorzystaniem pożyczek i gwarancji eksportowych oraz takich narzędzi, jak pomoc rozwojowa i finansowanie organizacji pozarządowych. Ta merkantylna w swej istocie polityka wykreowała specyficznie niemiecki model gospodarki, opartej mniej na konsumpcji pomimo największego w Europie rynku wewnętrznego, a bardziej na nieustannej ekspansji na zewnątrz, model, który jednocześnie ma konsekwencje polityczne.

Niemiecka polityka przemysłowa, maskowana interesem europejskim, liczne programy wsparcia eksportu, stosowane na długo przed innymi krajami, wreszcie pomoc rozwojowa i instytucjonalna, w tym także w obszarze społeczeństwa obywatelskiego, adresowana do krajów, będących potencjalnymi docelowymi rynkami eksportowymi, okazały się sprawdzonymi

W przypadku Europy Środkowej ten „efekt dominacji” w sferze realnej ekonomii niewątpliwie powstał, natomiast jego oddziaływanie w sferze politycznej podlegało istotnym zmianom w czasie. Nie od rzeczy jest w tym kontekście zauważyć, że w niektórych przypadkach, np. wobec Rosji czy Chin, niemiecki model ekspansji niezamierzenie doprowadził do odwrócenia wektora zależności gospodarczych, które łączyły Niemcy z ich partnerami gospodarczymi. Lekcja geopolityczna udzielona Niemcom pokazuje, że silne powiązania ekonomiczne nie zawsze są czynnikiem, który wiąże lub podporządkowuje drugą stronę.

Na tę lekcję geopolityki Polska zaczęła przygotowania w sferze realnej dużo wcześniej, choćby podejmując działania w zakresie bezpieczeństwa energetycznego. Dużo wcześniej zgłaszane też były w polskiej debacie publicznej obawy o charakter wpływu Niemiec na rozwój polskiej gospodarki. Według krytyków cichą formą podporządkowania się zewnętrznym priorytetom miałyby być bierne dostosowywanie się do wymogów unijnych i podążanie nawet nie w głównym nurcie, co za liderami integracji europejskiej, rezygnacja z jakichkolwiek 'wizji', czyli z własnej aktywnej polityki przemysłowej, i niezdolność do samodzielnego inicjowania dużych projektów rozwojowych, wykraczających poza inwestycje infrastrukturalne wymuszane przez programy unijne. Deklaracje, że 'państwa nie stać', którym towarzyszyło zwijanie infrastruktury publicznej oraz pasywne zarządzanie majątkiem narodowym, można wytłumaczyć tylko i wyłącznie programową niechęcią kolejnych rządów do większej roli państwa polskiego w gospodarce, która powinna była znajdować się pod jego pieczęcią.

W gospodarce ta niechęć, kamuflowana jako liberalna awersja do *big state*, przekładała się na los tych inwestycji, które państwo, owszem, ujmowało w planach, ale nie potrafiło rozpocząć, począwszy od infrastruktury drogowej (sztandarowym przykładem była niemoc w projektowaniu i budowie tras szybkiego ruchu na linii północ-południe) poprzez budowę tuneli i kanału przez Mierzeję Wiślaną po użegłownienie największych rzek. Każda z rozważanych inwestycji nie przekraczała możliwości finansowych państwa i każda była zarzucana pod pretekstem braku środków, 'kwestii środowiskowych' bądź obaw o gigantomanię. Praktyka bilateralnej współpracy z Niemcami też jakby nie pozwalała na wyzbycie się podejrzeń, że w relacjach sąsiedzkich priorytety ekonomiczne i polityczne silniejszego partnera mają pierwszeństwo.

### **Dobre i złe strony współzależności**

Polska gospodarka, biorąc pod uwagę wielkość wypracowanego PKB, należy do gospodarek średnich, lokuje się na miejscu 23 międzynarodowej klasyfikacji. Gospodarka niemiecka, nominalnie blisko siedmiokrotnie większa od polskiej, jest czwartą gospodarką w świecie.

Polska, przy obrotach handlowych rzędu 170 mld euro w 2022 r. stała się dla Niemiec czwartym najważniejszym partnerem importowym Niemiec, wyprzedzając Włochy, i piątym rynkiem zbytu dla niemieckiego eksportu. W wartościach bezwzględnych Polska nie jest jeszcze tak ważna jak Niderlandy, ale jej znaczenie wciąż rośnie.

Polska wraz z trzema pozostałymi krajami Grupy Wyszehradzkiej waży dla Niemiec już tyle samo co handel z Chinami. Istotne zwiększenie multilateralnej współpracy w regionie, choćby nawet bez uszczerbku dla obrotów z Niemcami mogłoby oznaczać relatywnie mniejszy kawałek tortu dla gospodarki niemieckiej. Dla 27 proc. polskiego eksportu Niemcy to rynek docelowy. Zależność ta wprawdzie się nie pogłębia, a nawet słabnie, lecz wciąż silnie oddziałuje na koniunkturę gospodarczą w Polsce.

Wskazywało na to wielokrotnie dostrzegane w przeszłości zjawisko zbliżonego przebiegu koniunktury w Polsce. Boom w Niemczech sprzyjał dynamice polskiej gospodarki, natomiast recesja czy stagnacja odbijały się na niej negatywnie, obniżając tempo wzrostu. Utrzymująca się pozytywna korelacja tempa wzrostu PKB obu krajów miałyby obrazować makroekonomiczną zależność rozwojową polskiej gospodarki. Dopiero w latach 2018-19 nastąpiło wyraźne jej osłabienie.<sup>3</sup>

Intensywność eksportu i importu w dwustronnych relacjach kreuje obopólnie pożyteczną współzależność (na tym polega komplementarność), nawet jeśli korzyści i ryzyka wynikające z takich zależności nierówno by się rozkładały. Polska dzisiaj bardziej zależy od importu z Niemiec i od eksportu do tego kraju niż Niemcy, w przeciwnym kierunku, zależą od importu z Polski. Przy czym zależność niemieckiej gospodarki od polskiego rynku zbytu może być istotniejsza niż jesteśmy

---

<sup>3</sup> Jedno z ciekawszych wyjaśnień osłabienia się tej korelacji znajdziemy w analizie PKO BP [220512 *Niezależni od Niemiec? - PKO BP*].



skłonni sądzić. Pomiar stopnia uzależnienia samą wielkością obrotów nie wystarcza, jeżeli nie weźmie się pod uwagę możliwości substytucji importowanych produktów i towarów lub trudności w znalezieniu alternatywnych rynków zbytu dla eksportu.

W tym kontekście dla Niemiec ta zależność od importu z Polski wygląda całkiem interesująco. Na ok. 5 400 kategorii produktowych, sklasyfikowanych przez UE, Niemcy w swoim przypadku zidentyfikowali 278 produktów i towarów o tzw. krytycznej zależności importowej w podziale na kraje. Polska z liczbą 170 (zależności od krajów w ramach kategorii mogą się pokrywać) znajduje się w rankingu wysoko na 7 miejscu, w dobrym towarzystwie, za RPA, a przed Japonią i Czechami.

### **Niemieckie inwestycje w Polsce – relatywnie silna więź**

Jeśli chodzi o kapitał z Niemiec, to niemieckie firmy mogły niemal bez przeszkód inwestować w Polsce od początków transformacji. W rezultacie, wskutek polityki otwartości wynikającej z ogromnych potrzeb kapitałowych, ale też i z pewnej beztraski, doszło do wysokiego nasycenia polskiej gospodarki niemieckimi inwestycjami bezpośrednimi. Przedsiębiorstwa z udziałem kapitału niemieckiego stanowią dziś ponad 22 proc. wszystkich firm z udziałem kapitału zagranicznego.

Z kolei polskie inwestycje za Odrą są skromne, co zresztą stanowi zwierciadlane odbicie naszego zapotrzebowania na kapitał. Polska należy wprawdzie grupy krajów rozwiniętych, nawet jeśli MFW nie chce jej uznać za gospodarkę zaawansowaną, ale wciąż jest krajem, który z trudem mobilizuje kapitał i przez to jest niemal nieobecny jako inwestor na rynkach zagranicznych. W Niemczech ledwie kilka większych polskich przedsiębiorstw, dokonało znacznie większych zakupów, a i tak z reguły kontynuowały one działalność pod lokalną marką. PKN Orlen dopiero ostatnio zdecydował się na zmianę swej polityki marketingowej i próbuje otwarcie budować *brand equity* kraju swego pochodzenia.

Napływ inwestycji bezpośrednich z zagranicy jest dla kraju potrzebującego kapitału jak manna z nieba. Liczne inwestycje wspierają wzrost gospodarczy, tworzą miejsca pracy, a jeśli ich napływ, rodzaj i jakość są dobrze zarządzane przez kraj przyjmujący, dynamizują gospodarkę i dobrze służą jej rozwojowi w długim terminie.

Powodzenie niemieckich inwestycji w Polsce, choć są także przykłady spektakularnych porażek, ma wiele przyczyn. Ze względu na ostrożność inwestujących przedsiębiorstw z tzw. *Mittelstandu* są one zwykle niewielkie, dobrze przygotowane i rozproszone. Realizują produkcję na zamówienia z centrali i ją zwykle tam odsyłają. Tym samym nie zaostrzają bezpośrednio lokalnej konkurencji i nie prowadzą do natychmiastowego przejęcia istotnych udziałów w swoim sektorze. Rzadko też bywają uznawane za upolitycznione, mimo iż stoi za nimi cały system wspierania ekspansji gospodarczej stworzony przez państwo niemieckie.

Dotąd przeważało przekonanie, że napływające inwestycje są jedynie przejawem rosnących wzajemnych powiązań i pozytywnym efektem globalizacji. Wraz ze wzrostem napięć geopolitycznych zauważono jednak, że niektóre inwestycje są formą planowej polityki ekspansji i niosą ryzyko, dotąd pomijane w rachubach ekonomicznych, nadmiernego uzależnienia, zwłaszcza w obszarze tzw. infrastruktury krytycznej i w tzw. sektorach strategicznych, czy wreszcie prowadzą do zaburzeń w otoczeniu społeczno-gospodarczym.

W tym sensie duża liczba inwestycji dokonywanych przez niemiecki *Mittelstand* wydaje się nie generować nadmiernych żądań finansowych i politycznych wobec administracji państwowej ani nie wywołuje, poza lokalnymi sporami pracowniczymi, konfliktów społecznych.

Co więcej, duża liczba inwestycji niemieckich w Polsce staje się zarazem relatywnie silną więzią łączącą obie gospodarki. Tworzą one naturalną odwrotną zależność niemieckiej gospodarki, proporcjonalną do skali ich zaangażowania w Polsce, od tempa rozwoju polskiej gospodarki i siły popytu naszego rynku. Ergo, pragmatyczni przedsiębiorcy z Niemiec raczej nie chcieliby pogorszenia relacji z Polską ani wstrzymania unijnego finansowania z wyimaginowanych powodów politycznych.

Istotność uzależnienia po stronie niemieckiej polega na tym, że przemysł i handel niemiecki musiałyby ponieść znaczące koszty w przypadku, gdyby zamierzał relokować swe inwestycje, przebudować i przekierować łańcuchy dostaw od polskich podwykonawców. Na pewno też skutkiem ubocznym tego procesu byłoby zmniejszenie się rynku zbytu na niemieckie produkty i towary, które do tej pory szerokim strumieniem płynęły do Polski.

### **Rynek pracy**

Obopólne zależności strukturalne występują na polskim i niemieckim rynku pracy. W Polsce wg danych z 2018 r. blisko 1,2 mln miejsc pracy zostało stworzonych i istnieje dzięki popytowi Niemiec na towary i usługi zawierające polską wartość dodaną. Tym samym co piąta osoba pracująca w branżach eksportowych była zatrudniona dzięki inwestycjom i popytowi zza Odry.

Inną, znacznie poważniejszą zależnością, a która stanowi jedną z istotniejszych słabości niemieckiej gospodarki jest panujący w niej deficyt siły roboczej. Brak wykwalifikowanych pracowników jest uznawany za jeden z najważniejszych czynników hamujących jej ekspansję. Deficyt zatrudnienia sięgający ponad 1,7 mln wakatów w br. ujawnia silną, chroniczną zależność Niemiec od imigracji z zagranicy, w tym zwłaszcza stałych i sezonowych pracowników z Polski.

Jej odwrotnością była słabość polskiej gospodarki w tworzeniu nowych miejsc pracy w pierwszych dwóch dekadach III RP skutkująca emigracją ekonomiczną w czasach wysokiego bezrobocia. Dziś przekształciła się ona w zależność, w długim terminie negatywną, polegającą na eksporcie pracy (np. w postaci delegowania pracowników pod pozycją „eksport usług”). Z punktu widzenia zwolenników pogłębiania współpracy polsko-niemieckiej w oparciu o tradycyjny podział pracy oferta polskich zasobów pracy to komplementarne rozwiązanie, źródło, z którego wyżej rozwinięta gospodarka mogłaby swobodnie czerpać, łagodząc deficyt pracy u siebie. Ten utrwalony w przeszłości model współpracy obu gospodarek to w zasadzie model rozwoju zależnego.

### **Słabnące zależności rynkowe**

Podsumowując, duży udział niemieckich bezpośrednich inwestycji kapitałowych w Polsce ostatecznie nie doprowadził do istotnie negatywnego uzależnienia Polski od polityki gospodarczej Niemiec. Poza branżą motoryzacyjną nie doszło do inwestycji, które wiązałyby oba kraje w mocnym uścisku, a jednocześnie odczuwalnie zwiększały podatność słabszego partnera na oczekiwania strony silniejszej. Może to wynikać m.in. stąd, że w szeroko zakrojonej prywatyzacji majątku narodowego, należącej już na szczęście do historii, uniknęliśmy trwałego przejęcia przez kapitał niemiecki największych firm z najbardziej wrażliwych sektorów: energetycznego i finansowego.

Ze względu na obecny rozwój polskich czempionów narodowych i zarzucenie paradygmatu prywatyzacyjnego po polskiej stronie oraz rysującą się stagnację gospodarczą po niemieckiej nie należy też się spodziewać zwiększenia obecności niemieckiego kapitału w naszej gospodarce w przyszłości. Niemniej zależność wynikająca z konieczności dostosowywania się do obowiązującej w UE polityki przemysłowej pozostaje na tyle silna, że może prowadzić do konieczności dopasowywania się polskiej gospodarki w sposób zapewniający komplementarność do najsilniejszej gospodarki unijnej, nie zaś w sposób umożliwiający jej samodzielny rozwój w oparciu o własne priorytety strategiczne.

### **Współzależności generowane przez członkostwo w UE**

Polsko-niemieckie powiązania gospodarcze kryją, w szerszym ujęciu, też zależności głębsze, wynikające z uczestnictwa obu krajów w europejskim jednolitym rynku. Wobec dominacji prawa wspólnotowego w sferze gospodarczej oraz mechanizmów unijnego finansowania rozwój polskiej gospodarki jest w części zależny od polityk i decyzji unijnych, na które zdobywa dopiero wpływ. Z kolei kształt polityk unijnych i kierunek decyzji organów UE w dużym stopniu zależy od woli Niemiec. Swoją silną pozycję w unijnym procesie decyzyjnym Niemcy wykorzystują jako instytucjonalną dźwignię, próbując w ten sposób utrzymać swój dawny wpływ na

Nie sposób poddać tu głębszej analizie mechanizmu dźwigni, niemniej jest chyba zrozumiałe, że skoro w relacjach gospodarczych pomiędzy krajami członkowskimi istnieje możliwość stosowania unijnej dźwigni, to żaden kraj, który przyznaje sobie prawo ponoszenia szczególnej odpowiedzialności za Europę, nie zawaha się z niej skorzystać. Niemcom, po pierwsze, pozwala na to ich polityczna pozycja w strukturach UE wynikająca z wielkości kraju i siły gospodarki. Po drugie, ułatwia im to uzyskany po latach przemożny wpływ na obsadę unijnych instytucji. Tym samym mogą one swą pozycję w UE wykorzystywać jako systemowy atut, dzięki któremu są w stanie wykorzystywać podporządkowanie, jakie generuje prawo wspólnotowe wobec każdego innego państwa członkowskiego (w szczególności to, które nie może się wylegitymować przynależnością do 'tandemu unijnego') w taki sposób, by priorytetyzować własne cele ekonomiczne, przedstawiane jednak później konsekwentnie tak, jakby leżały w interesie całej Europy.

Nie od rzeczy jest też pamiętać, jak sami Niemcy w istocie postrzegają UE. – jako organizację będącą 'drugą największą gospodarką świata', ze środkiem ciężkości gdzieś pomiędzy Frankfurtem a Berlinem, posiadającą własne 'środki nacisku' w handlu międzynarodowym, np. na potrzeby egzekwowania celów klimatycznych, ale też i w relacjach wewnętrznych. Z perspektywy priorytetów polityki gospodarczej tandemu francusko-niemieckiego opracowywane są wewnętrznie programy wsparcia i zagraniczna polityka UE w obszarze umów o wolnym handlu i inwestycjach.

Egzemplifikacją dyskretnego wykorzystywania przewagi (dźwigni) instytucjonalnej jest unijna polityka wspierania europejskich czempionów przez zapewnienie im sprzyjających warunków wzrostu i swobodnego dostępu do rynków zagranicznych swego wyboru. Jej przypadkiem szczególnym jest program Important Project of Common European Interest (IPCEI) realizowany w ramach europejskiej polityki przemysłowej. Wymyślony jeszcze w postanowieniach traktatowych z końca lat 50-tych, odnalazł nowe życie w epoce budowy nowej unijnej suwerenności. Dzięki niemu państwa z zaawansowanej części Europy otrzymały swobodę w subsydiowaniu interesujących je projektów przemysłowych. Beneficjentami są przede wszystkim czempioni europejscy, czyli rzecz nazywając po imieniu spółki niemieckie i francuskie oraz pojedyncze podmioty z innych bogatych krajów zachodniej Europy.

Program IPCEI pogłębia dysproporcje i zależności między krajami zamiast je eliminować, co powinno być nadrzędnym celem polityki spójności wciąż obowiązującej w UE. Wykreowany dla sfinansowania priorytetów badawczych czempionów europejskich systemowo utrwala strukturalny podział na zaawansowany przemysł z centrami ulokowanymi w Europie Zachodniej i branże podwykonawcze w Europie Środkowej i Wschodniej. Tej zależności instytucjonalnej nie da się przewyciężyć bez istotnej zmiany sposobu funkcjonowania UE, a tej nie da się dokonać bez istotnych ustępstw ze strony Niemiec.

#### **Uwarunkowania współpracy obu krajów: od asymetrycznej współzależności (rozwoju zależnego) do rywalizacji**

Bliskie sąsiedztwo, historyczne oddziaływania cywilizacyjne, duża zbieżność struktury obu gospodarek, oraz wspólne członkostwo w UE wzmacniają możliwości oddziaływania gospodarki kilkakrotnie większej i bogatszej na gospodarkę mniejszą i znacznie mniej zasobną.

Polska i Niemcy pielęgnują, przy istniejących dysproporcjach, podobny model społecznej gospodarki rynkowej, w której zasady kapitalizmu są skutecznie łączone z zasadami sprawiedliwości społecznej, wrażliwości socjalnej i solidarności międzypokoleniowej, co unaoczniają wskaźniki ubóstwa, edukacji i bezpieczeństwa socjalnego.

Pomijając pewne różnice ustrojowe, w tym zwłaszcza federalną strukturę Niemiec, obie gospodarki mają zbliżoną do siebie architekturę instytucjonalną i wyróżniają się w Europie podobnymi, w ujęciu relatywnym, parametrami makroekonomicznymi jak m.in. niskie zadłużenie, w miarę równomiernie rozwinięta infrastruktura, wysoki stopień uprzemysłowienia gospodarki, duży udział eksportu w PKB (w Polsce rosnący), przewaga małych i średnich przedsiębiorstw w aktywności gospodarki czy

wielkość i jakość sił zbrojnych (co zmienia się na korzyść Polski). Nie bez powodu mówiło się przecież o Polsce i Niemczech jako krajach należących do tzw. oszczędnej Północy, grupującej państwa gospodarczo stabilne i zaradne, odnotowujące systematycznie wzrost i przewidywalne w swej polityce ekonomicznej.

Aczkolwiek dziś, po kilku niemieckich woltach w polityce przemysłowej – od utraty rzekomo bezpiecznych dostaw gazu z kierunku wschodniego do powrotu do węgla – można mieć wątpliwości co do ich zdolności strategicznego działania.

Jak w Niemczech związki zawodowe instytucjonalnie uczestniczą w zarządzaniu dużymi przedsiębiorstwami (*Betriebsräte*), co można nazwać praktyką kooptacji i konsensusu, tak w i Polsce obecność przedstawicieli związkowców w zarządach spółek SP oraz formuła dialogu społecznego, choć w dużym stopniu zależnego od politycznej formacji sprawującej aktualnie rządu, umożliwia wpływ związków zawodowych na politykę społeczno-gospodarczą państwa. Wśród programowych podobieństw jest też i to, że Polska zmierza w kierunku modelu *welfare state*, który to państwo niemieckie rozwinęło w sposób nad wyraz zaawansowany, co czyni je krajem docelowym kolejnych fal imigracji ekonomicznej.

Szczególnie istotne rozbieżności odnajdujemy w wielkości kapitałów, jakimi dysponuje niemiecka gospodarka (które bardziej są rezultatem dziedziczenia bogactwa z przeszłości i zyskowności przedsiębiorstw niż efektem oszczędności gospodarstw domowych), oraz w sile euro, które stało się substytutem niemieckiej waluty, gdy tymczasem Polska ze swymi ograniczonymi zasobami kapitałowymi wciąż trwa przy własnej walucie narodowej. Do niedawna mało uchwytną i dostrzeganą odmiennością, decydującą nie tylko o konkretnych rozwiązaniach, ale i o kierunku polityki przemysłowej Niemiec, jest bardzo aktywny udział tamtejszych organizacji przedsiębiorców w wypracowywaniu koncepcji gospodarczych. Te dwa ostatnie aspekty mają znaczenie dla zrozumienia szans polskiej gospodarki na większą samodzielność, które swe źródło miałyby w strategicznie proaktywnej polityce gospodarczej rządu, w miarę odpornej na lobbing doraźnych interesów biznesowych, oraz w niezależności prowadzonej polityki pieniężnej i finansowej.

### **Wspólnota wartości, sprzeczność interesów**

Protokołu rozbieżności, jakie narastają między Polską a Niemcami nikt według najlepszej naszej wiedzy nie próbował jeszcze spisać. Staramy się podjąć pierwszą próbę, przynajmniej po polskiej stronie.

### **Główne (wybrane) rozbieżności ekonomiczne we współpracy polsko-niemieckiej**

<b>Obszar</b>	<b>Polska</b>	<b>Niemcy</b>
Energetyka	Utrzymanie zdolności produkcji energii elektrycznej z węgla, własne tempo transformacji	Forsowanie energetyki odnawialnej kosztem źródeł konwencjonalnych
	Dywersyfikacja i zapewnienie dostaw surowców energetycznych (ropy i gazu) z kierunków bezpiecznych	Próba zachowania monopolu na dostawy (tranzyt) i dystrybucję gazu we współpracy z Rosją

	Likwidacja NS i NS2, zerwanie relacji z Rosją	Możliwość przywrócenia współpracy z Rosją i ponownego uruchomienia NS
	Budowa energetyki jądrowej	Blokowanie/hamowanie rozwoju energetyki jądrowej na poziomie UE
Zrównoważony rozwój	Zrównoważony rozwój (na poziomie „europejskim”), ale z zachowaniem priorytetu wzrostu zamożności i podnoszenia standardów cywilizacyjnych	Próba narzucenia innym krajom (w tym Polsce) własnych standardów polityki rozwojowej, przy zachowaniu własnych przewag konkurencyjnych
Handel międzynarodowy	Dążenie do dywersyfikacji kierunków	Dążenie do szczególnych relacji handlowych z Chinami
	Dążenie do zwiększenia marży eksportowej	Polska rynkiem zbytu i zapleczem produkcyjnym
Unia Europejska	Zwiększenie swobody ponadgranicznego świadczenia usług (4 swobody)	Tworzenie barier wewnętrznych i wspieranie środków protekcyjnych w regulacjach unijnych
	Przyszły ustrój UE bez zmian oparty na Traktacie Lizbońskim i równorzędności państw członkowskich („Unia wolnych narodów i równych państw”)  Suwerenizm i sprzeciw wobec centralizacji kompetencji	Dążenie do federalizacji UE, likwidacji głosowania większościowego, zwiększenia uprawnień KE wobec państw członkowskich
Polityka unijna	Zapewnienie przewidywalności i stabilności finansowania z funduszy unijnych, zwłaszcza Funduszu Spójności, na potrzeby państw członkowskich	Mnożenie przeszkód i warunków w korzystaniu z tych funduszy kosztem mniejszych państw członkowskich (warunkowość, upolitycznienie)
Finanse	Zapewnienie dostępu do finansowania wszystkich inwestycji rozwojowych niezbędnego dla modernizacji polskiej gospodarki	Ograniczanie możliwości finansowania wyłącznie do priorytetów unijnych, zwłaszcza Zielonego Ładu, czego skutkiem jest wzrost kosztów finansowania pozostałych inwestycji
Otwartość gospodarki na inwestycje	Znaczny niedyskryminacyjny (z wyjątkiem Rosji i do pewnego stopnia Chin) udział podmiotów z kapitałem zagranicznym w gospodarce polskiej	Otwartość warunkowana priorytetami politycznymi na kapitał rosyjski (chwilowo zdezaktualizowane).  Rywalizacja o inwestycje z obszaru wysokich technologii. Wpływanie na

		politykę inwestycyjną krajów UE poprzez narzucanie standardów
Sfera mediów	Przywrócenie kapitałowi polskiemu kontroli własnościowej nad przedsięwzięciami medialnymi	Dążenie do jak największego udziału kapitału zagranicznego, głównie niemieckiego w polskim rynku mediów pomimo całkowicie odmiennej polityki w Niemczech
Rynek pracy w kontekście imigracji	Ostrożność w regulowaniu napływu cudzoziemców z uwagi na uwarunkowania polityki społecznej i bezpieczeństwa państwa	Do niedawna intensywne wspieranie imigracji jako środka zaradczego na deficyt wykwalifikowanych pracowników; obecnie niejasna polityka w tym względzie
Infrastruktura transportowa	Zwiększenie gęstości sieci w Polsce wschodniej, budowa autostrad i dróg ekspresowych w kierunku południkowym	Aktywność niemieckich podmiotów w regionach zachodnich Polski
	Modernizacja, uporządkowanie (przy okazji inwestycji w CPK)	
	Zwiększenie krajowego rynku przewozów lotniczych; budowa CPK; ekspansja zagraniczna PLL LOT	Koncentracja zdolności przewozowych w niemieckich przedsiębiorstwach; przejęcie udziałów w rosnącym rynku usług lotniczych kosztem konkurencji z Polski
	Rozbudowa i zwiększenie mocy przeładunkowych polskich portów	Dbłość o perspektywy biznesowe niemieckich portów nad M. Bałtyckim
	Zwiększenie zdolności i mocy logistycznych w posiadaniu kapitału polskiego	
Infrastruktura gazowa	Rozbudowa sieci w celu zwiększenia przepustowości, budowa interkonektorów	Budowa gazociągów w kierunku południkowym w Niemczech (Opal) lub przez Bałtyk w celu ominięcia terytorium Polski
Rynek nieruchomości	Zredukowanie dominacji niemieckich spółek na polskim rynku nieruchomości komercyjnych	Utrzymanie przewagi inwestorów niemieckich na rynku nieruchomości komercyjnych
Polityka zagraniczna, bezpieczeństwa i obronna	Krytyka niemieckiej polityki wschodniej i partnerstwa strategicznego z Rosją kosztem bezpieczeństwa innych sojuszników	Niemiecka polityka wschodnia ukierunkowana na Rosję i ignorująca interesy mniejszych krajów Europy Śr. i Wsch.

	Tworzenie własnego systemu obrony bez udziału i istotnego wkładu materialnego ze strony Niemiec	Propozycja systemu obrony przeciwpowietrznej dla Europy Wschodniej
	Zdecydowane wsparcie dla Ukrainy	Półowiczny wysiłek w udzielaniu pomocy dla Ukrainy; powolna pomoc finansowa ze strony UE
	Wzmocniona ochrona zewnętrznych granic UE, zwłaszcza na wschodniej flance UE	Niechęć do ponoszenia wydatków na cele graniczne (zapora, Frontex, etc.)
Stosunek do imigracji, polityki azylowej i pomocy dla uchodźców	Negatywne stanowisko w sprawie przymusowej realokacji; ostrożność w przyjmowaniu imigracji; rygorystycznie udzielane prawo do azylu	Do niedawna owartość granic europejską zasadą; bezwarunkowa akceptacja imigrantów i wielkoduszność w stosowaniu prawa azylowego motywowane prawami człowieka (i deficytem na rynku pracy); regularne próby narzucania swojej polityki w tym obszarze innym państwom.  Obecnie wsparcie paktu migracyjnego; chwilowy brak jasnej koncepcji
Stosunek do rozszerzenia UE	Poparcie dla dążeń krajów ubiegających się o członkostwo	Powściągliwość, odwlekanie decyzji wobec niektórych krajów, wysoka selektywność podejścia, niejasne deklaracje

Zestawienie rozbieżności pokazuje ich skalę. Nie dziwi więc, że skutkiem jest m.in. brak wspólnych projektów i wspólnej agendy w sprawach europejskich. Tym trudniej będzie Polsce przyjąć roszczenie Niemiec do statusu siły normatywnej i przywództwa w Europie.

### **Nieunikniona rozbieżność interesów**

Nie można tej komplementarności podważać, gdyby nie to, że kryje się za nią główna przewaga konkurencyjna III Rzeczypospolitej z pierwszych dwóch dekad istnienia – status *Lieferlandu*, tj. 'kraju dostawcy' podzespołów i wykwalifikowanej siły roboczej, której Niemcom tak drastycznie brakuje od dziesiątków lat. Nie uznajemy za szansę rozwojową pełnienie przez Polskę roli dostawcy „potencjału inżynierskiego”, skoro niewątpliwie taką rolę Polska pełni już dzisiaj.

Nawet jeżeli dziś za przewagę konkurencyjną uznamy świeżo nam przyznany status 'fabryki Europy', za którym kryje się potencjał produkcyjny ułatwiający międzynarodowym firmom dywersyfikację geograficzną łańcuchów dostaw, to nie powinniśmy na tym poprzestawać. Dopiero wraz z rozwojem potencjału organizacyjnego, marketingowego i technologicznego przedsiębiorstwa polskie mogą wspiąć się na wyższy szczebel łańcucha wartości, a gospodarka narodowa awansować do grona gospodarek dojrzałych, zróżnicowanych i odpornych na szoki zewnętrzne.

Przy rosnących aspiracjach Polski, uciekającej przed pułapką średniego dochodu i zmierzającej ku porównywalnemu z Niemcami poziomowi zamożności, rozbieżność interesów obu krajów i celów, jakimi kierują się w swojej polityce, wydaje się nieunikniona. Rozbieżność ta wynika wprost z

zaawansowania gospodarki niemieckiej, nasyconej aktywami finansowymi i rzeczowymi nieporównywalnie bardziej niż polska, z jej przynależności do strefy euro, ambicji przewodzenia Europie i prowadzonej, nierzadko jednostronnie, polityki handlowej i gospodarczej niemieckiego rządu. Polska ze względu na dynamiczny rozwój swojej gospodarki, aspiracje społeczne i odmienne wybory geopolityczne, chce zrzucić krępujące ją ograniczenia wynikające z dotychczasowego rozwoju zależnego. Jeśli obie gospodarki miałyby pielęgnować partnerstwo, musiałyby być ono ułożone na innych bardziej równorzędnych zasadach.

Nie oburzajmy się, że celem polityki niemieckiej jest zabezpieczenie niemieckiego dobrobytu i utrzymanie historycznego modelu podziału pracy, w którym jeden kraj oferuje kapitał, dokonuje inwestycji, podejmuje kluczowe decyzje i wreszcie akumuluje nieproporcjonalnie dużą część zysków, a drugi kraj, przyjmujący kapitał i inwestycje, w zamian zapewnia niskokosztowe zasoby pracy i spłaca rentę z kapitału. Dla polskiej gospodarki tworzenie nowych średniopłatnych miejsc pracy dzięki średniozaawansowanym inwestycjom w sektorach technologicznie średniorozwiniętych nie może już być satysfakcjonującym celem. Owszem, takie inwestycje nadal bywają przydatne, ale w dłuższym terminie oznaczają tylko kontynuację uzależnienia od zarządzania z zagranicznej centrali i utknięcie w pułapce średniego rozwoju.

Jest to fundamentalna różnica interesów gospodarczych, jakie ma każdy z obu krajów. Gdy Niemcy troszczą się o to, jak na przyszłość zabezpieczyć własny dobrobyt, bez względu na sytuację sąsiadów czy wręcz kosztem ich bezpieczeństwa, celem polityki polskiej jest doprowadzenie – w sferze realnej, w gospodarce – do osiągnięcia porównywalnego poziomu zamożności społeczeństwa polskiego. Ów tradycyjny model współpracy, w którym jedna strona tylko broni stanu posiadania, a druga ma się temu podporządkować, staje się pieśnią przeszłości i nie może już wchodzić już w grę. Polska świadomie przystąpiła do zmiany warunków tej gry w połowie ub. dekady.

Nie negując pozytywnego charakteru dotychczasowej komplementarności, musimy ostrzec, że konsekwencją zaniechania i pozostania przy dotychczasowym modelu współpracy będzie utrwalenie wspomnianego już wcześniej „efektu dominacji”, który poprzez ciche narzucanie priorytetów istotnych z punktu widzenia niemieckiej polityki i niemieckich przedsiębiorstw utrwała podporządkowanie i rozwój zależny gospodarki polskiej.

### **Czas na nowe spozycjonowanie**

W ciągu ostatnich trzech dekad Polska osiągnęła ogromny sukces gospodarczy, do którego przyczyniły się dynamiczne tempo wzrostu gospodarki, własna stabilna waluta, jak również permanentna wola reform. Sukces ten ułatwiły okna sposobności, tj. kryzysy finansowy i strefy euro, w czasie których polska gospodarka mogła nadganiać pomniejsze gospodarki na kontynencie.

Szybkie nadrabianie dystansu było także możliwe dzięki stowarzyszeniu ze wspólnotami europejskimi, a później uczestnictwu Polski w jednolitym rynku, który eliminował większość barier w handlu między państwami członkowskimi UE.

Gospodarka polska jest wciąż uboższa, ale ze względu na swe położenie i dynamizm zdobyła w regionie znaczenie zbyt duże, by mogła zostać zignorowana przez sąsiada, traktującego Europę Środkową jako swą strefę wpływów, przynajmniej gospodarczych. Utrzymanie tej dominacji jest fundamentem niemieckiej *prosperity*, tak oczywistym, że dotąd niemal niezauważanym w tamtejszej debacie publicznej, która swą uwagę skupiła na globalnej ekspansji handlowej pozwalającej utrzymać Niemcom pozycję czwartej gospodarki świata.

Wcześniej Polska tkwiła w tradycyjnym dla relacji polsko-niemieckich wzorcu międzynarodowego podziału pracy. W miarę jednak dojrzewania dotychczasowa asymetryczna komplementarność przestała wystarczać. Nierównorzędne ‘partnerstwo’ we współzależności może być już tylko przejściowe. Wprawdzie Polska dla Niemiec systemowym rywalem raczej być nie może, gra bowiem



w niższej lidze, na pewno jednak wyrasta na poważnego konkurenta, który może suwerennie decydować o polityce w wybranych przez siebie obszarach.

Złożyły się na to nawet nie ambicje kolejnych ekip rządzących w Polsce (wynik wyborów z 2023 roku może przynieść zmianę polityki, ale nie modelu), co ekonomiczne okoliczności. Polska gospodarka, znacznie mniejsza od największej gospodarki na kontynencie, bo plasowana pod względem wielkości PKB na miejscu 21-23, znalazła się w sytuacji, w której dotychczasowa rola zaplecza produkcyjnego Niemiec przestała jej wystarczać i w której zaczęła, najpierw nieśmiało, a potem coraz bardziej asertywnie artykułować swoje interesy. Jeśli nie chce poprzestać na *status quo*, tj. na statusie rynku wschodzącego, to musi swój status *nolens volens* zmienić. Realna dynamika sił w takiej relacji politycznej i geoeconomicznej, analogicznej do znanej z historii starożytnej pułapki Tukidydesa, musi prowadzić do starcia rywali o pozycję w regionie. Nie dojdzie do tego starcia jedynie wówczas, gdy aspirujący podmiot zostanie zawczasu zdominowany, porzuci swe ambicje i wycofa się, zaprzestawszy zabiegać o własne interesy.

Systematyczny wzrost polskiej gospodarki wskazuje, że umiała się ona elastycznie dostosowywać do zmieniających się globalnie warunków i zależności, jakie powstały w ramach współpracy z Niemcami i uczestnictwa w jednolitym rynku, i potrafiła je z korzyścią dla siebie kształtować. Niemniej z czasem, dla każdego rosnącego organizmu, zależności z wieku dojrzewania stają się barierą dla rozwoju. Kolejne kryzysy, w tym zwłaszcza geopolityczna lekcja, jaką Europa otrzymała w relacjach z Rosją, unaocznily, że państwa realizując swe interesy ekonomiczne muszą mieć na uwadze swe bezpieczeństwo i szeroko rozumianą suwerenność ekonomiczną, a interesy firm nie mogą być przedkładane nad bezpieczeństwo kraju.

Większość opinii publicznej prawdopodobnie wciąż tego nie docenia, ale Polska należy do tych państw, które wyjątkowo wcześnie zaczęły się z niektórymi, zbyt ścisłymi zależnościami i powiązaniami wyplątywać, zauważywszy, że zależności energetyczne i surowcowe łatwo mogą zostać wykorzystane nie tylko jako środek dyplomatycznego nacisku, ale też jako element brutalnego szantażu. Dziś dostrzegamy, że wszelkie nadmierne zależności i słabości czynią gospodarkę podatną na nieprzyjazny i niekorzystny wpływ z zewnątrz i że w związku z tym szukać trzeba sposobów zwiększania jej odporności i dywersyfikowania zależności.

### **Słabnący uścisk współzależności**

Trudno nam jednoznacznie ocenić, jak dalece współzależność koniunktury w Polsce i Niemczech ma bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy i czy nie wchodzi tu w grę czynniki synchronizacji aktywności gospodarczej na poziomie znacznie wyższym niż popyt w Niemczech i poziom niemieckich zamówień na polskie produkty, towary i usługi. Niemniej coraz częstsze są opinie, jak ta autorstwa głównego ekonomisty PKO BP, że „losy polskiej gospodarki coraz mniej zależą od koniunktury w Niemczech”.<sup>4</sup> Polska gospodarka się modernizuje i zwiększa odporność na szoki zewnętrzne, do których może należeć każda głębsza recesja u sąsiadów. Jedną z przyczyn wzrostu odporności mogą być zarówno modernizacyjne zmiany w poszczególnych branżach polskiej gospodarki, które prowadzą do wzrostu jej konkurencyjności i stopnia zróżnicowania, jak i procesy globalne.

Nie jesteśmy też w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy konwergencja wynikająca z funkcjonowania jednolitego rynku bądź polityk UE wymuszających zmiany strukturalne – jak transformacja energetyczna – nie doprowadzą w dłuższym horyzoncie do wzrostu uzależnienia aktywności gospodarczej w Polsce od cyklu w Niemczech.

Niemniej wiemy, że układ sił się zmienia, a zburzenie owej dotąd stabilnej asymetrycznej współzależności między oboma krajami w przypadku poważnego kryzysu geopolitycznego może okazać się równie kosztowne dla każdej ze stron. Niemcy zdają się wychodzić z założenia, że dla

---

<sup>4</sup> Słowa Piotra Bujaka na portalu x.com.

polskiej gospodarki więzi z niemieckim kapitałem i przedsiębiorstwami mają 'egzystencjalne znaczenie'. Zalety jednolitego rynku sprawiły jednak, że polska gospodarka stała się otwarta na nowe kierunki handlu zagranicznego i inwestycji. Zależność wobec Niemiec, choć istotna ulega zmniejszeniu wskutek postępującej w polskim handlu dywersyfikacji geograficznej, sektorowej i produktowej. Kolejnym czynnikiem powinna być rosnąca ekspansja polskiego eksportu na nowe rynki poza UE, zwłaszcza dzięki produkcji dóbr pośrednich, która siłą rzeczy powinna skutkować relatywnym zmniejszeniem się udziału eksportu polskich wyrobów do Niemiec.

Powiązania pozostaną, ale dalszy napływ inwestycji nie pochodzących z Niemiec będzie sukcesywnie osłabiał relatywny udział i wpływ kapitału niemieckiego w polskiej gospodarce. Skokowa zmiana w strukturze inwestycji zagranicznych spowodowana budową energetyki jądrowej oraz rozbudową polskiego przemysłu zbrojeniowego, w której w ramach wzajemności nie przewidujemy obecności kapitału niemieckiego, zrobią swoje. Wielkie inwestycje krajowe jak CPK, porty, sieci infrastrukturalne, jak i te w ramach Inicjatywy Trójmorza, nie tylko pozwolą na utrzymanie wysokiego tempa rozwoju polskiej gospodarki, ale też znacząco zmienią geograficzną strukturę pochodzenia kapitału inwestycyjnego i ryzyko polityczne związane z nadmierną koncentracją z jednego kierunku.

Jak już wspomnieliśmy, los polskiej gospodarki staje się mniej zależny, a może już przestał istotnie zależeć od niemieckiej koniunktury. Pozytywna dla naszego kraju rozbieżność w tempie wzrostu może wynikać z rosnących zmian strukturalnych zachodzących w polskiej gospodarce, ale też i z niepewnych perspektyw w światowym handlu dla zmagającej się z kryzysem energetycznym gospodarki niemieckiej.

Warunki, które były odpowiedzialne za sukces niemieckiego modelu gospodarczego – zglobalizowana gospodarka, minimalne bariery w handlu, niski koszt importu surowców, niedowartościowane w stosunku do siły i struktury gospodarki niemieckiej euro – wydają się dobiegać końca. W globalizacji może nastąpić regres wskutek napięć geopolitycznych i lekcji wyciągniętych z pandemii lat 2020-2021. Możemy spodziewać się nowych restrykcji w handlu międzynarodowym, motywowanych politycznie ograniczeń w inwestycjach transgranicznych, a nawet powrotu do wojen walutowych i ekonomicznych. Błędy i krótkowzroczność niemieckiej polityki energetyczna pozbawiły gospodarkę Niemiec jednej z jej istotnych przewag konkurencyjnych – dostępu do taniej energii. Kryzys energetyczny, nadchodzące kłopoty strefy euro i inflacja już zdają się pchać gospodarkę niemiecką w recesję.

Tak jak Polska w roku 2016 uznała, że czas na zmianę modelu rozwoju, tak Niemcy stoją przed dylematem, jak przekształcić swój model gospodarczy, by zachować dotychczasowy poziom dobrobytu. Oba kraje mają przed sobą zupełnie odmienne wyzwania. Przy czym Polska, ze względu na rezerwy wynikające z fazy rozwoju jej gospodarki wciąż ma potencjał do utrzymania dynamiki rozwoju i optymistyczne perspektywy wzrostu, Niemcy zaś usiłują ustrzec się przed stagnacją podobną do tej, której doświadczyli przed rokiem 2004 i reformami Harz IV. Dziś, w obliczu prawdopodobnego wzrostu napięć w relacjach z Chinami, ich gospodarce pomimo bardzo wysokich zasobów aktywów rzeczowych i finansowych, ponownie grozi stagnacja.

### **Współzależność nie stała się fundamentem autentycznej współpracy**

Polsko-niemiecka współzależność, powstała na bazie asymetrycznie dokonywanych inwestycji, nie doprowadziła wskutek zbiegu szeregu okoliczności do 'neokolonialnej eksploatacji' ani nie musi prowadzić do uścisku, z którego polska gospodarka mogłaby wyjść pokiereszowana w przypadku niespodziewanego pogorszenia się wzajemnych relacji.

Pomimo istotnego stopnia uzależnienia niemieckie inwestycje, traktujące polską gospodarkę głównie jako podwykonawcę, nie doprowadziły do autentycznego partnerstwa między oboma krajami. Żadna z więzi ekonomicznych, które powstały między Polską a Niemcami przez ostatnie 30 lat, nie stała się fundamentem silnego i wiarygodnego sojuszu geopolitycznego. Co więcej, w ostatnich latach, najpierw wskutek przyjęcia przez Polskę własnej strategii rozwoju jako sposobu wymknięcia się z

pułapki Średniego rozwoju, a następnie wskutek wybuchu wojny na Ukrainie, dokonał się niesłychanie ważny zwrot w dwustronnych relacjach. O ile gospodarka niemiecka zdaje się pozostawać w paradygmacie egoistycznego merkantylizmu, preferującego interesy kosztem bezpieczeństwa, o tyle strona polska jednoznacznie postawiła na sojusz geopolityczny z USA, przedkładając bezpieczeństwo państwa nad doraźne korzyści ekonomiczne.

Bodaj do końca lat 90-tych znaczna część polskiej opinii publicznej żyła w przekonaniu, że uznanie granic, zawarcie traktatu dobrosąsiedzkiego, rozwijająca się współpraca gospodarcza i wreszcie wsparcie Niemiec w ubieganiu się o członkostwo w UE są objawami nie tylko postępującej normalizacji, ale wręcz drogą do pojednania po niemieckich zbrodniach z czasów II wojny światowej. Sprawy nierozwiązane z przeszłości pozostały jednak nierozwiązanymi, dobrosąsiedztwo nakładało więcej obowiązków na Polskę niż na Niemcy, interesy zaczęły się różnicować, a patronat Niemiec nad Polską okazał się motywowany bardziej własnymi interesami niż poczuciem winy (w przeciwieństwie do relacji z Moskwą uzasadnianych odpowiedzialnością za zbrodnie popełnione w wojnie ze Związkiem Sowieckim). Dziś kontrowersji jest jeszcze więcej, a nieufność, żywa zresztą od początków III RP, nie maleje, lecz narasta.

Z makroekonomicznego punktu widzenia redukcja tych zależności znajduje odzwierciedlenie w dynamice rozwoju krajów Europy Środkowej i wzrostu wymiany bilateralnej pomiędzy nimi. Pozytywny efekt zakotwiczenia całego regionu w globalnych łańcuchach dostaw prawdopodobnie się utrzyma, nawet jeżeli zostaną one skrócone. Pozwoli to Polsce utrzymać duży udział sektora przetwórczego w gospodarce pod warunkiem, że przy 'fabryce Europy' powstaną centra R&D. Silny przemysł musi pozostać podstawą polskiej polityki rozwojowej, jako że powinien z czasem stać się głównym źródłem finansowania badań i rozwoju nowych technologii. Zakotwiczenie regionu w globalnej sieci współpracy oznacza też szansę na to, że unikniemy szybkiej deindustrializacji, dotykającej niektóre zaawansowane gospodarki, i utrzymamy tym samym potencjał do zachowania 'suwerenności przemysłowej' skądinąd tak promowanej przez Komisję Europejską.

W asymetrycznych stosunkach polsko-niemieckich 'partnerstwo' bardziej nabrało charakteru retorycznej deklaracji niż realnej, ekonomicznie w miarę równorzędnej współpracy. Przekonanie o silnej, niemal 'egzystencjalnej' zależności Polski od Niemiec sprawiało, że sąsiedzi nie doceniali znaczenia wzajemnych obrotów gospodarczych i nie dbali o dobre relacje. Co najwyżej wolą podkreślać rolę całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej dla ich gospodarki, często milczeniem pomijając Polskę.

W krótkiej i średniej perspektywie Polska niewątpliwie na współzależnościach z niemiecką gospodarką korzystała i dalej będzie korzystać, nawet jeżeli znaczna część wypracowywanego w polskiej gospodarce zysku jest przejmowana przez firmy z kapitałem niemieckim i transferowana z powrotem do ich kraju macierzystego. Sądzimy jednak, że w dłuższej perspektywie współpraca ekonomiczna z RFN w dotychczasowym trybie rozwoju zależnego nie przyspieszy modernizacji gospodarek regionu, a prędzej narazi je na ryzyko utknięcia w „pułapce Średniego dochodu”.

Nie wrywając się z tej pułapki Średniego dochodu i zależnego rozwoju, polska gospodarka, owszem, cieszyć się będzie statusem 'fabryki Europy', ale nadal pozostanie podwykonawcą i dostawcą produktów wymagających średniowysokiego wkładu technologicznego, o przeciętnej wartości dodanej. W tym sensie wybicie się na ekonomiczną samodzielność wymaga zatem, by polskie podmioty były w stanie kontrolować jak najdłuższą część łańcucha wartości dodanej, w tym zwłaszcza fazę projektowania i marketingu, czyli tam, gdzie się tworzy wyższą wartość dodaną i uzyskuje wyższe stopy zwrotu – krótko mówiąc, kiedy Polska zapewni polskim producentom *brand equity*, a produkty *Made in Poland* będą w świecie rozpoznawane cenione i poszukiwane, a ich sprzedaż na rynkach zagranicznych nie będzie zależać od sieci dystrybucyjnych znajdujących się pod kontrolą zagranicznych pośredników. Z tych powodów będziemy musieli ustalić z niemieckimi partnerami biznesowymi nowe, bardziej partnerskie zasady współpracy i ułożyć sobie bardziej partnerskie relacje. Z pragmatyzmu i dla dobra wzajemnych interesów.

Zakładamy, że wskutek rosnących napięć geopolitycznych prawdopodobnie czekają nas zmiany w globalnych przepływach towarowych, może nawet regres w handlu światowym, z pewnością fragmentaryczna deglobalizacja, skracanie łańcuchów dostaw (*nearshoring*) i tym samym dalsze ograniczanie współzależności ekonomicznych (*decoupling*). Dojdzie do procesów regionalizacji międzynarodowego handlu i jednym z ośrodków takiej regionalizacji może się stać Europa Środkowa.

W takim międzynarodowym kontekście merkantylizm polityki niemieckiej obstający nadal przy wierze w trwałość globalizacji może zadziwiać. Mając na uwadze apele USA do swoich sojuszników o przyjęcie jednolitego frontu w rywalizacji z Chinami, nie mamy pewności, czy rzeczywiście 'wspólnym interesem Polski i Niemiec' może jeszcze być współdziałanie na rzecz konsolidacji europejskiej, jak oczekivaliby tego zwolennicy zacieśniania współpracy z Niemcami. Taka konsolidacja np. w postaci 'europejskiej suwerenności' czy 'strategicznej autonomii' prowadziłaby tylko do utrzymania możliwości korzystnych warunków handlu z Chinami głównie dla dwóch największych gospodarek UE, a jednocześnie kreowałaby podziały w relacjach z USA.

W naszej ocenie tzw. *decoupling* i *nearshoring*, czyli procesy, które są następstwem rozłączania się międzykontynentalnych więzi gospodarczych i reoptymalizacji łańcuchów dostaw (poprzednie okazały się przeoptymalizowane) pogłębią regionalizację kontaktów gospodarczych w Europie. Te oddziaływania zewnętrzne, zarówno charakterze zarówno geopolitycznym, jak i czysto ekonomicznym, powinny doprowadzić do wzmocnienia efektów polityki polskiej, która również zmierza do intensyfikacji współpracy w obrębie Europy Środkowej jako głównego środka zróżnicowania swego splotu współzależności. Na postęp w tym kierunku wskazują rosnące obroty handlowe Polski z innymi krajami w regionie.

Wynikająca stąd intensyfikacja współpracy gospodarczej w Europie Środkowej będzie dla Polski, gospodarki o największym potencjale wzrostu w regionie, dodatkowym impulsem rozwojowym. Do tego dochodzi postępująca Inicjatywa Trójmorza, której znaczenie geopolityczne zostało już przez USA dostrzeżone. Szczególnie uważnie obserwowana jest ona w Niemczech, gdzie obawy związane z ryzykiem powstania nowego, niezależnego od Niemiec ośrodka integracji gospodarczej w regionie, wprost prowadzącego do osłabienia 'wiodącej roli' Niemiec w Europie Środkowej są bardzo żywe.

Wszystkie te procesy powinny ułatwić Polsce strukturalną dywersyfikację jej gospodarki i zarazem pomóc przeciwdziałać sile grawitacyjnej gospodarki niemieckiej. W rezultacie tych procesów Niemcy pozostaną zapewne nadal największym partnerem gospodarczym Polski, lecz już nie będą mogły ciążyć na jej rozwoju tak, jak by to wynikało z historii wzajemnych stosunków.

Siła ciężkości gospodarki niemieckiej i dysproporcja zasobów na niekorzyść gospodarki polskiej nie jest bowiem prawem fizyki. To relacja dynamiczna podlegająca zmianie. Polska polityka po 1997 r. w dużej mierze zaczęła zapobiegać wzrostowi zależności gospodarczych i politycznych od RFN, a po 2015 r. już stanowczo im przeciwdziałała. Przypomnijmy, że uniknęliśmy sprzedaży na rzecz kapitału niemieckiego najbardziej wrażliwych sektorów gospodarki, a niemieckim instytucjom mającym ogromną przewagę kapitałową i organizacyjną nie udało się objąć istotnych udziałów w rynku finansowym. Mając na uwadze dynamizm polskiej gospodarki, ostateczne zarzucenie paradygmatu prywatyzacji oraz nacisk na budowanie polskich czempionów narodowych nie należy się spodziewać, by asymetria w polsko-niemieckich relacjach miała się w przyszłości w jakikolwiek jeszcze sposób pogłębić.

Dramatyczny splot globalnych zależności, które obnażyły w geopolityce niebezpieczne konsekwencje jednostronnego merkantylizmu, tak charakterystycznego dla polityki Niemiec, doprowadził do dyskusji o potrzebie zapewnienia Europie suwerenności czy też autonomii strategicznej, a nawet konieczności dążenia do samowystarczalności w niektórych obszarach gospodarki. Towarzyszą temu nawoływania do powrotu do (czasem wprost narodowej, czasem ukrytej za europejskim woalem) suwerenności energetycznej, surowcowej, farmaceutycznej czy jak ostatnio suwerenności w produkcji baterii i chipów. W Polsce od dawna znane i dla większości zrozumiałe ze względu na

kontekst geopolityczny, w Europie pojęcia te dopiero weszły do głównego nurtu unijnej polityki, odzyskując zdolność salonową i zarazem przydatność ekonomiczną. Może tylko jeszcze wyznawcy najbardziej archaicznego nurtu liberalizmu nie zauważyli, że państwa już otwarcie postulują potrzebę budowy i zapewnienia suwerenności w każdym niemal obszarze polityki i gospodarki – od zaopatrzenia w energię po infosferę. W szczególności Francja i Niemcy żyją w obawie, że systematycznie tracą na znaczeniu w relacjach z dwiema potęgami gospodarczymi, USA i Chinami. Stąd też chciałyby odzyskać ‘strategiczną autonomię’ i ‘przemysłową suwerenność’.

Paradoksem obecnej sytuacji jest jednak to, że podczas gdy małe kraje z potrzeby bezpieczeństwa i dobrobytu godzą się na rezygnację z suwerenności, w domyśle, na rzecz UE, to elity dwóch największych krajów unijnych – przeciwnie – chcą zazdrośnie swej własnej suwerenności strzec, traktując przy tym UE jako w istocie przedłużenie ich polityki krajowej. Utożsamiając się z UE jako kierowaną przez siebie całością, elity te są przekonane, że peryferia bez zbędnego oporu podporządkują się ich priorytetom politycznym.

Pomijając ostatnią, dość wątpliwą kwestię, debaty suwerenistów francuskich czy niemieckich nie różnią się zasadniczo od polskich. Wszystkim chodzi o wolność w wyborze celów i samodzielność w działaniu. Z tym jednak wyjątkiem, że w ‘wielkiej, suwerennej Francji’ oraz w ‘trzeciej co wielkości nacji handlowej w świecie’, a zarazem ‘czwartej co do wielkości gospodarce świata’ postulaty suwerenności europejskiej czy autonomii strategicznej mają pomóc w zdystansowaniu się tych państw do USA i służyć zachowaniu pełnej swobody w prowadzonej przez siebie polityce. Natomiast w ‘Średnim państwie’, jakim jest Polska, któremu z historycznych powodów trudno pogodzić się z utratą swej państwowości, nie ma zgody na tak instrumentalne potraktowanie idei suwerenności.

#### **Niedoszłe partnerstwo strategiczne**

Słyszymy często, że Polska jest jednym z pięciu najważniejszych partnerów handlowych Niemiec, obok Chin, Holandii, USA i Francji, że obroty handlowe Niemiec z Polską są prawie trzykrotnie wyższe niż z Rosją, której znaczenie gospodarcze biznes niemiecki miał zresztą notoryczną skłonność przeceniać. Można by domniemywać, że przez sam fakt bezpośredniego sąsiedztwa, intensywnej współpracy gospodarczej, także w ramach klastru V-4, że dzięki wielu mniejszym i większym zależnościom i wynikającej stąd dużej komplementarności obu gospodarek wyrażającej się w skali obrotów handlowych, inwestycji i polskiej imigracji do Niemiec, oba kraje skazane są na przyjaźń i strategiczne partnerstwo. Niestety, istniejący zarówno w praktyce gospodarczej, jak i politycznej ”efekt dominacji”, wyrażający się choćby w sposobie realizacji traktatu o dobrym sąsiedztwie, w zaniku dwustronnych stosunków dyplomatycznych, w stosowaniu dźwigni unijnej przez Niemcy w czasie, gdy Polska szczególnie potrzebuje wsparcia po kryzysie Covid i na rzecz pomocy dla Ukrainy, w dystansie do równorzędnej współpracy w projektach zbrojeniowych czy wreszcie w swoistym unilateralizmie Niemiec niedbających o solidarność europejską w relacjach ze swoimi partnerami handlowymi, nie pozwala mówić nawet o zwyczajnym rzeczowym polsko-niemieckim partnerstwie.

To zaś, że Niemcy nie doceniają korzyści wynikających ze współpracy z Polską i nie widzą w niej równorzędnego partnera ma oczywiście swój powód, a właściwie wiele powodów. Nie sięgając już do trudnej historii wzajemnych stosunków, ignorowanie wagi wzajemnej współpracy może wynikać m.in. stąd, że zwykle nie ceni się rzeczy, które łatwo przyszły i za które się mało zapłaciło. O współpracę z Polską przedsiębiorcy niemieccy nie muszą zabiegać, gdyż to polscy ze względu na asymetrię relacji muszą się bardziej starać. Natomiast o handel z krajami spoza Europy Środkowej, np. z Japonią czy Koreą Płd. niemiecki biznes jest zmuszony zabiegać dużo bardziej niż o rynek polski, szeroko dla nich otwarty od początków III RP.

## 2. Systemy finansowe Polski i Niemiec

### Sąsiedztwo równoległe

#### Znaczenie systemu finansowego dla państwa i gospodarki

Systemy finansowe Polski i Niemiec egzystują obok siebie – w ramach krajowych porządków prawnych i w granicach prawa wspólnotowego. Wspólnymi elementarnymi cechami są podobna architektura instytucjonalna i zbliżony model finansowania aktywności gospodarczej oparty na kredycie bankowym.

Reszta to większe i mniejsze różnice. Niemcy znajdują się w unii monetarnej, posługują się wspólną dla strefy euro walutą, a politykę pieniężną mogą prowadzić tylko za pośrednictwem EBC. Polska dysponuje własną w pełni wymierną walutą i prowadzi samodzielną politykę pieniężną. Nie spieszy się też do strefy euro.

Polskie finanse cechują się względną jednolitością wynikłą z wstrząsów ustrojowych, historycznie opóźnionego rozwoju i unitarnego charakteru państwa. System finansowy sąsiadów charakteryzuje silne zróżnicowanie – warstwowość i policentryczność powstałe na gruncie odrębności regionalnych i ustroju federalnego.

#### System finansowy jako przestrzeń współpracy i konkurencji

Sektory finansowe Polski i Niemiec są częścią jednolitego rynku, a ich przepisy krajowe w bardzo wysokim stopniu determinowane są przez prawo unijne. Przykładowo, Financial Services Action Plan przyjęty przez KE w 1999 r. przyspieszył tworzenie zharmonizowanego rynku dla bankowości, inwestycji, ubezpieczeń i pochodnych. Skutkiem kryzysu finansowego 2008/2009 było powołanie jednolitego unijnego nadzoru finansowego w celu wyeliminowania luk i różnic regulacyjnych, jak również zapobiegnięcie 'nacionalizmowi regulacyjnemu'. Dalszym krokiem w projekcie budowy jednolitego rynku finansowego będzie domknięcie unii bankowej i wdrożenie planowanej unii rynków kapitałowych, która ma usunąć ostatnie bariery w przepływach kapitału i usług między państwami członkowskimi. Wraz z dopełnieniem się jednolitego rynku finansowego powstanie wysoce konkurencyjne środowisko, w którym szanse na wzrost i ekspansję będą miały, przed wszystkimi innymi, najsilniejsze podmioty finansowe, najlepiej wyposażone kapitałowo, dysponujące największym doświadczeniem w stosowaniu skomplikowanych przepisów unijnych i posiadające zarazem największy wpływ na ich kreowanie.

Różnice w wielkości gospodarek i systemów finansowych obu krajów wynikające z wielkości populacji oraz liczebności gospodarstw domowych i przedsiębiorstw są zrozumiałe. Byłoby jednak błędem przyjmować, że różnice w zamożności i kondycji finansowej gospodarstw domowych, przedsiębiorstw i wreszcie podmiotów sektora finansowego są analogiczne. Pod względem wielkości aktywów finansowych w każdej z tych kategorii między Polską a Niemcami istnieje ogromna dysproporcja. Zestawienie w grupie rówieśniczej (*peer group*) uwzględniające Czechy i Austrię pokazuje, że polska gospodarka jest dopiero na etapie budowania porównywalnych zasobów kapitałowych.

#### Aktywa finansowe wybranych podmiotów w gospodarkach Polski i Niemiec w grupie rówieśniczej.

Źródło: Eurostat, Bundesbank

Aktywa w mld euro na koniec 2021 r.

Kraj	Bank centralny	Przedsiębiorstw a niefinansowe	Przedsiębiorstw a finansowe	Monetarne instytucje finansowe	Gospodarstw a domowe
Polska	179,3	267,0	764,0	502,9	611,6
Niemcy	3 033,5	4 986,5	16 838,1	8 053,1	7 662,6
Czechy	155,8	193,9	481,0	316,1	351,8

Austria	277,0	445,4	1 223,8	840,6	809,8
---------	-------	-------	---------	-------	-------

Wg Eurostatu polskie przedsiębiorstwa finansowe (zbiór uwzględnia wszystkie podmioty świadczące usługi finansowe) wykazywały aktywa blisko 19-krotnie mniejsze od zgromadzonych przez ich niemieckich odpowiedników. Podobnie polskie monetarne instytucje finansowe (MIF) zakumulowały ledwie 0,5 bln euro, podczas gdy w systemie niemieckim suma aktywów MIF wyniosła ponad 8 bln euro. Ten stan rzeczy jest pochodną liczebności i znacznie większej zamożności niemieckich gospodarstw domowych i przedsiębiorstw niefinansowych, ale też konsekwencją znacznie bardziej zdwyersyfikowanego sektora bankowego w Niemczech.

Różnicę w bogactwie obu gospodarek dobrze unaocznia także pozycja bilansująca aktywa i zobowiązania finansowe (*financial net worth*). Niemieckie instytucje finansowe są znacznie lepiej wyposażone kapitałowo niż polskie, choć ich względna przewaga (w relacji aktywów do zobowiązań) nie jest już tak duża, co wynika m.in. z wymogów kapitałowych narzucanych przez unijne przepisy nadzorcze. Podobnie niekorzystnie wskaźnik aktywów do zobowiązań kształtuje się również w przypadku polskich przedsiębiorstw niefinansowych i gospodarstw domowych. Niemniej w obu krajach, jak i w grupie rówieśniczej względny poziom zadłużenia jest zasadniczo niski, co potwierdza przypisywaną Polsce przynależność do klubu tzw. krajów oszczędnych z północy Europy.

### **Międzynarodowa pozycja inwestycyjna Polski i Niemiec**

Różnica w skali systemów i sile gospodarek znajduje odzwierciedlenie także w międzynarodowej pozycji inwestycyjnej (MPI) obu krajów. MPI netto Polski od lat jest ujemna, choć od 2017 roku poprawia się. Na koniec 2022 roku wyniosła 31,9 proc. PKB. Polska jest dłużnikiem netto w stosunku do zagranicy. Niemcy są w świecie znaczącym wierzycielem netto, drugim po Japonii, odnotowując na koniec 2022 r. dodatnią MPI netto w wysokości ok. 70 proc. PKB.

### **Charakterystyka sektorów finansowych w Polsce i w Niemczech**

Wg danych NBP aktywa sektora finansowego w Polsce (z wyłączeniem instytucji rozwojowych, które jednak do sektora raczej powinny być zaliczane) wynosiły na koniec 2021 r. blisko 3,5 bln zł, a ich relacja do PKB – 133,4 proc. Uwzględnivszy jeszcze finansowe instytucje rozwojowe działające w grupie PFR, łączne aktywa sektora sięgnęły kwoty blisko 3,8 bln zł, tj. 144,3 proc. PKB. Wszystkie kraje z grupy V4 miały wyższy poziom aktywów w relacji do PKB. W Niemczech ta relacja osiągnęła poziom 448 proc.

Jeśli chodzi o wartość dodaną sektora usług finansowych wnoszoną do gospodarki, to w obu krajach wkład ten jest na zbliżonym poziomie, stanowiąc odpowiednio 4,1 proc. i 3,8 proc. wypracowanej wartości dodanej (wg Eurostatu polski sektor wniósł 20,4 mld euro, niemiecki natomiast 123,2 mld euro, proporcjonalnie do wielkości gospodarki). W Polsce jednak przy zatrudnieniu w usługach finansowych na poziomie 414 tys. osób wydajność per capita jest zdecydowanie mniejsza niż w Niemczech, gdzie zatrudnionych było łącznie 1 mln 88 tys. osób.

Abstrahując od dysproporcji w nominalnej wielkości zgromadzonych aktywów, w obu krajach sektor bankowy dominuje w podobnej mierze nad pozostałymi. W Polsce aktywa sektora bankowego stanowiły na koniec 2021 r. 73,3 proc. aktywów całego sektora finansowego; w Niemczech – 57,3 proc. Polska z aktywami sektora bankowego (bez SKOK-ów) w relacji do PKB na poziomie 97,4 proc., należała do grupy krajów UE z najniższym wskaźnikiem relacji aktywów do PKB. Dla Niemiec wskaźnik ten kształtował się na poziomie 256,4 proc..

Rola banków w Niemczech w finansowaniu gospodarki wydaje się jednak istotnie większa. Wartość kredytów dla sektora niefinansowego w Polsce wyniosła na koniec 2021 r. blisko 1,2 bln zł, z czego na przedsiębiorstwa przypadało 32 proc. udzielonych kredytów. Tymczasem w Niemczech sektor bankowy udzielił ogółem ponad 3,1 bln euro kredytów, z której to sumy przedsiębiorstwa otrzymały 54 proc.

## Finansowanie przedsiębiorstw w Polsce i Niemczech

Źródło: NBP, GUS, Bundesbank

Dane na koniec 2021 r.

Kredyt bankowy	Polska (w mld zł)	proc. PKB	Niemcy (w mld euro)	proc. PKB
<b>Udzielone kredyty ogółem</b>	1 186,40	45,2	3 147,5	87,4
<b>Przedsiębiorstwa niefinansowe</b>	384,96	14,7	1 701,5	47,2

Różnicę w skali finansowania przedsiębiorstw w małym tylko stopniu tłumaczy metodologia, zgodnie z którą w Polsce kredyty dla osób prowadzących działalność gospodarczą zalicza się do sektora gospodarstw domowych, w Niemczech zaś, wraz z kredytami dla wolnych zawodów, wliczane są one do obszaru finansowania przedsiębiorczości.

## Struktura podmiotowa sektora bankowego w Polsce wg typu własności i modelu biznesowego.

Źródło: NBP

Dane na koniec 2021 r.

Typ własności	Model biznesowy	Liczba	Aktywa (w mld zł)	Udział proc. w sektorze
Publiczny	bankowe instytucje rozwojowe	1	196,4	7,1
Prywatny	banki komercyjne:	67	2 320,2	84,0
	krajowe	30		80,9
	oddziały banków zagr.	37		3,1
Spółdzielczy	banki spółdzielcze	511	236,1	8,5
	spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kred.	22	10,0	0,4
Razem:		601	2 762,8	100,0

Z punktu widzenia obsługi przedsiębiorstw niefinansowych w obu krajach największe znaczenie mają uniwersalne banki komercyjne. Przy czym w Polsce krajowe banki komercyjne zajmują absolutnie dominującą pozycję, gdy tymczasem niemieckie banki komercyjne z aktywami na poziomie 41 proc. udziału w sektorze znajdują się pod presją konkurencji ze strony banków filaru publicznego.

## Struktura podmiotowa sektora bankowego w Niemczech wg typu własności i modelu biznesowego

Źródło: Bundesbank

Dane na koniec 2021 r.

Typ własności (Filar)	Model biznesowy	Liczba	Aktywa (w mld euro)	Udział proc. w aktywach sektora
Prywatny	banki komercyjne	251	3 807,1	41,2
	duże	3	2 016,8	
	krajowe	139	1 332,5	
	oddziały banków zagr.	109	b.d.	
Publiczny	banki krajów związkowych	6	804,8	8,7
	banki rozwojowe i specjalistyczne	18	1 448,4	15,7



	kasy oszczędnościowe	371	1 550,5	16,8
Spółdzielczy	banki spółdzielcze	773	1 140,4	12,4
Publiczny	banki hipoteczne	9	228,9	2,5
	kasy oszczędnościowo-budowlane	18	253,2	2,7
<b>Ogółem</b>		<b>1 446</b>	<b>9 233,3</b>	<b>100,0</b>

Na rynku niemieckim istotną rolę pełnią też liczne banki prywatne (o różnej formie prawnej, w tym rodzinne), banki specjalistyczne oraz duży segment instytucji o statusie publicznoprawnym, który w Polsce jest dopiero rozwijany m.in. dzięki działalności grupy PFR. Znacząca rola kapitału publicznego w bankowości oraz ograniczona obecność banków kontrolowanych przez zagranicę uznawane są przez sąsiadów, inaczej niż w Polsce, za zalety.

Dobrze rozwinięta w Niemczech bankowość specjalistyczna, która w Polsce właściwie nie istnieje, obsługuje wybrane gałęzie gospodarki (branża aptekarska też ma własny bank) i jak dotąd nie poddaje się presji konsolidacyjnej. Istotną rolę pełnią banki hipoteczne kredytujące podmioty na rynku nieruchomości. Jest ich w RFN dziewięć z aktywami w wys. 230 mld euro. Tymczasem w Polsce ten typ bankowości dopiero się rozwija i tylko jeden z czterech istniejących banków hipotecznych osiągnął aktywa godne wzmianki (ca. 22 mld zł).

W obu krajach postępuje konsolidacja (choć w Niemczech wolniej) i równoległe szybko spada liczba placówek. Tym samym jedna z istotnych dysproporcji w poziomie tzw. ubankowienia, klasycznie mierzonego liczbą i gęstością placówek bankowych, przestaje mieć znaczenie.

Różnica pomiędzy oboma krajami jest prawdopodobnie pochodną niewielkich zasobów kapitału w polskiej gospodarce, wciąż niewielkiego doświadczenia w prowadzeniu działalności w warunkach gospodarki rynkowej (to spostrzeżenie dotyczy też pozostałych segmentów rynku finansowego), gromadzonego ledwie przez okres trzech dekad. W sektorze bankowym brakuje mocy kapitałowych (*capital capacity*) głównie – jak wspomniano – wskutek niedostatku kapitału krajowego, a może też i niechęci, by ten kapitał pozyskać z rynku, zaostrożenia wymogów regulacyjnych, interwencji rządowych, dokonywanych w celu poprawy sytuacji kredytobiorców, oraz zasad opodatkowania banków. Ten ostatni czynnik, choć redukuje zdolność do transferowania wysokich dywidend do zagranicznych spółek-matek, wpływa negatywnie na zdolność banków do mobilizowania kapitału na potrzeby akcji kredytowej.

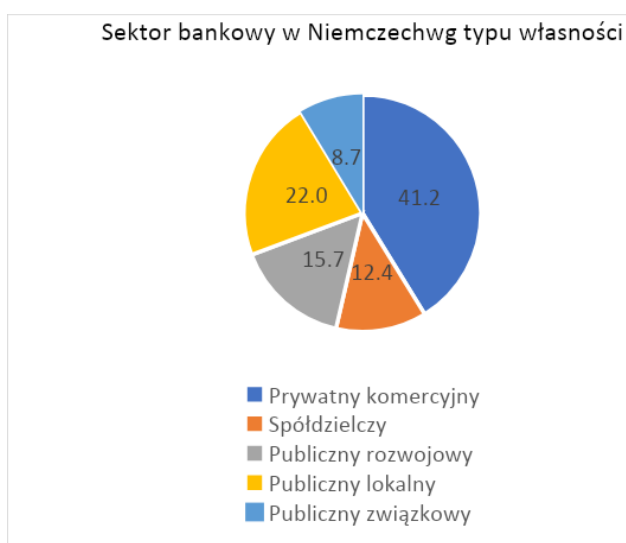
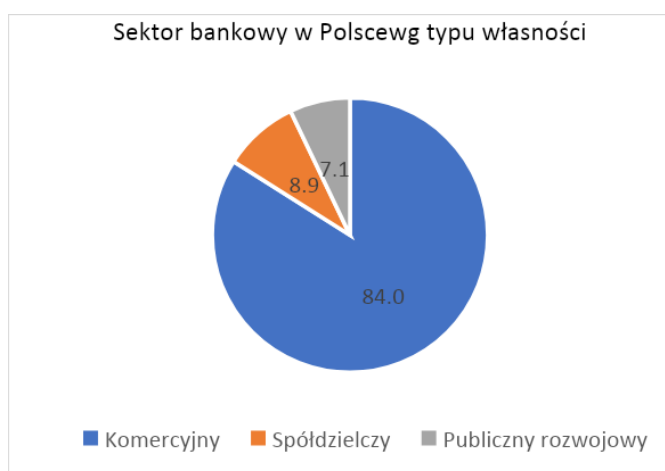
Pomimo małej liczby instytucji kredytowych polski sektor bankowy, choć nieporównanie słabiej zróżnicowany pod względem typu i formy własności niż niemiecki, jest generalnie dobrze zdwersyfikowany w obszarze bankowości uniwersalnej. Niski stopień koncentracji w tym segmencie rynku finansowego sprawia jednak, że walka konkurencyjna jest szczególnie intensywna, zwłaszcza że w Polsce nie ma tradycji *Hausbanku* ani zjawiska lojalności klientów, co otwiera przestrzeń dla ekspansji nowych podmiotów z zagranicy. Mając na uwadze potencjał gospodarki, proces bogacenia się społeczeństwa i wzrost skłonności do oszczędzania, widoki dla polskich banków są dobre.

### **Kapitał publiczny versus prywatny**

Biorąc pod uwagę typ własności czy rodzaj kapitału właścicielskiego, forma prawna banków komercyjnych w Polsce nie pozwala wprost przyjąć podziału na banki prywatne i banki państwowe bądź filar prywatny i publiczny, jak to jest stosowane w niemieckim systemie finansowym. W polskim systemie statusem publicznoprawnym cieszą się jedynie instytucje rozwojowe i fundusze powołane na mocy ustawy. W przypadku banków mających status spółek notowanych ustalenie charakteru własności zawsze będzie budzić pytania, zwłaszcza gdy wśród udziałowców znajdują się wpływowe instytucje państwowe. Te wątpliwości – statystyka niemiecka w klasyfikacji ich nie uwzględnia – dotyczą także tych banków niemieckich, w których państwo i kraje związkowe posiadają mniejszościowe udziały i wywierają pośredni wpływ na ich działalność operacyjną.

W polskiej bankowości, w segmencie *stricte* komercyjnym, dominuje kapitał prywatny (krajowy i zagraniczny), który przeważa w 22 na 30 banków. Jeżeli brać pod uwagę udział w aktywach sektora bankowego zgodnie z podejściem NBP, czyli z tylko uwzględnieniem banków spółdzielczych, ale bez BGK i SKOK-ów, na koniec 2021 r. 53,7 proc. aktywów sektora było w ręku kapitału krajowego, przy czym Skarb Państwa pośrednio lub bezpośrednio posiadał uprawnienia właścicielskie w stosunku do 46,5 proc. aktywów.

Wbrew obiegowej w Polsce opinii o dominującej roli Skarbu Państwa, która zdaje się wynikać z niewielkiej liczby działających banków komercyjnych i relatywnie silnej wśród nich pozycji rynkowej banków z udziałem SP, kapitał państwowy w polskim sektorze bankowym nie odgrywa podobnej roli do tej, jaką ma kapitał publiczny w Niemczech. Bundesbank podaje udział własności publicznej, definiowanej jedynie formalnie na podstawie statusu prawnego, na poziomie 46,4 proc. aktywów sektora bankowego (wliczając do sektora banki rozwojowe i specjalistyczne), nie biorąc pod uwagę udziałów rządu federalnego i krajów związkowych posiadanych w bankach komercyjnych.



Źródło: NBP, Bundesbank, obliczenia własne.

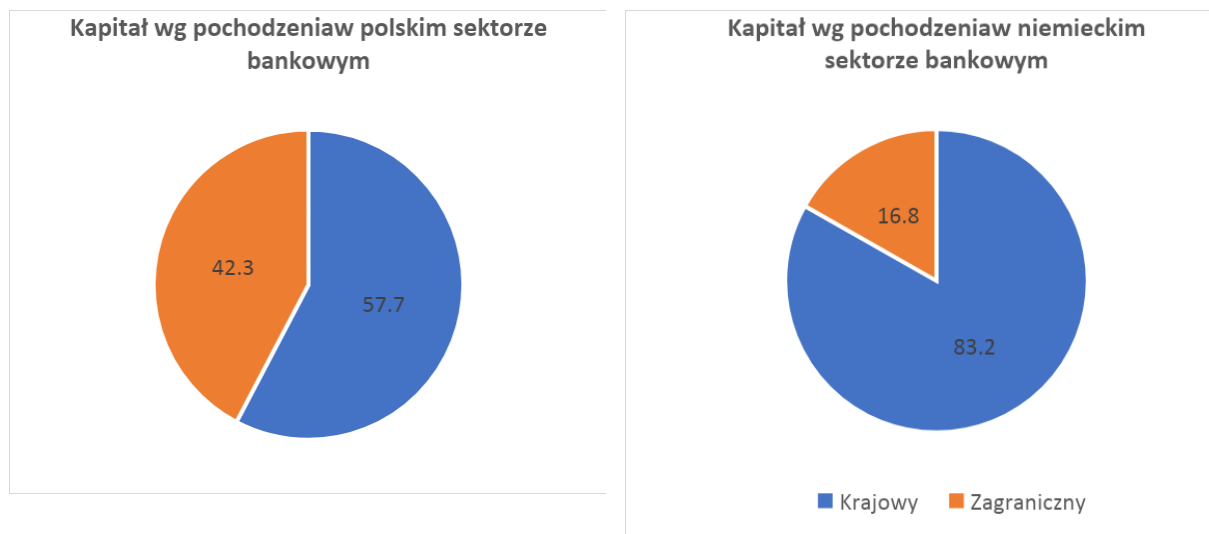
### Kapitał według kraju pochodzenia

Kryzys finansowy zmusił szereg banków zagranicznych do wycofania się z Polski i spowodował tym samym serię zmian właścicielskich, która przyspieszyła proces konsolidacji i ułatwiła polonizację krajowego sektora bankowego. Niemniej wciąż znaczący udział w rynku ma kapitał zagraniczny, Pośrednim skutkiem exodusu banków zagranicznych jest też niewielka obecność banków niemieckich, które dziś prowadzą działalność w Polsce w ograniczonej skali i w takim też ograniczonym stopniu mają wpływ na stan krajowego sektora finansowego. W 2021 r. w Polsce kapitał inwestorów zagranicznych przeważał w 17 z 30 banków komercyjnych, z czego kapitał niemiecki kontrolował 3 banki, a tym samym 8,4 proc. aktywów rynkowych, finansując działalność swoich, głównie niemieckich, klientów w wielu sektorach gospodarki.

W Niemczech, mimo że kapitał zagraniczny kontrolował aż 142 banki i oddziały (wśród nich oddział PKO BP) i łącznie 1,55 bln euro aktywów, jego udział w aktywach sektora bankowego pozostawał na koniec 2021 r. niewielki, nie przekraczając 17 proc. aktywów sektora. Sprzyjała temu stanowi rzeczy zarówno struktura podmiotowa niemieckiej bankowości detalicznej, jak i przywiązanie niemieckich przedsiębiorstw do banków ich obsługujących (*Hausbank-Prinzip*), co utrudnia zagranicznym podmiotom zdobywanie udziałów w rynku.

W Polsce, niezależnie od toczących się procesów konsolidacyjnych i dokonanej w ostatnich latach polonizacji, powoli wzrasta w Polsce obecność oddziałów zagranicznych instytucji kredytowych. Było

ich na koniec 2021 r. 37, co jest przyzwoitą liczbą w porównaniu ze 109 oddziałami banków zagranicznych w Niemczech.



Źródło: NBP, Bundesbank

Różnie ocenia się bilans korzyści i strat w przypadku, gdy istotna część sektora finansowego znajduje się w zagranicznych rękach. Do korzyści zalicza się pozyskanie *know how* oraz standardów organizacyjnych i zarządczych. Po stronie wad leżą: geograficzny i mentalny dystans kierownictwa do peryferyjnego biznesu, podporządkowana pozycja podmiotów lokalnych wobec polityki prowadzonej przez centralę i wynikająca stąd rola podwykonawcy posiadającego jedynie podrzędny dostęp do refinansowania.

Uzależnienie od zagranicy ujawnia się najwyraźniej w sytuacji, kiedy podmioty krajowe potrzebują refinansowania, a kapitałodawcy zagraniczni nie chcą postawić nowych środków do dyspozycji ze względu na własne kłopoty. Było to widoczne w trakcie ostatniego kryzysu finansowego, kiedy spółki macierzyste nie tylko nie były gotowe pomóc w refinansowaniu, ale same jeszcze chciały się rekapitalizować za pomocą cichych transferów kapitału ze zdrowych spółek lokalnych.

### Sektor ubezpieczeń

Sektor ubezpieczeniowy w Polsce jest bardzo słabo rozwinięty. Jego aktywa stanowią ledwie nieco ponad 5 proc. całości sektora finansowego, a w relacji do PKB – 7,5 proc., podczas gdy w RFN wskaźniki te przekraczają odpowiednio 16,4 proc. i 73,6 proc.. Rola firm ubezpieczeniowych w gospodarce wydaje się mocno niedoceniana przez polską politykę finansową. Nie widać też, by w dającej się przewidzieć przyszłości krajowe firmy ubezpieczeniowe były w stanie szybko, bez przejmowania zagranicznej konkurencji, nadrobić dystans dzielący je od silnych kapitałowo firm niemieckich.

Na koniec 2021 r. siedzibę w Polsce miało 55 zakładów ubezpieczeń, a łączne aktywa sektora wynosiły blisko 200 mld zł.<sup>5</sup> Pod względem liczby podmiotów przeważały zakłady ubezpieczeń z dominującym kapitałem zagranicznym, pochodzącym z UE. Pod względem zebranej składki w 2021 r. towarzystwa z przewagą kapitału zagranicznego – zebrały ponad 57 proc. składki brutto.

### Struktura podmiotowa sektora ubezpieczeniowego w Polsce wg typu podmiotu

<sup>5</sup> GUS podaje wielkość aktywów sektora w kwocie 201,6 mld zł, co może wynikać z ujęcia w rachunku aktywów podmiotu w likwidacji. Także dane dotyczące zebranej składki brutto różnią się od podawanych w tabeli. Dla zachowania spójności tu prezentowane są dane autoryzowane przez NBP.

Źródło: NBP, UKNF.

Dane na koniec 2021 r., aktywa w mld zł.

Typ podmiotu	Liczba	Aktywa	Udział proc. w sektorze
Towarzystwa ubezpieczeń na życie (dział I)	25	89,0	45,2
Towarzystwa ubezpieczeń majątkowych (dział II)	29	108,1	54,8
Towarzystwa reasekuracyjne (dział II)	1	b.d.	b.d.
<b>Razem:</b>	<b>55</b>	<b>197,1</b>	<b>100,0</b>

Udział w rynku podmiotów z przeważającym kapitałem polskim, z grupą kapitałową PZU na czele, spadł do 42,7 proc.. Skalę otwarcia polskiego rynku na zagraniczną konkurencję dobrze obrazuje liczba 599 zakładów ubezpieczeń z UE i EOG prowadzących działalność ubezpieczeniową w Polsce na zasadzie swobody świadczenia usług.

Sektor ubezpieczeniowy w Niemczech wyróżnia się liczebnością i ma dużo bogatszą niż polski strukturę podmiotową.<sup>6</sup> Na podkreślenie zasługuje, że niemieckie firmy w nieporównanie większym stopniu angażują się w finansowanie gospodarki niż polskie, których inwestycje w papiery udziałowe i dłużne krajowych przedsiębiorstw czy na rynku nieruchomości mają znikomy udział w lokatach.

#### Struktura podmiotowa sektora ubezpieczeniowego w Niemczech

Źródło: Bundesbank, BaFin.

Dane na koniec 2021 r., aktywa w mld euro.

Firmy ubezpieczeniowe wg typu	Liczba	Aktywa	Udział proc. w sektorze
Towarzystwa ubezpieczeń na życie	85	1 400,8	52,9
- w tym: kasy pogrzebowe	32		
Towarzystwa inne niż życiowe, w tym:	252	732,4	27,6
- Towarzystwa ubezpieczeń szkodowych i wypadkowych	206	342,0	12,9
- Prywatne ubezpieczenia zdrowotne	46	390,4	14,7
Towarzystwa reasekuracyjne	30	516,7	19,5
<b>Razem:</b>	<b>367</b>	<b>2 649,9</b>	<b>100,0</b>

Polski sektor ubezpieczeniowy, pomimo ogólnie wyższej rentowności niż bankowy, nie finansuje sfery realnej w tym samym stopniu co niemieckie zakłady ubezpieczeniowe w swoim kraju. KNF szacuje, że działające w Polsce zakłady ubezpieczeniowe alokowały ledwie 5,5 mld zł w instrumenty dłużne podmiotów niefinansowych oraz równie niewiele w akcje notowane na rynkach regulowanych. Ten stan rzeczy ma też oczywiście jeszcze inną przyczynę, leżącą poza sektorem ubezpieczeniowym.

<sup>6</sup> Według danych za rok 2020 niemiecki urząd statystyczny Destatis doliczył się ogółem 1 176 podmiotów prowadzących działalność ubezpieczeniową (wśród nich np. 412 kas pogrzebowych, niewystępujących w Polsce) w obszarze ubezpieczeń i zaopatrzenia emerytalnego. Podawana przez BaFin liczba 367 firm ubezpieczeniowych dotyczy tylko podmiotów nadzorowanych.

Rynek korporacyjnych długoterminowych papierów dłużnych, znacznie ważniejszy niż rynek akcji, pozostaje w Polsce wciąż niedostatecznie rozwinięty.

### Fundusze inwestycyjne

Aktywa krajowych funduszy inwestycyjnych stanowiły ledwie 8,5 proc. aktywów sektora finansowego, a w relacji do PKB – 12,3 proc. (dla UE ten ostatni wskaźnik wynosi 122 proc.). Sektor od kilku lat znajduje się w stagnacji, pomimo ogólnoeuropejskiego wzrostowego trendu lokowania oszczędności w jednostkach i certyfikatach funduszy. Zmniejsza się liczba obecnych na rynku funduszy, nie rośnie też liczba podmiotów na rynku kapitałowym uprawnionych do zarządzania aktywami, którym w Polsce zajmują się głównie towarzystwa funduszy inwestycyjnych (57), powszechne towarzystwa emerytalne (10) oraz biura i domy maklerskie (9 i 37). Jedyna kategoria podmiotów, która rośnie, ale której aktywa nie są wykazywane w tabeli poniżej, to alternatywne spółki inwestycyjne (269 z aktywami 8,4 mld zł). ASI w statystyce zagranicznej bywają uwzględniane jako część podsektora alternatywnych funduszy inwestycyjnych. Ich forma prawna na gruncie prawa polskiego utrudnia zaliczanie ich do sektora funduszy sensu stricto, a sam wkład w rozwój aktywów sektora nie jest na razie znaczący.

### Struktura sektora funduszy inwestycyjnych w Polsce

Źródło: NBP, UKNF.

Dane na koniec 2021 r., aktywa w mld zł.

Fundusze inwestycyjne wg typu	Liczba
Fundusze inwestycyjne otwarte	45
Specjalistyczne fundusze inwestycyjne otwarte	69
Fundusze inwestycyjne zamknięte	592
<b>Razem:</b>	<b>706</b>

Fundusze inwestycyjne wg przedmiotu inwestowani	Aktywa	Udział proc. w sektorze
Akcyjne	81,0	25,1
Dłużne	116,7	36,1
Mieszane	24,0	7,4
Pozostałe	101,5	31,4
<b>Razem:</b>	<b>323,2</b>	<b>100,0</b>

Od długofalowej polityki sprzyjającej akumulowaniu aktywów finansowych przez gospodarstwa domowe, czyli mówiąc wprost, zachęcającej do inwestowania oszczędności na rynku kapitałowym w celu zaopatrzenia emerytalnego zależy przełamanie stagnacji na rynku funduszy.

### Struktura sektora funduszy inwestycyjnych w Niemczech wg statusu funduszu

Źródło: Bundesbank, BaFin.

Dane na koniec 2021 r., aktywa w mld euro.

Otwarte fundusze inwestycyjne	Liczba	Aktywa	Udział proc. w sektorze
Fundusze publiczne ( <i>Publikumsfonds</i> )	3 116	682,6	24
Alternatywne fundusze inwestycyjne ( <i>Spezialfonds</i> )	4 496	2 154,8	76
<b>Razem:</b>	<b>7 610</b>	<b>2 837,4</b>	<b>100</b>

\* W skład tej kategorii wchodzi niepubliczne fundusze specjalistyczne, zamknięte i ASI

Fundusze emerytalne w starzejących się społeczeństwach Polski i Niemiec powinny odgrywać coraz większą rolę. Polski system finansowy w tym akurat obszarze nie miał istotnego opóźnienia w stosunku do innych krajów europejskich. Niestety, brak politycznej konsekwencji sprawił, że w tym obszarze sektora finansowego nastąpił regres. Będzie potrzeba dużo czasu, zanim gospodarstwa domowe zagainują ponownie na większą skalę korzystać z możliwości inwestowania oszczędności za pośrednictwem rynkowych instytucji emerytalnych.

Na koniec 2021 r. w Polsce funkcjonowało 10 samodzielnych funduszy emerytalnych, które miały prawie 15,2 mln członków i zgromadziły aktywa rządu 188 mld zł. W Niemczech z kolei działało kilkaset instytucji oszczędzania emerytalnego, spośród których 35 funduszy i 134 kasy emerytalne z ponad 8,45 mln uprawnionych i aktywami na ponad 260 mld euro było nadzorowanych przez BaFin. Warto zauważyć, że pierwsze 18 funduszy emerytalnych rozpoczęło działalność w RFN dopiero w 2002 r.

Rynek oszczędności emerytalnych jest w obu krajach oczywiście większy, gdyż obejmuje oprócz funduszy, pracowniczych programów i planów emerytalnych (kapitałowych) także indywidualne formy oszczędzania na emeryturę.

### Rynek kapitałowy

Fundusze inwestycyjne są oczywiście nieodłączną częścią rynku kapitałowego, lecz jego strukturę oraz wielkość poszczególnych segmentów przedstawia się zgodnie z konwencją po wydzieleniu sektora funduszy. W Polsce uwaga publiczności skupia się zwykle na rynku akcji, tymczasem podstawowym segmentem rynku kapitałowego jest rynek długu.

#### Rynek kapitałowy w Polsce w relacji do PKB

Źródło: NBP, UKNF, GPW,

Segment	Wartość mld zł	proc. PKB
<b>Rynek instrumentów dłużnych</b>	<b>1 177,6</b>	<b>44,9</b>
Skarbowe papiery wartościowe	813,6	31,0
Obligacje instytucji rozwojowych z gwarancją SP	215,7	8,2
Obligacje komunalne	30,2	1,2
Długoterminowe obligacje korporacyjne	86,5	3,3
Bankowe papiery dłużne (obligacje banków krajowych)	21,8	0,8
Listy zastawne	9,8	0,4
<b>Rynek notowanych instrumentów udziałowych*</b>	<b>1 331,9</b>	<b>50,8</b>
Wartość akcji spółek krajowych	701,2	26,7

### Krajowy rynek długu

W polskiej strukturze dominuje segment skarbowych papierów wartościowych i obligacji gwarantowanych przez SP (segment ten znacznie wzrósł wskutek emisji w ramach działań antykryzysowych). Dzięki temu Polska stała się największym w Europie środkowej i wschodniej oraz ósmym w UE ośrodkiem obrotu tymi instrumentami.

Mimo tego rynek długu w Polsce pozostaje niedostatecznie rozwinięty w zestawieniu z gospodarkami rozwiniętymi. NBP szacuje, że długoterminowe papiery dłużne zostały wyemitowane przez blisko tysiąc przedsiębiorstw. Łączna wartość ich obligacji wyniosła 86,5 mld zł, a relacja zadłużenia z tytułu ich emisji do PKB – 3,3 proc..

W porównaniu z gospodarką niemiecką polski rynek obligacji przedsiębiorstw wygląda skromnie. Wartość obligacji w obiegu przedsiębiorstw niemieckich osiągnęła wielkość nominalną 441,8 mld euro, co stanowiło 12,3 proc. PKB na koniec 2021 r. Niski poziom tego wskaźnika w obu gospodarkach potwierdza tradycyjny model finansowania, w którym przedsiębiorstwa posiłkują się kredytem bankowym.

### Rynek instrumentów udziałowych

Wartość rynkowa akcji notowanych w Warszawie wyniosła w październiku 2023 r. nieco ponad 1300 mld zł, przy czym spółki krajowe osiągnęły kapitalizację w wys. 651 mld zł, tj. 21,2 proc. w stosunku do PKB z 2022 roku. Tym samym wskaźnik kapitalizacji, zamiast rosnąć, jak optymistycznie zakładała krajowa polityka finansowa, znalazł się na poziomie niższym niż w poprzednich latach.

Statystyki liczebności instytucji uczestniczących w rynku kapitałowym w ostatnich latach znacznie się pogorszyły. Zmalała liczba samodzielnych domów maklerskich z 57 w 2013 do 36, a liczba funduszy inwestycyjnych – z 929 w 2016 do 706 w 2021 r.

Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie, fundament rynku kapitałowego w Polsce, zaliczana jest do giełd średnich. Pod względem kapitalizacji oraz wartości transakcji jest o rząd wielkości większa od małych rynków (np. z grupy rówieśniczej V4) i równocześnie o rząd wielkości mniejsza od największych giełd w Europie. GPW pomimo pewnej stagnacji na rynku kapitałowym dynamicznie się rozwija i dywersyfikuje swoją działalność w ramach swej grupy kapitałowej. Jej model biznesowy, infrastruktura i poziom standardów rynkowych nie różni się od działalności prowadzonej przez największych operatorów giełdowych w gospodarkach rozwiniętych.

Niemniej nie można nie postawić pytania, czy GPW utknęła w pułapce Średniego rozwoju. Głównym ryzykiem jest niski stopień rozwoju rynku instrumentów dłużnych. Niedorozwój rynku długu sprawia, że Warszawa wciąż nie jest postrzegana jako znaczący ośrodek obrotu kapitałem. Tę dysproporcję w rozwoju rynku długu potwierdza porównanie GPW z giełdą rówieśniczą z Wiednia, która w przypadku innych, typowych parametrów giełdowych została przez polską giełdę dawno prześcignięta.

### Główne rynki giełdowe w Polsce i Niemczech i w grupie rówieśniczej wg wybranych wskaźników

Źródło: FESE.

Dane na koniec 2021 r.

Pozycja	Polska	Niemcy	Austria	Czechy
	GPW w Warszawie	Deutsche Börse we Frankfurcie	Wiener Börse w Wiedniu	Burza cennych papierów Praha
Kapitalizacja rynkowa (w mld euro)	174,3	2 210,2	143,8	33,0
Notowane instr. dłużne i rynku pieniężnego	547	33 449	10 134	114
Notowane spółki krajowe	787	443	69	21
Notowane spółki zagraniczne	23	50	804	34

<b>Średni obrót dzienny*</b> (w mln euro)	278,7	6 535,5	144,3	21,8
<b>Członkowie giełdy</b> (rynek akcji)	39	194	64	18
<b>Notowane UCIT's</b>	40	2 566	1	33
<b>Notowane ETF's</b>	10	1 703	113	3

\* Wyłącznie transakcje elektroniczne (EOB).

Chciałoby się powiedzieć, że rynek kapitałowy w RFN jest równie zdywersyfikowany i podobnie policentryczny jak inne segmenty sektora finansowego. Działa tam przecież jeszcze siedem innych giełd (Hanzeatycka w Hamburgu, Dolnosaksońska w Hanowerze, Monachijska, Stuttgarcka, Berlińska i Tradegate Exchange w Berlinie oraz Giełda Duesseldorf). Jednak prowadzona przez operatora Deutsche Börse AG Giełda Frankfurcka wraz z systemem Xetra, największa spośród nich, skupia ponad 90 proc. obrotu akcjami i innymi instrumentami giełdowymi. Pozostałe giełdy ograniczają się do handlu akcjami przedsiębiorstw z regionu i specjalistycznymi instrumentami finansowymi.

Tak jak w przypadku sektora bankowego, porównanie warszawskiego i niemieckiego rynku akcji tylko pod kątem stosunku kapitalizacji rynkowej do PKB nie wypada dla Polski źle. Wskaźniki dla obu rynków sięgają odpowiednio 30 proc. i 61 proc. i daleko im do poziomów osiągniętych przez ich europejskich odpowiedników – rynki giełdowe we Francji, Wielkiej Brytanii czy Niderlandach. Spore dysproporcje w stosunku do rozwiniętych giełd i niemieckiej w szczególności widać natomiast, gdy pod uwagę weźmie się parametry *stricte* giełdowe. Dla oceny roli i przyszłych perspektyw obu giełd jedna ich cecha ma znaczenie – GPW i Deutsche Börse pozostają, pomimo podejmowanych prób, poza aliansami giełdowymi takimi jak Euronext czy skandynawski Nasdaq Nordics & Baltics. Teoretycznie, każda z nich może być przejęta przez rywala.

Przewagi konkurencyjne zależą od posiadanych zasobów, ale też od szczególnych atutów, jak reputacja czy zewnętrzne uwarunkowania prawno-instytucjonalne, które mogą sprzyjać rozwojowi rynku lub go krępować. Choć Frankfurt ma pod tym względem wyraźne przewagi nad Warszawą, oba ośrodki równie dobrze spełniają swoje funkcje centrów giełdowych i każdy w swojej kategorii ma potencjał wzrostowy.

#### Przewagi konkurencyjne – charakterystyka rynków giełdowych Warszawy, Frankfurtu i Wiednia.

Przedmiot przewagi	Warszawa	Wiedeń	Frankfurt
Wielkość i płynność rynku akcji - rynek kasowy	-	-	+
- rynek terminowy	+	-	+
Wielkość i płynność rynku instrumentów dłużnych	-	o	+
Kapitał ludzki (liczba zatrudnionych i specjalizacja)	o	o	+
Potencjał wzrostowy kapitału ludzkiego	+	-	+
Giełdowy system obrotu	o	o	o
System depozytowy oraz system rozliczeń i rozrachunku	o	o	o
System informacji rynkowej	o	o	o
Reputacja centrum finansowego	-	o	+
Jakość standardów obrotu i obowiązków informacyjnych	o	o	o
Regulacje dot. przejęć	o	o	o
Wielkość sektora funduszy inwestycyjnych	-	o	+
Wielkość sektora funduszy zaopatrzenia emerytalnego	x	x	+
Siła gospodarki	+	-	+



Potencjał wzrostowy gospodarki	+	-	o
Waluta i rynek walutowy	x	o	+
Jakość Życia	x	+	+
System fiskalny	o	o	o

Legenda:

- + przewaga w dłuższym terminie względem co najmniej jednego z konkurentów
- słabość w dłuższym terminie
- o brak istotnej przewagi/słabości
- x trudność w ustaleniu przewagi/słabości względem konkurentów

Stan rozwoju systemów finansowych Polski i Niemiec

Sądząc na podstawie samych wskaźników makroekonomicznych, w tym zwłaszcza wielkości aktywów, system finansowy Polski charakteryzuje się co najwyżej średnim stopniem rozwoju w porównaniu z tzw. gospodarkami dojrzałymi. Jego ewolucja, pomimo znaczącego wzrostu aktywów od zapaści gospodarczej z 1990 r. i obiecujących początków rynku kapitałowego, opierała się głównie na aktywności instytucji sektora bankowego przy ograniczonym znaczeniu pozostałych segmentów rynku.

Taką ocenę od lat niezmiennie wystawia też Narodowy Bank Polski. W ślad za MFW, który opracował syntetyczny wskaźnik *Financial development index* (FD), NBP zalicza Polskę do krajów o średnim poziomie rozwoju systemu finansowego. Od Niemiec dzieli Polskę znaczny dystans. FD wyliczony dla Polski, klasyfikowanej przez MFW do tzw. rynków wschodzących, wynosi 0,45; natomiast dla Niemiec znajdujących się w grupie rynków zaawansowanych – 0,75. Do rankingu *Top Twenty Countries* Polska nie weszła, a Niemcy zajęły w nim 12 miejsce. Warto jednak zaznaczyć, że np. Czechy (z podobnym poziomem wskaźnika FD – 0,45) i Słowacja (z dużo niższym wskaźnikiem 0,28), są umieszczane przez tę samą instytucję wśród rynków zaawansowanych (źródło: MFW, dane za rok 2020).

### Źródła przewag sektora bankowego

Przeważający udział sektora bankowego w aktywach sektora finansowego, dominująca rola kredytu w finansowaniu przedsiębiorstw uwidacznia też brak dywersyfikacji polskiego rynku w porównaniu już nie tyle z modelem anglosaskim, co z tradycyjnym, kontynentalnym systemem finansowym bardziej zaawansowanego sąsiada zza Odry. Oprócz wielkości zakumulowanych kapitałów decyduje być może o tym istotna, a często niedoceniana różnica strukturalna pomiędzy oboma porównywanymi systemami. W Polsce działa obecnie jedynie kilka podstawowych typów podmiotów finansowych, mimo iż stopień koncentracji rynkowej, szczególnie w sektorze bankowym i na rynku kapitałowym, która wymuszałaby specjalizację i poszukiwanie nisz rynkowych, jest niski. W systemie niemieckim występuje bogate zróżnicowanie we wszystkich segmentach rynku zarówno pod kątem formy prawnej, modelu biznesowego jak i typu własności. Wiele podmiotów jest wysoko wyspecjalizowanych, operują one w specyficznych niszach, a ich siedziby i obszary działania nierzadko poddane są, z powodów historycznych lub administracyjnych, zasadzie geograficznej decentralizacji. Wolne tempo konsolidacji na rynku niemieckim sugeruje, że podmioty te oferują dobrze dopasowane usługi i produkty i nie szukają efektów skali.

Czy ze względu na domniemany konserwatyzm regulatora, czy skutek peryferyjnego położenia, struktura podmiotowa polskiego rynku, mimo blisko dwóch dekad funkcjonowania w ramach wspólnego rynku i zaadaptowania standardów unijnych, nie osiągnęła tego stopnia różnorodności co w sąsiedniej, kilkukrotnie większej gospodarce. Mamy też do czynienia z kurczeniem się sektora finansowego w Polsce pod względem liczby operujących na rynku instytucji.

Szczególnie niekorzystnie prezentuje się w ostatnich latach stan polskiego rynku kapitałowego. Być może harmonizacja wymogów regulacyjnych i standardów w ramach jednolitego rynku nie waży tyle, co wielkość zakumulowanych w niemieckiej gospodarce aktywów. Zbliżone uwarunkowania prawne

doprowadziły wprawdzie i w Polsce do burzliwego rozwoju rynku kapitałowego. Tyle że w Niemczech rynek kapitałowy nie przestał rosnąć, gdy tymczasem w Polsce nastąpił zastój. Procesy globalne, a z pewnością polityki unijne powinny być w dłuższej perspektywie w podobny sposób wpłynąć na modyfikację tradycyjnej roli bankowości uniwersalnej, jaka dotąd dominuje w obu krajach.<sup>7</sup> Odpryskiem tego procesu jest choćby rozrost biur maklerskich w ramach struktury organizacyjnej banków. Jego negatywnym aspektem jest słabość kapitałowa polskich firm inwestycyjnych, w tym domów maklerskich pozostających poza strukturą bankową.

Jeżeli chodzi o kwestię własności, struktura sektora bankowego w Polsce nadal daleko odbiega – z punktu widzenia kraju pochodzenia kapitału – od struktury sektora w Niemczech, mimo iż część zagranicznego kapitału wycofała się po kryzysie finansowym z naszego kraju. Pewnym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy jest niezwykle duża jak na gospodarkę wolnorynkową obecność kapitału publicznego w bankowości sąsiadów.

Filar publiczny, obejmujący m.in. segment instytucji rozwojowych z grupą Kreditanstalt für Wiederaufbau na czele (ponad 550 mld euro aktywów w samym KfW) czy jeszcze większy segment kas oszczędnościowych (ponad 1,5 bln euro aktywów) z własnym towarzystwem funduszy inwestycyjnych Deka, decyduje bowiem o jeszcze jednej, często niezauważanej cesze niemieckiego systemu finansowego. Państwo niemieckie jest w nim zaangażowane kapitałowo niewspółmiernie bardziej niż ma to miejsce w przypadku Polski.

Różnica skali obu systemów jest nieunikniona, ale ma wtórne znaczenie, jeżeli sektor finansowy prawidłowo wypełnia swoje zadania, dostarcza usługi, jakich oczekują jego klienci i efektywnie odpowiada na zapotrzebowanie podmiotów gospodarczych. Wobec dynamiki polskiej gospodarki krajowy sektor finansowy jest skazany na rozwój, lecz jego tempo w największym stopniu zależy od wzrostu zamożności Polaków, aktywności krajowych przedsiębiorstw w pozyskiwaniu zewnętrznego finansowania i wielkości akumulowanego przez nie kapitału.

### **Jakość usług a niedostatek zasobów**

Polski rynek finansowy jakością usług i profesjonalizmem nie ustępuje konkurentom z zaawansowanych rynków. Nie zawsze natomiast może sprostać oczekiwaniom uczestników rynku ze względu na niedostatek posiadanych kapitałów i gorszy dostęp do finansowania na rynkach międzynarodowych. To zresztą skądinąd efekt klasyfikowania kraju jako rynku wschodzącego. Z punktu widzenia liczby podmiotów, specjalizacji, kapitałów własnych, aktywów w zarządzaniu oraz głębokości i płynności rynek nasz znajduje się w niższej lidze i ma jeszcze wiele do nadrobienia. Te niedostatki same w sobie nie czynią go podatnym na szoki zewnętrzne, niemniej przy wciąż istniejącym niedoborze kapitału pozostaje on zależny od pozyskiwania środków za granicą, w tym w dużej mierze od inwestorów instytucjonalnych z Niemiec.

### **Zależność od trendów i uwarunkowań na rynkach międzynarodowych**

Refinansowanie polskich instytucji i zaciąganie długu przez polskie przedsiębiorstwa w celu zaspokajania krajowych potrzeb finansowych jest w niemałym stopniu zależne od koniunktury na międzynarodowym rynku finansowym. Zależność ta uległa nieco zmniejszeniu wskutek polonizacji banków, rosnącej roli krajowych instytucji rozwojowych, zarządzania długiem przez Ministerstwo Finansów oraz aktywności resortu aktywów państwowych.

Nie do przecenienia jest fakt, że istotnym czynnikiem zmniejszającym zależność od posiłkowania się kapitałem bezpośrednio ze źródeł niemieckich i sprzyjającym zachowaniu odrębności polskiego sektora finansowego jest uczestnictwo Polski w unijnym rynku. W ten sposób na rynkach

---

<sup>7</sup> W Niemczech jest on m.in. sprawcą wzrostu znaczenia giełdy frankfurckiej i roli samego Frankfurtu jako centrum finansowego, a zarazem zmienności losów Deutsche Banku. W Polsce tymczasem, po okrojeniu OFE w 2015 r., segment kapitałowy rynku finansowego popadł w głęboką stagnację.

międzynarodowych można doraźnie pozyskiwać fundusze, np. w postaci emisji dłużnych papierów wartościowych, które jako takie 'nie mają narodowości' dopóty, dopóki ich zarządzający kierują się tylko stopą zwrotu i nie biorą pod uwagę kryzysowych wstrząsów czy uwarunkowań geopolitycznych. Niemniej i na tych rynkach istnieją lub mogą pojawić się ograniczenia w pozyskiwaniu kapitału, gdy przy jego udostępnianiu rośnie nacisk na instytucje finansowe, by wybiórczo stosowały restrykcyjne podejście, przyjmując np. dodatkowe pozafinansowe i pozaekonomiczne kryteria. Niektóre sytuacje dają się wytłumaczyć czynnikami geopolitycznymi. Inne często mają charakter niemerytoryczny, nawet wówczas, gdy wynikać mogą z przyjętej taksonomii i definiowanych ideologicznie kryteriów zrównoważonego rozwoju. Mimo tych raczej niepokojących tendencji, wysoka zależność polskiego sektora bankowego od zagranicy wydaje się należeć do przeszłości.

Na tle tych zewnętrznych wobec sfery finansowej uwarunkowań niemiecki sektor finansowy ma nieporównanie dużo większą swobodę działania z dwóch powodów: z uwagi na ogromne zasoby kapitałowe oraz ze względu na to, że sam ma ogromny wpływ na to, jak tworzone są standardy, wymogi i kryteria wdrażane później w UE. Niemieckie banki zasadniczo nie muszą refinansować swojej aktywności, a jeśli jest taka potrzeba, mogą łatwo zwiększać kapitały własne zwracając się do inwestorów.

Polska polityka potrafiła już w tym obszarze podjąć pierwsze działania wzmacniające system finansowy. Redukuje dług zaciągany u inwestorów zagranicznych i próbuje mobilizować kapitał w większym stopniu ze źródeł krajowych. Sięga też po daleki kapitał zagraniczny (np. *samurai* i *panda bonds*), minimalizując w ten sposób ryzyko politycznego oddziaływania wierzycieli na krajowe finanse.

### **Centra finansowe jako przedmiot polityki i rywalizacji**

#### **Policentryczny krajobraz ośrodków finansowych**

W Europie dominowało dotąd jedno centrum finansowe o statusie globalnym. Londyn zdobył tę pozycję, skupiając nie tylko podaż i popyt kapitału z całego świata na wielu prowadzonych przez siebie rynkach: od rynku walutowego, przez rynek długu międzynarodowego i akcji po rynek surowców i pochodnych, ale też tworząc ku temu odpowiednie warunki i przyciągając kapitał ludzki.

W Europie kontynentalnej nie wykształcił się dotąd ośrodek o porównywalnej globalnej skali, specyfice i wszechstronności. Tu konkuruje ze sobą wiele ośrodków, o różnym profilu i znaczeniu: od Amsterdamu przez Hamburg, Luksemburg, Monachium i Paryż po Wiedeń, z których każdy posiada swoje przewagi i specjalizacje. Frankfurt, najsilniejszy spośród ośrodków niemieckich, od lat 90-tych ub. wieku systematycznie wzmacnia swoją europejską pozycję, a od reformy unijnego systemu nadzoru finansowego już otwarcie pretenduje do statusu centrum globalnego. Z kolei Warszawa ma charakter ośrodka monopolizującego rynek krajowy, ale z ambicjami na przejęcie roli centrum regionalnego oddziałującego na całą Europę Środkową.

Mimo iż w obecnych warunkach nie wydaje się realne, aby jeden ośrodek finansowy na kontynencie mógł samodzielnie przejąć rolę Londynu, to wydaje się, że celem strategicznym Niemiec jest ustanowienie alternatywnego globalnego centrum finansowego ulokowanego we Frankfurcie. Przeszkodą dla tych planów są podobne aspiracje i interesy Paryża oraz pozostałych ośrodków finansowych. Warszawa, która w przeszłości nie kryła swych aspiracji do pozycji ośrodka regionalnego w najbliższym sąsiedztwie Frankfurtu, również odgrywa podmiotową rolę w tej grze.

#### **Pozycjonowanie Frankfurtu i Niemiec jako centrum finansowego Europy**

Tradycyjne myślenie w kategoriach gospodarki wolnorynkowej zakłada, że państwa konkurują ze sobą jedynie pośrednio, niejako delegując do międzynarodowej rywalizacji swoje przedsiębiorstwa i korporacje, co najwyżej wspierając tu i ówdzie wybrane branże. W Niemczech przekonanie, że kraje rywalizują ze sobą także w sferze finansów, doprowadziło do podniesienia Frankfurtu do pozycji

głównego ośrodka finansowego oraz do wypracowania polityki konsekwentnej promocji całego kraju jako centrum finansowego („*Deutschland als Finanzstandort/Finanzplatz*”).<sup>8</sup>

Z początku historia wzrostu Frankfurtu z tą polityką nie miała nic wspólnego. Wybór tego miasta na siedzibę Bundesbanku w 1957 r. był wymuszony podziałem kraju, ale też podyktowany został tradycją historyczną i praktykowaną w RFN zasadą geograficznej decentralizacji instytucji publicznych i rozmieszczania ich w różnych krajach związkowych. W połowie lat 90-tych na tempie jego rozwoju zaważyła kolejna decyzja – o przekształceniu Europejskiego Instytutu Walutowego w Europejski Bank Centralny (EBC) i ulokowaniu jego siedziby we Frankfurcie, co nadało miastu międzynarodowego znaczenia. Wprowadzenie euro w gotówce jeszcze bardziej wzmocniło rynkową pozycję frankfurckiego ośrodka wobec kontynentalnej konkurencji.<sup>9</sup> W ciągu kilkudziesięciu zaledwie lat Frankfurt z małego regionalnego ośrodka stał się finansowym centrum dla całej UE.

Od momentu ulokowania Bundesbanku we Frankfurcie można mówić o procesie centralizacji – najpierw systemu finansowego RFN poprzez zarzucenie jego policentrycznego charakteru na rzecz jednego głównego ośrodka finansowego, następnie powoli przeistaczającym się w proces integracji finansów europejskich. Zabiegi Niemiec o lokowanie kolejnych europejskich instytucji w tym mieście pomimo już istniejącej ogromnej koncentracji firm finansowych tylko ten trend potwierdzają.

Znaczenie Frankfurtu jako centrum finansowego wzrosło szczególnie po kryzysie zadłużeniowym i zacieśnieniu unijnej polityki finansowej. W rezultacie, we Frankfurcie, który już gościł Europejski Urząd Nadzoru Ubezpieczeń i Pracowniczych Programów Emerytalnych (EIOPA), przy okazji ustanowienia nadzoru nad systemowo ważnymi bankami strefy euro siedzibę znalazła Europejska Rada ds. Ryzyka Systemowego – najważniejsza instytucja jednolitego europejskiego nadzoru bankowego.

Z kolei perspektywa Brexitu okazała się dla RFN sposobnością do wzmocnienia rodzimego ośrodka kosztem konkurencji z Londynu. Niemcy we współpracy z Francją doprowadziły do odebrania dostępu do unijnego rynku finansowego instytucjom działającym w Wielkiej Brytanii i nieposiadającym licencji na działalność w UE. Niejedna instytucja, by uzyskać tzw. paszport europejski, nie miała innego wyjścia, jak przenieść istotną część swych operacji do Frankfurtu.<sup>10</sup>

Z najważniejszych aktywów postbrexitowych nie udało się Niemcom przejąć jedynie siedziby Europejskiego Urzędu Nadzoru Bankowego (EBA), który znalazł się w Paryżu. W zamian wspólne działania rządu i branży finansowej pozwoliły na ulokowanie we Frankfurcie siedziby ISSB. Obecnie Niemcy ubiegają się o lokalizację kolejnego unijnego urzędu ds. prania pieniędzy i sądząc po stopniu zaangażowania polityki niemieckiej, widocznym choćby w tak ważnym dokumencie politycznym jak umowa koalicyjna z grudnia 2021 r., w którym przyszła koalicja jawnie opowiedziała się za jego umiejscowieniem we Frankfurcie, mają na to duże szanse.

#### **Lokowanie szczególnie ważnych instytucji bankowych, rozwojowych i regulacyjnych**

<b>Siedziba</b>	
<b>– w Warszawie</b>	<b>– we Frankfurcie</b>
	Europejski Bank Centralny
	Europejska Rada Ryzyka Systemowego (ESRB)
Narodowy Bank Polski (NBP)	Deutsche Bundesbank (DBB)

<sup>8</sup> W takim ujęciu nie ma nic paradoksalnego. Promowanie przez rząd premiera M. Morawieckiego Polski jako jednej wielkiej strefy inwestycyjnej było być może inspirowane tą właśnie polityką.

<sup>9</sup> W dłuższej perspektywie digitalizacja euro ma umożliwić Frankfurtowi, który stał się ośrodkiem obrotu tą walutą dla całej strefy, zdobycie definitywnej przewagi nad pozostałymi europejskimi konkurentami.

<sup>10</sup> Casus, jakim było wymuszenie przeniesienia na teren UE rozliczeń transakcji w euro na rynku finansowym (*euro clearing*), gdzie głównym podmiotem rozliczeniowym jest Clearstream w Luksemburgu będący częścią grupy Deutsche Börse, dobrze pokazuje priorytet centralizowania europejskich finansów.

	Europejski Urząd Nadzoru Ubezpieczeń i Pracowniczych Programów Emerytalnych (EIOPA)
	Międzynarodowa Rada ds. Standardów Zrównoważonego Rozwoju (ISSB)
Komitet Stabilności Finansowej	Bundesanstalt für Finanzmarktstabilisierung (FMSA)
Komisja Nadzoru Finansowego i Urząd KNF	Bundesanstalt für Finanzdienstleistungsaufsicht (BaFin)
	Global Legal Entity Identifier Foundation (GLEIF)
Bank Gospodarki Krajowej wraz z grupą Polskiego Funduszu Rozwoju	KfW i powiązane instytucje pomocnicze Helaba (landesbank z funkcją instytucji rozwojowej)
	<i>w planach: unijny urząd ds. prania pieniędzy</i>

Podsumowując, w ciągu niespełna półwiecza Frankfurt awansował w hierarchii transnarodowych centrów finansowych nie tylko dzięki aktywności niemieckiej branży finansowej, lecz także dzięki umiejętnie prowadzonej przez Niemcy polityce lokowania w tym mieście siedzib instytucji kluczowych dla krajowego i unijnego systemu finansowego. Dziś Frankfurt uważany jest z tej racji za jeden z najważniejszych ośrodków finansowych w Europie, rywalizujący z Paryżem o zakwalifikowanie się do TOP 10 globalnych centrów finansowych, Niemcy zaś uzyskują dodatkową możliwość oddziaływania na unijny porządek instytucjonalny, a tym samym na rozwój systemów finansowych krajów członkowskich.

### **„Globalna konkurencyjność Europy”**

Zgodnie z licznymi politycznymi deklaracjami składanymi w Niemczech cała Europa kontynentalna ma stać się dzięki prowadzonej przez ten kraj polityce bardziej konkurencyjna na arenie międzynarodowej.

Stąd dążenie do wzmocnienia Frankfurtu przez scentralizowanie w nim usług finansowych jest podstawowym tematem niemieckiej polityki finansowej. To podejście najlepiej chyba obrazuje fakt, że nawet w tak techniczną sprawę jak kwestia rozliczeń w euro, które dotąd realizowane były w Londynie, zaangażowała się sama kanclerz Merkel: *„Politycznie mogę to wyjaśnić wszystkim: że rozliczenia euro odbywają się w strefie euro, a wtedy Frankfurt jest oczywiście miejscem prominentnym [pierwszego wyboru]”*.<sup>11</sup>

Wspierający rząd Związek Banków Niemieckich bez ogródek uznał „umocnienie wiodącej pozycji Niemiec jako centrum finansowego w Europie przy jednoczesnym przyspieszeniu integracji jednolitego rynku finansowego” za główny cel polityki rządu federalnego na szczeblu unijnym.

Unia bankowa i unia rynków kapitałowych – drogą ekspansji instytucji niemieckich Zdaniem niemieckich organizacji branżowych konkurencyjność (czytaj: przewagę) Niemiec wzmocnić może pełne wdrożenie jednolitego rynku finansowego i rezygnacja z narodowych odmienności, które stanowią przeszkodę w ponadgranicznym świadczeniu usług przez duże instytucje europejskie.

Postulat budowy jednego rynku dla Europy (*„ein Finanzierungsmarkt für Europa”*) jest zrozumiałą. Niemieckim instytucjom finansowym towarzyszącym swoim niemieckim klientom w globalnej ekspansji brakuje skali i swobody działania w najbliższym, europejskim otoczeniu. Dla osiągnięcia efektów skali potrzebny jest im nieskrępowany dostęp do rynków w najbliższym otoczeniu. Z tego

<sup>11</sup> „BREXIT: ANGELA MERKEL WILL FINANZSTANDORT FRANKFURT UNTERSTÜTZEN”. DOSTĘPNE NA: [HTTPS://WWW.DW.COM/DE/BREXIT-ANGELA-MERKEL-WILL-FINANZSTANDORT-FRANKFURT-UNTERST](https://www.dw.com/de/brexit-angela-merkel-will-finanzstandort-frankfurt-unterstuetzen/a-45356769) PROC.C3

powodu domagają się w pełni zharmonizowanego rynku unijnego, z jednolitymi normami i standardami opracowanymi w instytucjach regulacyjnych i nadzorczych, na które Niemcy mają największy spośród wszystkich państw członkowskich wpływ. Harmonizacja regulacji doprowadziłaby do usunięcia ostatnich barier administracyjnych wzniesionych przez mniejsze kraje, umożliwiając tym samym europejskim instytucjom ekspansję na ich rynkach bez konieczności podlegania rygorom lokalnego nadzoru.<sup>12</sup>

Teoretycznie celem obu unii jest jedynie 'rozszerzenie i pogłębienie oferty produktowej' dla przedsiębiorstw i konsumentów. W praktyce będzie ono polegać na wprowadzeniu do uboższych gospodarek peryferyjnych oferty największych instytucji finansowych, rozszerzonej i pogłębionej oraz, na dobry początek, po konkurencyjnej cenie. Pogłębienie unijnej integracji w drodze unii bankowej i unii rynków kapitałowych ma zatem stworzyć

Za postulatami budowy unii bankowej i kapitałowej stoją zatem konkretne biznesowe interesy. Banki niemieckie chciałyby wyjść poza swój własny nasycony rynek, na którym nie są w stanie odnotowywać takiej rentowności, jaka jest osiągnięta choćby w tych krajach, w których już są obecne przedsiębiorstwa przez nie obsługiwane. Przy olbrzymiej przewadze kapitałowej, często też technologicznej i marketingowej, miałyby one wówczas możliwość zwiększenia swej efektywności dzięki istotnemu w bankowości uniwersalnej efektowi skali. Szereg prób wejścia na polski rynek ze strony banków niemieckich czy niezrealizowany plan przejęcia GPW przez Deutsche Börse dowodzą, że ekspansja w Polsce może należeć do podstawowych scenariuszy strategii ich rozwoju.

Konkurencyjność niemieckiego centrum finansowego a integracja europejska  
Zdolność do konkurowania w otoczeniu międzynarodowym to umiejętność zwiększania zysków bądź udziałów rynkowych oraz przejmowania lub wypychania konkurentów z rynku. Kreowanie kraju na centrum finansów europejskich zgodnie z ideą *Finanzstandort Deutschland* to postawienie na wzrost jego branży finansowej kosztem przejmowania aktywów i obrotów (płynności) z konkurencyjnych ośrodków. Budowa własnego ośrodka odbywa się także przez pozyskiwanie zasobów ludzkich i instytucjonalnych, czyli siedzib unijnych agencji z pominięciem innych krajów. Pospieszne i bezwarunkowe pozbawienie Wielkiej Brytanii wszelkich uprawnień do uczestnictwa w jednolitym rynku, nawet kosztem odcięcia się UE od jedyne go w Europie centrum globalnego z prawdziwego zdarzenia, oraz gorączkowe zabiegi Francji i Niemiec o relokację EBA i banków operujących w Wielkiej Brytanii wyraźnie unaocznily, że także w sferze finansów toczy się bezwzględna walka o zasoby i o prymat jednej gospodarki nad innymi.

Polityka systemowego wsparcia sektora finansowego, jaką Niemcy prowadzą od dekad, bierze się z docenienia wagi systemu finansowego dla rozwoju gospodarki i jego roli dźwigni dla budowy międzynarodowej pozycji Niemiec.

Głównymi beneficjentami jednolitego rynku finansowego będą największe instytucje finansowe z zachodniej Europy, tzw. czempioni europejscy. Czempioni europejscy, czyli najsilniejsze kapitałowo, najsprawniej dostosowujące się do wymogów unijnych, najbardziej otoczone opieką polityki unijnej, najlepiej przygotowane i najbardziej skore do ekspansji rynkowej podmioty, skorzystają niewspółmiernie więcej na otwarciu rynków lokalnych niż wszystkie pozostałe, choćby średniej wielkości podmioty, wśród których znajdują się polscy czempioni narodowi. W przypadku Europy Środkowej integracja finansowa, promowana jako droga do pogłębienia współpracy w ramach jednolitego rynku, będzie zatem oznaczać jednostronną liberalizację, która wykreuje dla

---

<sup>12</sup> Strategia ta jest dobrze zaprezentowana w stanowisku BdB z czerwca 2021 r.: „... wzmocnienie niemieckiego centrum finansowego powinno być osadzone w ogólnoeuropejskiej strategii, która dalej pogłębi współpracę europejską. Mimo wielu działań nie stworzyliśmy jeszcze prawdziwego jednolitego rynku finansowego w Europie. Paneuropejski bank wciąż musi zmagać się z 27 różnymi systemami prawnymi.“ - „Den Finanzstandort Deutschland stärken“ – Stanowisko Związku Banków Niemieckich z dn. 11.6.2021 r. (Obecnie w internecie dostępny jest zmodyfikowany tekst z datą wcześniejszą – 7.06.2011 r.)

największych instytucji europejskich przestrzeń do ekspansji kosztem konkurentów z gospodarek peryferyjnych. Ci ostatni, gorzej wyposażeni kapitałowo, zostaną najprawdopodobniej skazani na utratę swej pozycji na swych lokalnych rynkach na rzecz czempionów europejskich. To są główne powody, dla których niemiecka branża finansowa tak intensywnie lobbuje za sfinalizowaniem unii bankowej i kapitałowej.

**Warto raz jeszcze to powtórzyć.** Choćby jak najbardziej europejska w duchu, tak projektowana integracja służyć będzie, przed wszystkimi innymi, unijnym czempionom. W ostatecznym rozrachunku ułatwi ona ekspansję w szczególności instytucjom niemieckim na znanych im, a znacznie mniej konkurencyjnych rynkach środkowej i wschodniej Europy, z których polski jest najatrakcyjniejszy ze względu na swój potencjał.<sup>13</sup> Ubocznym efektem, acz niezwykle istotnym z punktu widzenia bezpieczeństwa finansowego państwa, będzie oddanie zarządzania finansami centralom ulokowanym za granicą oraz zdanie się na priorytety realizowanych przez nie strategii i kaprysy ich egzekucji. Wnioski z kryzysu 2008/2009 r., kiedy zagranica zamroziła finansowanie dla swych polskich spółek zależnych, powinny być wystarczającą lekcją, by nie dopuścić do jednostronnego uzależnienia się od kapitału, instrumentów i usług finansowych oferowanych przez zagraniczne instytucje finansowe.

Polityka polska wobec sektora finansowego

Z wyjątkiem początków transformacji, kiedy powstała GPW, perspektywy rynku finansowego rzadko były przedmiotem zainteresowania polskiej polityki. Niemniej, w trybie doraźnym, potrafiła ona realizować reformy instytucjonalne, jak utworzenie funduszy emerytalnych (czy, w ich następstwie, planów kapitałowych) bądź też podejmować radykalne decyzje w sprawie zaangażowania skarbu państwa w sektorze bankowym lub odwrócenia skutków pochopnej sprzedaży udziałów w dużej instytucji finansowej z sektora ubezpieczeń. Potrafiła też wdrożyć istotne rozwiązania systemowe (acz bardziej w reakcji na wejście Polski do UE i późniejszy kryzys finansowy) jak utworzenie jednolitego nadzoru finansowego i Komitetu Stabilności Finansowej, czy wreszcie odbudowę, a następnie wzmocnienie sektora instytucji rozwojowych. Jednak zarówno przed, jak i po wstąpieniu Polski do UE postęp integracji w sferze finansów i związany z tym szacunek ryzyka oraz rachunek korzyści, strat i zaniechań mógł liczyć na zrozumienie tylko w wąskich kręgach politycznych.

Rozwój polskiego sektora finansowego zdaje się być kształtowany przede wszystkim w rytm dostosowywania krajowego porządku prawnego do zmian prawa unijnego. Aktywność regulatora rynku finansowego polega głównie na wdrażaniu przepisów unijnych, często z dodatkowymi biurokratycznymi obostrzeniami w stosunku do przepisów źródłowych. Trudno pozbyć się wrażenia, że polityka polska w odniesieniu do rynku finansowego ma zasadniczo charakter reaktywny.

W ostatnich dwóch dekadach podjęto w gruncie rzeczy tylko dwie wyraziste inicjatywy mające znaczenie dla rynku finansowego, a właściwie rynku kapitałowego. Były to „Agenda Warsaw City 2010” z 2004 r., program zapomniany już w 2009 r., oraz Strategia Rozwoju Rynku Kapitałowego przyjęta przez rząd w 2019 r. O ile celem pierwszej inicjatywy było opracowanie planu działań, które miały z Warszawy uczynić najważniejszy w regionie rynek kapitałowy, o tyle druga koncentrowała się na realizacji wielu w większości szczegółowych zamierzeń, nie przejawiając właściwie ambicji wykraczających poza sferę regulacyjną i pozostała w praktyce wewnętrzną sprawą resortu finansów i zainteresowanych środowisk rynku kapitałowego.

SRRK nie miała tak wizjonerskiego charakteru jak poprzedniczka, lecz słusznie konstatowała, że narzucane przez prawo unijne wymogi regulacyjne stwarzają przedsiębiorstwom coraz trudniejsze warunki dla pozyskiwania finansowania oraz że w przewidywanych ramach nadzorczych przetrwać mogą największe podmioty i największe rynki, które mają odpowiednie zasoby i są w stanie

---

<sup>13</sup> Niemieckie instytucje ze wszystkimi swoimi przewagami będą miały łatwiej także dlatego, że po kryzysie finansowym i zadłużeniowym w strefie euro pionierskie firmy austriackie wycofały się z regionu, włoskie wypadły z konkurencji, a kapitał amerykański albo sobie nie radzi, jak w polskim sektorze bankowym, albo wciąż zdaje się nie doceniać perspektyw regionu.

konkurować dzięki generowanym na tych rynkach korzyściom skali. Przyjęła ostatecznie technokratyczne podejście z ambicją przeprowadzenia wielu punktowych zmian w funkcjonowaniu rynku kapitałowego. Wskutek ciągłych zmian personalnych, niskiej pozycji pełnomocnika odpowiedzialnego za jej wdrożenie, zawirowań w gospodarce i administracji wywołanych kryzysem epidemicznym, ale także wobec faktu, że nigdy nie stała się ona autentycznym priorytetem, jej pełne wdrożenie wciąż pozostaje sprawą otwartą.

Do głównych celów SRRK należy poprawa dostępu do finansowania dla polskich przedsiębiorstw przez usuwanie nadmiernych barier administracyjnych, zapewnienie, aby nowe technologie stały się przewagą konkurencyjną naszego rynku kapitałowego, ochrona inwestorów i zapewnienie im poczucia bezpieczeństwa, wreszcie na końcu zapewnienie rynkowi możliwości rozwoju. Ten ostatni cel wyraźnie zajmuje niską pozycję w hierarchii planowania strategicznego, tymczasem powinien uzyskać on podobną rangę do budowy polskich czempionów narodowych w przemyśle.

W sprawie ułatwień dla przedsiębiorstw w pozyskiwaniu kapitału na rynku, dotąd nie wdrożono istotniejszych zmian. Po ponad trzech latach od przyjęcia strategii nie uchwalono regulacji zapowiadanych w obszarze długu korporacyjnego, w tym wprowadzenia do porządku prawnego obligacji rozwojowych. W zamian zaproponowano wprowadzić nowy koncept obligacji transformacyjnych, lecz o węższym zakresie przydatności z punktu widzenia planów inwestycyjnych przedsiębiorstw. Do dziś nie udało się też wprowadzić do polskiego porządku prawnego REIT-ów, mimo iż prace nad nimi trwają od lat i mimo że już od lat w Polsce operują zagraniczne firmy inwestujące w nieruchomości.

Z twardych parametrów strategia zakładała m.in. wzrost płynności obrotu i dążenie do tego, by do końca 2023 roku wskaźnik kapitalizacji notowanych spółek krajowych w stosunku do PKB wzrósł z 35 proc. do 50 proc., ale skądinąd oczywiste jest, że akurat ten wskaźnik w znikomym stopniu zależy od urzędniczych wysiłków. Tam, gdzie z kolei wpływ administracji mógłby być większy, panuje za to urzędowa powściągliwość.

Natomiast trzeba przyznać, że najważniejszy cel strategii mimochodem wskazała: Warszawa powinna pełnić rolę „regionalnego hubu dla finansowania innowacyjnych przedsiębiorstw”, przyciągać emitentów i inwestorów z krajów Europy Środkowej i wschodniej i tym samym stać się ośrodkiem obrotu kapitału w regionie.

Sprawie powinno pomóc większe zaangażowanie krajowej branży finansowej w politykę państwa, które w porównaniu z polityką sąsiadów wydaje się dużo mniej efektywne. Po polskiej stronie inicjatywy rynkowe są anemiczne i nieskoordynowane. Po stronie niemieckiej oprócz organizacji i stowarzyszeń o charakterze izb gospodarczych, typowych dla tamtejszego biznesu, powstają też szersze platformy współpracy (np. *Dialogforum Finanzstandort Deutschland*), w których uczestniczą na równi przedstawiciele branży, rządu federalnego i krajów związkowych. Co więcej, każdy ośrodek finansowy ma swoje przedstawicielstwo w formie publicznoprawnego podmiotu i nie waha się mocno stawiać na porządku dnia postulatów finansowo- i gospodarczo-politycznych kierowanych pod adresem rządu federalnego. W Warszawie takie zjawisko nie występuje, przez co polityka finansowa ma w gruncie rzeczy tylko jednego gospodarza i autora – takiego, który pracowicie tworzy przeszkody biurokratyczne, a potem, już mniej chętnie, przymierza się do ich likwidacji.

Podsumowując: o ile więc rozwój Niemiec jako centrum finansowego jest u sąsiadów sprawą wspólną, przedmiotem stałej troski i celem podzielanym przez władze federalne, landowe i biznes, celem mniej lub bardziej konsekwentnie realizowanym ze względu na nacisk organizacji branżowych, o tyle kwestia rozwoju rynku finansowego w Polsce i ewentualnej przyszłej roli Warszawy jako ważnego centrum finansowego w regionie pozostaje dziś w polskiej polityce w gruncie rzeczy osierocona.



## Wnioski i perspektywy na przyszłość

### Znaczenie ośrodka finansowego dla gospodarki kraju

Silny ośrodek finansowy, koncentrujący handel i obroty, przyciąga inwestorów i emitentów. Przy odpowiedniej polityce kraju pozycja ośrodka rośnie w regionie i wyróżnia je w rywalizacji międzynarodowej. Satysfakcjonująca wielkość, głębokość i płynność rynku oraz rozwinięta infrastruktura rynkowa przyciąga nowych uczestników rynku i kapitał. Wraz z koncentracją zasobów ludzkich i kapitałowych powstaje sieć regionalnych współzależności i środowisko biznesowe, które sprzyja intensywniejszemu finansowaniu sfery realnej i wdrażaniu innowacji finansowych (dawniej np. karty i *structured finance*, dziś aplikacje mobilne, derywaty czy cyfrowe papiery wartościowe). Silny ośrodek finansowy w ramach sprawnie funkcjonującego systemu finansowego nie tylko sprzyja rozwojowi gospodarki, oferując wszystkim uczestnikom rynku oczekiwane przez nich usługi i produkty. Jest warunkiem *sine qua non* jej długoterminowego wzrostu. Przedsiębiorstwa mogą permanentnie liczyć na adekwatną ofertę i łatwiejszy dostęp do finansowania zewnętrznego, a gospodarstwa domowe mogą, przy mniejszym ryzyku i z większą efektywnością, zwiększać swą zamożność oraz gromadzić oszczędności na przyszłe zaopatrzenie emerytalne.

Nadmierne postawienie na rozwój usług finansowych może oczywiście prowadzić do finansjalizacji gospodarki i przerostu sektora finansowego kosztem innych branż i gałęzi przemysłu. Z uwagi na zróżnicowaną i zrównoważoną strukturę swych gospodarek zarówno Polska, jak i Niemcy są krajami, przy wszystkich dzielących je różnicach, w małym stopniu narażonymi na takie ryzyko. Korzyści z budowy centrum finansowego w gospodarce o średnim stopniu rozwoju jak Polska są większe niż ewentualne odległe ryzyko nieskrępowanej finansjalizacji.

#### Aktywa i zasoby – dyskretny przedmiot pożądania

W przeciwieństwie do dużo ściślejszych relacji i współzależności w sferze realnej, w finansach z wielu powodów trudno mówić o jakiegokolwiek głębszej współpracy. Na rynku finansowym współpraca i konkurencja w długim terminie raczej nie utrwała partnerstwa, lecz osłabia mniejszego partnera. Z kolei trudno doszukiwać się bezpośredniej konkurencji między polskim systemem a niemieckim, gdy ten ostatni ma za sobą siłę niemieckiej gospodarki, skalę strefy euro, zasoby kapitału, którym polska gospodarka nie może dorównać, oraz dekadę konsekwentnej polityki finansowej, której celem była budowa rynku finansowego w Niemczech.<sup>14</sup>

O ile nie sposób mówić o bezpośrednim rywalizowaniu pomiędzy konsolidującym się europejskim centrum finansowym we Frankfurcie a dopiero formującym się, wciąż niepewnym swych regionalnych atutów ośrodkiem w Warszawie, jako że oba ośrodki grają w różnych ligach, o tyle zakulisowa rywalizacja o zasoby trwa. Koncentracji firm i akumulowanego w centrum kapitału może być więcej lub mniej. Usługi i produkty finansowe, których oczekują przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe, mogą być dopasowane do ich potrzeb lepiej lub gorzej – będą adekwatne bądź okażą się jeszcze jedną formą *misselling'u*. Warunki kredytowania oraz pozyskiwania kapitału może kontrolować Warszawa bądź Frankfurt. Firmy mogą migrować za korzystniejszą ofertą za granicę lub pozostać w kraju. Wypracowane zyski, odsetki, dywidendy pozostaną w krajowym centrum finansowym, będą tu reinwestowane, zwiększając majątek krajowych podmiotów, w tym zamożność gospodarstw domowych, lub powędrują za granicę. Peryferyjną z punktu widzenia globalnych ambicji Niemiec Środkową i wschodnią Europę może zdominować jedno centrum we Frankfurcie bądź też wykrystalizuje się inny porządek. Na przykład ten najbardziej pożądany z punktu widzenia polskiego

---

<sup>14</sup> Drobnym, ale zmiennym przykładem wyścigu w konkursie atrakcyjności centrów finansowych, który Polska przez zaniechanie przegrywa, jest dopuszczenie w Niemczech do obrotu wehikulów inwestycyjnych typu anglosaskiego inwestujących w nieruchomości (REITs). Niemcy, już bogate w wielość podmiotów działających na tym rynku, nie zawahały się utworzyć innowacyjny, z perspektywy ich tradycyjnego systemu, segment. To systemowe rozwiązanie pozwala gromadzić kapitał w nowej formule, a przy okazji jest narzędziem przydatnym do ekspansji rynkowej w krajach ościennych. Konkurencyjność inwestorów niemieckich wobec słabszych pod względem dostępu do kapitału podmiotów polskich została dodatkowo wzmocniona.

interesu narodowego – z Warszawą jako silnym ośrodkiem finansowym, który będzie lepiej niż jakiegokolwiek inne centrum na kontynencie akomodować potrzeby rozwojowe regionu.

Jeżeli ważyć rolę ośrodka finansowego wyłącznie z pomocą konwencjonalnych parametrów rynkowych, to i Warszawa, i Frankfurt, każde w swojej kategorii, ma szereg atutów i możliwości, by realizować ambicje na swoim poziomie i nie wchodzić w szkodę sąsiadowi. Frankfurt jest na najlepszej drodze, ażeby znaleźć się w grupie centrów globalnych. Warszawa również może szybko awansować do rangi ośrodka regionalnego. Oczywiście, o ile sprzyjać jej będą koniunktura rynkowa i okoliczności geopolityczne, a Polska zintensyfikuje politykę służącą rozwojowi krajowego rynku finansowego.

Przedmiotem korespondencyjnej rywalizacji nie jest przy tym samo tylko miejsce w rankingu konkurencyjności centrów finansowych. W interesie każdego z obu krajów leży realne wzmocnienie własnego ośrodka finansowego i zarazem ograniczenie wpływów ośrodka konkurencyjnego. W przypadku Niemiec Frankfurt, grając o status globalnego centrum, musi ściągać kapitał, obroty i specjalistów także z najbliższego otoczenia. Budując swą pozycję, nie może nie przejmować zasobów z mniejszych rynków. Jego wzrost będzie się odbywać kosztem Warszawy i wszystkich pozostałych ośrodków w Europie. Spadek roli Wiednia, aspirującego kiedyś do konsolidatora giełd i banków w regionie unaocznia tę prawidłowość.

Przeznaczeniem rosnących centrów jest wchłanianie zasoby z otoczenia. Postępująca dominacja Frankfurtu ostatecznie doprowadzi do pogrzebania szans rozwojowych rynków na peryferiach, zwłaszcza gdy usunięte zostaną ostatnie bariery administracyjne. Dylemat: jedna wielka metropolia finansowa z peryferiami czy policentryczna struktura z tzw. fragmentacją rynków ma dla polityki unijnej charakter już tylko teoretyczny. Dla mniejszych ośrodków finansowych to jednak kwestia egzystencjalna. Najbliższa dekada może przesądzić, jak ten dylemat zostanie rozstrzygnięty.

### **Proaktywna polityka finansowa**

Z niemieckiej perspektywy osiągnięcie celu, jakim jest ostateczna integracja rynku finansowego z *Deutschland als Finanzplatz* w jego centrum, może nastąpić nie tyle z chwilą dopełnienia unii bankowej, co w momencie faktycznego uwspólnotowienia długu unijnego i stworzenia dlań platformy obrotu w jednym tylko, największym kraju unijnym. Otwarte pozostaje przy tym pytanie, czy i na ile wiodąca gospodarka unijna będzie w stanie przewyciężyć rozproszenie ośrodków finansowych i rozbieżności interesów krajów członkowskich: Francji i Holandii jako bezpośrednich konkurentów Niemiec z jednej strony i bardziej peryferyjnych ośrodków z południa i ze wschodu Europy z drugiej.

Polską wyprzedzającą odpowiedzią na coraz ciaśniejszą integrację powinna być nowa polityka finansowa, obejmująca główne sektory rynku, z jedną wizją i jednym planem. Jej celem powinien być wzrost znaczenia Warszawy jako centrum finansowego i budowa jej pozycji w tej części Europy. Będzie to zadanie tytaniczne, gdyż oznacza podjęcie szeregu działań zmierzających z konieczności do zmniejszenia przestrzeni dla ekspansji kapitału niemieckiego w regionie, skądinąd postrzeganym przez Niemcy jako naturalne 'zaplecze' ich gospodarki.

Dla Polski rozbudowa centrum finansowego w Warszawie jest szansą i zarazem koniecznością rozwojową. Przez gospodarkę niemiecką region Europy Środkowej postrzegany jest jako 'prosty dawca kapitału' i innych zasobów, w tym zasobów ludzkich. Region ten jest dla Frankfurtu, a tym bardziej będzie dla globalnego centrum *in spe*, przedmiotem ledwie wtórnego zainteresowania. Można sobie wprawdzie wyobrazić jakąś formę koegzystencji, która z jednej strony nie hamowałaby globalnych aspiracji Frankfurtu, a z drugiej nie zamykała drogi rozwoju ośrodków regionalnych. Ale taka koegzystencja będzie tylko efektem chwilowej demarkacji wpływów. Nigdy nie będzie trwała, zważywszy na to, jakie ostateczne cele przyświecają integracji europejskiej w sferze finansów. Tymczasem dla Polski, wobec ogromnych przesunięć w porządku geopolitycznym, silny regionalny ośrodek finansowy w Warszawie jest niezbędnym warunkiem jej bezpieczeństwa finansowego i jej międzynarodowej pozycji.

## **Okna sposobności**

Dla Polski ze Średniej wielkości sektorem finansowym, na którego prosperity kapitał niemiecki nie ma dużego wpływu, ze Średnią, lecz największą w regionie i silnie w nim zakotwiczoną giełdą, okoliczności są paradoksalnie sprzyjające. W biznesie zmiany technologiczne zrównują szanse większych i mniejszych, kreując podobne ryzyka dla ośrodków finansowych obu krajów. Nie wypadnie z wyścigu ten kraj, który, nie tracąc podstawowych zasobów, zbuduje jeszcze i utrzyma przewagi cyfrowe. W tym stanie rzeczy rynek polski ma swoje atuty, a zbudowane tu platformy mobilne dobrze rokują na przyszłość. Stawiając na cyfryzację, posiadając nowoczesną bankowość uniwersalną i obiecujący rynek kapitałowy, Warszawa absolutnie może konkurować z rozwiniętymi ośrodkami finansowymi.

## **Wzrost finansowania gospodarki z krajowych źródeł**

Tak jak Komisja Europejska postuluje 'otwartą autonomię strategiczną', zgodnie z którą UE powinna być w stanie finansować się z własnych środków, tak Polska powinna w możliwie szybkim czasie próbować osiągnąć zdolność finansowania gospodarki w jak największym stopniu z własnych, krajowych źródeł. Jest to fundament bezpieczeństwa finansowego kraju w długim terminie.

Zdolność tę zbuduje rozwinięty system finansowy z silnymi kapitałowo krajowymi instytucjami finansowymi i prężnymi rynkami dla poszczególnych instrumentów produktów i usług. Polska posiada wciąż niewykorzystany potencjał do mobilizacji prywatnego kapitału krajowego za pośrednictwem mechanizmów rynkowych: od budowy rynku długu korporacyjnego przez rozwój ubezpieczeń i funduszy inwestycyjnych po segment inwestycji zaopatrzenia emerytalnego. Niezbędna jest jednak polityczna inicjatywa i program działania sięgający znacznie dalej niż dotychczasowa strategia rozwoju rynku kapitałowego.

## **Wymóg geopolityczny**

Oprócz sił rynkowych i polityki krajowej jest jeszcze geopolityka. Jeżeli Polska poczuwa się do odpowiedzialności, by dostarczać bezpieczeństwo regionowi, musi też znaleźć sposób, by na wypadek wypadku móc zapewnić sobie i regionowi bezpieczeństwo także w wymiarze finansowym. Niemcy z Frankfurtem deklarują wprawdzie pełnienie dla UE roli dostawcy bezpieczeństwa i stabilności, lecz *casus* Grecji podczas kryzysu zadłużeniowego nie potwierdza jednak, by byli gotowi ponosić tego koszty. A jak pokazuje historia przejmowania aktywów postbrexitowych, nie zapominają też o pielęgnowaniu własnych przewag, dbając przed wszystkimi innymi o konkurencyjność własnego rynku i zamożność własnych obywateli.

Stąd budowa ośrodka obrotu kapitałem odpowiadającego na potrzeby finansowe regionu, z uwzględnieniem jego specyfiki, powinna być racją stanu polskiej polityki. Polska ma największy sektor finansowy w Europie Środkowej, wspierany przez największą gospodarkę, a Warszawa prowadzi największą giełdę. Te atuty same w sobie nie wystarczą jednak do budowy centrum regionalnego. Pogłębienie rynku długu, mobilizacja prywatnego i publicznego kapitału, mocniejsze zakotwiczenie finansowania w oparciu o inicjatywy regionalne jak Fundusz Trójmorza i współpracę banków rozwojowych, udana transformacja cyfrowa, pragmatyczne regulacje, wreszcie poprawa jakości infrastruktury rynkowej i walorów aglomeracyjnych to chyba najważniejsze priorytety.

W czasie, gdy europejska architektura finansowa pozostaje niedokończona, gdy jawne stają się narodowe interesy, a istniejące ośrodki finansowe raczej nie myślą o tym, by zrzec się swych atutów na rzecz jednego centrum europejskiego umiejscowionego w Paryżu czy Frankfurtu, szansa budowy pozycji Warszawy w Europie Środkowej wciąż pozostaje otwarta. Warunkiem jej rozwoju jako samodzielnego ośrodka będzie specjalizacja, wrażliwość na uwarunkowania regionu i zdolność do zapewnienia finansowania jego potrzeb.

## Rywalizacja biznesów i systemów finansowych

Analiza porównawcza systemów finansowych Polski i Niemiec z uwagi na ich skalę, strukturę i odmienności w sposobie funkcjonowania nie jest łatwa. Oba systemy mają – poza wspólnymi zasadami funkcjonowania wynikającymi z unijnego prawodawstwa i kilkoma niemieckimi inwestycjami oraz wyjąwszy rolę Niemiec w unijnej polityce finansowej i regulacyjną – niewiele punktów styczności.

Polski system finansowy, choć ustępuje pod względem zasobów kapitałowych, jest bardziej otwarty i elastyczny i w niejednym dorównuje swemu bardziej zaawansowanemu odpowiednikowi. W niektórych segmentach rynku wciąż jednak potrzebuje mocnego wzrostu aktywów i dodatkowych bodźców rozwojowych. System niemiecki jest dojrzały, ale przy wszystkich przewagach ma też swoje ograniczenia i niedostatki. Przede wszystkim wydaje się mniej elastyczny. Efekt ten wzmacniany jest ponadto przez swoistą kulturę konsensusu. Niewykluczone, że podobnie jak cała gospodarka, niemieckie instytucje finansowe nie potrafią utrzymać swej rentowności (i żywotności) bez ekspansji na zewnątrz, rozumianej w merkantylistyczny sposób i mocno wspieranej przez państwo.

Głównymi czynnikami sukcesu niemieckiego centrum finansowego są: siła niemieckiej gospodarki i zamożność gospodarstw domowych, które wzięwszy razem są źródłem kapitałów gromadzonych przez niemieckie instytucje finansowe; długoterminowa, prowadzona konsekwentnie przez co najmniej ostatnie trzy dekady polityka finansowa ukierunkowana na rozwój Frankfurtu jako centrum niemieckich finansów; polityka lokowania siedzib najważniejszych instytucji w tym mieście oraz jego rosnące walory aglomeracyjne.

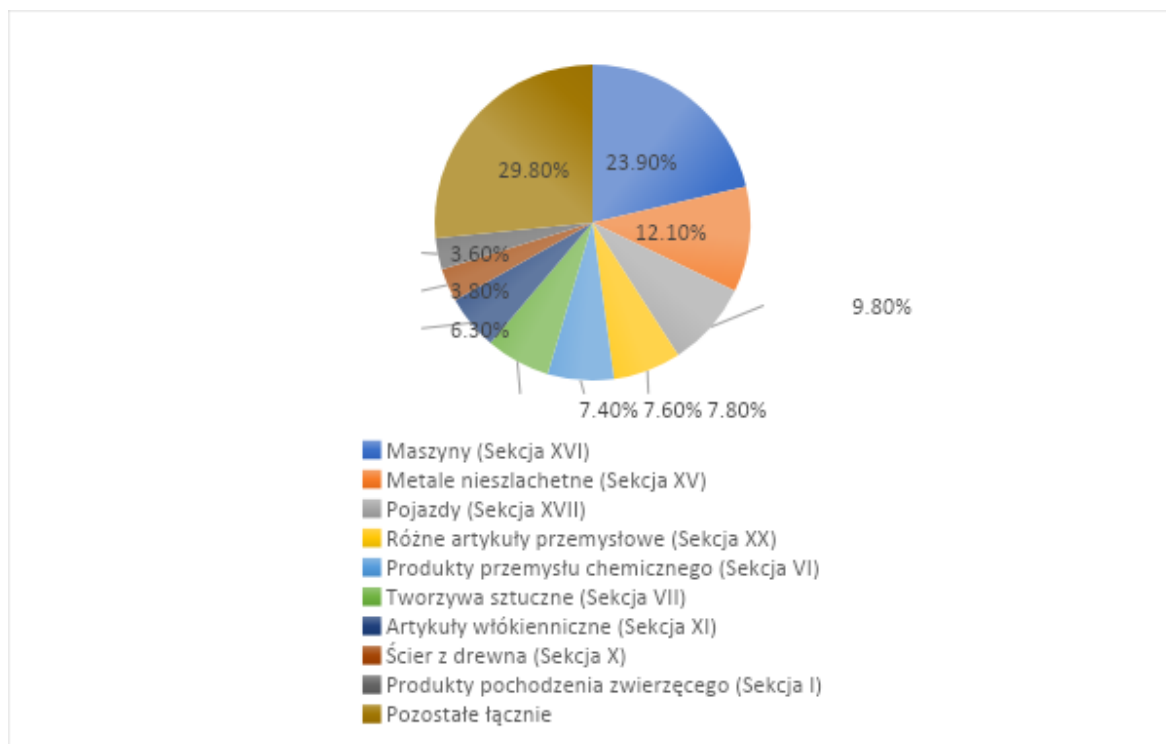
W przewidywalnej przyszłości przewag, jakie pod względem aktywów i zróżnicowania ma system niemiecki, naprędce zrównoważyć się nie da. Niemiecki model finansów nie dostarcza też, z polskiej perspektywy, jakichś szczególnie przekonujących argumentów, które dałoby się wykorzystać do wykreowania skutecznej polityki finansowej. Otoczenie rynkowe gwałtownie się zmienia, rozbieżne interesy nie skłaniają do zaufania, wzajemne relacje pozostaną ostrożne, a transferu *know how* polski biznes już zasadniczo nie potrzebuje.

### 3. Współzależności w kluczowych obszarach gospodarek

#### a. Branże wysokich technologii

Największy udział w eksporcie z Polski do Niemiec pod względem kategorii towarów przypadł sekcji XVI (według Nomenklatury Scalonej – CN), która zawiera następujące elementy: maszyny i urządzenia mechaniczne; sprzęt elektryczny; ich części; urządzenia do rejestracji i odtwarzania dźwięku, urządzenia telewizyjne do rejestracji i odtwarzania obrazu i dźwięku oraz części i wyposażenie dodatkowe do tych artykułów. Kategoria ta stanowi 23,9 proc. łącznej wartości eksportu. Następnie 12,1 proc. stanowią metale nieszlachetne i materiały z metali nieszlachetnych (sekcja XV) oraz 9,8 proc. pojazdy, statki powietrzne, jednostki pływające oraz współdziałające narzędzia transportowe (sekcja XVII). Kolejne dosyć znaczące grupy produktów eksportowanych do Niemiec to różne artykuły przemysłowe (sekcja XX) – 7,8 proc., produkty przemysłu chemicznego lub przemysłów pokrewnych (sekcja VI) – 7,6 proc., tworzywa sztuczne i artykuły z nich; kauczuk i artykuły z kauczuku (sekcja VII) – 7,4 proc., materiały i artykuły włókiennicze (sekcja XI) – 6,3 proc., ściery z drewna lub pozostałego włóknistego materiału celulozowego; papier lub tektura, z odzysku (makulatura i odpady); papier i tektura oraz artykuły z nich (sekcja X) – 3,8 proc. oraz zwierzęta żywe i produkty pochodzenia zwierzęcego (sekcja I) – 3,6 proc.<sup>15</sup>.

Wykres 1. Najczęściej eksportowane kategorie produktów z Polski do Niemiec.



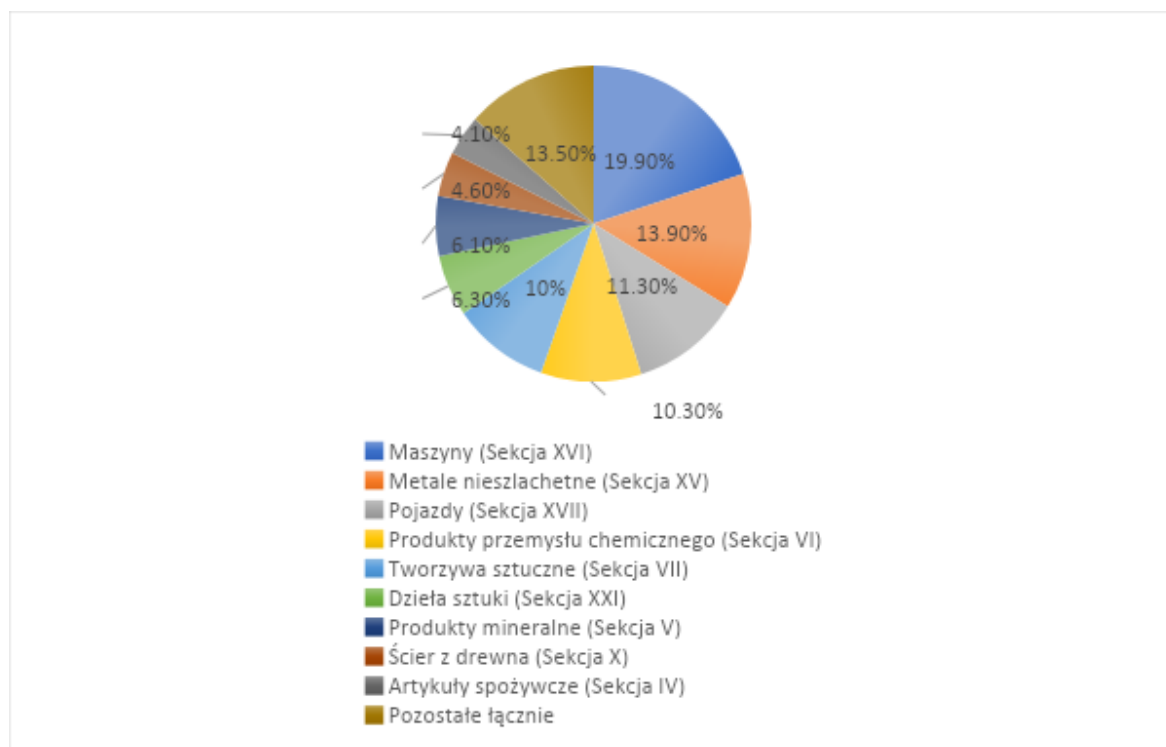
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

Najczęściej importowane produkty z Niemiec do Polski należą do tych samych sekcji jak w przypadku towarów eksportowanych. Sekcja XVI zawierająca między innymi maszyny i urządzenia mechaniczne oraz sprzęt elektryczny stanowi 19,9 proc. całości importu. Następnie 13,9 proc. stanowią metale nieszlachetne i materiały z metali nieszlachetnych (sekcja XV) oraz 11,3 proc. pojazdy, statki

<sup>15</sup> Główny Urząd Statystyczny (2022). *Eksport/import według sekcji CN/SITC/PKWiU/BEC i grup krajów*. Pobrano z [http://swaid.stat.gov.pl/HandelZagraniczny\\_dashboards/Raporty\\_predefiniowane/RAP\\_SWAID\\_HZ\\_3\\_12.aspx](http://swaid.stat.gov.pl/HandelZagraniczny_dashboards/Raporty_predefiniowane/RAP_SWAID_HZ_3_12.aspx).

powietrzne, jednostki pływające oraz współdziałające narzędzia transportowe (sekcja XVII). Kolejne kategorie towarów to produkty przemysłu chemicznego lub przemysłów pokrewnych (sekcja VI), które stanowią 10,3 proc., tworzywa sztuczne i artykuły z nich; kauczuk i artykuły z kauczuku (sekcja VII) – 10 proc., dzieła sztuki, artykuły kolekcjonerskie i antyki (sekcja XXI) – 6,3 proc., produkty mineralne (sekcja V) – 6,1 proc., ścier z drewna lub pozostałego włóknistego materiału celulozowego; papier lub tektura, z odzysku (makulatura i odpady); papier i tektura oraz artykuły z nich (sekcja X) – 4,6 proc. oraz gotowe artykuły spożywcze; napoje bezalkoholowe, alkoholowe i ocet; tytoń i przemysłowe namiastki tytoniu (sekcja IV) – 4,1 proc.<sup>16</sup>.

Wykres 2. Najczęściej importowane kategorie produktów z Niemiec do Polski.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego.

W celu zmierzenia zależności niemieckiej gospodarki od Polskiej w raporcie „Nowa współzależność. Perspektywy rozwoju polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej” Klubu Jagiellońskiego zaproponowano następującą formułę:

$$UzalN_i = \frac{imp\_z\_Pol_i}{impN_i}$$

Gdzie:

UzalN<sub>i</sub> – uzależnienie Niemiec od Polski.

Imp<sub>z\_Pol<sub>i</sub></sub> – import z Polski produktu i.

impN<sub>i</sub> – całkowity import produktu i.

Autorzy raportu wykazali, iż istnieje większa tendencja do importu z Polski w przypadku sektorów mniej zaawansowanych technologicznie. Uzależnienie w kluczowych kategoriach było relatywnie

<sup>16</sup> *Ibidem*.

niskie i przykładowo dla maszyn i urządzeń elektrycznych, kotłów i maszyn z nimi związanych czy pojazdów nieszynowych mieściło się w zakresie 5-8 proc.. Wyjątkiem w tym przypadku jest branża meblowa, której uzależnienie w badaniu wyniosło 23 proc.. Jednak w zestawieniu znalazło się kilka sekcji, które były w znacznie większym stopniu uzależnione od importu z Polski. Zaliczono do nich między innymi branżę wyrobów tytoniowych – 29,8 proc., wyroby przemysłu poligraficznego, w tym drukowane książki – 29,9 proc., elementy konstrukcyjne torów kolejowych lub tramwajowych z żeliwa lub stali – 31 proc., wagony osobowe, towarowe i transportowe – 37 proc., rury, przewody, rynny i osprzęt do rur – 42 proc., knoty tkane, plecione lub dziane, z materiałów włókienniczych – 44 proc., nasiona gryki, prosa i mozgi kanaryjskiej – 58 proc., wata, gaza, bandaże i podobne artykuły – 61 proc.. Najwyższy wynik osiągnęła kategoria, w której znalazła się przędza z włókna ciągłego sztucznego, a uzależnienie wyniosło aż 80 proc.<sup>17</sup>. Podsumowując wyniki powyższego raportu można wywnioskować, iż największe uzależnienie importu z Polski do Niemiec istnieje wśród sektorów mało zaawansowanych technologicznie, a najczęściej importowane towary dotyczą sektora wyrobów włókienniczych, przemysłu poligraficznego oraz wszelkiego rodzaju części, półprodukty i elementy konstrukcyjne.

Ostatnie 30 lat było najlepszym okresem w dziejach w aspekcie relacji polsko-niemieckich. Na przestrzeni lat stopniowo wzrastała współzależność między gospodarkami obu krajów, a efektem tych zależności jest dynamiczny ich rozwój. Jedną z korzyści dla Polski była możliwość włączenia się przedsiębiorstw w globalne łańcuchy dostaw. Współpraca częściowo wpłynęła również na wzrost polskiego PKB z 29 proc. do 70 proc. unijnej średniej. Z kolei dla Niemiec rozszerzenie granic Unii Europejskiej na wschód w 2004 roku pomogło osiągnąć status lidera UE, a także osiągnąć najwyższy poziom nadwyżki na rachunku obrotów bieżących na świecie. Jednak, jak wskazują badacze, współpraca ta nie jest ustanowiona raz na zawsze i należy przenieść ją na bardziej zaawansowany poziom, a będzie to możliwe dzięki zwiększeniu współpracy w aspekcie technologii i innowacji. Pozwoli to na rozwój współzależności, które przyniosą korzyści obu stronom<sup>18</sup>.

Liczne zagrożenia, np. geopolityczne mogą być przeszkodą w procesie rozwoju gospodarczego Polski i Niemiec. W związku z tym współpraca obu krajów pozwoli na zapewnienie jak najlepszych możliwości rozwoju wymiany handlowej w Unii Europejskiej i poza nią. Niemieckie firmy posiadają ogromny kapitał i wiedzę rynkową, natomiast mają trudności z dostępem do kapitału ludzkiego i opanowaniem nowoczesnych technologii. Z kolei w Polsce firmy są wysoce elastyczne i charakteryzują się wysokim stosunkiem jakości do ceny oferowanych towarów i usług, ale problematyczny jest dla nich dostęp do łańcuchów dostaw, osiągnięcie wyższych marży oraz zwiększenie płac dla pracowników. Współpraca obu państw w dziedzinie B+R pozwoli na wyrównanie tych dysproporcji, dlatego też ich współzależność jest kluczowa dla dalszego rozwoju<sup>19</sup>.

Podsumowując, oba kraje są od siebie zależne na swój sposób. Dla Polski Niemcy są głównym partnerem handlowym, natomiast w odwrotnej sytuacji Polska należy do grupy najważniejszych partnerów i coraz więcej niemieckich inwestycji jest kierowanych do Polski. Ponadto, ze względu na fakt, iż polsko-niemiecka wymiana handlowa wyniosła w 2020 roku około 123 miliardów euro, Polska została nazwana „kotwicą stabilności” dla gospodarki Berlina w związku z kryzysem pandemicznym<sup>20</sup>.

---

<sup>17</sup> Czernicki Ł., i in. (2019). *Nowa współzależność... op. cit.*

<sup>18</sup> Polski Instytut Ekonomiczny (2019). *Partnerstwo technologiczne szansą dla gospodarki Polski i Niemiec*. Pobrano z <https://pie.net.pl/partnerstwo-technologiczne-szansa-dla-gospodarki-polski-i-niemiec/>.

<sup>19</sup> Popławski K. (2019). *Nowa współzależność. Perspektywy rozwoju polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej*. Ośrodek Studiów Wschodnich. Pobrano z <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2019-03-25/nowa-wspolzalezosc-perspektywy-rozwoju-polsko-niemieckiej>.

<sup>20</sup> Business Insider (2021). *Media: Polska to "kotwica stabilności" dla gospodarki Niemiec w czasie pandemii*. Pobrano z <https://businessinsider.com.pl/finanse/makroekonomia/polska-to-kotwica-stabilnosci-dla-gospodarki-niemiec-w-czasie-pandemii/fkmfxcx>.

Z kolei udział Niemiec, w szczególności po 1989 roku oraz po dołączeniu Polski do UE, w znacznym stopniu przyczynił się do odbudowy i dynamicznego rozwoju kraju.



## b. Przemysł przetwórczy

W 2021 roku w strukturze towarowej polskiego eksportu do Niemiec dominowały wyroby przemysłu elektromaszynowego (37,8 proc.), w tym pojazdy nieszynowe oraz ich części i akcesoria (9,1 proc., w tym części stanowiły 6,1 proc.); maszyny i urz. elektroniczne oraz ich części, rejestratory i odtwarz. dźwięku, obrazu i dźwięku, ich części i akcesoria (15,1 proc.); kotły, maszyny i urządzenia mechaniczne oraz ich części (11,1proc.).

W ostatnich latach Polska stała się europejskim liderem w produkcji sprzętu AGD. W 2022 roku w Polsce wyprodukowanych zostało 30 mln sztuk sprzętu AGD. Ok 85 proc. produkcji dużego AGD przeznaczona jest na eksport, w tym najwięcej sprzętu (23 proc, wzrost o 4 proc r/r.) trafiło na rynek niemiecki. W Polsce, oprócz wiodących rodzimych marek, takich jak Amica, ulokowane są również zakłady produkcyjne światowych producentów, m.in. BSH Bosch und Siemens Hausgeräte GmbH, Electrolux, Whirlpool, MAAN.

Polska jest największym producentem i eksporterem telewizorów w Europie. Jak podaje Związek Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego (ZIPSEE) 90 proc. polskiej produkcji trafia na eksport, głównie do Niemiec. W Polsce ulokowane są m.in. fabryki TPVison, Samsung, LG, TCL. Z Polski do Niemiec importowane są między innymi podzespoły elektroniczne, silniki elektryczne i generatory, aparaty telefoniczne.

Na drugim miejscu uplasowały się wyroby przemysłu chemicznego, obejmujące 13,6 proc. eksportu. Handel zagraniczny stanowi istotną rolę w polskim przemyśle chemicznym – importujemy dużą część produktów i półproduktów w celu przetworzenia i ponownego eksportu za granicę. Niemcy są głównym kierunkiem eksportu polskiej produkcji chemicznej, podobnie jest w przypadku importu - produkty chemiczne importujemy głównie z Niemiec. Do najważniejszych produktów eksportowych przemysłu chemicznego należą wyroby z kauczuku syntetycznego.

W wymianie handlowej pomiędzy polską a Niemcami znaczną rolę odgrywają artykuły rolno-spożywcze. Niemcy pozostają największym odbiorcą polskiej żywności. Wartość eksportu z Polski w 2021 roku wyniosła 170,8 mld zł, z czego największe przychody uzyskano z eksportu na rynek niemiecki (9,4 mld euro, wzrost o 9 proc.).<sup>21</sup>, co stanowiło 25 proc. łącznej sprzedaży zagranicznej<sup>22</sup>. Do Niemiec eksportowaliśmy głównie ryby i przetwory (15 proc.), tytoń i wyroby tytoniowe (11 proc.), mięso i podroby z drobiu (8 proc.), przetwory zbożowo mączne (7 proc.) produkty mleczne (7 proc.)<sup>23</sup>. Do czołowych eksporterów na rynek niemiecki należą Indykpol, Maspex, Mlekpól. Niemcy należą do czołówki producentów żywności w Europie, co ma również wpływ na eksport. Z kolei w strukturze importu w 2018 roku dominowały: kawa, herbata i kakao (12 proc.), mięso czerwone łącznie z podrobami i przetworami (10 proc.), produkty paszowe (9 proc.) i przetwory zbożowo-mączne (9 proc.)<sup>24</sup>

---

21

<https://www.money.pl/gospodarka/polska-pobila-rekord-eksportu-w-jednej-branzy-kwoty-ida-w-miliardy-euro-6737660915464992a.html>

<sup>22</sup> Polski handel zagraniczny artykułami rolno-spożywczymi w 2021 roku (dane wstępne), Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

<sup>23</sup> Handel Zagraniczny towarami rolno-spożywczymi Polski z Niemcami w r, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

<sup>24</sup> Handel Zagraniczny towarami rolno-spożywczymi Polski z Niemcami w r, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

W 2020 roku Polska była 11. (2,1 proc) największym eksporterem odzieży i 9. największym jej importerem (2,7 proc).<sup>25</sup> Do największych firm obecnych na rynku niemieckim należą m.in. Reserved należący do grupy LPP, Vistula, producent czapek Margot. W ostatnich latach z rynku niemieckiego wycofały się natomiast takie firmy jak Gino Rossi, CCC, co było spowodowane nierentownością polskich salonów. Do niemieckich marek należących do niemieckiego kapitału, które funkcjonują od lat na rynku polskim należą m.in. Adidas, Puma, New Yorker czy Orsay.

Polska jest drugim największym eksporterem mebli w Europie, które stanowią tradycyjną gałąź transportową. W 2021 roku branża meblarska stanowiła 4,4 proc. wartości polskiego eksportu. Głównym krajem eksportowym polskich mebli są Niemcy (5,2 proc eksportu ogółem)<sup>26</sup>. Na ten kraj przypada ponad 1/3 całości eksportu branży.<sup>27</sup>

W 2021 r. W strukturze towarowej polskiego eksportu do Niemiec dominowały wyroby przemysłu maszynowego (37,8 proc.), w tym: pojazdy nieszynowe i ich części (9,1 proc.), maszyny i urządzenia elektroniczne oraz ich części, rejestratory i odtwarzacze dźwięku, obrazu i dźwięku, ich części i akcesoria (15,1 proc.), kotły, maszyny i urządzenia mechaniczne; ich części (11,1 proc.). Poza tym w dominujących działach znalazły się również: wyroby przemysłu chemicznego (13,6 proc.), artykuły rolno-spożywcze (11,5 proc.), wyroby metalurgiczne (10,7 proc.), wyroby przemysłu lekkiego (8,5 proc.) oraz wyroby różne (8,3 proc.) w tym meble, pościel, materace, lampy, reklamy świetlne, budynki prefabrykowane (6,2 proc.).

W strukturze towarowej polskiego importu z Niemiec dominowały natomiast: wyroby przemysłu maszynowego (40,5 proc.), w tym pojazdy nieszynowe i ich części (10,7 proc.), maszyny i urządzenia elektroniczne oraz ich części, rejestratory i odtwarzacze dźwięku, obrazu i dźwięku, ich części i akcesoria (14,3 proc), a także wyroby przemysłu chemicznego (21 proc.) oraz artykuły rolno-spożywcze (8,6 proc.).

---

<sup>25</sup>

<https://www.pkobp.pl/centrum-analiz/analizy-sektorowe/przemysl-i-energetyka/branza-odziezowa-pozycja-miedzynarodowa-polskich-producentow-w-obliczu-kryzysu-wywolanego-przez-pandemie-covid-19/>

<sup>26</sup>

<https://forsal.pl/gospodarka/artykuly/8403548.silna-pozycja-polskich-mebli-na-europejskim-ryнку.html>

<sup>27</sup>

<https://forsal.pl/gospodarka/artykuly/8403548.silna-pozycja-polskich-mebli-na-europejskim-ryнку.html>

### c. Branża motoryzacyjna

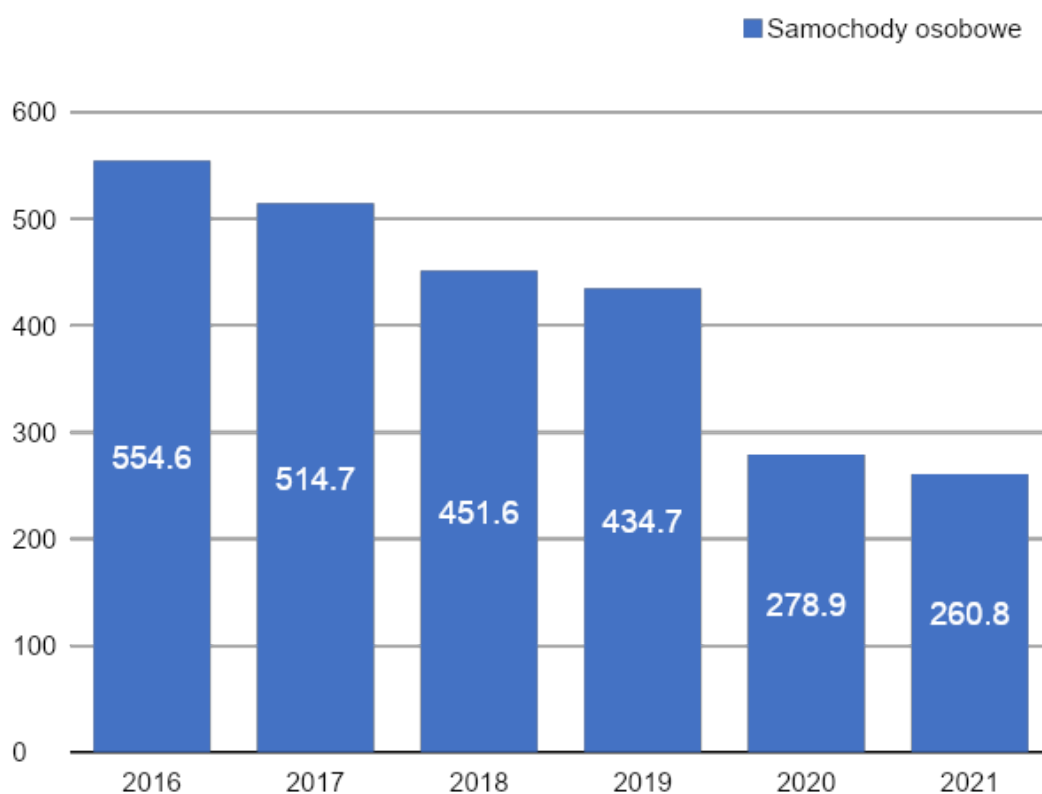
Polska nie posiada dziś własnej marki samochodu, nie licząc nie produkowanej seryjnie Iżery. W 2002 roku zakończono produkcję ostatniego polskiego samochodu, Poloneza. Mimo to polski przemysł branży motoryzacyjnej jest uznawany za jeden z filarów polskiej gospodarki.

W ciągu ostatniej dekady odnotowano 100 proc. wzrost produkcji sprzedanej przemysłu dla polskiego sektora motoryzacyjnego, co czyni go drugim największym sektorem przemysłowym w Polsce. W latach 2015-2019 polski sektor motoryzacyjny uznaje się za najszybciej rozwijający się na świecie. Wartość sprzedanych pojazdów samochodowych, przyczep i naczep w Polsce w 2022 r. przekroczyła 203 mld zł, czyli prawie 15 proc. więcej r/r.

#### Produkcja pojazdów samochodowych w Polsce w latach 2016-2021 w tys. sztuk

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS

Produkty z branży motoryzacyjnej należą do najważniejszych produktów wymiany handlowej między



Polską a Niemcami.

#### Eksport do Niemiec

Jak podaje International Organization of Motor Vehicle Manufacturers Polska znalazła się w 2021 roku na 23. miejscu wśród największych producentów samochodów na świecie.<sup>28</sup> z 3 proc. spadkiem wobec roku poprzedniego. Prawie 1/3 polskiego eksportu przemysłu motoryzacyjnego trafia do

<sup>28</sup> <https://www.oica.net/category/production-statistics/2021-statistics/>

Niemiec, co czyni je głównym krajem docelowym eksportu polskiej branży motoryzacyjnej. Udział pojazdów nieszynowych oraz ich części i akcesoriów w eksporcie do Niemiec w 2021 roku wyniósł 9,1 proc, w czym części stanowiły 6,1 proc.<sup>29</sup>

Na wynik wysokiego udziału pojazdów niemaszynowych i ich części w eksporcie do Niemiec mają przede wszystkim wpływ inwestycje niemieckich firm z branży motoryzacyjnej w Polsce. Największym niemieckim inwestorem w branży motoryzacyjnej na polskim rynku jest Volkswagen AG, który w Polsce obecny jest od 1991 roku. W 2021 roku jego udział w krajowej produkcji samochodów osobowych i lekkich dostawczych wyniósł 48,5 proc. (5,5 p.p. więcej r/r)<sup>30</sup> Poza Volkswagensem w Polsce ulokowane są również m.in. zakłady produkcyjne MAN Truck & Bus (autobusy, samochody ciężarowe i dostawcze), dla którego Polska jest drugim najważniejszym krajem produkcyjnym po Niemczech<sup>31</sup>, Opel, Daimler (silniki). W fabryce MAN w Strachowicach produkuje się podwozia i szkielety, które następnie transportowane są do naszego zachodniego sąsiada, gdzie odbywa się końcowy montaż, a w Niepołomicach natomiast ulokowana jest jedna z najnowocześniejszych montowni ciężarówek na świecie. Na rynek niemiecki aktywnie od 2000 roku eksportuje autobusy firma Solaris. Do dużych eksporterów można zaliczyć również polskich producentów naczeł i przyczeł, takich jak Wielton oraz Niewiadów S.A.

W produkcji branży motoryzacyjnej w Polsce istotną rolę odgrywają również części i podzespoły. W kraju funkcjonują zakłady produkcyjne takich niemieckich przedsiębiorstw jak BASF (katalizatory), Ideał Automotive (komponenty samochodowe - m.in. tapicerki, wykładziny). W Mielcu i Gliwicach ulokowane są zakłady wchodzące w skład koncernu Kirchoff Automotive, produkujące m.in. konstrukcje metalowe, połączenia metal-aluminium do nadwozi i podwozi czy zwieszania. Z kolei w Tychach ulokowany jest Formpol Sp. z o.o, należący do Magna Cosma, produkujący podzespoły i komponenty dla m.in. Volkswagena. W Polsce obecne są również zakłady produkcji opon, eksportujących na rynek niemiecki, takie jak m.in. Dębica S.A., Michelin Polska czy Bridgestone Polska.

W 2022 roku odnotowano największą wartość eksportu akumulatorów litowo-jonowych (niemal 8,5 mld euro), z czego prawie 50 proc. wysłano do Niemiec, co jednocześnie czyni Polskę najważniejszym ich eksporterem do zachodniego sąsiada. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku katalizatorów, których wartość eksportu w 2021 roku wyniosła ponad 2 mld euro, a ponad połowa trafiła do Niemiec.

### **Import z Niemiec**

Import towarów z branży motoryzacyjnej jest ściśle związany z sektorem handlu oraz zakładów produkcyjnych zlokalizowanych w kraju. Wartość importu w 2016 roku osiągnęła 96,5 mld zł, w której kluczowe role odgrywały części i akcesoria (50,8 mld zł) oraz samochody osobowe (28,2 mld zł)<sup>32</sup>. Udział pojazdów nieszynowych i ich części w imporcie z Niemiec do Polski w 2021 roku wyniósł 10,7 proc.

Jak podaje Samar, w 2021 roku w Polsce zarejestrowano 939 906 sprowadzonych z zagranicy używanych samochodów, czyli o 10,8 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Prawie 60 proc. to samochody sprowadzone z Niemiec.

W październiku bieżącego roku zanotowano najniższą od 2011 roku liczbę rejestracji sprowadzonych zza granicy używanych samochodów osobowych i dostawczych - to spadek o 21 proc. na przestrzeni

<sup>29</sup> Ministerstwo Rozwoju i Technologii

<sup>30</sup> Branża Motoryzacyjna, Raport, Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego

<sup>31</sup> <https://manfs.pl/o-nas/man-w-polsce.html>

<sup>32</sup> <https://pzpm.org.pl/1506523216vqrfjrhubkwfumdnymcuvqpigjpislykricyedjzjdmnql-f-1113.html>

roku. W okresie styczeń-październik 2022 sprowadzono z Niemiec 34 5491 szt. samochodów, co oznacza spadek o 26 proc. r/r.<sup>33</sup>

Jak wynika z danych, importujemy coraz starsze pojazdy. W tym roku średni wiek importowanych samochodów osobowych przekroczył 13 lat (13,09), natomiast w przypadku silników benzynowych wyniósł prawie 14 lat (13,93).<sup>34</sup>

---

<sup>33</sup>

<https://gloswielkopolski.pl/import-samochodow-szokujace-dane-dotyczace-sprowadzanych-aut/ar/c4-17016473>

<sup>34</sup>

<https://gloswielkopolski.pl/import-samochodow-szokujace-dane-dotyczace-sprowadzanych-aut/ar/c4-17016473>

#### d. *Connectivity* – transport i komunikacja.

##### **Transport drogowy**

Spoglądając na mapę drogową Polski w oczy rzuca się układ najważniejszych szlaków komunikacyjnych o przebiegu wschód- zachód. Wyróżniają się dwie autostrady: A2 i A4 łączące Polskę z Niemcami. Łączna długość autostrad w Polsce w październiku 2023 r. to 1858 km. Niemcy są europejskim potentatem w dziedzinie długości autostrad, ustępując tylko Hiszpanii. Długość niemieckich autostrad naw 2021 r. to 13192 km. Zdecydowanie ułatwia to transport zarówno wewnętrzny, jak zewnętrzny, a również tranzytowy. Pozostałe drogi główne w Polsce mają status ekspresowych. Ich długość w październiku 2023 r. to 3257 km. Równoleżnikowy przebieg dróg ma oczywiście swoje uzasadnienie w wymianie towarowej, jaka ma miejsce pomiędzy Polską, a krajami zachodniej Europy, na czele z Niemcami.

Układ dróg to tylko jeden element wpływający na transport drogowy. Drugim jest rozwój przedsiębiorstw transportowych. Od naszego wejścia do Unii Europejskiej w Polsce powstało bardzo wiele firm transportowych, od małych, rodzinnych po dużych spedytatorów. Polska zaczęła specjalizować się w towarowym transporcie drogowym, a nasze TIR-y przewoziły coraz większe potoki ładunków. Okazało się, że polskie firmy transportowe potrafią skutecznie konkurować z tymi zachodnimi, zdobywając kontrakty od gestorów ładunków i obsługując dalekie od Polski trasy komunikacyjne. Na koniec 2020 roku zarejestrowano w Polsce 469 000 ciągników siodłowych. Jest to zdecydowanie najwyższa liczba ze wszystkich krajów Unii Europejskiej. Druga pod tym względem jest Hiszpania (236 000 szt). W Niemczech liczba ciągników siodłowych to 218 000 jednostek. W Rumunii zarejestrowano 153 000 ciągniki siodłowe. Dominacja krajów Europy Środkowej w drogowym transporcie międzynarodowym wywołała reakcję się w 'starych' krajach Unii Europejskiej. Komisja Europejska w 2017 roku zaproponowała zmiany regulacyjne, zwane Pakietem Mobilności. Oficjalnym powodem była poprawa warunków pracy kierowców. W lipcu 2020 roku Parlament Europejski przegłosował Pakiet, przy zdecydowanie negatywnym stanowisku posłów z Europy Środkowej. Wejście w życie pakietu podyktowane było przede wszystkim protekcjonistycznym podejściem do własnych rynków transportowych krajów Starej Europy. Nowe rozwiązania sprawiły, że zarówno czas pracy kierowców, warunki wypoczynku, jak i operacje kabotażowe (wykonywane poza granicami kraju przedsiębiorcy) zostały objęte limitami. Polityka wygrała z konkurencyjnością, co utrudnia firmom polskim prowadzenie swobodnej działalności poza krajem.

Rewolucja w dziedzinie handlu mobilnego wpłynęła na powstanie w Polsce wielu różnych firm kurierskich. W ostatnich latach doszło jednak do akwizycji przedsiębiorstw i ich koncentracji pod flagą międzynarodowych koncernów. Z działających w Polsce firm kurierskich co najmniej kilka to przedsiębiorstwa niemieckie. DHL to firma niemiecka z centralą w Bonn, jej macierzystym przedsiębiorstwem jest Poczta Niemiecka (Deutsche Post). We francuskiej firmie kurierskiej DPD udział ma niemiecka spółka DPD Systemlogistik GmbH. W Polsce działa też globalne niemieckie przedsiębiorstwo spedycyjne DB Schenker, które operuje w transporcie lądowym, lotniczym i morskim. Takie przykłady można mnożyć.

##### **Transport kolejowy**

Transport pasażerski w Polsce zdominowany jest przez krajowych przewoźników (Intercity, Polregio d. Przewozy Regionalne) i lokalne sieci aglomeracyjne zarządzane przez samorządy. Urząd Transportu Kolejowego wydał 30 licencji do świadczenia usług kolejowych w ruchu pasażerskim. Należy jednak odnotować, że grupa Arriva, znajdująca się na 12-tym miejscu w Polsce pod względem liczby pasażerów w okresie styczeń-lipiec 2022, jest od 2010 roku własnością niemieckiego Deutsche Bahn.

Zdecydowanie bardziej otwarty jest pod tym względem rynek przewozów towarowych. Wydano łącznie 114 licencji dla przewoźników świadczących usługi towarowe. Tu nie brak podmiotów zagranicznych na czele z DB Cargo Polska S.A. (firma macierzysta Deutsche Bahn), które jest aktualnie drugim pod względem wielkości przewozów (biorąc pod uwagę masę ładunków) przedsiębiorstwem po PKP Cargo S.A. Udział w masie przewiezionych ładunków za miesiące styczeń-sierpień 2022 to odpowiednio 36 proc. PKP Cargo i 16 proc. DB Cargo Polska. Na rynku kolejowym najbardziej zyskowne są przewozy intermodalne (kontenerowe), łączące różne środki transportu). Ten segment rósł systematycznie za sprawą Nowego Jedwabnego Szlaku, czyli drogi kolejowej łączącej Chinę z Zachodnią Europą. Polska jest bramą do Unii Europejskiej. Transport kolejowy stał się na tym szlaku racjonalną alternatywą dla transportu morskiego, z uwagi na krótszy czas podróży oraz niższe koszty. Kolejną osią transportu kontenerów jest ruch z i do polskich portów. Dane Urzędu Transportu Kolejowego, że właśnie w tych segmentach rynku kolejowego szczególnie aktywne są niemieckie firmy.

Na rynku przewozów intermodalnych PKP Cargo jest również liderem. Polski przewoźnik narodowy ma prawie 30 proc. udziału w rynku pod względem przewiezionej masy. Na drugim miejscu jest DB Cargo z 14 proc. udziałem. Na trzecim plasuje się PCC Intermodal, czyli kolejna spółka, będąca własnością niemieckiej grupy PCC SE z Duisburga.

Jeśli weźmiemy pod uwagę sumę udziałów rynkowych obu niemieckich spółek na polskim rynku kolejowym, to jest to przeszło 26 proc.: zaledwie 3,5 punkty procentowe mniej niż PKP Cargo. Piąte, szóste i siódme miejsce to też firmy będące własnością podmiotów zarejestrowanych w Niemczech. Są to: Captrain Polska, Eurasian Railway Carrier oraz Metrans Polonia. Dodając ich wolumen przewozów, okazuje się, że niemieckie firmy obsługują przeszło 43 proc. polskiego rynku, będąc liderem w najbardziej dochodowych segmentach. Gestorami terminali kontenerowych, obsługujących kolej są w większości firmy prywatne, również te o kapitale niemieckim. Wspomniany Metrans Polonia dysponuje terminalami w Gądkach koło Poznania, Pruszkowie i Dąbrowie Górniczej. PCC Intermodal to terminale w Brzegu, Gliwicach i Kutnie. DB Cargo to terminal w Szczecinie. Grupa PKP dysponuje terminalami w Małaszewiczach, Gliwicach, Warszawie, Poznaniu i częściowo w Sławkowie. W rejonie Małaszewicz przy Nowym Jedwabnym Szlaku, Gliwic, Warszawy i Poznania funkcjonują też konkurencyjne terminale. Z punktu widzenia polskich interesów pożądane byłoby wybudowanie, wyposażenie i eksploatacja dużych terminali intermodalnych obsługujących połączenia kolejowe na styku z transportem morskim i drogowym. Na te inwestycje w budżecie narodowego przewoźnika kolejowego od lat brak funduszy. Niepowodzeniem zakończyło się staranie o dofinansowanie z funduszy unijnych rozbudowy i modernizacji suchego portu w rejonie Małaszewicz. Negatywną decyzję podjęła Komisja Europejska. Dlaczego tak się stało pozostaje przedmiotem domysłów.

Wojna na Ukrainie w znacznej mierze ograniczyła rozwój Nowego Jedwabnego Szlaku, stawiając pod znakiem zapytania jego dalsze funkcjonowanie w oparciu o dotychczasowe szlaki transportowe. W stosunku do Niemiec Polska ma mniej więcej 4-krotnie mniejszą sieć terminali intermodalnych w stosunku do powierzchni kraju. Za naszą zachodnią granicą funkcjonuje przeszło 170 terminali, a u nas zarejestrowano nieco ponad 40, z tego aktywnych ponad 30. Niemcy chronią też swój rynek kolejowy przed ekspansją przewoźników ze Wschodu. Stosują tu np. przepisy dedykowane ochronie środowiska. Planowano, że od grudnia 2020 roku po Niemczech nie będą mogły jeździć wagony posiadające żeliwne klocki hamulcowe. Dopuszczalne miały być tylko kompozytowe okładziny. Oficjalnie chodziło o zmniejszenie hałasu związanego z ruchem ciężkich pociągów towarowych. Na gestorach taboru, szczególnie tego z naszej części Europy, miało to wymusić kosztowne inwestycje w modernizację wagonów, a co za tym idzie czasowe ograniczenie ruchu pociągów. Ze względu na pandemię wprowadzenie nowej normy hałasu przełożono, ale ten przykład wykorzystania ekologii w walce konkurencyjnej jest bardzo charakterystyczny dla niemieckiej polityki.

## Transport lotniczy

Jeszcze w 2013 roku Polskie Linie Lotnicze LOT znajdowały się w głębokim kryzysie i ówczesny rząd planował sprzedaż naszego narodowego przewoźnika zagranicznym inwestorom. Naturalnym kandydatem do kupna LOT-u i przejęcia polskiego rynku była niemiecka Lufthansa. Na szczęście nie doszło do tego, a sam PLL LOT otrzymał pożyczkę rządową na restrukturyzację i przetrwał. Już w 2014 roku LOT odnotował zysk z działalności podstawowej. Polski przewoźnik rozbudowywał siatkę połączeń, wzbogacając ją wkrótce o zyskowne kierunki transkontynentalne. Jednocześnie zwiększono znacząco flotę samolotową pozyskując między innymi jako pierwsza linia lotnicza w Europie 15 szt. nowoczesnych samolotów odrzutowych do obsługi dalekich rejsów Boeing 787 Dreamliner. LOT dysponuje siedemdziesięcioma pięcioma samolotami i operuje na około 100 lotniskach krajowych i zagranicznych (po wybuchu wojny na Ukrainie zawieszono połączenia lotnicze do tego kraju, Rosji i na Białoruś).

W roku 2019 po raz pierwszy LOT przewiózł na pokładach swoich samolotów przeszło 10 milionów pasażerów. Następny rok przyniósł pandemiczne załamanie, ale narodowy przewoźnik zdołał szybko odbudować pozycję i w 2022 roku przewiózł ponad 8 milionów osób. Na początku w 2020 roku wydawało się, że LOT zaczyna się rozpychać na dotychczasowym poletku Lufthansy. Po ogłoszeniu bankructwa przez biuro podróży Thomas Cook, istniała możliwość kupienia niemieckich linii lotniczych Condor, które obsługiwała wakacyjne połączenia upadłego biura podróży. Najlepszą ofertę złożył LOT. Transakcja zostałaby sfinalizowana, gdyby nie wybuch pandemii koronawirusa COVID-19, która sparaliżowała dynamiczny rozwój rynku lotniczego na całym świecie.

Dla porównania, jego niemiecki konkurent Lufthansa to potęga nie tylko na europejskim rynku. Z flotą około 350 samolotów i roczną liczbą pasażerów dochodzącą do 55 milionów jest gigantem rynku lotniczego. Obsługuje połączenia do przeszło dwustu miast w Europie i na świecie. Co więcej w grupie Lufthansa skupione są Swiss Air, Austrian Airlines, Brussels Airlines i Eurowings. Jeśli zwiększymy liczby o potencjał tych przewoźników, to Lufthansa Group okazuje się największym przewoźnikiem na świecie, jeśli idzie o loty międzynarodowe i jest w czołówce liczby obsłużonych pasażerów.

Lotnictwo pasażerskie opiera się też o huby przesiadkowe, czyli duże lotniska, które oferują bardzo szerokie możliwości wyboru różnych kierunków lotów. Niemcy dysponują co najmniej jednym takim lotniskiem. Jest to Port Lotniczy we Frankfurcie, który w roku 2019 (ostatnim przed pandemią) obsłużył przeszło 70 milionów pasażerów, co dało mu czwarte miejsce w Europie. Dla porównania Port Lotniczy im. Chopina na Okęciu w Warszawie obsłużył w tym samym czasie prawie 19 milionów pasażerów. Ze względu na położenie nie ma możliwości dalszej rozbudowy Portu Lotniczego Okęcie. Stąd pomysł budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego pomiędzy Warszawą, a Łodzią. W zamysśle miałyby to być hub zdolny obsłużyć pasażerów mieszkających nie tylko w Polsce (sieć połączeń kolejowych miałaby umożliwić transport do CPK praktycznie ze wszystkich stron Polski), ale również obywateli państw Środkowo-wschodniej Europy. Budowa CPK, zdolnego obsłużyć na początkowym etapie istnienia 45 milionów pasażerów, sprzyjać będzie rozwojowi rynku lotniczego w Polsce, a co za tym idzie również ekspansji narodowego przewoźnika, jakim jest PLL LOT.

CPK nie byłby konkurentem dla Frankfurtu, ale dla niedawno otwartego w roku 2020 Portu Lotniczego Berlin Brandenburg. Plany budowy Centralnego Portu Lotniczego, większego niż lotnisko w Monachium, nie podobają się w Berlinie. Na pewno CPK odbierze wielu pasażerów lotniskom niemieckim. Podobnie należy się spodziewać utraty pasażerów ze strony Lufthansy, na rzecz PLL LOT. Bardzo aktywna w zwalczaniu planów budowy lotniska jest polska opozycja, która często mówi jednym głosem z Niemcami.



## Porty morskie i Żegluga Śródlądowa

Transport morski odgrywa kluczową rolę w przewozie ładunków na duże odległości. Integralną częścią transportu morskiego są porty i terminale przeładunkowe, operatorzy morskich tras oraz przemysł stoczniowy. Ten ostatni miał w Polsce długie tradycje. Stocznie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie przez kilkadziesiąt lat budowały statki. Niestety, gwarancje rządowe udzielane polskim stoczniom na budowę statków Komisja Europejska uznała za niedozwoloną pomoc publiczną i nakazała jej zwrot, co w efekcie doprowadziło do upadku stoczni w Gdyni i Szczecinie oraz sprzedaży Stoczni Gdańskiej słabemu inwestorowi z Ukrainy.

Przemysł stoczniowy w Polsce w pewnym zakresie się odrodził, bazując na budowie specjalistycznych jednostek oraz kadłubów na zlecenie innych armatorów, ale jego pozycja jest zdecydowanie słabsza niż kiedyś. Podobny los spotkał stocznie w całej Europie, a produkcja tak specjalistycznych jednostek, jak kontenerowców, została przeniesiona do Azji, szczególnie Korei, gdzie nie ma ograniczeń w rządowym wsparciu.

Większość statków rejestrowana jest w krajach, gdzie jest to najbardziej opłacalne. Najwięksi armatorzy morscy to wyspecjalizowane, międzynarodowe przedsiębiorstwa żeglugowe o gigantycznych budżetach, operujące flotą składającą się z wielu jednostek zdolnych przewozić olbrzymie tonaże ładunków. Największym armatorem świata jest duńska firma Maersk posiadająca flotę 705 statków i zatrudniająca prawie 80 tysięcy ludzi w 130 krajach świata. W pierwszej dziesiątce armatorów znajdziemy firmy z Chin, Tajwanu, Korei, ale również Europy. Na piątym miejscu znajduje się niemiecko-szwajcarskie przedsiębiorstwo Hapag-Lloyd AG dysponujące flotą 235 kontenerowców, o łącznej ładowności przeszło 1 milion 700 tysięcy kontenerów, co daje 7,2 proc. udziału w rynku. Dla porównania największy polski armator, jakim jest Polska Żegluga Morska posiada flotę złożoną z 58 masowców oraz 4 promów bałtyckich.

W transporcie morskim bardzo ważnym ogniwem są porty morskie. Najważniejsze niemieckie porty w Hamburgu i Bremerhaven mają lepsze od polskich położenie, bo znajdują się nad Morzem Północnym, a więc żegluga z dalekich kierunków jest krótsza niż do polskich portów położonych nad Bałtykiem. Port w Hamburgu zajmuje 3 miejsce w Europie pod względem przeładunków po Rotterdamie i Antwerpii. W pierwszej dziesiątce europejskich portów jest też Bremerhaven, sytuujące się na 7 miejscu. Na tym tle największy polski port w Gdańsku jest na 15 pozycji, przy czym, jeszcze w 2007 był na odległym, 63-im miejscu wśród portów w Europie. Port w Gdańsku obsługuje blisko 50 proc. polskiej wymiany z zagranicą.

Na rozwój portów wielki wpływ mają inwestycje w infrastrukturę. Dzięki nim Gdańsk jest w stanie przyjąć obecnie największe kontenerowce świata o długości przeszło 400 metrów. Rozwijają się również inne polskie porty: Gdynia i zespół portowy Szczecin-Świnoujście. Warto tu przypomnieć jednak sytuację sprzed kilku lat. Otóż Niemcy budując gazociąg Nord Stream nie wkopali rur w dno Bałtyku, ale położyli je na torze wodnym wiodącym do zespołu portów Szczecin-Świnoujście. W tym samym czasie rury na trasie wiodącej do niemieckiego Greifswaldu zostały wkopane w dno, aby umożliwić dużym jednostkom wpływanie do portu. Skargę polskich portów na sposób ułożenia rurociągu Nord Stream w roku 2017 oddalił Wyższy Sąd Administracyjny w Hamburgu.

Zespół portowy Szczecin-Świnoujście ma duży potencjał rozwoju ze względu na położenie. Już podczas budowy terminalu LNG w Świnoujściu nasi niemieccy sąsiedzi protestowali. Ta polityka kontynuowana jest wokół budowy polskiego terminalu kontenerowego. Działania przeciw podejmuje zarówno lokalny rząd w Meklemburgii, jak i niemieckie organizacje ekologiczne. Jak się okazuje ekologia jest bardzo nośnym hasłem trafiającym we współczesnym świecie do wyobraźni wielu interesariuszy. Niemieckie organizacje ekologiczne protestowały też bardzo mocno przeciw

przekopowi Mierzei Wiślanej, mimo że inwestycja ta była oddalona o kilkaset kilometrów od granicy Niemiec. Skargi trafiały nawet do Komisji Europejskiej. Ostatecznie inwestycja 17 września 2022 roku została oddana. Docelowo, po pogłębieniu drogi wodnej, powinna umożliwić rozwój portu w Elblągu, który do tej pory był blokowany przez ograniczony dostęp do Bałtyku przez Cieśninę Piławską będącą pod kontrolą Rosji.

W Polsce mamy około 3700 km śródlądowych dróg wodnych. Dla porównania w Niemczech jest to ponad 7000 km. Różnica wydaje się niewielka biorąc pod uwagę wielkość obu państw. Jeśli jednak porównamy potok ładunków przewożonych drogami wodnymi w Polsce i w Niemczech, to okazuje się, że u naszych zachodnich sąsiadów, jest on 70 razy większy. Niemieckie drogi wodne są najnowocześniejsze w Europie. Pośród infrastruktury wodnej w Niemczech imponuje szczególnie największy w świecie pod względem pracy przewozowej port w Duisburgu. Mimo swojego położenia nad Renem jest jednym ze stu największych portów kontenerowych świata. Tu krzyżują się szlaki wodne, drogowe i kolejowe. System niemieckich dróg wodnych obfituje w tamy, grodzie, śluzy, kanały, czy podnośnie. Cały ten system utrzymywany jest przez państwo i rządy poszczególnych landów. Na tym tle polskie drogi wodne są płytkie, pozbawione właściwej infrastruktury, co uniemożliwia transport na długie odległości. By to zmienić potrzebne są inwestycje. Najbardziej zaawansowana w realizacji celu przywrócenia żeglowności jest rzeka Odra. Z punktu widzenia polskich interesów przywrócenie pełnej żeglowności Odrzańskiej Drogi Wodnej jest bardzo ważne. Rzeka Odra na długim odcinku stanowi zarazem granicę pomiędzy Polską, a Niemcami. Nie na tyle jednak długim, aby pogłębienie Odry było ważne dla interesów Niemiec. Niemcy, którzy nie widzą problemu w swoich drogach wodnych protestują przeciw polskim inwestycjom. Odbywa się to dwoma kanałami: z jednej strony protestuje rząd Brandenburgii, który zapowiedział pozew oraz powiadomił Komisję Europejską. Podobnie wypowiedziała się niemiecka minister Środowiska. Oficjalnym powodem ma być ingerencja w ekosystem Odry. Z drugiej protestują niemieckie organizacje ekologiczne, podnosząc między innymi ochronę siedlisk rzadkich gatunków ptaków i niszczenie różnorodności biologicznej Odry.

## e. Przemysł zbrojeniowy

W ubiegłym roku w niemieckim "Die Welt" omówiono zakupy zbrojeniowe, jakich Polska dokonuje w Republice Korei. Autorzy podkreślali, że niemiecki przemysł nie odnosi korzyści z jednego z największych programów modernizacji sił zbrojnych w Europie. Zwrócono uwagę, że współpraca Polski i Korei dla dużych europejskich firm, zwłaszcza dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego czy motoryzacyjnego, stwarza to prawdziwą konkurencję<sup>35</sup>.

Artykuł niemieckiego dziennika wart jest zwrócenia uwagi, co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze, odnotowano tam współpracę Polski z Republiką Korei i duże zakupy uzbrojenia, jakie są dokonywane. Po drugie, zauważono że duży program modernizacji sił zbrojnych Polski jako członka NATO odbywa się **bez udziału niemieckiego, czy francuskiego przemysłu**. W artykule odnotowano też, że Polska przekazała znaczną ilość sprzętu Ukrainie (a dokonywane zakupy uzbrojenia to po części część uzupełnienia sprzętu, który dostarczono).

Podkreślono też, że współpraca Polski z Republiką Korei **może tworzyć konkurencję dla przemysłu niemieckiego**. Jednocześnie w Niemczech toczy się dość ostra debata publiczna na temat pomocy dla Ukrainy. Fakt, że początkowo odmówiono dostaw produkowanych w Niemczech czołgów i BWP, nawet starych typów (Leopard 1, Marder), a gdy w końcu zgoda nadeszła, transporty docierają niezwykle powoli (wiele do życzenia pozostawia także stan techniczny sprzętu), **stawia Niemcy w mało korzystnym położeniu, jeśli chodzi o wiarygodność, jako partnera na rynku uzbrojenia**. To jeden z powodów, dla których politykę kanclerza Scholza krytykują nie tylko proatlantycko nastawieni politycy, ale też kręgi związane z przemysłem obronnym. Brak reakcji na wnioski Polski o dostawy czołgów Leopard 2 w zamian za подарowane Ukrainie T-72 miały też swoje znaczenie przy wyborze przez Polskę opcji koreańskiej.

Warto wspomnieć, iż Niemcy są jednym z największych eksporterów broni na świecie. Transfer broni przez Niemcy w latach 2015-2019 stanowił 5,8 proc. rynku światowego i był o 17 proc. większy niż w okresie 2010-2014. Niemcy są w światowej czołówce eksporterów uzbrojenia i współpracują w tym zakresie także z państwami Bliskiego Wschodu, oskarżanymi o łamanie praw człowieka<sup>36</sup>. Około 30 proc. broni i sprzętu wojskowego z RFN trafiło do Azji i Oceanii, 26 proc. do państw europejskich, 24 proc. na Bliski Wschód, 11 proc. na kontynent amerykański, a 8 proc. do Afryki. Główni odbiorcy to: Korea Południowa (18 proc.), Grecja (10 proc.) i Algieria (8 proc.). Największe niemieckie transakcje w sektorze wojskowym (39 proc. ogółu) dotyczyły sprzedaży okrętów podwodnych do: Korei Południowej, Egiptu, Grecji, Kolumbii, Włoch i Izraela. Ważne okazały się też kontrakty uwzględniające sprzedaż raket i ich części do Egiptu (za kwotę ponad 800 mln euro) oraz systemów wykrywania celów do Zjednoczonych Emiratów Arabskich<sup>37</sup>.

Spróbujmy przyjrzeć się jak wyglądała współpraca przemysłów zbrojeniowych Polski i Niemiec w ostatnich 25 latach. Współpraca rozpoczęła się od przekazywania sprzętu wojskowego, w

---

<sup>35</sup>

<https://www.welt.de/politik/ausland/plus241233573/Polen-Die-Achse-Warschau-Seoul-verschiebt-Europas-Gewicht-nach-Osten.html>

<sup>36</sup> <https://defence24.pl/przemysl/niemiecki-dziennik-ubolewa-polski-tort-zbrojeniowy-idzie-do-korei-komentarz>

<sup>37</sup> Wojciechowski S., Udział państw Unii Europejskiej w światowym handlu bronią – analiza głównych trendów, BIULETYN INSTYTUTU ZACHODNIEGO, Nr 13(433)/2020

szczegółności 128 czołgów Leopard 2A4 i 23 myśliwców MiG-29 z zasobów dawnej armii NRD<sup>38</sup>. Rozwój współpracy, zapoczątkowano symbolicznie w 1996 r., kiedy to ministrowie obrony narodowej Polski i Niemiec podali sobie ręce na moście pontonowym na Odrze. Polska otrzymała z Niemiec nie tylko czołgi i samoloty, ale i innego rodzaju sprzęt, m.in. pojazdy gąsienicowe Bergepanzer i pojazdy kołowe Mercedes-Benz różnych typów.

Polski rząd rozpoczął negocjacje w sprawie pozyskania 128 czołgów Leopard 2A4 i pojazdów towarzyszących z nadwyżek Bundeswehry jeszcze w 2001 r. Pojazdy miały trafić do 10. Brygady Kawalerii Pancerniej w Świętoszowie (woj. dolnośląskie), która dzięki nowemu sprzętowi miała współpracować z niemiecką 7. Dywizją Pancerną. Umowa międzyrządowa została zawarta 29 stycznia 2002 r. Z kolei uroczystości przekazania pierwszych 15 Leopardów 2A4 odbyły się 16 września 2002 r. Oprócz samego sprzętu Niemcy włączyli polską brygadę w łańcuch logistyczny obowiązujący w niemieckiej armii. Wskutek takiego rozwiązania polska armia przez osiem lat mogła pozyskiwać części do czołgów od strony niemieckiej po cenach oferowanych Bundeswehrze. Niemcy przekazali Polsce również kilkanaście tysięcy sztuk amunicji ćwiczebnej, tygodniowy zapas amunicji bojowej, komplety urządzeń do serwisowania i narzędzia do obsługi bieżącej pojazdów. Wartość darowizny od Niemiec jest szacowana na 1,5 mld zł, biorąc pod uwagę sam sprzęt. 22 listopada 2013 r. szefowie MON Polski i Niemiec, Tomasz Siemoniak i Thomas de Maizière, podpisali w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu umowę o wartości blisko 180 mln euro na dostawę z nadwyżek Bundeswehry sprzętu dla brygady wojsk lądowych, w tym 105 czołgów Leopard 2A5, 14 szt. Leopard 2A4 oraz około 200 pojazdów towarzyszących (wozy dowodzenia, pojazdy terenowe, wozy opancerzone). Dostawy były realizowane w latach 2014–2015. Stan techniczny Leopardów 2A5 pozwalał na ich użytkowanie przez 15 lat bez konieczności modernizacji.

28 grudnia 2015 r. Inspektorat Uzbrojenia zawarł z konsorcjum PGZ, Zakładów Mechanicznych „Bumar-Łabędy” i WZM w Poznaniu (przy wsparciu technologicznym niemieckiego Rheinmetall Landsysteme) umowę na modernizację 128 czołgów Leopard 2A4 do standardu 2PL (z opcją na kolejne 14) w latach 2016–2021. Wartość umowy sięgała 2,415 mld zł (w maju 2018 r. IU podpisał z konsorcjum aneks podnoszący wartość kontraktu o 306 mln zł z uwagi na wykonanie prawa opcji o dodatkowe 14 czołgów). Zgodnie z umową za wykonanie pierwszych sześciu Leopardów 2PL odpowiadał Rheinmetall Systeme, który przekazał pięć przedseryjnych egzemplarzy ZM „Bumar-Łabędy” w grudniu 2018 r. Modernizacja kolejnych wozów to była już domena ZM „Bumar-Łabędy”, z czego pierwszy miał powstać w 2018 roku, a pozostałe w latach 2019–2020. W pracach przy egzemplarzach 7–18 mieli uczestniczyć jeszcze inżynierowie Rheinmetall Systeme. Kolejnym etapem było przekształcenie ZM „Bumar-Łabędy” w bazę obsługowo-remontową i wsparcia eksploatacji zmodernizowanych Leopardów. Gliwicka spółka miała stać się właścicielem praw do modernizacji do standardu 2PL w Polsce. Z kolei Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne z Poznania miały stać się odpowiedzialne za naprawy jednostek napędowych czołgów<sup>39</sup>.

W zakresie dostaw amunicji czołgowej ubiegłym roku stosowną ofertę złożyła grupa Rheinmetall Defence, z którą Oddział MESKO S.A. w Pionkach współpracuje już od kilku lat. To właśnie z firmy Nitrochemie Aschau GmbH (joint venture Rheinmetall AG i RUAG-) importowane są prochy wielobazowe ładunku miotającego do polskiej 120 mm amunicji APFSDS-T<sup>40</sup> i od kilku lat prowadzone były z nią rozmowy na temat transferu technologii produkcji nowoczesnych prochów do Polski. Propozycja Rheinmetalla wykraczała znacznie poza licencję na produkcję prochów, objęła bowiem także montaż (w pierwszym etapie), a docelowo – wraz z opanowywaniem stosownych zdolności

<sup>38</sup> Lasoń M. POLSKO-NIEMIECKA WSPÓŁPRACA WOJSKOWA W DRUGIEJ DEKADZIE XXI W, Krakowskie Studia Międzynarodowe, nr 2, 2016

<sup>39</sup> Pawluszko W., Nowy polski czołg Rekomendacje dla Polski, Raport Instytutu Sobieskiego, 2019

<sup>40</sup> <https://www.mesko.com.pl/produkt/120-mm-apfsds-t-tp>

przez polski przemysł – produkcję takiej amunicji z wykorzystaniem elementów powstałych w kraju i importowanych<sup>41</sup>.

Niemieckie przedsiębiorstwa zbrojeniowe były również aktywne w obszarze projektów morskich. W 2019 r. w grze o kontrakt w ramach tzw. Programu Orka na kupno 3 okrętów nowej generacji warty 10 mld zł startowali trzej europejscy producenci: Niemcy, Francuzi i Szwedzi, jednak rozstrzygnięcie tego postępowania nie nastąpiło.

Eksport polskiego uzbrojenia do Niemiec jest nieznaczny. W 2021 r. na 1168 zezwoleń tylko 56 dotyczyło tego kierunku<sup>42</sup>.

Podsumowując, współpraca gospodarcza w sektorze zbrojeniowym pomiędzy Polską i Niemcami dotyczyła głównie aktywności w segmencie pancernym i jest związana z eksploatacją użytkowanych przez polskie siły zbrojne czołgów Leopard.

---

<sup>41</sup> <https://zbiam.pl/artykuly/skuteczna-amunicja-do-polskich-leopardow-2/>

<sup>42</sup> <https://milmag.pl/polski-eksport-uzbrojenia-w-2021/>

## 4. Zależności jednokierunkowe. Próba identyfikacji

Jako sąsiedzi i partnerzy handlowi, Polska i Niemcy są ze sobą bardzo silnie powiązane obustronnie. W tej relacji występują zarazem zależności jednostronne, w których jeden z podmiotów dominuje i silnie oddziałuje na drugi.

### Zależność Niemiec od polskiej siły roboczej

Pandemia COVID-19 uwydatniła stopień zależności gospodarki niemieckiej od polskich pracowników. W 2020 r. uniemożliwiono Polakom mieszkającym w Polsce, ale pracującym w Niemczech przemieszczania się bez konieczności poddania dwutygodniowej kwarantannie. Decyzję o ograniczeniu ruchu granicznego podyktowano stale zwiększającej się liczbie zakażeń i zgonów w Polsce. We wschodnich landach pojawił się poważny problem, bowiem znacząca liczba pracowników z Polski nie mogła dotrzeć do pracy. Według niemieckich badań, łączna suma "pendlerów", czyli osób dojeżdżających regularnie do pracy wiele kilometrów z Polski do Niemiec w 2019 r. wyniosła 68,9 tys. osób, w tym 13,8 tys. do Brandenburgii<sup>43</sup>. Lockdown w Polsce był dotkliwy dla niemieckich firm, ponieważ utrudniał standardowe funkcjonowanie zakładów pracy, w których Polacy stanowią liczny personel (szpitale, fabryki, magazyny).

Wobec zaistniałego problemu władze landów przygranicznych (Brandenburgii, Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Saksonii) uruchomiły specjalny program wsparcia osób, które w czasie obowiązywania obostrzeń zdecydowały się pozostać po stronie niemieckiej. Pomoc zakładała rekompensatę środków przeznaczonych na opłatę zakwaterowania w hotelach i pensjonatach, wyżywienia bądź innych dodatkowych wydatkach. Świadczenie wynosiło 65 euro za każdy dzień kalendarzowy pobytu związanego z pracą oraz dni wolne. Podczas trzymiesięcznego trwania z programu skorzystało prawie 7 tys. pracowników z Polski. Utworzenie specjalnego funduszu wsparcia było dowodem dużego znaczenia Polaków na niemieckim rynku oraz uwiaryściło częściową zależność Wschodnich Niemiec względem polskiej siły roboczej.

Niemiecki rynek pracowniczy, zwłaszcza we wschodnich landach odnotowuje poważne problemy natury wiekowej oraz kadrowej. Według Instytutu Geografii Regionalnej im. Leibniza (IfL) ok. 40 proc. siły roboczej podlegającej składkom na ubezpieczenie społeczne we wschodniej części kraju (poza Berlinem) przekroczyła 50 rok życia<sup>44</sup>. Dodając do tego fakt, iż w niemieckich krajach związkowych, niegdyś tworzących NRD w ciągu ostatnich 30 lat ubyło 2,7 mln mieszkańców można dostrzec, że nad wschodnimi Niemcami wisi widmo katastrofy demograficznej. Federalna Agencja Pracy zwraca również uwagę na niedobór wykwalifikowanej kadry pracowniczej w ponad 70 zawodach (głównie pedagodzy, geriatrzy i elektrycy budowlani). Całościowa luka rynku niemieckiego wynosi ok. 1,2 mln pracowników<sup>45</sup>. Problem był już widoczny lata temu, jednak RFN konsekwentnie ograniczała Polakom możliwość pracy w Niemczech. W 2011 r. wraz z Austrią jako ostatnie zniosły restrykcje dla naszych pracowników<sup>46</sup>.

Z powodu sporych niedoborów siły roboczej w Niemczech zapotrzebowanie na polskich pracowników, zwłaszcza specjalistów będzie w najbliższych latach rosło. Niemcy prawdopodobnie skutecznią politykę imigracyjną i być może wprowadzą system zachęt do aktywizacji zawodowej w RFN, o

<sup>43</sup> "Wschodnie landy Niemiec uzależnione od Polaków. Opublikowane dane", <https://www.tvp.info/51343276/wschodnie-landy-niemiec-uzalezni-one-od-polakow-opublikowano-dane-brandenburgskiej-izby-przemyslowo-handlowa-hk-ostbrandenburg>.

<sup>44</sup> "We wschodnich Niemczech brakuje rąk do pracy", <https://www.dw.com/pl/we-wschodnich-niemczech-brakuje-r-roc.C4-roc.85k-do-pracy/a-57560693>.

<sup>45</sup> "Niemcy potrzebują 1,2 mln wykwalifikowanych pracowników", EWL, <https://ewl.com.pl/niemcy-potrzebuja-wykwalifikowanych-pracownikow/>.

<sup>46</sup> "Niemcy przyznają: późne otwarcie rynku pracy dla Polaków było błędem", <https://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/525190,niemcy-pryznaja-pozne-otwarcie-rynku-pracy-dla-polakow-byl-o-bledem.html>.

którym wspominał w 2011 r. wicekanclerz Niemiec Philipp Roesler podczas wizyty w Polsce. Polityk już wtedy nie wykluczał uruchomienia specjalnej kampanii skierowanej do polskich fachowców, która promowałaby pracę w RFN. Długofalowo może to zwiększyć ich zależność od kapitału ludzkiego, pochodzącego z Odry i od czynników zewnętrznych jak lockdown w Polsce<sup>47</sup>.

### **Zależność Niemiec od polskiego sektora logistycznego**

W ostatnich latach można dostrzec wyraźny wzrost zainteresowania niemieckich przedsiębiorstw otwarciem centrów logistycznych w Polsce. Dzięki temu stajemy się kluczowym krajem tranzytowym w przewozie towarów na rynki Europy Wschodniej i Azji. Do przykładowych inwestycji firm niemieckich w Polsce w obszarze logistycznym należą: centrum dystrybucyjne Volkswagena (Poznań), centra logistyczne Zalando (w Olsztynku, Głuchowie, Białych Błotach, Gryfinie i w 2023 r. w Bydgoszczy), centrum logistyczne Daimlera (Warszawa), centrum logistyczne BMW (Świeck), centrum dystrybucyjne Rhenusa (Bolesławiec) oraz centrum logistyczne firmy Hermes Fulfilment (Iłowa)<sup>48</sup>.

Za budowaniem baz logistycznych w Polsce przemawiają sprzyjające położenie geograficzne (przecięcie szlaków handlowych, członkostwo w UE i dostęp do morza), wykwalifikowana kadra oraz relatywnie niewielkie koszty magazynowania zasobów. Ponadto, stymulatorem polskiego potencjału logistycznego jest znaczna poprawa jakości infrastruktury drogowej w ostatnich latach. Według Eurostatu gęstość autostrad w Polsce na 1000km<sup>2</sup> w ciągu dekady poprawiła się z 2km do 5km<sup>49</sup>. Wskaźnik ten jest niezadowolający w porównaniu do innych krajów w regionie (Niemcy 24 km, Czechy 16 km, Słowacja 10km), jednak jest już zbliżony do państw słabiej zaludnionych takich jak Szwecja. Poza tym, jeśli uwzględnić w kalkulacji drogi szybkiego ruchu, a nie tylko same autostrady, polski wskaźnik poprawia się trzykrotnie.

Inwestowanie w Polsce jest niekiedy warunkiem utrzymania przez niemieckie firmy logistyczne sprawnych łańcuchów dostaw, ze względu na niedobór personelu i ogólne problemy demograficzne. Według danych Federalnego Stowarzyszenia Transportu Drogowego, Logistyki i Utylizacji (BGL) w Niemczech brakuje ok. 80 tys. kierowców. Każdego roku na emeryturę przechodzi średnio 35 tys. pracowników, a licencji na samochody ciężarowe wydawanych jest zaledwie 15-20 tys. Sytuacji nie pomaga fakt, że ok. 30 proc. niemieckich kierowców przekroczyło 55 rok życia, a zapotrzebowanie na usługi logistyczne w związku ze wzrostem popularności sektora e-commerce stale rośnie (rynek globalnego handlu elektronicznego rośnie 20 proc. co roku). W związku z tym firmy logistyczne mają coraz większe zapotrzebowanie na transport i dostarczanie przesyłek.

Polska dzięki swojemu potencjale stała się dla niemieckich firm atrakcyjnym miejscem do lokowania kapitału. Jeśli dynamika budowy niemieckich punktów logistycznych zostanie zachowana to Polska może w przyszłości zostać logistycznym zapleczem RFN i w pewnym stopniu uzależnić od siebie tamtejszy sektor logistyczny oraz częściowo niemiecką gospodarkę, dla której już teraz stanowi istotny hub na rynki wschodnie.

### **Zależność niemieckiego bezpieczeństwa od Sił Zbrojnych RP**

Rosnący potencjał militarny Polski bezpośrednio zwiększa bezpieczeństwo Niemiec. Polska poprzez liczne inwestycje zbrojeniowe podnosi jakość swoich sił zbrojnych oraz zdolności obronne NATO, w ramach którego jesteśmy partnerami. Zwiększanie potencjału militarnego Polski przyczynia się do

---

<sup>47</sup> "Dojazdy do pracy w czasie pandemii", IHK Ostbrandenburg, <https://www.ihk.de/ostbrandenburg/zielgruppeneinstieg-unternehmer/grenzpendler/grenzpendlerstudie-4978578>.

<sup>48</sup> "Nowa zależność- perspektywy rozwoju polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej", PIE, OSW, Klub Jagielloński, 2019.

<sup>49</sup> "Motorways density in selected Central and Eastern European countries from 2017 to 2018", <https://www.statista.com/statistics/1237758/cee-motorways-density-2018/>.

wzmocnienia wschodniej flanki NATO oraz stanowi istotny wkład w bezpieczeństwo państw Sojuszu w Europie Środkowo-Wschodniej, a co za tym idzie także Niemiec<sup>50</sup>.

Polska z rozbudowanym zapleczem wojskowym jest dla RFN swoistym murem, oddzielającym ich od Federacji Rosyjskiej, której imperialistyczne zapędy w ostatnich latach narastały. Poczucie zagrożenia w narodzie niemieckim jest realne, a napaść Rosji na Ukrainę tylko to spotęgowała. Barometr polsko-niemiecki wykazał, że w marcu 2022 r. aż 74 proc. Niemców uznawało Rosję za realne zagrożenie dla bezpieczeństwa RFN i obawiało się o ewentualne rozszerzenie wojny o państwa NATO. Pierwszy raz w historii poczucie zagrożenia przed Rosją było zbliżone polskiemu, które wyrażało aż 79 proc. uczestników badania<sup>51</sup>.

Niemcy od dawna mają duże problemy natury wojskowej, wynikające z wieloletniego zmniejszania budżetu obronnego. Po okresie zimnej wojny niemieckie elity polityczne obrały kierunek antyzbrojeniowy, przez co z czasem wiele rodzajów broni i systemów uzbrojenia stało się przestarzałych. Z raportu Bundestagu z 2018 r. wynika, że niemieckie siły zbrojne mają przede wszystkim problemy w zakresie:

- kadrowym – nieobsadzonych pozostaje ok. 21 tys. stanowisk oficerskich i podoficerskich, co daje 10 proc. liczebności całej Bundeswehry;
- sprzętowym – brak wielu części zamiennych, niesprawne maszyny, przestarzała infrastruktura.

Jak oświadczyła była minister obrony Christine Lambrecht, Niemcy w 2021 r. posiadały 350 bojowych wozów piechoty Puma, z których jedynie 150 uznano za sprawne. Jednakowo źle wyglądała sytuacja ze śmigłowcami szturmowymi Tiger, z których wystartować może zaledwie 9 z 51 maszyn<sup>52</sup>.

Siły Zbrojne RP liczą obecnie 111,5 tys. żołnierzy zawodowych, 32 tys. WOT i 32 tys. członków organizacji paramilitarnych. Podpisana w kwietniu 2022 r. Ustawa o obronie Ojczyzny zakłada zwiększenie finansowania wojska z 2,3 proc. na 3 proc. PKB oraz podniesienie liczebności do ok. 300 tys. żołnierzy w ciągu najbliższych kilku lat (250 tys. żołnierzy zawodowych i 50 tys. Żołnierzy WOT<sup>53</sup>). Budżet Polski na 2023 r. zakłada wydatki na obronę narodową w wysokości 97,4 mld zł (2022 r. - 58 mld zł). Zwiększenie finansowania umożliwi przeprowadzenie transakcji z USA na kolejne Abramsy, F-35, HIMARSY, a z Koreą na haubice K9, samoloty bojowe FA-50 i czołgi K-2. Ponadto, potencjał militarny Polski zwiększa fakt stacjonowania na jej terenie oddziałów NATO i USA. Sojusznicy mają rozlokowane wojsko na przestrzeni całej wschodniej flanki, natomiast w Polsce są one najliczniejsze (ok 10 tys. żołnierzy USA w ramach NATO). Poza tym, w naszym państwie znajdują się istotne elementy infrastruktury wojskowej NATO (m. in. w Szczecinie, Krakowie, Elblągu), a niedługo powstanie również stałe dowództwo V Korpusu wojsk lądowych USA, co stawia Polskę na geostrategicznej pozycji w Europie, podobnej do rangi Niemiec Zachodnich w okresie zimnej wojny<sup>54</sup>.

---

<sup>50</sup> "Die Deutschen sollten sich nicht so wichtig nehmen", <https://causa.tagesspiegel.de/politik/polen-und-deutschland-welche-wege-fuehren-aus-der-krise/die-deutsche-n-sollten-sich-nicht-so-wichtig-nehmen.html>.

<sup>51</sup> "Sondaż: 75 procent Niemców boi się Rosji", <https://www.dw.com/pl/sonda-proc.C5-proc.BC-75-procent-niemc-proc.C3-proc.B3w-boi-si-proc.C4-proc.99-rosji/a-61149331>.

<sup>52</sup> "Bundeswehra. Urząd hamuje modernizację armii", <https://learngerman.dw.com/pl/bundeswehra-urz-proc.C4-proc.85d-hamuje-modernizacji-proc.C4-proc.99-armii/a-62045129>.

<sup>53</sup> "Zwiększenie liczebności Wojska Polskiego", <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/zwiekszenie-liczebnosci-wojska-polskiego->.

<sup>54</sup> J. Ciślak, "Polska planuje gigantyczne wydatki na obronność w 2023 roku", <https://defence24.pl/polityka-obronna/polska-planuje-gigantyczne-wydatki-na-obronnosc-w-2023-roku>.



Dla Niemiec Polska jest solidnym sojusznikiem w ramach NATO, o stale zwiększającym się potencjale militarnym w postaci nowoczesnych i skutecznych narzędzi odstraszających. Do tej pory odciążało to Niemcy od konieczności zwiększenia finansowania swoich sił zbrojnych, bowiem Polska nadrabiała te braki. Niskie nakłady na obronność, oscylujące w granicy 1-1,4 proc. PKB spotykały się z dużą krytyką ze strony partnerów, ponieważ silne gospodarczo Niemcy zawsze dysponowały środkami, które mogłyby zwiększyć gwarancję bezpieczeństwa w Europie i stanowiłyby przeciwwagę dla wojsk Federacji Rosyjskiej.

Opisana zależność miała zostać zmniejszona, ponieważ zgodnie z zapowiedziami kanclerza Olafa Scholza, Niemcy wydadzą w najbliższych latach ponad 100 mld euro na odnowę swoich sił zbrojnych. Ponad 2 proc. PKB Niemiec ma być przeznaczony na inwestycje w obronność, co pozwoli spełnić zobowiązania wobec Sojuszu NATO. Na ten moment wiadomo, że ok. 17 mld euro ma być wydane na wojska lądowe, w tym odnowienie bojowych wozów piechoty i transporterów opancerzonych, a 19 mld euro na marynarkę wojenną, czyli zakup okrętów podwodnych U212, fregat oraz korwet. Niemcy są także zainteresowani zakupem 35 amerykańskich myśliwców F-35 i wielozadaniowego śmigłowca transportowego CH-47F "Chinook"<sup>55</sup>. Celem tych inwestycji jest uzyskanie całkowitej niezależności Niemiec w kwestii militarnej, a także zwiększenie zdolności bojowych państw regionu w sytuacji ewentualnego zagrożenia ze strony Rosji.

Jednak, jak wynika z ostatnich informacji, wielkie niemieckie programy wciąż nie ruszyły.

### **Zależność niemieckiego bezpieczeństwa od ochrony granicy wschodniej**

Bezpieczeństwo niemieckich granic jest częściowo zależne od skuteczności polskiej Straży Granicznej i innych służb oraz infrastruktury granicznej. Polska jest jednym z państw granicznych UE, odpowiadających za szczelność i bezpieczeństwo granic zewnętrznych. Dostanie się do strefy Schengen pozwala na podróżowanie z jednego kraju członkowskiego do drugiego bez kontroli na przejazdach granicznych. Innymi słowy, przedostanie się na terytorium Polski obywateli spoza UE może skutkować dalszą migracją na zachód Europy.

Omawiana zależność uwidoczniła się od 2021 r., kiedy Białoruś w zorganizowany sposób sprowadzała migrantów z Azji i Afryki pod granicę polsko-białorską (zewnętrzną granicę UE). Był to jeden z elementów wojny hybrydowej wymierzony w Polskę i UE za wprowadzanie sankcji wobec reżimu Łukaszenki. Celami Białorusi było wywołanie kryzysu migracyjnego i destabilizacja państw UE. Migranci chcieli przedostać się do Europy Zachodniej, gdzie poprawiliby swój standard życia. Wskutek tego w 2021 r. zarejestrowano prawie 11 tys. osób, które próbowały nielegalnie przedostać się z Białorusi do Niemiec przez terytorium Polski. Najwięcej takich przypadków odnotowano w październiku 2021 r. - 5,3 tys. osób, przede wszystkim w regionie Brandenburgii, gdzie trafiła ponad połowa migrantów<sup>56</sup>. Z powodu przepełnionych ośrodków uchodźczych władze landu zwróciły się o wsparcie do rządu federalnego i szybką relokację migrantów do innych krajów związkowych. Poza tym, skala nielegalnych prób przekroczenia granicy zewnętrznej UE doprowadziła do zwiększenia liczby funkcjonariuszy Straży Granicznej RFN i wzmożenia kontroli na polsko-niemieckim przygraniczu<sup>57</sup>. Problem udało się zażegnać dzięki efektywnej polityce migracyjnej Niemiec oraz Polsce, która z czasem zminimalizowała napływ migrantów. Jednakże warto zaznaczyć, że brak skuteczności polskich służb doprowadziłyby do wzrostu skali nielegalnej migracji do nieobliczalnych

<sup>55</sup> "Niemcy się zbroją. Wiadomo już co kupią",

<https://wiadomosci.wp.pl/niemcy-sie-zbroja-wiadomo-juz-co-kupia-6776766226487872a>.

<sup>56</sup> "Illegale Migration aus Belarus über Polen nach Deutschland konstant auf niedrigem Niveau", [https://www.bundespolizei.de/Web/DE/04Aktuelles/01Meldungen/2021/10/staendige\\_aktualisierung\\_migrati onslage.html](https://www.bundespolizei.de/Web/DE/04Aktuelles/01Meldungen/2021/10/staendige_aktualisierung_migrati onslage.html).

<sup>57</sup> K. Frymark, "Niemcy za uszczelnieniem białoruskiego szlaku migracyjnego",

<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-10-21/niemcy-za-uszczelnieniem-bialoruskiego-szlaku-migracyjnego>.

rozmiarów. Skutkowałoby to koniecznością zwiększenia zaangażowania niemieckiej Straży Granicznej oraz przygotowania większej ilości ośrodków uchodźczych. RFN w wyniku doświadczeń z 2015 r. jest lepiej przygotowana na ewentualny kryzys migracyjny niż wtedy, jednak pochłonąłby on znaczne środki z budżetu państwa oraz zagrażałoby bezpieczeństwu obywateli Niemiec. Tym samym mógłby doprowadzić do tymczasowej dezorganizacji państwa niemieckiego.

### **Zależność polskiego eksportu od zagranicznego popytu na niemieckie towary**

W ostatnich latach Polska i Niemcy stały się niezwykle ważnymi partnerami gospodarczymi. Dwustronna wymiana handlowa w 2022 r. wyniosła ponad 170 mld euro. W tej relacji uwidacznia się jednak zależność wielkości polskiego eksportu od koniunktury niemieckiej gospodarki.

W 2018 r. Niemcy importowały z Polski towary i usługi o łącznej wartości 63 mld euro, jednak aż 29 proc. tej sumy trafiło później do państw trzecich. Polskie produkty reeksportowano przez Niemcy głównie do USA (2,7 proc. polskiego eksportu do Niemiec), Francji (2,4 proc.), Chin (2,4 proc.), Wielkiej Brytanii (1,9 proc.) oraz Włoch (1,6 proc.). Uzależnia to polski eksport od zagranicznego popytu na niemieckie towary i usługi, zawierające polskie komponenty oraz nieprzewidzianych sytuacji zewnętrznych mogących wpłynąć na rozmiar niemieckiej wymiany handlowej (ewentualna inwazja Chin na Tajwan, eskalacja konfliktu chińsko-amerykańskiego).

Popyt wśród niemieckich odbiorców końcowych (gospodarstwa domowe, przedsiębiorstwa, instytucje rządowe i samorządowe) na polskie towary i usługi w 2018 r. generował aż 10 proc. wartości dodanej wytworzonej w Polsce, 9 proc. całkowitego zatrudnienia (1,4 mln miejsc pracy) oraz 8 proc. wynagrodzeń brutto. W niemieckim eksporcie zawarta była polska wartość dodana o równowartości 2,7 proc. PKB Polski<sup>58</sup>. Stanowi to znaczący udział w produktywności polskiej gospodarki. Niemcy w tej kwestii są zdecydowanie mniej zależne od Polski, bowiem popyt finalny w Polsce kreuje zaledwie 1,3 proc. wartości dodanej wytworzonej w Niemczech, zatrudnionych i wielkości wynagrodzeń w Niemczech<sup>59</sup>.

Dwustronny udział w rozwój gospodarczy Polski i Niemiec jest nieproporcjonalny. Powyższe dane ukazują RFN jako największego zagranicznego dostawcę półproduktów i usług polskiego eksportu oraz kluczowego pośrednika w eksporcie polskiej wartości dodanej do krajów trzecich. Spadek popytu na niemieckie towary w USA czy Francji oddziałuje pośrednio na obniżenie eksportu polskich półproduktów i usług produkcyjnych do Niemiec, co w rezultacie obniża wielkość naszych wskaźników ekonomicznych. Wartość eksportu nie jest w pełni zależna od podmiotów krajowych przez co Polska zdaje się na stan niemieckiej koniunktury gospodarczej, a także skuteczność niemieckich firm w finalizacji umów handlowych z podmiotami trzecimi. Dlatego ważne jest, by Polska rozwijała wymianę gospodarczą z innymi państwami, tym samym zmniejszając procentowy udział Niemiec, które są naszym największym partnerem handlowym - 29 proc. udziału w polski eksport. Dla porównania, drugie miejsce zajmują Czechy z niespełna 6-procentowym udziałem<sup>60</sup>. Współpraca gospodarcza z RFN nadal stanowi trzon polskiego handlu, o którą należy dbać, jednakże dysproporcja między partnerami jest bardzo duża. Można ją zmniejszyć poprzez wzmacnianie relacji gospodarczych z innymi państwami jak np. Ukraina. Zredukuje to opisaną zależność oraz zdywersyfikuje ryzyko między większą liczbę podmiotów.

---

<sup>58</sup> B. Lewicki, „Polski atut teraz zacznie zawadzać. Niemcy już nie chcą naszych towarów”, <https://gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/8558392,gospodarka-ekonomia-polska-niemcy-covid-19-polski-i-nstytut-ekonomiczny-eksport-import.html>.

<sup>59</sup> D. Rostkowski, „Polska i Niemcy w strumieniach handlu”, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/polska-i-niemcy-w-strumieniach-handlu/>.

<sup>60</sup> „Kompendium Handlu Zagranicznego Polski- kwiecień 2022”, Polski Fundusz Rozwoju, <https://pfr.pl/ekspertyzy-ekonomiczne/kompendium-handlu-zagranicznego-polski-kwiecien-2022.html>.

## Zależność polskich przedsiębiorstw od niemieckiego systemu certyfikacji

Sukces polskich firm na rynku unijnym jest częściowo zależny od posiadanych certyfikatów, gwarantujących klientom wysoką jakość produktu oraz bezpieczeństwo. Umożliwiają sprzedaż towarów w państwach, których wymogi prawne narzucają konieczność spełnienia konkretnych kryteriów i posiadanie atestów. Tak się składa, że wiele liczących się certyfikatów jest przyznawana przez niemieckie podmioty, tym samym uzależniając polskie firmy od ich decyzji.

Kluczową firmą certyfikującą na rynku europejskim jest niemiecki TÜV. Przedsiębiorstwo jest zorganizowane w trzy spółki holdingowe: TÜV Nord, TÜV Rheinland i TÜV SÜD (każda z firm używających w nazwie „TÜV” jest co najmniej w ¼ własnością Technischer Überwachungs-Verein e. V. - pozarządowej organizacji niemieckiego biznesu). Przedsiębiorstwa przeprowadzają proces testowania i dopuszczania produktów do sprzedaży na rynek wielu krajów np. w sektorze spożywczym w zakresie bezpieczeństwa żywności, wyrobów medycznych, wyrobów technicznych, wspierających realizację inwestycji czy wyrobów transportowych w przemyśle kolejowym i motoryzacyjnym. Certyfikaty wydawane przez TÜV są powszechnie uważane za wyznacznik wysokiej klasy produktów. Otwierają firmom szereg nowych możliwości dotyczących np. prawa do wejścia na nowy rynek czy poszerzania bazy klientów i zyskania partnerów biznesowych.

Przykładem takiego certyfikatu jest DINplus. Powstał jako rynkowe oznaczenie zgodności pelletu drzewnego z niemieckimi kryteriami jakości tego paliwa, jednakże aktualnie jest stosowany w całej UE. Właścicielem znaku jest instytucja DIN CENTRO GmGH, wchodząca w skład TÜV Rheinland. Certyfikat określa wymagany skład oraz standaryzuje procentową zawartość wilgoci, siarki i popiołu. Zapewnia to użytkownikom powtarzalność i skuteczność produktu oraz minimalizuje ryzyko związane z awaryjnością pracy kotła czy palnika pelletowego<sup>61</sup>. Posiadanie tego certyfikatu jest warunkiem wyjściowym, by eksportować towar do niektórych państw UE (Włochy, Niemcy, Austria). Jego brak skutkuje niedopuszczeniem pelletu do legalnej sprzedaży i blokuje firmom możliwość handlowania w innych rynkach, hamując pośrednio ich rozwój. Obecnie 28 polskich producentów pelletu drzewnego posiada certyfikat DINplus<sup>62</sup>.

Inną branżą, w której polskie firmy są częściowo zależne od niemieckich podmiotów jest certyfikacja wyrobów medycznych. Zanim produkt zostanie wprowadzony do obiegu musi przejść procedurę oceny zgodności, potwierdzającą spełnienie wszystkich wymagań zasadniczych określonych w rozporządzeniu. Jednostkami notyfikowanymi w Polsce do oceny zgodności są Polskie Centrum Badań i Certyfikacji oraz TÜV NORD Polska, który jako pierwszy w Polsce uzyskał prawo certyfikacji według unijnych wytycznych<sup>63</sup>. Uprawnienia przedsiębiorstwa wzrosły w 2021 r. po wprowadzeniu nowego Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE w zakresie wprowadzania na rynek wyrobów medycznych (MDR - Medical Device Regulation). Nowe prawo zwiększyło liczbę wyrobów podlegających nadzorowi jednostki notyfikowanej (np. wyroby chirurgiczne) oraz przeklasyfikowało niektóre produkty do klas wyższych (przy zachowaniu dotychczasowych 4 klas ryzyka). Skutkuje to obowiązkiem spełnienia bardziej rygorystycznych procedur ocen zgodności oraz częstszymi kontrolami przeprowadzanymi przez jednostki notyfikowane. Rozporządzenie MDR, które za cel przyjęło podwyższenie bezpieczeństwa pacjentów tym samym zwiększyło sprawczość firm certyfikujących takich jak TÜV. Niemiecka firma odgrywa znaczącą rolę we wprowadzaniu wyrobów medycznych do obiegu oraz ma skuteczne narzędzia wywierania wpływu i kształtowania rynku produktów leczniczych w Polsce<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> "Kolejny polski producent pelletu z certyfikatem DINplus", <https://rynekpelletu.pl/kolejny-polski-producent-pelletu-z-certyfikatem-dinplus/>.

<sup>62</sup> "Mapa certyfikowanego pelletu drzewnego w Polsce", <https://www.sambudrol.pl/blog/2021/06/09/mapa-certyfikowanego-pelletu-drzewnego-w-polsce/>.

<sup>63</sup> "Wprowadzenie wyrobów medycznych do obrotu i do używania", <https://www.gov.pl/web/zdrowie/wprowadzenie-wyrobow-medycznych-do-obrotu-i-do-uzywania>.

<sup>64</sup> "Nowe przepisy dla branży wyrobów medycznych: wysokie normy jakości i bezpieczeństwa",

## 5. Współzależności niewidoczne – soft power i migracje

### **Soft power w relacjach polsko-niemieckich**

Współpraca gospodarcza jest najsilniejszym ogniwem relacji Polski i Niemiec, ale we wzajemnych stosunkach liczą się również możliwości oddziaływania i wpływu na establishment i opinię publiczną w poszczególnych krajach, czyli tzw. *soft power*

Dobrym stosunkom gospodarczym między Polską a Niemcami daleko do pełnej równowagi, choć są one oparte na symbiozie. Podobnie jest w warstwie relacji pozagospodarczych, gdzie panuje jeszcze większa asymetria. *Soft power* Niemiec kształtują m.in. wysokie nakłady na fundacje polityczne i media reprezentujące w Polsce punkt widzenia naszych zachodnich sąsiadów. Polskie możliwości są o wiele skromniejsze.

Od lat 90. XX w. Polska i Niemcy przeszły wyboistą drogę i na nowo wypracowały wzajemne relacje, przy czym stosunki gospodarcze miały od początku transformacji i w procesie dostrajania się Polski do wolnorynkowej gospodarki zachodnioeuropejskiej status priorytetowy. W 2023 r. Polska nie jest już „przedłużeniem niemieckiej taśmy produkcyjnej” ani rezerwuarem taniej siły roboczej, ale partnerem docenianym za dochowywanie wysokich standardów, nowoczesność i zdolność szybkiej adaptacji do nowych – w ostatnich latach głównie kryzysowych – warunków. Wojna na Ukrainie unaoczniała ponadto przewagę Polski nad takimi państwami, jak Niemcy czy Francja w umiejętności przewidywania nieuchronnych scenariuszy politycznych, w tym wojennych, w naszym bezpośrednim sąsiedztwie. Długoletnie ignorowanie przez Niemcy obaw państw naszego regionu wynikających z rosyjskich zagrożeń przyczyniło się do powstania głębokiej rany na wiarygodności Berlina. Ta rana wygląda jednak inaczej z Warszawy, a inaczej z Madrytu czy Brukseli i warto brać to pod uwagę, by nie popaść w naiwne przekonanie, że cała Europa po 24 lutego 2022 r. zrozumiała fiasko dotychczasowej polityki Niemiec względem Rosji i w związku z tym gremialnie Niemcy potępi, a one same poniosą straty wizerunkowe nie do odrobienia. Już zaczęli je odrabiać, budując partnerstwo strategiczne z Ukrainą (choć można powątpiewać w jego solidność).

Polska nie przeznaczając na swoją *soft power* tak dużych nakładów finansowych jak Niemcy. Nie dysponuje też siatką instytucji, która byłaby adekwatna do jej rosnącej roli w Europie i aspiracji. Niewątpliwym kapitałem Polski jest konsekwencja, z jaką przebijała się z narracją o rosyjskim zagrożeniu, ignorowanym m.in. przez Niemcy. Jednym z efektów ubocznych toczącej się wojny na Ukrainie jest wzmocnienie wizerunku Polski jako państwa godnego zaufania i zdolnego do stawiania trafnych prognoz. Niemcy w tym zawiodły. Dziś próbują odrobić straty wizerunkowe wynikłe ze świadomej i z rozpisanej na dekady polityki uzależniania się od rosyjskich surowców i traktowania Rosji jako nieodzownego elementu „europejskiej struktury bezpieczeństwa”. Świadczą o tym wypowiedzi zarówno przewodniczącego SPD Larsa Klingbeila, który podczas Konwentu Debat SPD w Berlinie na początku listopada 2022 r. kreślił konieczność tworzenia polityki bezpieczeństwa już nie „z Rosją”, ale „przed nią”, jak i opozycyjnych chadeków współodpowiedzialnych za bezkrytyczną prorosyjskość.

### **Fundacje – poboczna polityka zagraniczna**

Porównania polskiej i niemieckiej *soft power* zazwyczaj prowadzą do kwestii asymetrii w sektorze instytucji, ze szczególnym uwzględnieniem działalności fundacji niemieckich w Polsce. Niemieckie fundacje pełniące funkcje zaplecza intelektualnego partii politycznych stanowią dość skuteczny instrument oddziaływania na zagraniczną opinię publiczną i Polska nie stanowi tu wyjątku. Jak wynika

---

<https://www.parp.gov.pl/component/content/article/75061:nowe-przepisy-dla-branzy-wyrobow-medycznych-w-ysokie-normy-jakosci-i-bezpieczenstwa>.

z opublikowanego w 1998 r. raportu Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik (DGAP)<sup>65</sup>, „centralną częścią składową działalności fundacyjnej jest praca za granicą, a wydatki na ten cel znacznie przewyższają te krajowe”. W raporcie fundacje są nazywane „dyplomatycznymi grupami wsparcia” uprawiającymi „poboczną politykę zagraniczną”, a do ich głównych zadań należy „wspieranie elit politycznych, gospodarczych i środowiskowych, którym przypadła wyjątkowo istotna rola wykształcenia struktur demokratycznych i wolnorynkowych”.

Wątek finansowania działalności fundacji politycznych (Konrad Adenauer Stiftung – CDU, Friedrich Ebert Stiftung – SPD, Heinrich Böll Stiftung – Zieloni, Rosa Luxemburg Stiftung – Linke, Hans Seidel Stiftung – CSU, Friedrich Naumann Stiftung – FDP) za granicą podjął w 2022 r. klub parlamentarny AfD w Bundestagu. Deputowani zapytali rząd federalny o to, jakie fundusze kolejne rządy przeznaczały na zagraniczną aktywność wszystkich partyjnych fundacji w latach 2010–2020. W odpowiedzi z czerwca 2022 r. rząd zaznaczył, że informacje takie zostały udzielone parlamentarzystom AfD już wcześniej<sup>66</sup>, i jednocześnie wskazał, że dotyczyły one finansowania do 2018 r., a wszelkie informacje obrazujące ramy finansowe do 2020 r. są poufne i mogą zostać ujawnione wyłącznie na potrzeby wewnętrzne służb państwowych, ponieważ „ich upublicznienie mogłoby mieć niekorzystny wpływ na interes Republiki Federalnej Niemiec”<sup>67</sup>. Skądinąd wiadomo jednak, że w 2022 r. z budżetu państwa na działalność fundacji partyjnych przeznaczono 600 mln euro.

Oczywiście, AfD nie była bezinteresowna w staraniach o te dane, albowiem bezskutecznie zabiega o finansowanie z budżetu państwa swojej własnej fundacji Desiderius Erasmus Stiftung. Sprawa pod koniec października trafiła zresztą z inicjatywy AfD do Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, który zbada, czy odmawiając funduszy na działalność tej fundacji, rząd federalny dopuszcza się naruszenia konstytucji<sup>68</sup>. Niezależnie od tego odpowiedź rządu wskazuje na wrażliwość informacji o finansowaniu działalności zagranicznej fundacji politycznych i przy okazji komunikuje wagę tego typu przedsięwzięć dla niemieckiej *soft power*.

W Polsce nie ma podmiotów o porównywalnych funduszach, zasięgach i liczebności kadrowej. Wprawdzie działający w Berlinie Instytut Pileckiego to placówka o wyjątkowo dobrze rozplanowanym programie edukacyjnym i kulturalnym, mająca narzędzia pozwalające m.in. na uświadamianie niemieckiej młodzieży w takich kwestiach, jak druga wojna światowa czy zbrodnie komunizmu, ale trudno wymagać od niej, by wzięła na siebie ciężar reprezentowania szeroko i dobrze pojętego interesu państwa polskiego, wykonując taką pracę, jaką wykonują wszystkie niemieckie fundacje polityczne występujące w Polsce.

## **Polska A**

21 lipca 2022 r. rząd Niemiec przyjął plan działań na lata 2022–2025 przedstawiony przez Deutsche Welle (DW), rządowego nadawcę finansowanego z budżetu federalnego, rozpowszechniającego niemiecki punkt widzenia za granicą<sup>69</sup>. W planie tym Polskę, ze względu na jej znaczenie dla niemieckiego nadawcy, zakwalifikowano do „priorytetowej grupy A”, wraz z takimi państwami, jak

---

<sup>65</sup> S. Bartsch, *Politische Stiftungen: Grenzgänger zwischen Gesellschafts- und Staatenwelt* [w:] *Deutschlands neue Außenpolitik*, t. 4: *Institutionen und Ressourcen* [Schriften des Forschungsinstituts der Deutschen Gesellschaft für Auswärtige Politik e. V., seria: *Internationale Politik und Wirtschaft*, t. 63], Monachium 1998, s. 188.

<sup>66</sup> *Antwort der Bundesregierung auf die Kleine Anfrage der Abgeordneten Markus Frohnmair, Ulrich Oehme, Stefan Keuter und der Fraktion der AfD*, „Deutscher Bundestag”, [Drucksache 19/13021](#).

<sup>67</sup> *Antwort der Bundesregierung auf die Kleine Anfrage der Abgeordneten Matthias Moosdorf, Tino Chrupalla, Petr Bystron, weiterer Abgeordneter und der Fraktion der AfD*, „Deutscher Bundestag”, [Drucksache 20/2175](#).

<sup>68</sup> [Karlsruhe überprüft Finanzierung: Staatliche Gelder für AfD-nahe Stiftung?](#), [tagesschau.de](#) [dostęp: 16.11.2022].

<sup>69</sup> *Unterrichtung durch die Deutsche Welle. Entwurf der Aufgabenplanung 2022 bis 2025*, „Deutscher Bundestag”, [Drucksache 20/1308](#).

Egipt, Brazylia, Chiny, Kongo, Indonezja, Irak, Iran, Meksyk, Nigeria, Pakistan, Rosja, Syria, Turcja i Stany Zjednoczone.

Co ciekawe, umieszczenie Polski w „grupie A” w planach Deutsche Welle na lata 2014–2017<sup>70</sup> uzasadniano potrzebą „wyrównania deficytów informacyjnych” (nie tylko zresztą w naszym kraju, lecz także w Grecji, Turcji, Hiszpanii czy Portugalii). Wspomniane „deficyty” miały się unaocznić na fali kryzysu finansowego i kryzysu euro. W planach na lata 2018–2021<sup>71</sup> uzasadnienie dla priorytetowej roli Polski w agendzie informacyjnej rządowego nadawcy niemieckiego przybrało już charakter bardziej konkretny i nawiązywało do „pogorszenia się medialno-politycznej sytuacji w Polsce” i „wzrostu antyniemieckich resentymentów szerzonych przez narodowo-konserwatywny rząd oraz tendencji do tzw. repolonizacji”. Czynniki te miały znacznie utrudniać pracę niemieckich dziennikarzy.

„Deutsche Welle tworzy przeciwwagę dla jednostronnie antyeuropejskiej lub antyniemieckiej postawy wielu sprzyjających rządowi mediów. Chodzi przy tym również o przeciwstawienie wykrzywionemu dezinformacją i propagandą, nieprawdziwemu obrazowi Niemiec obrazu rzeczywistego” – argumentowano w dokumencie.

W planach DW na lata 2022–2025 Polska pojawia się częściej niż w raportach z lat ubiegłych i jest w sposób niebudzący żadnych wątpliwości ukazywana jako państwo nieuznające „wspólnych wartości europejskich”, a przez to potrzebujące silniejszego oddziaływania niemieckiego nadawcy<sup>72</sup>. „Oferując treści w dziesięciu językach europejskich, DW reaguje na postępujące pogorszenie się politycznych i społecznych nastrojów w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Prawie wszystkie państwa docelowe są rządzone przez partie populistyczne lub autorytarne, oczerniające partie opozycyjne lub gwałtownie dławiące krytyczne opinie. W państwach członkowskich UE, takich jak Bułgaria, Polska, Rumunia i Węgry, jednoznacznie i radykalnie artykułuje się odrzucenie różnorodnych i wolnościowych wartości Unii Europejskiej”<sup>73</sup>.

Dalej czytamy: „W najbardziej priorytetowym europejskim państwie docelowym, w Polsce, redakcja (DW) koncentruje się głównie na bilateralnych stosunkach z niemieckim sąsiadem. DW oferuje tym samym przeciwwagę dla wszechobecnej, antyeuropejskiej narracji polskich rozgłośni radiowych, ale i dla wpływów informacji propagandowych, zwłaszcza tych pochodzących z Rosji”.

W pozostałych akapitach dotyczących Polski jest ona stawiana na jednym poziomie z Węgrami, co ma sygnalizować palącą potrzebę „sprzeciwiania się krajowej propagandzie”. W kontekście hierarchizacji państw uznawanych za bardziej priorytetowe (grupa A) i mniej priorytetowe (grupy B i C) są nakreślone kryteria wyznaczające stopień „ważności” danego państwa. Najważniejsze dla działań DW są według nich kraje „z dużym zapotrzebowaniem na przekazywanie wartości wolnościowych i demokratycznych, z generalnie dużym zapotrzebowaniem na informacje”, do tego dochodzą: aspekt wagi danego regionu dla Niemiec, populacja kraju, dynamika rynkowa, korzyści przeszłe i przyszłe, siatka kontaktów, migracje do Niemiec i geopolityczne znaczenie. W wyjątkowo priorytetowy sposób traktuje się państwa „o dużej populacji i nikłej wolności prasy”<sup>74</sup>.

Cel DW wyznaczony na lata 2022–2025 zakłada m.in. zwiększenie liczby tygodniowych odślon wszystkich stron nadawcy na całym świecie z 289 do 400 mln. Deutsche Welle należy do Związku Niemieckich Mediów Publicznych (ARD), nadaje od maja 1953 r. i jest finansowana z budżetu

---

<sup>70</sup> Aufgabenplanung Deutsche Welle 2014–2017.

<sup>71</sup> Aufgabenplanung Deutsche Welle 2018–2021.

<sup>72</sup> „Die Grundfesten der Demokratie erodieren in vielen Ländern zunehmend: So ist Ungarn auf dem Weg, der erste autokratische Mitgliedsstaat der EU zu werden. Polen ignoriert die gemeinsamen Werte der EU [s. 3]” (W wielu państwach dochodzi do erozji zasad demokracji: Węgry są na dobrej drodze do tego, by stać się pierwszym autokratycznym państwem członkowskim UE. Polska ignoruje wspólne wartości Unii Europejskiej).

<sup>73</sup> Aufgabenplanung Deutsche Welle 2022–2025, s. 50.

<sup>74</sup> Aufgabenplanung Deutsche Welle 2022–2025, s. 59.

państwa. Zgodnie z ustawą o Deutsche Welle<sup>75</sup> „oferta programowa Deutsche Welle ma przybliżyć Niemcy jako wyrosłą na gruncie europejskim Kulturnation i państwo prawa, co czyni ją jednym z promotorów zagranicznej polityki kulturalnej Republiki Federalnej Niemiec”. Przedstawiane przez DW każdorazowo plany na kolejne cztery lata działalności podlegają merytorycznej ocenie rządu federalnego, który jest zobligowany zająć stanowisko względem przedstawionego planu w ciągu sześciu tygodni od wpłynięcia dokumentu. Następnie sprawa trafia do Bundestagu.

Tak wygląda procedura. Cele ogólne nadawcy zostały precyzyjnie sformułowane m.in. w planach na lata 2014–2017, gdzie znalazło się zdanie: „Docelowo należy wzmocnić dotychczasową agendę medialną na zagranicę, przy czym niemiecki nadawca ma informować o bieżących wydarzeniach na świecie z perspektywy niemieckiej”<sup>76</sup>.

Co się tyczy finansowania, DW nie otrzymuje wpływów z abonamentu radiowo-telewizyjnego, ale bezpośrednio z budżetu państwa i za pośrednictwem specjalnego pełnomocnika rządu federalnego ds. mediów i kultury. W 2018 r. na potrzeby DW z budżetu przeznaczono 328 mln euro, w 2020 r. – 340 mln, a sam nadawca jest wymieniany w planach budżetowych jednym tchem z Instytutem Goethego, Fundacją Aleksandra von Humboldta i DAAD, czyli instytucjami wyznaczonymi do reprezentowania i promowania niemieckiej kultury, edukacji i perspektywy poza granicami kraju. W planach finansowych na 2023 r. Republika Federalna Niemiec zamierza przeznaczyć na promowanie niemieckiej kultury i edukacji za granicą 2,1 mld euro<sup>77</sup>, z czego połowa trafi do Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a reszta zostanie rozdysponowana między pozostałe podmioty działające za granicą w interesie Niemiec, w tej grupie znajduje się również Deutsche Welle.

W polskiej ofercie medialnej dla odbiorcy niemieckiego nie widać inicjatywy mogącej pod względem środków i rozmachu równać się z ofertą Deutsche Welle. Dobrą jakość przekazu oferuje w tym sektorze niemiecka redakcja Polskiego Radia, ale państwo polskie nie ma szerszych instrumentów wpływania na niemiecką opinię publiczną.

Osobną kwestią są osoby prywatne samodzielnie prowadzące strony internetowe i małe rozgłośnie skoncentrowane na przekazywaniu informacji z Polski w języku niemieckim z myślą o odbiorcy zza zachodniej granicy. Tego typu inicjatywy nie są wspierane ze środków publicznych, ich zasięg jest nieznaczący, a jakość merytoryczna zależy od możliwości finansowych inicjatorów. Wniosek: Polsce trudno konkurować na gruncie przekazu medialnego i kształtowania opinii publicznej z machiną Deutsche Welle. Nawet w tak dla Polski sprzyjającym wizerunkowo czasie wzmożonego zaangażowania w pomoc Ukrainie walczącej z Federacją Rosyjską jedynymi kanałami przekazu o tym, co dzieje się w Polsce i na styku Polska-Ukraina, jest poza sekcją niemiecką Polskiego Radia garstka prywatnych portali oraz pojawiające się od czasu do czasu na łamach czołowych dzienników niemieckich artykuły polskich polityków (głównie premiera Mateusza Morawieckiego) lub wywiady z nimi, w których przedstawiają polską narrację i polski ogląd sytuacji.

Większość informacji trafiających do niemieckiego odbiorcy dotyczących spraw Polski powstaje w redakcjach niemieckich. Jest jeszcze jeden nie mniej ważny, bo wpływający na kształtowanie opinii publicznej w Polsce, aspekt – mianowicie przywiązanie sporej części polskich dziennikarzy i publicystów do cytowania informacji portalu Deutsche Welle. Oczywistym plusem korzystania z tego medium jest to, że jest dostępne w 32 językach świata, w tym po polsku, co znacznie ułatwia pracę osobom nieznającym języka niemieckiego. Minusem jest to, że reprodukując informacje DW, które są zgodne z niemieckim punktem widzenia, zawęża się informowanie zarówno o sprawach

---

<sup>75</sup> [Gesetz über die Rundfunkanstalt des Bundesrechts „Deutsche Welle”](https://www.gesetze-im-internet.de/dwg/DWG.pdf), <https://www.gesetze-im-internet.de/dwg/DWG.pdf> [dostęp: 16.11.2022].

<sup>76</sup> *Beschlussempfehlung und Bericht des Ausschusses für Kultur und Medien (22. Ausschuss) zu der Unterrichtung durch die Deutsche Welle*, „Deutscher Bundestag”, [Drucksache 18/3595](https://dserver.bundestag.de/btd/18/035/1803595.pdf), <https://dserver.bundestag.de/btd/18/035/1803595.pdf> [dostęp: 16.11.2022].

<sup>77</sup> *Unterrichtung durch die Bundesregierung Finanzplan des Bundes 2022 bis 2026*, „Deutscher Bundestag”, [Drucksache 20/3101](https://dserver.bundestag.de/btd/20/310/2003101.pdf).

wewnątrzniemieckich, jak i relacjach polsko-niemieckich do „bańki” niemieckiego nadawcy. Brak polskiego odpowiednika Deutsche Welle na niemieckim rynku medialnym, zwłaszcza obecnie, stanowi jedną z głównych bolączek polskiej *soft power*. Polska, która ma ambicje samodzielnego kształtowania swojego wizerunku, powinna stworzyć platformę medialną skierowaną do odbiorcy niemieckojęzycznego. Warunkiem byłyby środki finansowe odpowiednie do projektu tak dalece wykraczającego poza zwyczajowy charakter wsobny polskiego krajobrazu medialnego.

### **Siła (w) migracji?**

Polacy w Niemczech pod względem swojej liczebności stanowią drugą po Turkach największą grupę cudzoziemców w tym kraju. Pod koniec 2021 r. w Niemczech żyło ok. 871 tys. Polaków<sup>78</sup> (w 2011 r. było to ok. 467 tys. osób).

Niemców żyjących w Polsce i identyfikujących się wyłącznie z tożsamością niemiecką jest, według ostatnich szacunków, 45 tys., a 103 tys. osób przyznaje się do swojej niemieckości przy jednoczesnym poczuciu przynależności do narodu polskiego.

Po 1989 r. jednym z głównych problemów występujących na styku Berlin-Warszawa była asymetria w traktowaniu i statusie Polaków mieszkających w Niemczech, którym odmawia się uznania za mniejszość narodową, i Niemców mieszkających w Polsce cieszących się oficjalnie statusem mniejszości narodowej i miejscem w parlamencie dla swojego przedstawiciela.

Od ubiegłego roku kolejnym zarzewiem konfliktu stało się rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki o zmniejszeniu liczby godzin języka niemieckiego jako języka mniejszości wydane po decyzji Sejmu o zmniejszeniu o prawie 40 mln zł dotacji na nauczanie języków mniejszości w polskich szkołach<sup>79</sup>. Decyzja ta zirytowała stronę niemiecką i skłoniła polityków niemieckich do kilku inicjatyw zarówno na niwie unijnej, jak i w Bundestagu oraz do szukania kontaktów ze stroną polską w celu wypracowania kompromisu.

W Bundestagu w sposób szczególny kwestią tą zajęli się siedzący dziś w ławach opozycji posłowie klubu parlamentarnego CDU/CSU<sup>80</sup>. Co ciekawe, w rozmowach z niemieckimi urzędnikami można się spotkać z niezrozumieniem polskiej perspektywy, która opiera się na zarzucie pod adresem państwa niemieckiego, że nie finansuje ono lekcji języka polskiego w Niemczech dla dzieci i młodzieży polskiej, a jednocześnie żąda takiej oferty ze strony polskiej. Niezrozumienie to jest oparte na „informacjach z landów” o rzekomym braku dostatecznego zainteresowania Polaków ofertą nauki polskiego w niemieckich szkołach.

Niezależnie od opinii pojedynczych urzędników sprawa jest istotna, a z perspektywy niemieckiej irytująca. I te emocje towarzyszące niemieckim politykom w tej konkretnej kwestii również można uznać za przyczynek nie tyle nawet do debaty na temat współzależności polsko-niemieckich, ile raczej do debaty nad asymetrią w tych relacjach i jej konsekwencjami sprowadzającymi się do niemożności wypracowania uczciwych zasad współpracy polsko-niemieckiej.

---

<sup>78</sup> [Ausländer aus Polen in Deutschland bis 2021](https://de.statista.com/statistik/daten/studie/530499/umfrage/auslaender-aus-polen-in-deutschland/), Statista, <https://de.statista.com/statistik/daten/studie/530499/umfrage/auslaender-aus-polen-in-deutschland/> [dostęp: 16.11.2022].

<sup>79</sup> [Zmniejszenie liczby godzin języka niemieckiego dla mniejszości narodowej. Jest skarga do KE na polski rząd](#), [GazetaPrawna.pl](#) [dostęp: 16.11.2022].

<sup>80</sup> [Deutscher Bundestag - Union thematisiert Lage der deutschen Minderheit in Polen](#).



## 6. Polityki przemysłowe Polski i Niemiec

### Wprowadzenie

Gospodarki Niemiec i Polski są ze sobą tak ściśle powiązane, że pod wieloma względami realizują taką samą (lub komplementarną) strategię przemysłową.

Przemysł odgrywa kluczową rolę w prosperity Niemiec i stanowi ponad jedną czwartą niemieckiego PKB, a wraz z usługami związanymi z przemysłem nawet jedną trzecią. Dodatkowo to właśnie przemysł i jego wyścig o innowacje sprawił, że przez ostatnie 20 lat ta gałąź gospodarki była motorem produktywności w Niemczech. Dodatkowo przemysł gwarantuje zatrudnienie dla ponad 6,3 miliona ludzi w RFN. Jest to więc gałąź gospodarki o szczególnym znaczeniu, a od jej powodzenia zależy sukces wielu branż i możliwość dobrego i stabilnego zatrudnienia dla mieszkańców.

Także w Polsce udział przemysłu w PKB jest wysoki i wyniósł w 2021 r. 29,3 proc.. Polska nie była częścią trendu przechodzenia od produkcji przemysłowej w gospodarkę opartą o usługi utrzymując tendencję wzrostową przemysłu w ostatnich latach. Nadal w Polsce charakterystyczne są niskie koszty pracy, a na naszą korzyść działa także dogodna lokalizacja w centrum Europy.

W Polsce aktywnych jest ok. 5.000 przedsiębiorstw niemieckich, co czyni je najliczniejszą grupą wśród inwestorów zagranicznych (kolejne miejsce zajmuje Holandia z mniej niż połową, 2.100 firmami). Łącznie w Polsce działa 8.705 spółek, w których jednym z udziałowców lub beneficjentów jest niemiecka firma lub osoba fizyczna będąca obywatelem Niemiec, 25,49 proc. z nich w województwie mazowieckim.<sup>81</sup> Niemieckie firmy zatrudniają w Polsce ponad 348 tys. pracowników.

Dodatkowo około 17 proc. wszystkich bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Polsce zostało zrealizowanych z kapitałem niemieckim, wśród których przemysł stanowi aż 38,9 proc. (porównując: świadczenie usług finansowych i ubezpieczeniowych 18,1 proc.; handel, konserwacja i naprawa samochodów 17,2 proc.; informacja i komunikacja 10,9 proc.; nieruchomości i mieszkania 6,9 proc.; zaopatrywanie w energię 3,4 proc.; świadczenie innych usług gospodarczych 1,1 proc.; Inne 4,3 proc.).

Jest wiele czynników decydujących o powodzeniu Polski w tworzeniu gospodarczego duetu w przemyśle z Niemcami. W badaniu przeprowadzonym w 2021 przez Polsko-Niemiecką Izbę Przemysłowo-Handlową (AHK)<sup>82</sup> wśród podstawowych czynników wpływających na atrakcyjność prowadzenia biznesu w Polsce przedsiębiorcy wymieniali jej członkostwo w Unii Europejskiej (93,3 proc. respondentów ocenia ten faktor pozytywnie i bardzo pozytywnie). Kolejnym plusem są kwalifikacje pracowników, a dalej jakość i dostępność lokalnych dostawców. Inwestorzy wskazują także na produktywność i motywację pracowników, rozwiniętą infrastrukturę (transport, telekomunikacja, energetyka), jakość szkolnictwa wyższego i dyscyplinę płatniczą kontrahentów.

Wśród najważniejszych szans, które inwestorzy dostrzegają dla siebie w Polsce są otrzymywane przez nią środki unijne (oczekiwano przede wszystkim wpływów z funduszu odbudowy) oraz stabilny i wysoki wzrost gospodarczy połączony ze zwiększającymi się wydatkami konsumenckimi. Jako szansę należy rozumieć również duże zapotrzebowanie na robotyzację i automatyzację w przemyśle czy rozszerzenie dotychczas ograniczonych specjalnych stref ekonomicznych na całą Polskę od 2018 roku.

<sup>81</sup> <https://www.coig.com.pl/wykaz-lista-firm-z-niemieckim-kapitałem-w-polsce.php>

<sup>82</sup>

<https://ahk.pl/medien/aktuelles/news-details/konjunkturumfrage-2021-einschaetzung-der-wirtschaftlichen-lage-und-erwartungen-der-investoren-in-polen>

W Polsce można również liczyć na coraz lepsze wsparcie dla innowacyjnych inwestycji i projektów badawczo-rozwojowych, co niemieccy inwestorzy postrzegają jako istotną zmianę na plus.

Do najmniej sprzyjających warunków respondenci zaliczyli nieprzewidywalność ekonomii, polityki oraz stabilność społeczną kraju (aż 66,0 proc. negatywnych ocen respondentów), raczej negatywnie odbierany jest również system podatkowy i obciążenia administracyjne.

Zagrożenia dla rozwoju i inwestycji, to w opinii managerów zrzeszonych w polsko-niemieckiej AHK, pogłębiający się problem braków kadrowych (chodzi przede wszystkim o pracowników fizycznych, inżynierów i webdesignerów). W Polsce wciąż za małe są także nakłady na badania i rozwój. Dostrzeżono również wzrost wynagrodzeń oraz dużą liczbę zmian prawnych, które są wprowadzane (w odczuciu przedsiębiorców z branży przemysłowej) zbyt nagle. Oprócz tego jako zagrożenie wymienia się rosnącą inflację i zależność Polski od zagranicznych inwestorów. Jako niekorzystny czynnik odbierana jest również wciąż uciążliwa biurokracja oraz nieefektywny wymiar sprawiedliwości (przede wszystkim długość rozpatrywania spraw cywilnych i handlowych). Bariery są również duże różnice między miastem a wsią, a także niska dostępność pracowników w niektórych regionach ze względu na wysoki stopień zatrudnienia. Brak również sprawnie działającego systemu szkolenia zawodowego. Mimo to, zdecydowana większość badanych firm - 96 proc. - ponownie wybrałaby Polskę jako miejsce inwestycji. To najwyższy procent jaki kiedykolwiek odnotowano w badaniu, najlepiej świadczący o atrakcyjności gospodarczej naszego kraju.

Pierwszą w historii Niemiec narodową strategię dla przemysłu ogłoszono w 2019 r.<sup>83</sup> Ówczesny niemiecki Minister Gospodarki i Energii (BMWi) Peter Altmaier chciał stworzyć plan mający w warunkach rosnącej globalizacji, przyspieszających procesów innowacji i rozbudowy protekcyjnych polityk innych państw, pozwolić niemieckim przedsiębiorstwom przemysłowym zachować konkurencyjność na rynku.

Strategia dla rozwoju przemysłu w Niemczech opiera się na trzech filarach: chęci poprawy warunków ramowych dla przedsiębiorców, wzmocnieniu nowych technologii i zapewnieniu suwerenności technologicznej dla przemysłu.

Polski przemysł i strategia na najbliższe lata została podporządkowana zmianom jakie na gospodarce wymusiła pandemia COVID-19. Oprócz wyzwań, które stanowi np. wzrost cen i utrudniony dostęp do komponentów, zauważyć należy korzystną lokalizację Polski oraz jej potencjał technologiczny, które są istotne ze względu na trend skracania łańcuchów dostaw oraz budowania suwerenności w obszarach cyfryzacji. W polskiej polityce przemysłowej z 2021 r.<sup>84</sup>, wyróżniono 5 osi, wokół których rozwijać się będzie przemysł najbliższych lat. Są to: cyfryzacja, ekologia, bezpieczeństwo, lokalizacja i społeczeństwo wysokich kompetencji.

#### **Czwarta rewolucja przemysłowa: cyfryzacja, automatyzacja i technologia**

Przy realizacji rozwiązań automatyzacji i digitalizacji produkcji przemysłowej, Niemcy i Polska mogłyby przejąć wiodącą rolę w Europie. Już teraz w niemieckich firmach produkujących na terenie Polski powstają liczne produkty innowacyjne. Polska jest zapleczem produkcyjnym towarów

---

<sup>83</sup> *Made in Germany: Die Industriestrategie 2030*, <https://www.bmwk.de/Redaktion/DE/Dossier/industriestrategie-2030.html>, pierwotna wersja opublikowana została w lutym 2019, a finalna w listopadzie 2019

<sup>84</sup> *Polityka Przemysłowa Polski*, <https://www.gov.pl/attachment/555c07a8-4d95-49af-9ec1-282fafdbcac5>

Średniozaawansowanych dla Niemiec, do wytwarzania których procesy takie jak automatyzacja czy cyfryzacja, są kluczowe. Ponadto w Polsce funkcjonuje innowacyjna i dynamiczna scena start-upowa, która poszukuje inwestorów i partnerów biznesowych za granicą. Nie bez znaczenia jest również silna polska branża fintech, oferująca nowoczesne narzędzia dla przedsiębiorców wspierające procesy finansowe.

Wdrażanie i wzmacnianie nowych technologii czy digitalizacja to kluczowe elementy w niemieckiej strategii dla przemysłu. Niemcy chcą by Europa nie tylko była rynkiem zbytu dla technologii, ale jej wiodącym dostawcą. W swojej strategii planują polepszenie warunków tak, żeby stać się atrakcyjną lokalizacją dla inwestycji technologicznych. Ma przy tym obowiązywać zasada minimalnej ingerencji państwa, a jak najwięcej prywatnej inicjatywy. Plany dotyczą przede wszystkim tworzenia odpowiednich warunków i umożliwianie współpracy na styku nauki, przemysłu oraz administracji. Niemcy są szczególnie zainteresowane technologiami nazywanymi *game-changer*, a więc przełomowymi, które mogą zmienić zasady gry w przemyśle i wysunąć na prowadzenie cały sektor europejski. Technologie o dużym potencjale to na przykład sztuczna inteligencja, rozwiązania z zakresu mobilności czy niskoemisyjne procesy w przemyśle.

O tym, jak istotną rolę w przemyśle odegra szeroko rozumiana cyfryzacja świadczą wyniki badań przeprowadzonych przez niemieckie Ministerstwo Gospodarki i Ochrony Klimatu, które prognozują związany z nią wzrost wartości brutto w samym tylko przemyśle wytwórczym na około 32 miliardy euro w ciągu najbliższych pięciu lat. Odpowiada to jednej trzeciej całkowitej prognozy wzrostu dla tego obszaru. Dlatego tak kluczowe jest skuteczne działanie i przejmowanie roli lidera w dziedzinach takich, jak chociażby sztuczna inteligencja.

*Przemysł 4.0* to pojęcie, które powstało w Niemczech (*Industrie 4.0*) jako nazwa zbiorcza dla strategii technik i działań technologicznych taki jak np. działania związane z analizą danych (Big Data), wykorzystania robotów przemysłowych, internetu rzeczy, integracji technologii informatycznych i operacyjnych, tworzenia systemów mieszanych (cyber-fizycznych), wirtualna rzeczywistość, sztuczna inteligencja, blockchain czy druk 3D. *Przemysł 4.0* należy rozumieć w kategoriach kolejnej rewolucji przemysłowej, która opiera się na samoorganizująca się produkcji, w której różne elementy systemu komunikują się i współpracują bezpośrednio ze sobą.

Także Polska stawia na *Przemysł 4.0*, w którym widzi potencjał dla rozwoju. W grę wchodzi inteligentne fabryki, automatyzacja i robotyzacja. Jest to również po części odpowiedź na pogłębiający się kryzys demograficzny, a więc spadek liczby osób w wieku produkcyjnym. Mimo to, konieczne jest odpowiednie przygotowanie kadr dla nowoczesnych fabryk, a rozwój kapitału ludzkiego w tym kierunku będzie współdecydował o polskim sukcesie w obszarze nowych technologii. Czynnikiem decydującym może być również skuteczność we wprowadzaniu nowych modeli biznesowych, które będą odpowiadały na potrzeby przyszłych przedsiębiorstw o wysokim stopniu digitalizacji. To szansa dla rodzimego przemysłu, żeby wspólnie z Niemcami realizować projekty o wysokim stopniu zaawansowania technologicznego oraz odchodzić od przedsiębiorstw pracochłonnych w kierunku tych kapitałochłonnych.

Zarówno w niemieckiej, jak i w polskiej strategii zauważalne jest również zrozumienie zmian jakie zachodzą w ogólnopojętej mobilności. Niemcy nie uzależnią się strategicznie od jednej technologii, jednak to elektromobilność zdaje się kształtować wiele z kolejnych kroków podejmowanych przez rząd. Ministerstwo Gospodarki i Ochrony Klimatu przeznacza na rozwój inicjatyw z zakresu produkcji akumulatorów potrzebnych m.in. do produkcji aut elektrycznych blisko 1 mld. euro. Do 2030 roku w Niemczech ma powstać sieć przyjaznej dla kierowców i niezawodnej infrastruktury ładowania dla siedmiu do dziesięciu milionów samochodów elektrycznych. Rząd federalny jako jeden ze swoich celów deklaruje przekształcenie Niemiec w wiodący rynek i wiodącego dostawcę mobilności

elektrycznej. Szacuje się, że do 2030 na niemieckich drogach powinno jeździć 15 milionów samochodów elektrycznych.

Polska jako lokalizacja produkcyjna już korzysta na niemieckim boomie elektromobilności, będąc w Światowej czołówce producentów baterii do aut elektrycznych. Trudno również wyobrazić sobie rozwój tej branży bez linii produkcyjnych uruchamianych w Polsce. Przykładem może być Jaworzno, w którym produkuje się dla niemieckiego koncernu motoryzacyjnego Daimler. W planach jest produkcja do 100.000 e-baterii rocznie. Dla Daimlera to jedyna tego typu inwestycja poza granicami Niemiec. Inny przykład to firma LG Energy Solution, która zainwestowała 3,2 miliarda euro w nową fabrykę e-baterii pod Wrocławiem. Grupa Volkswagen jest jednym z jej najważniejszych klientów.

Nowe technologie i ich rozwijanie są również konieczne dla osiągnięcia przemysłu niskoemisyjnego i na rozwój badań w tym kierunku również stawia się w niemieckiej strategii. Niemcy chcą pozycjonować się jako wiodący dostawca technologii przyjaznych dla klimatu. W gałęziach przemysłu, które są najbardziej emisyjne, Niemcy szukają nowoczesnych rozwiązań z zakresu wychwytywanie dwutlenku węgla i składowanie w głębokich geologicznych warstwach skał (to technologie CCS i CCU, czyli Carbon Capture and Utility, a więc wychwytywanie CO<sub>2</sub> oraz jego utylizacja). Oprócz deklarowanego wkładu w globalną ochronę klimatu, Niemcy jednocześnie chcą w ten sposób zwiększyć swoją siłę eksportową jako wiodącego kraju technologicznego.

Polski przemysł także, chcąc pozostać konkurencyjnym, przyspiesza transformację w kierunku gospodarki obiegu zamkniętego. Oprócz znaczących inwestycji, jakie przemysł musi ponieść, żeby zmniejszyć emisyjność produkcji, konieczna jest również zmiana modelu funkcjonowania - zmniejszenie energochłonności i zmniejszenie emisji generowanych w procesach produkcyjnych. Polska podobnie jak Niemcy stawia na wdrażanie technologii CCS i CCU, a więc wychwytywania CO<sub>2</sub> oraz jego utylizacji.

## **Bezpieczeństwo**

Kluczowym filarem niemieckiej strategii dla przemysłu jest zapewnienie mu technologicznej niezależności. Ten punkt wymaga szczególnej współpracy państw będących członkami Unii Europejskiej i opiera się na przekonaniu o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa i ciągłości produkcji. Dotyczy on przede wszystkim technologii z obszaru tzw. *dual-use*, a więc mogących być wykorzystanych nie tylko w celach cywilnych, ale również wojskowych. Jako niebezpieczeństwo wymienia się także utratę *know-how*, a więc w domyśle ryzyko wykorzystania osiągnięć czy badań i zebranych danych przez kraje o potencjalnie wrogich zamiarach. Strategia suwerenności w zakresach technologii wrażliwych traktuje się nie tylko jako zadanie na przyszłość, lecz również weryfikację obecnej infrastruktury podlegającej kontroli kraju trzeciego. Sugerowane są konkretne rozwiązania w zakresie niezależności technologicznej, która może być również problemem podczas fuzji i przejmowania spółek przez podmioty zagraniczne. W skrajnych wypadkach Niemcy mogą wykorzystać nawet tymczasowy udział państwa w spółkach. Wobec światowych zagrożeń i możliwych cyberataków, które pozbawiają gospodarkę ciągłości i mogą wpływać na jej konkurencyjność, postulowane jest także rozwijanie wspólnego rynku cyfrowego wewnątrz Unii. Wspólna ochrona technologii dla państw UE ma być również przyczynkiem dla wzmocnienia przemysłu krajów członkowskich.

W Polsce także zaczęto zauważać ryzyka, jakie niesie za sobą brak suwerenności w obszarach takich jak technologia, dostawy energii, kluczowych produktów (jak chociażby leki) czy dywersyfikacja i elastyczność w dostosowywaniu się do potencjalnego przerwania dostaw podstawowych komponentów. Oczywiście od czasu wojny w Ukrainie oraz wyzwania jakie stanowią Chiny (wcześniej problemem była raczej restrykcyjna polityka pandemiczna, w ramach której zamykano całe okręgi, w tym przemysł, przerywając łańcuchy dostaw do Europy) temat ten zyskał priorytet i należy się

spodziewać dynamicznych zmian i przenoszenia produkcji w regiony “przyjazne” i stabilne politycznie. Bezpieczeństwo jest więc także jedną z głównych osi polskiej strategii przemysłowej, w skład której wchodzi także kwestie cyberbezpieczeństwa i odpowiedniej kadry zapewniającej ciągłość produkcyjną.

Trend skracania łańcuchów dostaw i konieczność przenoszenia produkcji do Europy, zmniejszające zależność od państw trzecich, to duża szansa rozwojowa dla naszego kraju. Dyrektor generalny polsko-niemieckiej AHK, dr Lars Gutheil, podczas tegorocznego forum ekonomicznego w Karpaczu przekonywał: „Pandemia i wojna na Ukrainie pokazały, że musimy polegać na lokalnych producentach, skracać łańcuchy dostaw, aby były niezawodne i oparte na zrównoważonym rozwoju. Polska i Niemcy są ważnymi partnerami i potrzebują jeszcze bliższej współpracy, aby wzmocnić Europę.” Firmy coraz częściej będą więc polegać na lokalnych centrach produkcyjnych. W ankiecie przeprowadzonej przez Federalny Związek Przemysłu Niemieckiego (BDI)<sup>85</sup> prawie co dziesiąta firma deklarowała, że ograniczyła lub przerwała produkcję w Niemczech. Ponadto prawie co czwarta firma rozważa lub jest w trakcie przeniesienia przynajmniej części produkcji za granicę.

W swoim raporcie “Dekada bezpieczeństwa ekonomicznego. Od *offshoringu* do częściowego *friendshoringu*”<sup>86</sup> (z końca września 2022 r.) Polski Instytut Ekonomiczny zwraca uwagę na trend priorytetowania bezpieczeństwa w kreowaniu łańcuchów dostaw. *Friendshoring* to dodanie kryterium jakościowego do znanych trendów jak *offshoring* czy *nearshoring*, czyli przenoszenie produkcji do krajów demokratycznych, o stabilnej strukturze politycznej, najlepiej zrzeszonych w NATO, UE czy OECD. Odchodzi się tym samym od szukania lokalizacji, gdzie tylko koszty pracy są niskie lub takich, które są najbardziej zbliżone geograficznie i z różnych względów korzystniejsze od produkcji w kraju.

Polska znalazła na dziewiątym miejscu się w zestawieniu (*Savills Nearshoring Index 2022*) najkorzystniejszych globalnych lokalizacji produkcji uwzględniający kwestię odporności łańcuchów dostaw. Inne kraje EMEA, które są w pierwszej dziesiątce to Czechy (1. miejsce), Portugalia (2. miejsce), Austria (3. miejsce), Wielka Brytania (5. miejsce) i Finlandia (8. miejsce) oraz Szwecja (10. miejsce). Polska ma przy tym także przewagę w indeksie *offshoringu*, znajdując się na 12. miejscu zestawienia (Czechy na 6. a Portugalia na 7. miejscu, reszta krajów EMEA z pierwszej 10. *nearshoringu* nie załapała się nawet do pierwszej 30.) oznacza to, że oprócz odporności łańcuchów dostaw zlokalizowanych w Polsce, posiadamy także inne korzystne uwarunkowania, wśród których wymienić należy stosunkowo niskie koszty pracy i prowadzenia działalności. Tylko Wielka Brytania dysponuje większą liczbą ludności, jednak nie jest już członkiem UE, a koszty pracy i prowadzenia biznesu są tam stosunkowo wysokie, dodatkowo problem braku wykwalifikowanych pracowników rodzi ryzyko przestoju produkcji. Polska posiada więc atrakcyjne warunki dla inwestycji niemieckich i jest dla nich naturalną lokalizacją od lat.

### **Polska w pułapce poddostawcy średniozaawansowanych towarów dla Niemiec**

Polska jest zapleczem produkcyjnym Niemiec dla wielu branż, podobnie jak cały region Europy Środkowej, ale to w Polsce skala wzrostu produkcji jest najwyższa. Często podnoszone jest potencjalne ryzyko, że Polsce nie uda się “przeskoczyć” do wyższej ligi w światowym systemie

---

<sup>85</sup> Badanie było przeprowadzone między sierpniem a wrześniem 2022 r. wśród 593 przedsiębiorstw głównie średniego szczebla (Mittelstand), <https://bdi.eu/artikel/news/lagebild-im-industriellen-mittelstand/> [dostęp: 8 października 2022 r.]

<sup>86</sup> *Dekada bezpieczeństwa ekonomicznego. Od offshoringu do częściowego friendshoringu* <https://pie.net.pl/bezpieczenstwo-lancuchow-dostaw-staje-sie-kluczowym-trendem-globalizacji/> [dostęp: 7 października 2022 r.]

gospodarczym. Póki co, rola krajowego przemysłu sprowadza się do zajmowania pozycji jako poddostawca średniozaawansowanych towarów, głównie do Niemiec. Zmiana tej sytuacji może okazać się bardzo trudna ze względu na wciąż duże pole, które pozostaje otwarte w perspektywie innowacji i awansu technologicznego w krajowym przemyśle. W związku z przetasowaniami w światowych łańcuchach dostaw pojawiła się jednak szansa na zmianę zajętej od lat pozycji, jednak awans będzie wymagał wielu strategicznych decyzji, o powodzeniu których nie można jeszcze wyrokować. Biorąc pod uwagę politykę polskiego przemysłu przewiduje się zwiększenie wartości dodanej dzięki chociażby automatyzacji. Przedsiębiorstwom trudno będzie jednak stworzyć własne kanały sprzedaży swoich rodzimych marek, które nadal nie zajmują na świecie odpowiedniego miejsca. W raporcie „Wielki awans przemysłowy” czytamy: „Od wielu lat polskie firmy spożywcze starają się wejść na rynki azjatyckie, ale nie udaje im się to bezpośrednio, a jedynie poprzez pośredników z Niemiec czy Holandii, którzy oczywiście generują w całym procesie największe marże. Marka i sprzedaż to są te elementy łańcucha dostaw, które firmom w Polsce może być najtrudniej rozbudować.”<sup>87</sup> Udział eksportu towarów wysokoprzetworzonych wynosi w Polsce ok. 41 proc. i jest niższy niż w Niemczech (53 proc.), ale także niższy niż np. w Czechach (61 proc., dane za rok 2020).

Czy jednak należy uznawać to za polską słabość? Jak przekonują autorzy raportu „30 lat polskiego eksportu”<sup>88</sup> nie należy utożsamiać rozwoju gospodarki z udziałem towarów wysokoprzetworzonych (a co za tym idzie wysokomarżowych) w eksporcie. Równie dobrze można specjalizować się w produkcji towarów półprzetworzonych i skupiać się na zwiększaniu wydajności produkcji. Innym przykładem, poza Polską, o podobnym udziale towarów półprzetworzonych w strukturze produkcyjnej jest chociażby Holandia o silnej i ugruntowanej pozycji gospodarczej. Ta strategia specjalizacji jest więc drogą, której polski przemysł nie powinien się obawiać.

### **Ograniczenia strukturalne**

W Niemczech przynajmniej od kilku lat przedsiębiorcy z branży przemysłowej wskazują na konieczność wprowadzania strukturalnych ulepszeń i poprawy warunków poprzez np. zmniejszenie obciążeń podatkowych. Kolejnym problemem jest fakt, że nie udało się do końca zrealizować postulowanej w strategii dla przemysłu niezależności Niemiec od importów surowców. Wobec konfliktu na Ukrainie oraz nieprzewidywalności pogody zimą, trudno wyrokować czy przemysł będzie musiał ograniczać produkcję ze względu na reglamentowane surowce. Wiadomo natomiast, że wobec gigantycznych kosztów energii trudno wyobrazić sobie zwiększenie konkurencyjności Europy na świecie w najbliższym czasie. Ponad 90 proc. firm w Niemczech postrzega wzrost cen energii i surowców jako główne (58 proc.) lub wręcz zagrażające egzystencji wyzwanie (34 proc.). W lutym 2022 r. „tylko” 23 proc. oceniło wyzwanie jako potencjalnie zmuszające do zamknięcia działalności. Trudności i opóźnienia w dostawach stanowią poważne (71 proc.) lub egzystencjalne (6 proc.) wyzwanie dla około trzech czwartych firm.

Zagrożenia dla rozwoju i inwestycji to w opinii managerów zrzeszonych w AHK pogłębiający się problem braków kadrowych, którzy mogliby podjąć pracę w przemyśle oraz pokrewnych branżach. Niedobór wykwalifikowanych pracowników osiąga w Niemczech niespotykane do tej pory wartości. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez instytut Ifo<sup>89</sup> 87 proc. firm w Niemczech boryka się z niedoborem wykwalifikowanych pracowników. Ponad jedna trzecia ankietowanych postrzega to jako zagrożenie dla konkurencyjności. To rekord od czasu rozpoczęcia takich badań w 2009 roku.

<sup>87</sup> *Wielki awans przemysłowy*, [https://s3-eu-west-1.amazonaws.com/landing-editor-uploads/1Z4Kfzb1proc.2FWielki\\_awans\\_przemyslowy.pdf](https://s3-eu-west-1.amazonaws.com/landing-editor-uploads/1Z4Kfzb1proc.2FWielki_awans_przemyslowy.pdf)

<sup>88</sup> *30 lat polskiego eksportu*, <https://kuke.com.pl/wiedza/raport-30-lat-polskiego-eksportu>

<sup>89</sup> <https://www.ifo.de/pressemitteilung/2022-08-02/fachkraeftemangel-steigt-auf-allzeithoch>

Większość firm uważa brak wykwalifikowanych pracowników za największe ryzyko biznesowe, ponieważ może prowadzić do przestoju w działalności i trudno mu zapobiegać z pozycji pojedynczych przedsiębiorstw.

Obecnie w sektorze produkcyjnym w Niemczech w 44,5 proc. przedsiębiorstw ma problemy ze znalezieniem odpowiedniej kadry. Aż 58,1 proc. producentów żywności musiało z tego względu ograniczyć działalność. Producenci sprzętu komputerowego i wyrobów metalowych również mają trudności ze znalezieniem wykwalifikowanego personelu, deklaruje je już 57 proc. badanych przedsiębiorstw.

Także polski przemysł boryka się brakiem wykwalifikowanych pracowników. Szacuje się, że tylko 1 na 4 firmy z obszaru produkcji przemysłowej znajduje kadrę o kompetencjach odpowiadających profilowi organizacji. Brakuje przede wszystkim pracowników produkcyjnych (45 proc.), specjalistów IT i zajmujących się analizą danych (33 proc.), osób wyspecjalizowanych w operacjach i logistyce (25 proc.), HR (23 proc.) i fachowców sprzedaży i marketingu (20 proc.).<sup>90</sup>

W polskiej strategii dla przemysłu kwestia konieczności kształcenia kadr i inwestycji w ludzi przewija się przez cały dokument. To także osobna oś, którą nazwano "społeczeństwo wysokich kompetencji". Ostatnie lata charakteryzowała zarówno transformacja cyfrowa oraz automatyzacja przedsiębiorstw. W efekcie szybciej rośnie popyt na nowe kompetencje, niż ich podaż na rynku. Polski przemysł jest wciąż pracochłonny, podczas gdy rozwinięte gospodarki posiadają przemysł kapitałochłonny. Oznacza to konieczność szybkiego wprowadzania innowacji, jednak co za tym idzie stworzenia procesów umożliwiających pracownikom dostosowywania się do dynamicznie zmieniających się realiów. Konieczne są programy ustawicznego kształcenia, nie tylko nabywania kompetencji w młodości oraz zaangażowanie pracodawców w obszarze edukacji kadr. Brak fachowców można więc traktować jako szansę i ograniczenie równocześnie - jeżeli Polsce uda się wprowadzić skuteczne programy adresujące problem niedoboru fachowców, to może liczyć na przewagę jako miejsce inwestycji w kolejnych latach. Jeżeli problem będzie narastał, to kryzys czeka cały sektor. Jako pozytywny trend można uznać wysoki stopień zatrudnienia wśród uchodźców z Ukrainy, czego nie udało się do tej pory osiągnąć w Niemczech, głównie ze względu na bariery biurokratyczne i językowe. Do Polski przeniosło się również wiele firm technologicznych z Ukrainy szukając schronienia przed wojną.

## Podsumowanie

Polityka przemysłowa Polski i Niemiec to dowód na komplementarność i współzależność naszych gospodarek. Każda strategia Niemiec i planowane obszary rozwoju są szansą także dla Polski, wymagającą jednak dostosowania się do zmieniającej się dynamicznie rzeczywistości. Dla Niemiec Polska to kluczowe zaplecze, dzięki któremu przemysł może pozostać konkurencyjny na arenie międzynarodowej. Ten trend będzie się najprawdopodobniej pogłębiał, ze względu na priorytetowanie bezpieczeństwa w kreowaniu łańcuchów dostaw. Polskie członkostwo w NATO, UE czy OECD jest dla Niemiec gwarantem stabilności i ciągłości prowadzenia biznesu, co zdają się potwierdzać doskonale wyniki ankiet przeprowadzanych wśród przedsiębiorców, którzy bez wahania wybraliby nasz kraj ponownie relokując lub poszerzając swoją działalność.

Łączą nas także wspólne ograniczenia - coraz bardziej widoczne braki wykwalifikowanej kadry i inne niedociągnięcia strukturalne. Krytyczne dla przemysłu okazało się uzależnienie Niemiec od rosyjskich surowców. Również w Polsce ceny energii zmuszają przedsiębiorstwa do zawieszenia lub zamknięcia działalności. Ostatnio ogłoszony pakiet pomocowy w Niemczech w wysokości 200 mld. euro otworzył

---

<sup>90</sup> Niedobór talentów, <https://polskiprzemysl.com.pl/wp-content/uploads/raport-niedobor-talentow.pdf>

dyskusję o tym jak podobne ingerencje zmieniają układ sił i konkurencyjności na wspólnym rynku. Warto zauważyć, że protekcyjizm w gospodarce światowej to jedno z podstawowych ryzyk, jakiemu przeciwdziałać miała niemiecka strategia dla przemysłu.

Wśród największych szans dla pogłębiania współpracy wymienić należy automatyzację i cyfryzację, a także inne zmiany technologiczne i *Przemysł 4.0*. Polska z kraju, który dostarczał głównie surowce przeskoczyła do ligii przemysłowej produkcji towarów średnioprzetworzonych. Mimo obaw o zatrzymanie się na tym etapie, nie ma powodów, żeby identyfikować specjalizację w obszarze niskomargowym jako przejaw słabości gospodarczej determinujący jej podległą inną pozycję. Produkcja towarów średnioprzetworzonych ma również duży potencjał jako sektor zyskujący szczególnie na cyfryzacji i automatyzacji. Inteligentne fabryki to szansa, która będzie zwiększała naszą konkurencyjność i rentowność, o ile uda się pokonać trudności związane ze zmianą sposobów zarządzania przedsiębiorstwami i ryzyko braku odpowiednich kadr. Motywacja do harmonijnego rozwoju w jednym kierunku wydaje się dla przemysłu w Polsce i w Niemczech słuszną drogą, dzięki której od lat oba kraje mogą czerpać obopólne korzyści.

## **7. Wsparcie finansowe międzynarodowych instytucji finansowych i krajowych instytucji rozwojowych dla inwestycji w obu krajach**

W debacie publicznej bardzo często pojawiają się informacje dotyczące wsparcia instytucji finansowych i rozwojowych (krajowych i międzynarodowych) dla ekspansji przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce. Jest to niewątpliwie aspekt bardzo istotny w rozwoju globalnych lub regionalnych powiązań gospodarczych, jednak można zauważyć, że bywa on często przeceniany, zarówno pod względem pozytywnych, jak i negatywnych efektów. Analiza wykazała, że instytucje te nie ani są przyczyną upadku polskiego przemysłu, ani jedynymi zbawicielami rodzimej gospodarki po 1990 roku.

Ze względu na duże rozproszenie danych i formę niniejszego opracowania, niemożliwa była szczegółowa analiza projektów wszystkich instytucji rozwojowych. Pod uwagę wzięto więc kluczowe - Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju (dalej: EBOR) oraz Europejski Bank Inwestycyjny (dalej: EBI). Analiza projektów dotyczyła wysokości finansowania projektów niemieckich przedsiębiorstw w Polsce. Narodowość przedsiębiorstwa określano na podstawie pochodzenia końcowego właściciela. Jest to istotne, ponieważ wiele zagranicznych przedsiębiorstw uzyskiwało środki poprzez swoje polskie spółki i oddziały. Analiza może być jednak obciążona pewnym błędem, ponieważ w niektórych przypadkach nie było możliwe określenie rzeczywistego właściciela, wtedy narodowość określano według siedziby spółki matki.

### **Kontekst gospodarczy**

Aby prawidłowo ukazać skalę zjawiska, należy zarysować kontekst gospodarczy. W tym celu wyznaczone zostały trzy szeregi danych:

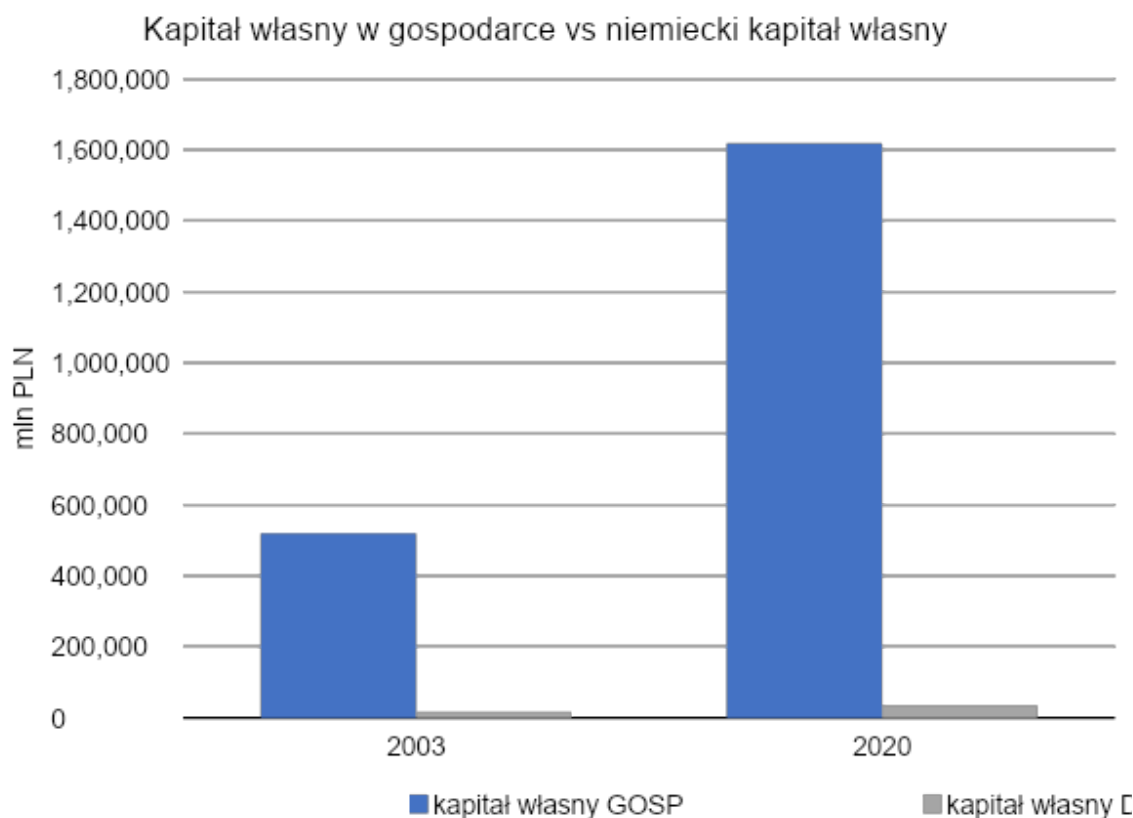
- podmioty z udziałem kapitału zagranicznego/kapitał zagraniczny według krajów (wybrano: Niemcy) - wskazuje na wartość kapitału własnego pochodzenia niemieckiego w spółkach zarejestrowanych w Polsce. Dane Głównego Urzędu Statystycznego.
- przedsiębiorstwa kontrolowane przez kapitał zagraniczny według kontrolującego kraju (wybrano: Niemcy) - wskazuje na liczbę podmiotów i obroty handlowe przedsiębiorstw z kapitałem niemieckim zarejestrowanych w Polsce. Dane Eurostatu.
- przedsiębiorstwa kontrolowane przez kapitał zagraniczny według kontrolującego kraju (wybrano: Polska) - wskazuje na liczbę podmiotów i obroty handlowe przedsiębiorstw z kapitałem polskim zarejestrowanych w Niemczech. Dane Eurostatu.



Dane te nie odpowiadają na pytanie o wzajemne powiązania gospodarek, ale w sposób uproszczony tworzą tło dla oceny danych dotyczących projektów finansowanych przez EBOR i EBI.

Na wykresie można zobaczyć dynamiczny wzrost wartości kapitału zagranicznego. W ciągu badanych 18 lat wzrosła o ponad 20 mld PLN i 134 proc.. Przekłada się to przeciętnie na ponad 1 mld PLN rocznie ze średnią dynamiką ok. 5 proc. r/r. Największe wzrosty (> 10 proc. r/r) miały miejsce w latach 2005 - 2008 oraz w 2015 roku. Od 2017 roku zauważalne jest spowolnienie. Dane za lata wcześniejsze nie są dostępne, jednak przyjmując realistyczne założenie o braku zagranicznego kapitału w polskiej gospodarce w momencie transformacji ustrojowej można uznać, że w latach 1990 - 2003 (14 lat) niemiecki kapitał powiększył się o 15,3 mld PLN (wartość na koniec 2003 roku). Wskazuje to na zbliżoną przeciętną dynamikę w wartościach bezwzględnych (> 1 mld PLN rocznie).

Istotny dla powyższych danych jest cały kontekst gospodarczy, czyli jak duży jest udział kapitału niemieckiego w kapitale przedsiębiorstw w ogóle. Dane GUS wskazują, że wartość niemieckiego



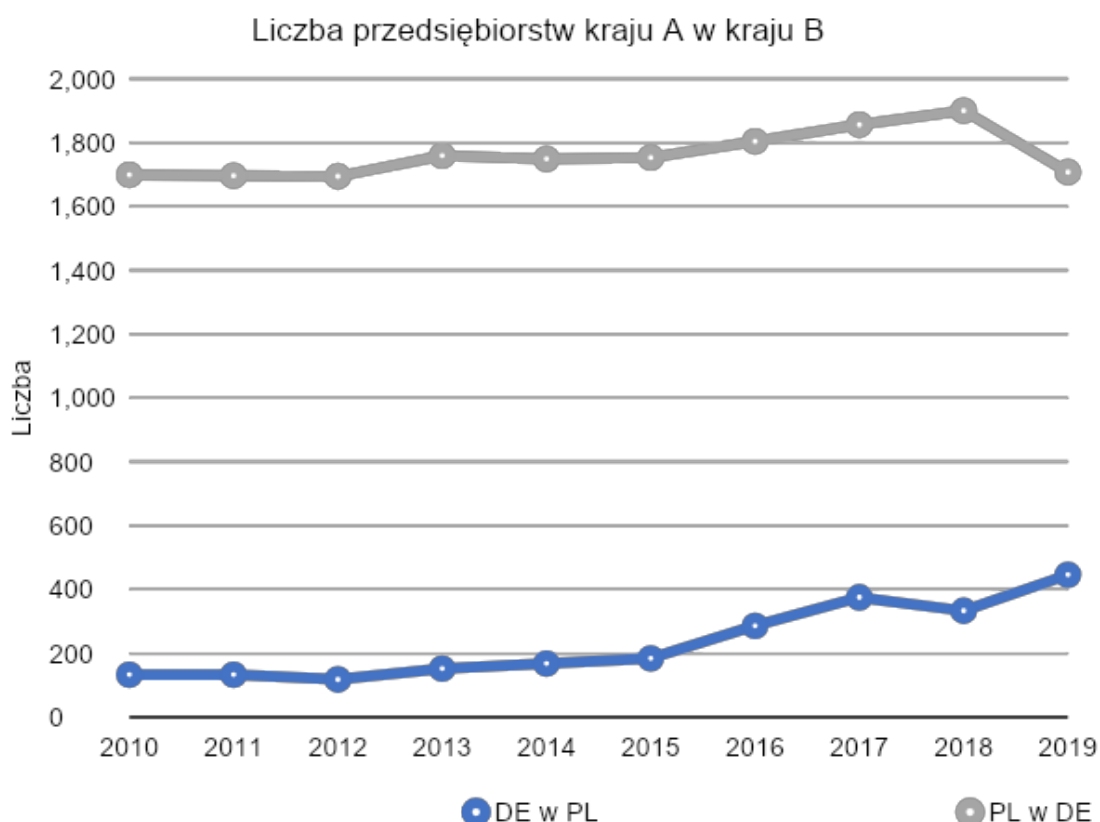
kapitału wzrosła w okresie 2003-2020 o 134 proc., zaś wartość kapitału własnego przedsiębiorstw ogółem o 211 proc.. Obrazuje to wykres 2.

Porównując dane dotyczące niemieckiego kapitału z bilansowymi wynikami finansowymi przedsiębiorstw niefinansowych (2020) i bilansowymi wynikami finansowymi podmiotów gospodarczych (2003) można zauważyć, że jego udział w gospodarce nie jest wysoki, a ponadto się zmniejsza. Jest to odpowiednio 2,9 proc. (2003) i 2,2 proc. (2020).

Należy pamiętać, że w zestawieniu nie są brane pod uwagę dane sektora finansowego, np. banków, których istotna część należała lub należy do niemieckiego sektora bankowego.

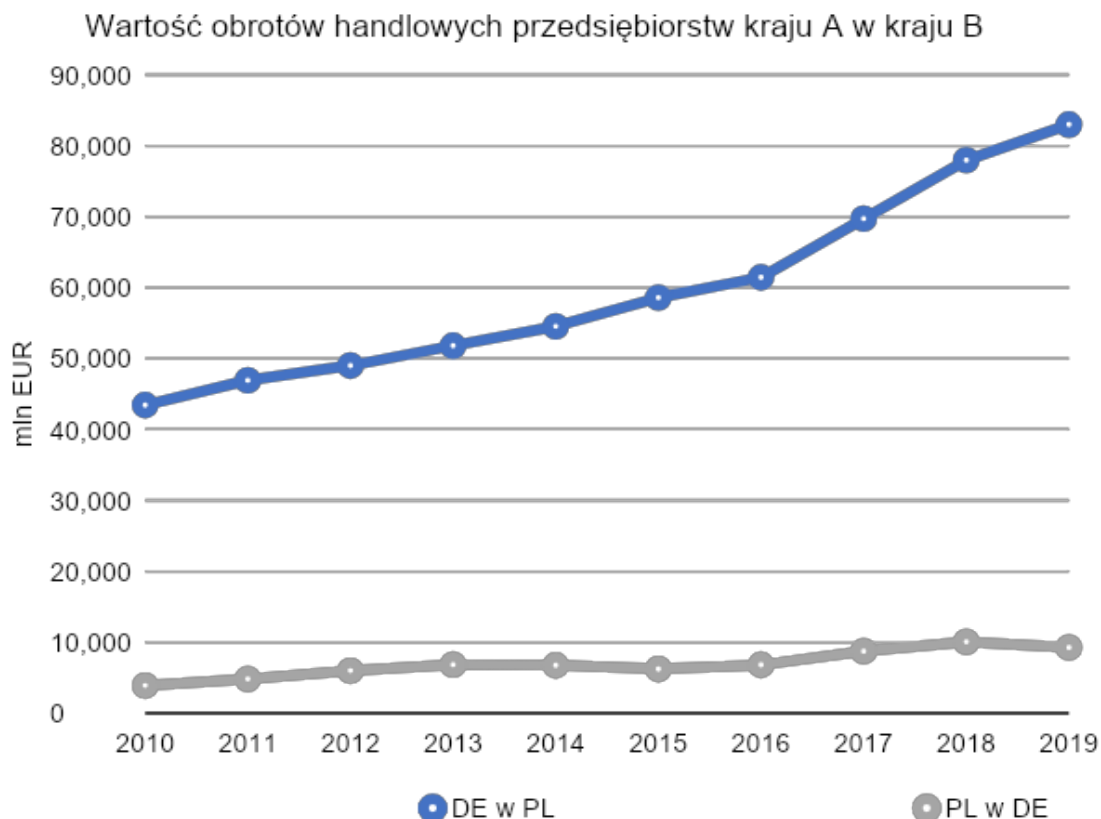
Analogiczna analiza dla obszaru Niemiec nie została przeprowadzona ze względu na ograniczony zakres danych dostępnych publicznie. Statistisches Bundesamt publikuje w bazie dane na poziomie kontynentów pochodzenia, zaś opracowania są ograniczone głównie do kierunków zachodnich.

Dane gromadzone przez Eurostat pozwalają na porównanie skali działalności niemieckich przedsiębiorstw w Polsce i polskich przedsiębiorstw w Niemczech. Szeregi statystyczne obejmują lata 2010 - 2019 (10 lat). i dotyczą podmiotów w całej gospodarce z wyłączeniem sektora finansowego i ubezpieczeniowego. Dane te zostały zobrazowane na wykresach 3 i 4.



Dane Eurostatu wskazują na znacznie wyższą liczbę przedsiębiorstw kontrolowanych przez podmioty polskie w Niemczech, niż ma to miejsce w drugą stronę. Liczba polskich przedsiębiorstw w Niemczech jest stała i nie charakteryzuje się wysoką dynamiką (średnio 0 proc. r/r). W ostatnim roku można natomiast zaobserwować istotny spadek (-10 proc. r/r) tej liczby. Inaczej sytuacja wygląda w przypadku niemieckich przedsiębiorstw w Polsce. Liczba ta od początku jest kilkukrotnie niższa, jednak charakteryzuje się wyraźną dodatnią dynamiką. W ciągu 10 lat liczba przedsiębiorstw zwiększyła się blisko 2,5-krotnie, a szczególne przyspieszenie można zaobserwować w 2016 roku. Do tego momentu przeciętna dynamika wynosiła 8 proc. r/r, a od 2016 roku 27 proc. r/r.

Sytuacja wygląda odwrotnie w przypadku porównania wartości obrotów handlowych powyższych podmiotów. Przedsiębiorstwa niemieckie w Polsce generują prawie 10-krotnie więcej przychodów niż polskie przedsiębiorstwa w Niemczech.



Niemieckie przedsiębiorstwa wypracowały w 2019 roku blisko 83 mld EUR przychodów, podczas gdy polskie nieco ponad 9 mld EUR. Polskie przedsiębiorstwa charakteryzowały się natomiast wyższą dynamiką. Przychody niemieckich podmiotów zwiększyły się prawie dwukrotnie, ze średnią roczną dynamiką na poziomie 8 proc.. Natomiast obroty polskich przedsiębiorstw były wyższe o niemal 140 proc., a ich przeciętna dynamika wyniosła 1 proc. r/r. Jest to efekt niższej bazy polskich podmiotów, niemieckie przedsiębiorstwa notowały wyższe przyrosty w wartościach bezwzględnych. Biorąc pod uwagę 2019 rok, przychody niemieckich przedsiębiorstw w Polsce stanowiły ponad 7 proc. obrotów handlowych w całej polskiej gospodarce, zaś przychody polskich przedsiębiorstw mniej niż 1 proc. obrotów niemieckiej gospodarki. Jest to rezultat nie tylko niższych przychodów polskich podmiotów, ale również prawie 7-krotnie niższych obrotów polskiej gospodarki.

### Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju

Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju to instytucja z siedzibą w Londynie i funkcjonująca od 1991 roku. Bank należy do 73 udziałowców (71 państw, Unia Europejska i Europejski Bank Inwestycyjny), z których największy to Stany Zjednoczone, a w dalszej kolejności Francja, Japonia, Niemcy, Wielka Brytania i Włochy. Wartość kapitału własnego to ok. 30 mld EUR.

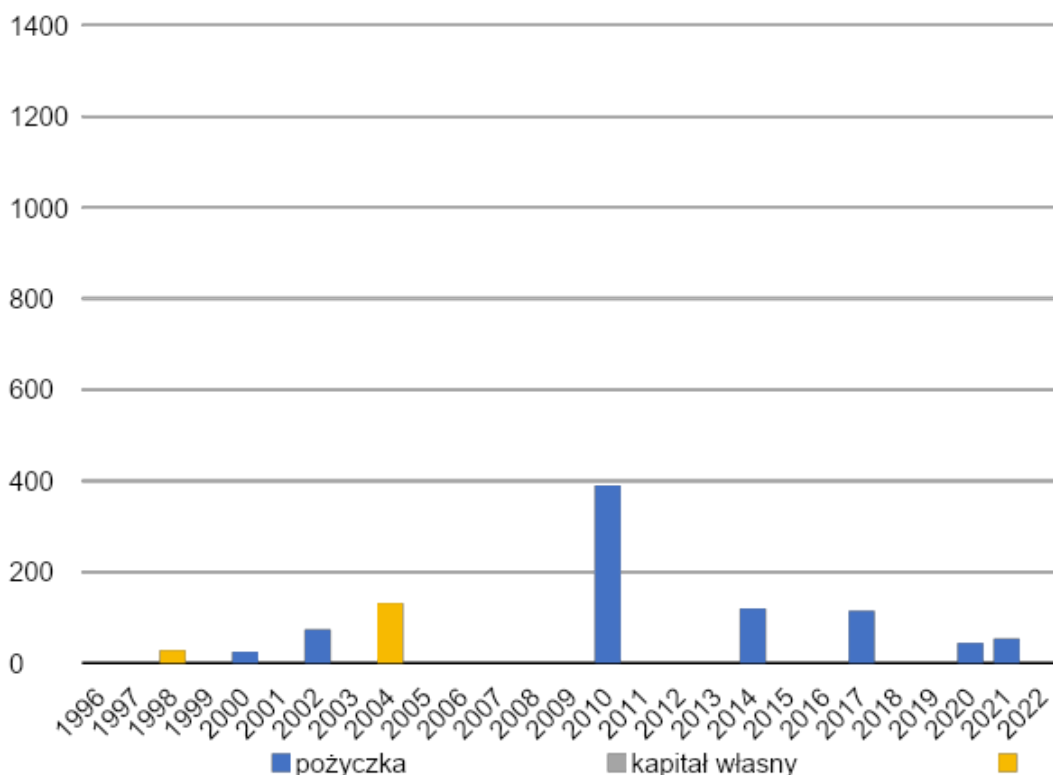
Celem działalności EBOR jest wspieranie rozwoju gospodarki rynkowej (początkowo transformację gospodarek centralnie sterowanych w gospodarki rynkowe) poprzez inwestycje (kapitałowe, pożyczki i inne instrumenty). Beneficjentami są przedsiębiorstwa, sektor finansowy, a także samorządy.

Początkowo jego działalność skupiała się na obszarze państw dawnego bloku sowieckiego, z czasem rozszerzając operacje na obszar Azji Środkowej lub Afryki Północnej lub kraje Lewantu.

Przeanalizowane zostały projekty finansowane przez EBOR na terenie Polski w latach 1996 - 2022 (finansowanie udzielone, w trakcie spłaty, spłacone lub podpisana umowa, stan na 31.08.2022 r.). Do każdego projektu został przypisany kraj pochodzenia beneficjenta (z zastrzeżeniem zawartym we wstępie). Wartość wsparcia przeliczono na dolary amerykańskie. Otrzymane wartości finansowania mogą być obarczone błędem ze względu na: często szacunkową wartość określoną przez EBOR, przeciętne roczne kursy walutowe, przybliżenia. Łączna wartość finansowania udzielonego w tych latach dla podmiotów działających na terenie RP wyniosła blisko 14 mld USD.

Finansowanie udzielone przez EBOR było zdominowane przez pożyczki - ponad 80 proc.. Dokapitalizowania stanowiły około 13 proc. całości, zaś inne (mezzanine, gwarancje, łączone, nieokreślone) niecałe 6 proc.. Analizując szereg czasowy można wyróżnić 2 okresy: do 2008 i po 2008 roku. Do końca 2008 roku EBOR udzielił nieco ponad 20 proc. całego finansowania, po tej dacie działalność istotnie przyspieszyła, by nieznacznie zwolnić w okresie pandemii COVID-19.

#### Finansowanie udzielone przez EBOR podmiotom z kapitałem niemieckim na terenie RP



Z zestawienia projektów EBOR na terenie RP wyodrębniono wsparcie finansowe udzielone podmiotom z kapitałem niemieckim. Analiza wskazała 10 projektów o łącznej wartości ponad 1 mld

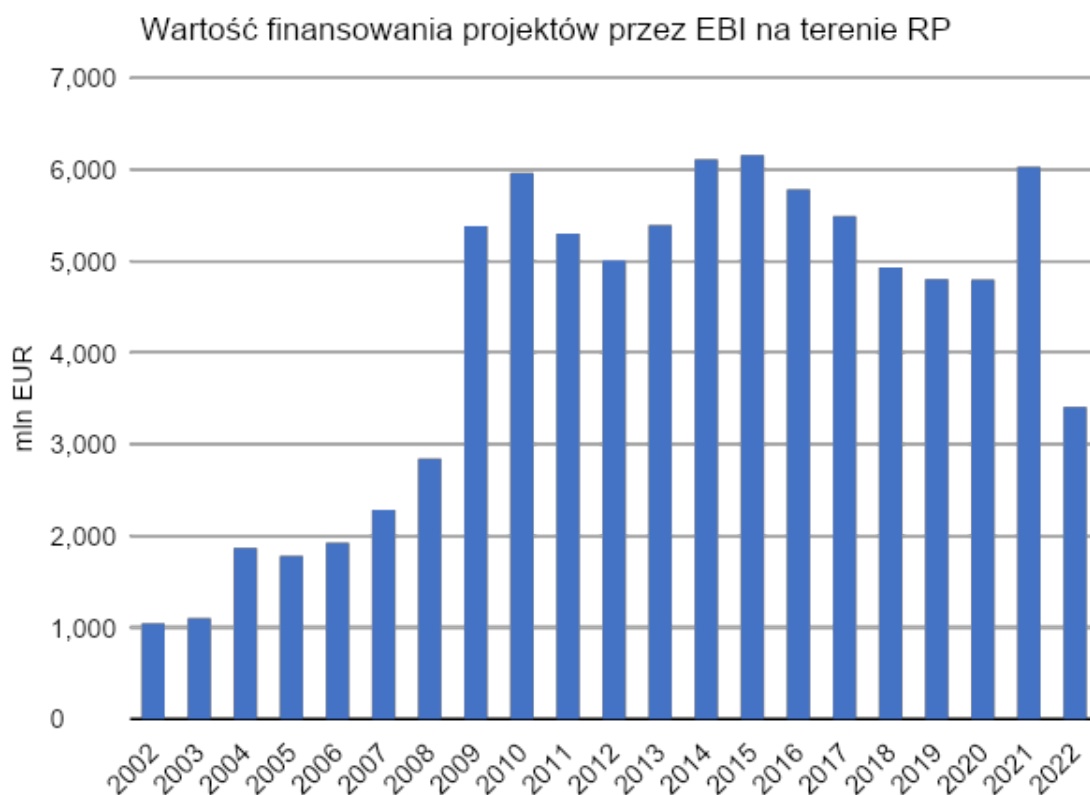
USD. Przeważająca forma to pożyczki. Ponad 60 proc. tej kwoty dotyczyła branży handlu detalicznego (duże sieci supermarketów), a niecałe 20 proc. podmiotów sektora bankowego

### Europejski Bank Inwestycyjny

Europejski Bank Inwestycyjny z siedzibą w Luksemburgu jest instytucją zależną Unii Europejskiej, jednak o niezależnym budżecie. Działalność rozpoczął w 1958 roku, a jego udziałowcami są państwa członkowskie UE. Jest większościowym właścicielem Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego.

Jego działalność skupia się na udzielaniu wsparcia finansowego podmiotom prywatnym i publicznym w formie pożyczek, dokapitalizowań i gwarancji. Obszar działalności to głównie państwa członkowskie UE, jednak ma możliwość działania także poza jej granicami. Oferta finansowania dotyczy przede wszystkim klimatu i środowiska, małych i średnich przedsiębiorstw, rozwoju i konwergencji oraz infrastruktury.

EBI w Polsce rozpoczął operacje w 1990 roku i udzielił finansowania w ponad 560 projektach na kwotę około 87 mld EUR. Około 40 proc. tej kwoty dotyczyło transportu, niecałe 19 proc. to linie kredytowe, a nieco ponad 10 proc. udzielono branży usługowej (stan na 31.08.2022 r.). W Niemczech bank działa od 1960 roku i w tym czasie sfinansował prawie 1200 projektów w kwocie niemal 180 mld EUR. Najwięcej (ponad 31 proc.) stanowiły linie kredytowe, niecałe 20 proc. finansowanie przemysłu, a nieco ponad 10 proc. transportu.



Finansowanie udzielone przez EBI to głównie pożyczki (nie wyróżniono na wykresie). Podobnie jak w przypadku działalności EBOR, w pożyczkach udzielanych przez EBI widać znaczny wzrost po 2008

roku. Kierunki dynamiki są w obu przypadkach zbliżone, jednak skala działalności EBI jest kilkakrotnie wyższa. Rekordowe lata to 2014 i 2021 - ponad 6 mld EUR udzielonego finansowania. Wśród projektów dominowały projekty typowo infrastrukturalne: budowa sieci drogowej, kolejowej, energetycznej, wodociągowej czy komunikacyjnej w miastach.

Analiza danych EBI pozwoliła na wyodrębnienie 45 projektów, których beneficjentami były podmioty z kapitałem niemieckim. Ich łączna wartość wyniosła 5,6 mld EUR. Stanowiły więc ponad 6 proc. wszystkich pożyczek udzielonych przez EBI. Do 2016 roku największymi beneficjentami były banki, w późniejszym okresie zaczęły przeważać spółki przemysłowe i technologiczne.

## **Wnioski**

Przedmiot analizy ze względu na swoją naturę jest dosyć „miękki” i może być interpretowany w różny sposób (jak określać kraj pochodzenia kapitału, jakie instytucje wziąć pod uwagę, jak ocenić ich wpływ na powiązanie gospodarek i wiele innych). Ponadto, charakterystyka danych sprawia, że są one czasochłonne w opracowaniu. Wiele danych nie jest agregowanych, większość jest rozproszona. Część instytucji w ogóle ich nie udostępnia lub znacznie ogranicza. Ograniczona jest również często ich porównywalność. W tym kontekście próba analizy tematu oraz próba wyciągnięcia z niej wniosków jest nie lada wyzwaniem. Z tego względu analizę ograniczono do dwóch najważniejszych instytucji tego typu, które szczęśliwie udostępniają obszerne informacje. Przeszukane zostało ponad 1000 projektów i na tej podstawie powstała baza danych do analizy, uzupełniona o informacje z innych źródeł. Pozwoliło to na dokonanie kilku obserwacji.

Po pierwsze udział niemieckiego kapitału w gospodarce, mierzony kapitałem własnym w przedsiębiorstwach nie jest tak znaczący jakby mogło się wydawać. Według danych GUS to nieco ponad 2 proc. equity wszystkich przedsiębiorstw, a dodatkowo rośnie wolniej niż cała gospodarka. Dodatkowo, przedsiębiorstw z niemieckim kapitałem w Polsce jest kilkakrotnie mniej niż podmiotów z polskim kapitałem w Niemczech. Niemniej, generują one znacznie większe obroty handlowe, co nie jest bez znaczenia. Zasadna byłaby tu pogłębiona analiza, ponieważ 1 spółka drugiej nierówna - jest prawdopodobne, że wiele z polskich przedsiębiorstw w Niemczech to przedstawicielstwa lub spółki celowe. Analiza struktury branżowej również mogłaby rzucić nieco światła (branża handlowa z zasady generuje bardzo wysokie obroty).

Jeśli chodzi o działalność Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju oraz Europejskiego Banku Inwestycyjnego to można stwierdzić, że jest ona bardzo aktywna. W sumie oba banki udzieliły finansowania na około 1000 projektów w kwocie rzędu 100 mld EUR. Ponad 80 proc. środków pochodziło z EBI (duża część na projekty rządowe i samorządowe). Zdecydowana większość (ponad połowa) beneficjentów to podmioty z kapitałem polskim. Pozostałe rozkładają się pomiędzy inne kraje. Jeśli chodzi o finansowanie przedsiębiorstw z kapitałem niemieckim to sięga ono 6-7 proc. całej kwoty. Na przykładzie EBOR widać, że beneficjenci z innych krajów otrzymali większe kwoty (np. Francja lub Hiszpania). Co ciekawe, wśród niemieckich beneficjentów dominowały banki (w obu instytucjach) oraz duże sieci handlowe (głównie EBOR). Z czasem zaczęły być zastępowane przez branżę przemysłową i nowych technologii.

Analiza szeregów czasowych nie pozwala na stwierdzenie o zależności między finansowaniem przez EBI i EBOR projektów z niemieckim kapitałem a zwiększeniem udziału niemieckiego kapitału w polskiej gospodarce. Nie oznacza to jednak, że go nie ma lub jest nieistotny. Analiza poszczególnych branż mogłaby wskazać, że jest on punktowo znaczący w kluczowych gałęziach gospodarki. A biorąc pod uwagę fakt, że niemiecki rynek kapitałowy jest bardzo rozwinięty, tamtejsze przedsiębiorstwa nie mają problemów z finansowaniem ekspansji czy to za pomocą pożyczek z sektora bankowego, czy funduszy inwestycyjnych czy kapitałów własnych.

## 8. Niemieckie inwestycje w Polsce oraz polskie inwestycje w Niemczech.

Między Polską a Niemcami wciąż zachodzą duże dysproporcje, dotyczące wzajemnych inwestycji. Całkowita wartość niemieckich inwestycji bezpośrednich w Polsce w 2021 r. wyniosła ponad 39 mld euro, co stawia nasz kraj jako jeden z kluczowych kierunków biznesowych niemieckich firm. Łącznie w Polsce działa ponad 5,7 tys. podmiotów z udziałem kapitału niemieckiego. Największe inwestycje są ulokowane w branżach: motoryzacyjnej (Volksvagen, Stellantis, Daimler), ubezpieczeń (Allianz), chemicznej (Bayer, BASF) oraz metalurgicznej (ThyssenKrupp). Zatrudnienie w niemieckich firmach znajduje 326,7 tys. Polaków, co daje 17 proc. ogółu zatrudnienia przez firmy z kapitałem zagranicznym<sup>91</sup>.

Wielkość polskich inwestycji w RFN wynosi ponad 2 mld euro. Według niemieckich danych, dotychczas zainwestowało tam ok. 1800 polskich firm, zatrudniających prawie 21 tys. pracowników. Jest to więcej niż np. firmy pochodzące z Federacji Rosyjskiej, które w 2021 r. zatrudniały jedynie 9840 osób, czyli ponad połowę mniej niż polscy przedsiębiorcy (co oczywiście zmieniła wojna). Wśród największych inwestorów z kapitałem polskim są: spółka petrochemiczna PKN Orlen, przedsiębiorstwo chemiczne Grupa Azoty, producent maszyn górniczych Kopex, producent tworzyw sztucznych Ergis, korporacja budowlana Pekabex, a także spółki informatyczne- Asseco oraz Comarch.

### Polskie inwestycje w Niemczech

Niewątpliwie największy udział w polskich inwestycjach bezpośrednich na terenie RFN ma spółka PKN Orlen. Polski Koncern Naftowy w ciągu ostatnich 10 lat zainwestował w Niemczech **ponad 300 mln euro**, głównie w modernizację i rozbudowę sieci stacji paliw. Posiada tam obecnie 586 stacji benzynowych. Przedsiębiorstwo szacuje swój udział w niemieckiej branży paliwowej na 6-6,5 proc., a biorąc pod uwagę wyłącznie północną część tego kraju na 11-12 proc. Notowania Orleń i perspektywy dalszego działania na rynku naszego zachodniego sąsiada należy uznać za obiecujące, ponieważ zysk EBITDA firmy w 2020 r. wyniósł 131 mln euro, czyli ponad dwukrotnie więcej niż jeszcze 5 lat wcześniej<sup>92</sup>.

Zbudowanie silnej pozycji i zakorzenienie w niemiecki rynek kosztowało spółkę Orlen wiele wysiłków. Wchodząc w 2002 r. na tamtejszy rynek, Grupa Orlen kupiła 494 stacje, działające pod szyldami BP, Star oraz Aral. Decyzją zarządu, przejęte stacje rozdzielono na dwie odrębne marki: Orlen i Star. Orlen stał się marką premium, pod nazwą którego funkcjonowało 126 stacji, a pod Star reszta punktów usługowych. W 2008 r. Orlen zrewidował swoją politykę i dokonał rebrandingu wszystkich stacji spod szyldu Orlen na Star, co było spowodowane ostracyzmem niemieckich konsumentów wobec polskiego kapitału, a w następstwie niezadowolającymi wynikami sprzedaży. Najwyraźniej Niemcom nie odpowiadał charakterystyczny symbol orła, który widnieje w logo Orleń i jest znakiem rozpoznawczym marki.

Według informacji przekazywanych w tamtym czasie przez pracowników, firma po przekształceniu szybko odnotowała wzrosty w sprzedaży, oscylujące w okolicy 20-25 proc. Dedukując można odnieść wrażenie, że klient niemiecki cechuje się zdecydowanym przywiązaniem do marki i jest nieufny wobec nowych brandów wchodzących na rodzimy rynek, a zwłaszcza tych, pochodzących z Odry. Star był postrzegany jako niemiecki z racji długiej obecności na tamtejszym rynku, a Orlen jako nowy gracz z polski, który próbuje zaistnieć w Niemczech. Przykład Orleń to bezsprzecznie potwierdzenie przeszkód, na które mogą natknąć się polscy przedsiębiorcy, usiłujący odnieść sukces na rynku

<sup>91</sup> "Zagraniczne inwestycje bezpośrednie w Polsce", Amerykańska Izba Handlowa w Polsce, 2020.

<sup>92</sup> "Szósta stacja pod marką Orlen w Niemczech", <https://www.rynekinfrastruktury.pl/wiadomosci/drogi/szosta-stacja-pod-marka-orken-w-niemczech-78145.html>

niemieckim oraz faktu, że kapitał jak najbardziej posiada narodowość i ma ogromną wartość dla współczesnych relacji gospodarczych<sup>93</sup>.

Obecnie trwa ponowny proces zmiany szyldu na Orlen.

Istotny udział w wielkości polskich inwestycji w Niemczech zajmuje także Grupa Azoty. W 2010 r. koncern chemiczny zakupił tam spółkę Unylon Polymers GmbH, posiadającą fabrykę poliamidów. Przejęcie kosztowało ok. **10 mln euro**, z czego ponad połowę przeznaczono na spłatę jej zobowiązań. Znacznie większą inwestycją polskiego przedsiębiorstwa było nabycie 100 proc. udziałów spółki Goat TopCo GmbH z segmentu nawozów specjalistycznych. Przedsięwzięcie wyniosło **235 mln euro**. Azoty stawiają również na rozbudowę infrastrukturalną na zachodnim rynku. W 2018 r. spółka wybudowała centrum logistyczne w Guben w Brandenburgii. Budynek, obejmujący magazyn, zespół silosów, warsztaty oraz biura kosztował **7,5 mln euro**, z czego 1,5 mln euro pokryła pomoc publiczna rządu Brandenburgii<sup>94</sup>.

Ergis to lider przetwórstwa tworzyw sztucznych w Europie Środkowo-Wschodniej, posiadający pięć zakładów produkcyjnych, z których cztery znajdują się w Polsce, a jeden w stolicy Niemiec. Firma specjalizuje się w przetwórstwie tworzyw syntetycznych i produkcji wyrobów z PVC, PET i PE (np. folie do żywności i leków). Przedsiębiorstwo w 2007 r. podpisało umowę o przejęciu 100 proc. udziałów w spółce MKF-Folien, która wówczas była kluczowym podmiotem na niemieckim rynku, a także zakupiło pełen pakiet akcji Schimanski GmbH. Łączna wartość transakcji wyniosła polską firmę **27,4 mln euro**.

Do największych polskich inwestorów w Niemczech zaliczają się również Kopex. Przedsiębiorstwo działa w branży przemysłu elektromaszynowego i zajmuje się produkcją i dostarczeniem maszyn, urządzeń oraz technologii do górnictwa. Działa na rynku niemieckim od ponad 30 lat i posiada tam reputację firmy specjalistycznej. Największe zrealizowane umowy dotyczyły wydrążenia szybu wentylacyjnego o głębokości ponad 900 metrów w kopalni „Sophia Jacoba” w Hückelhoven, a także szybu w kopalni „Göttelborn” w Saarbrücken w kraju Saary. Kluczową inwestycją Kopexu na tamtejszym rynku było przejęcie niemieckiej firmy Hansen Sicherheitstechnik, zajmującej się produkcją elektronicznych systemów bezpieczeństwa i sterowania do maszyn górniczych. Zgodnie z umową, polska firma weszła w posiadanie 68 proc. jej kapitału, płacąc **co najmniej 26,35 mln euro**<sup>95</sup>.

Polskie firmy z branży budowlanej także inwestują swoje środki w Niemczech. W 2020 r. Poznańska Korporacja Budowlana Pekabex wraz z Funduszem Ekspansji Zagranicznej, zarządzanym przez Polski Fundusz Rozwoju zakupili 100 proc. udziałów niemieckiej fabryki prefabrykatów Fertigteilewerk Obermain GmbH w Marktzeuln (Bawaria). Pekabex objął 76 proc. o wartości **9,31 mln euro**, a Fundusz 24 proc. za **2,94 mln euro**. Przedsięwzięcie umożliwiło ograniczyć koszty transportu produkowanych elementów żelbetonowych, bowiem trafiają one stamtąd bezpośrednio na rynek lokalny<sup>96</sup>.

Asseco Poland to polska firma informatyczna, której także udało się przeprowadzić kilka przejęć na rynku niemieckim. Przedsiębiorstwo w 2008 r. za kwotę 4,8 mln euro zakupiło 60 proc. akcji spółki update4u, która zajmuje się tworzeniem oprogramowania, służącego do zarządzania zasobami i procesami IT. Tego samego roku nabyli 97,5 proc. udziałów spółki informatycznej matrix42 AG z siedzibą w niemieckim Neu-Isenburg. Wartość przedsięwzięcia wyniosła 26,2 mln euro. Ponadto,

---

<sup>93</sup> *“Nowa zależność- perspektywy rozwoju polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej”*, PIE, OSW, Klub Jagielloński, 2019.

<sup>94</sup> *“Centrum logistyczne Grupy Azoty w Guben już otwarte”*, <https://oferta.grupaazoty.com/tworzywa-sztuczne/aktualnosci/centrum-logistyczne-grupy-azoty-w-guben-juz-otwarte>.

<sup>95</sup> *“Kopex ruszył po zakupy i przejął niemiecką firmę”*, <https://www.parkiet.com/gospodarka/art22512821-kopex-ruszył-po-zakupy-i-przejął-niemiecką-firmę>.

<sup>96</sup> *“Pekabex wspólnie z PPR TFI kupił fabrykę prefabrykatów w Niemczech za 12,25 mln euro”*, <https://pekabex.pl/o-firmie/aktualnosci/pekabex-wspolnie-z-pfr-tfi-kupil-fabryke-prefabrykatow-w-niemczech-za-1225-mln-euro/>.



polski lider IT zakupił 80 proc. akcji AP-AGo za 11,5 mln euro. Łączna suma inwestycji Asseco w Niemczech wynosi więc co najmniej **42,5 mln euro**, co świadczy o potencjale firmy i stawia ich na pozycji lidera rozwiązań informatycznych w Europie Środkowo-Wschodniej.

Kolejną firmą z branży IT, inwestującą w rynek niemiecki jest Comarch, czyli jedna z największych, polskich spółek technologicznych. Przedsiębiorstwo w 2008 r. nabyło 50,15 proc. akcji spółki SoftM AG, zajmującej się tworzeniem oprogramowania ERP do zarządzania firmą i aplikacji finansowo-księgowych. Inwestycja pochłonęła **ok. 17,6 mln euro**<sup>97</sup>. Comarch w 2013 r. uruchomił w Dreźnie własny ośrodek Data Center. Nowoczesna siedziba kosztowała **12 mln euro**, z czego 2 mln euro pochodziło z Funduszy Europejskich, a reszta ze środków własnych. Działalność biznesowa przedsiębiorstwa prowadzona w RFN odpowiada za ok. 25 proc. jej całkowitych przychodów<sup>98</sup>.

Na zaawansowanym etapie była próba przejęcia niemieckiej linii lotniczej Condor przez polskiego przewoźnika PLL LOT. W 2020 r. podmioty zawarły umowę inwestycyjną, zakładającą przejęcie udziałów w niemieckiej spółce po spełnieniu przez nią określonych warunków. Przedsiębiorstwo było w trakcie postępowania upadłościowego z powodu bankructwa biura podróży Thomasa Cooka – ich dotychczasowego właściciela. Condor zobowiązał się do uzyskania akceptacji wierzycieli na przeprowadzenie transakcji, a także do udokumentowania swojej sytuacji finansowej, umożliwiającej prowadzenie spółki lotniczej. Do realizacji postanowień umowy ostatecznie nie doszło, wskutek czego PLL LOT zerwał kontrakt. Decyzja polskiej firmy była prawdopodobnie także uzasadniona trudną sytuacją branży turystycznej podczas pandemii COVID-19. Linia lotnicza Condor w większości posiada w swojej flocie samoloty charterowe, obsługujące klientów biur podróży. LOT zapewne doszedł do wniosku, iż inwestycja w niemiecką firmę okazałaby się nierentowna<sup>99</sup>. Według doniesień niemieckich mediów, przejęcie Condora miałoby kosztować **250 mln euro** oraz **380 mln euro** spłaty zobowiązań spółki wobec rządu RFN. Tym samym PLL LOT stałby się 13 największym pod względem liczby pasażerów przewoźnikiem w Europie, z flotą ponad 100 samolotów.

### Niemieckie inwestycje w Polsce

Polska jest postrzegana przez niemieckie przedsiębiorstwa jako jedno z najatrakcyjniejszych miejsc do lokowania kapitału w Europie Środkowo-Wschodniej. Mocnymi stronami naszego rynku są: uczestnictwo w Unii Europejskiej, dynamiczny i stale rozwijający się rynek, wykwalifikowana kadra, niskie wskaźniki korupcji i przestępczości, a także aktywna obecność lokalnych dostawców. Rozwój relacji handlowych z Polską jest dla niemieckich firm źródłem zwiększania dywersyfikacji geograficznej w regionie oraz umiędzynarodowienia niemieckiej gospodarki.

Znaczna część niemieckich inwestycji w Polsce przypada na przemysł samochodowy. Przykładem jest koncern Volkswagen Group, który rozlokował tu cztery zakłady produkcyjne. Główną fabryką jest Volkswagen Poznań, gdzie produkowane są samochody użytkowe i komponenty. Jest to aktualnie największy pracodawca w regionie Wielkopolski, który zatrudnia ok. 10 tys. pracowników. Poza tym, przedsiębiorstwo posiada zakłady na poznańskiej Wildze funkcjonujące jako odlewnia komponentów aluminiowych oraz w Swarzędzu, gdzie personalizuje się samochodu seryjne. Niedawną inwestycją Volkswagena w Polsce była budowa zakładu Crafter we Wrześni, na który niemiecki koncern przeznaczył ponad **800 mln euro**. Jest to jedna z największych inwestycji zagranicznych w Polsce w ostatniej dekadzie.

Opel, należący obecnie do koncernu Stellantis w ostatnich latach przeprowadził kilka równie pokaźnych inwestycji w Polsce. Jedną z nich było rozbudowanie i zmodernizowanie fabryki w

<sup>97</sup> "Comarch uruchomił Data Center w Niemczech",

<https://www.parkiet.com/technologie/art22087061-comarch-uruchomil-data-center-w-niemczech>.

<sup>98</sup> "Zarządzanie niemiecko-polską firmą w systemie Comarch ERP",

<https://www.comarch.pl/erp/aktualnosci/zarzadzanie-niemiecko-polska-firma-w-systemie-comarch-erp/>.

<sup>99</sup> "Dlaczego LOT nie przejął Condora-szczegóły",

<https://wgosparce.pl/informacje/78069-dlaczego-lot-nie-przejal-condora-szczegoly>.

Tychach. Przedsiębiorstwo dostosowało obiekt do produkcji trzycylindrowych silników benzynowych, pracujących z automatyczną i manualną skrzynią biegów. Restrukturyzacja kosztowała **250 mln euro**. Drugą inwestycją była przebudowa zakładu produkcyjnego w Gliwicach. Fabryka produkująca samochody osobowe została dostosowana do potrzeb montażowych aut dostawczych i vanów koncernu Stellantis (Opel, Peugeot, Citroen, Fiat). Przeznaczono na to **ok. 300 mln euro**. Obydwie fabryki zatrudniają prawie 3000 osób.

Znaczącą inwestycją w Polsce może pochwalić się również Daimler AG, który wybudował dwie fabryki Mercedesa w Jaworze na Dolnym Śląsku. W ostatnich kilku latach koncern przeznaczył **500 mln euro** na uruchomienie zakładów, produkujących czterocylindrowe silniki benzynowe i wysokoprężne oraz baterie elektryczne do samochodów osobowych Mercedes-Benz<sup>100</sup>. Łącznie zatrudnia w Polsce ponad 1000 osób.

Allianz to niemieckie towarzystwo ubezpieczeniowe, aktywnie działające w Polsce. W 2021 r. firma zawarła umowę nabycia polskich spółek z Grupy Aviva, świadczących ubezpieczenia na życie i majątek oraz funduszy inwestycyjnych i emerytalnych. Fuzja kosztowała **2,7 mld euro** i była największą tego typu transakcją na polskim rynku w branży ubezpieczeń i najważniejszą inwestycją grupy Allianz od ostatnich 10 lat. Dzięki temu stali się drugim najistotniejszym graczem w Europie Środkowo-Wschodniej pod względem zysku z działalności operacyjnej i piątym co do wielkości ubezpieczycielem w Polsce<sup>101</sup>.

W branży chemicznej działa na naszym rynku niemieckie przedsiębiorstwo BASF. Firma w 2014 r. otworzyła fabrykę katalizatorów spalin do samochodów w miejscu Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Środzie Śląskiej. Inwestycja wyniosła **150 mln euro** i stworzyła ponad 400 miejsc pracy. Poza tym, spółka zainwestowała także w fabryki w Śremie (**ok. 10 mln euro**), gdzie produkowano chemię budowlaną oraz w Myślenicach, w których wytwarzano domieszki do betonów<sup>102</sup>.

Niemieckie inwestycje w Polsce realizuje też ThyssenKrupp, zajmujący się dystrybucją metali i tworzyw sztucznych. W Polsce posiada aktualnie 4 punkty magazynowo-serwisowe, znajdujące się w Błoniu, Poznaniu, Dąbrowie Górniczej oraz Nowych Marzach. Firma składowe tam wyroby hutnicze ze stali węglowej i stali nierdzewnej, czyli przede wszystkim blachy, rury i płyty z tworzyw sztucznych. Inwestycja w kompleks w Dąbrowie Górniczej pochłonęła **ok. 36 mln euro**, a w Nowych Marzach **9 mln euro**.

Grupa Viessmann to niemiecki producent systemów grzewczych, przemysłowych i chłodniczych na rynek globalny. Przedsiębiorstwo traktuje rynek polski jako istotne miejsce do lokowania kapitału, bowiem posiada tu 5 oddziałów: Warszawa, Wrocław, Komorniki, Gdańsk, Myślowice, a także buduje nowy zakład produkcyjny w Legnicy. Fabryka skoncentruje się na wytwarzaniu pomp ciepła oraz komponentów, wchodzących w skład pomp i innych urządzeń grzewczych. Finalizację inwestycji zaplanowano na 2023 r., a całkowite koszty wyniosą **ok. 200 mln euro**<sup>103</sup>.

Pomimo wyników bezpośrednich inwestycji zagranicznych pomiędzy Polską a Niemcami, w których niezmiennie przeważają Niemcy można dostrzec nowy poziom naszych stosunków bilateralnych. Polskie firmy coraz odważniej wcielają się w rolę inwestorów w RFN. Na zwiększoną aktywność niewątpliwie wpływa wysoka jakość infrastruktury niemieckiej i duży rynek zbytu, ale także wyzbycie

---

<sup>100</sup> "Strategiczny projekt inwestycyjny Mercedes-Benz jest na ostatniej prostej", PAIH, [https://www.paih.gov.pl/20200708/mercedes\\_fabryka\\_na\\_ostatniej\\_prostej](https://www.paih.gov.pl/20200708/mercedes_fabryka_na_ostatniej_prostej).

<sup>101</sup> "Allianz dokonuje zakupu Aviva Polska i umacnia wiodącą pozycję w Europie Środkowo-Wschodniej", [https://www.allianz.pl/pl\\_PL/dla-ciebie/centrum-prasowe/aktualnosci/allianz-dokonuje-zakupu-aviva.html](https://www.allianz.pl/pl_PL/dla-ciebie/centrum-prasowe/aktualnosci/allianz-dokonuje-zakupu-aviva.html).

<sup>102</sup> "BASF Polska wśród najbardziej znaczących inwestorów na Dolnym Śląsku w ostatnich 25 lat", <https://www.basf.com/pl/pl/media/news-releases/2017/05/2017-05-29.html>.

<sup>103</sup> "Nowa fabryka pomp ciepła Viessmann w Legnicy", <https://www.viessmann.pl/pl/prasa/aktualnosci/Nowa-fabryka-pomp-ciepła-Viessmann-w-Legnicy.html>.

się pewnego rodzaju kompleksów polskich przedsiębiorców. Po niemal 20-letnim uczestnictwie w UE dostrzeżono, że polski produkt wcale nie odstaje jakością od zachodniego i ma szansę konkurować z nim na wolnym rynku. Podobnie jak rodzime usługi, chociażby w branżach budowlano-remontowej czy IT, które na przestrzeni ostatnich lat wyrobiły sobie pozytywną opinię w Europie. Niezależnie od tego, że rynek niemiecki jest trudny i wymaga właściwego rozpoznania i podejścia, to jednocześnie stwarza ogromne możliwości dla polskich inwestorów. Jest miejscem, w którym nasze przedsiębiorstwa mogą rozwijać się i zdobyć międzynarodową renomę. Ekspansja rynku niemieckiego przez polskie podmioty to szansa na pozyskanie nowej bazy klientów, ale także okazja dla firm, które osiągnęły bariery rozwojowe na rynku lokalnym i potrzebują zwiększenia skali swojej działalności.

## 9. Ochrona Środowiska jako ideologia, polityka i narzędzie

Republika Federalna Niemiec od wielu lat na wysokim miejscu stawia problematykę ochrony środowiska i klimatu, która już od 1994 roku jako cel państwowy jest zapisana w niemieckiej konstytucji. Rząd Niemiec, przy wsparciu licznych organizacji proekologicznych, od dawna są zwolennikami prowadzenia trwałej i spójnej polityki w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego w skali globalnej oraz uczestniczą w większości międzynarodowych inicjatyw proekologicznych. Zobowiązanie do trwałości prowadzenia polityki środowiskowej jest przy tym główną dewizą rządu federalnego, ponieważ dzięki temu Niemcy łączą ochronę środowiska z efektywnością ekonomiczną. Działanie to pozwoliło na stworzenie i gwałtowny rozwój całej gałęzi przemysłu związanego z ochroną środowiska, co skutkuje wysoką pozycją niemieckich producentów z branży OZE na międzynarodowych, globalnych rynkach.

### Węgiel i gaz czystsze od atomu

Atom od wielu lat jest dla niemieckich polityków wrogiem numer jeden. Pierwszym krokiem ku rezygnacji Niemiec z energii jądrowej było porozumienie "Atomkonsens" zawarte w 2000 r. między rządem RFN a głównymi niemieckimi koncernami energetycznymi. Ustalono wtedy, że Niemcy zaprzestaną budowy nowych elektrowni jądrowych, a te już funkcjonujące zakończą pracę do 2022 r. Postanowienia umowy dwa lata później wdrożyła koalicja SPD-Zieloni pod przywództwem Gerharda Schroedera.

Po objęciu władzy przez Angelę Merkel w 2005 r. polityka względem atomu zaczęła się zmieniać. Kanclerz sprzeciwiała się całkowitej likwidacji energetyki jądrowej i wydłużyła termin zakończenia eksploatacji tamtejszych reaktorów. Aczkolwiek po awarii w Fukushima oraz masowej fali protestów w 2011 r. Merkel poddała się społeczno-politycznej presji. Rozpoczęto wtedy konsekwentne wygaszanie wszystkich działających elektrowni atomowych. Niemcom nie udało się jednak zamknąć wszystkich elektrowni na czas z uwagi na deficyty energii elektrycznej powstałe w wyniku napaści Rosji na Ukrainę. Olaf Scholz. podjął decyzję o przedłużeniu funkcjonowania reaktorów o kilka miesięcy. 15 kwietnia 2023 r. wyłączono trzy ostatnie elektrownie atomowe: bawarską Isar II, dolnosaksońską Emsland oraz Neckarwestheim II położoną w Badenii-Wirtembergii. Ostatecznie zakończyło to – przynajmniej na razie - erę nuklearną w Republice Federalnej Niemiec.

Obecnie, forsowanie anty jądrowych postulatów w Niemczech jest możliwe dzięki silnej pozycji partii Zielonych. W 2021 r. uzyskali 14,8 proc. poparcia do Bundestagu, co zapewniło im miejsce w koalicyjnym rządzie. Wspólnie z SPD konsekwentnie prowadzą narrację przeciwko atomowi i próbują wpływać na politykę Unii Europejskiej. Przykładem jest szczyt klimatyczny COP26 w Glasgow, podczas którego politycy SPD i Zielonych wyrazili przekonanie, że włączenie energii jądrowej do "zielonej taksonomii" wpłynie negatywnie na jej wiarygodność i spójność. Jednocześnie niemieckim politykom nie przeszkadzało, by w ramach taksonomii finansowano inwestycje w gaz ziemny.

Kryzys energetyczny spowodowany rosyjską agresją na Ukrainę oraz uszkodzenia gazociągów Nord Stream nie zmieniły opinii SPD i Zielonych. Obydwa ugrupowania zaślepione ogromną niechęcią do atomu wolały wrócić do energetyki węglowej. To paradoks, polegający na kontynuowaniu "polityki niskoemisyjności" poprzez produkcję energii elektrycznej z węgla. Jest to sprzeczne z rządowymi planami rezygnacji z tego surowca, zakładającymi zamknięcie wszystkich elektrowni węglowych do 2030 r. Według danych Federalnej Agencji ds. sieci Niemcy obecnie wytwarzają prąd z 14 elektrowni opalanych węglem kamiennym oraz jedną opalaną ropą naftową. W obliczu kryzysu gazowego rząd Niemiec zgodził się latem ubiegłego roku na przywrócenie do sieci nieczynnych elektrowni węglowych. W wyniku tego węgiel pozostaje głównym źródłem energii w Niemczech. W 2022 r. około 33 proc. wyprodukowanej i wprowadzonej do sieci energii elektrycznej pochodziło właśnie ze spalania węgla.

W wielu miejscach na świecie energetyka jądrowa przeżywa renesans. Coraz więcej państw uważa, że dekarbonizacja nie jest możliwa bez wykorzystania atomu. Rząd RFN prowadzi politykę całkowicie odwrotną. Najpierw wyeliminowali niskoemisyjną i przyjazną dla klimatu energię atomową, a dopiero w następnej kolejności planują zminimalizować zużycie węgla oraz gazu. Warto zaznaczyć, że polityka przeciwaatomowa nie jest regułą dla "zielonych" partii. W Finlandii czy w Irlandii takie ugrupowania wręcz przeciwnie- są pozytywnie nastawione do energii atomowej. Niektórzy Zieloni w Europie, jak na przykład w Belgii, zmienili stanowisko po rosyjskiej agresji na Ukrainę. Niemiecka partia Zielonych jest ideologicznie zorientowana i nie przyjmuje racjonalnych argumentów za atomem bądź nie chce przyznać się do błędów swojej wieloletniej polityki. Obie tezy wydają się być prawdopodobne.

### **Procedury i środowisko ustępują przed bezpieczeństwem**

Niemieccy politycy wiele mówią o ochronie środowiska. Mimo to ich działania niekiedy mocno odbiegają od tego co głoszą. W 2022 roku w zawrotnym tempie ukończyli budowę pierwszego pływającego terminalu skroplonego gazu ziemnego (LNG) w porcie Wilhelmshaven na Morzu Północnym. Prace budowlane trwały niespełna 10 miesięcy. Szybkie postępy w realizacji były efektem radykalnie przyspieszonych procedur zatwierdzania inwestycji. "Bezprecedensowe tempo" wynikało z całkowitego pominięcia formalnej oceny oddziaływania gazoportu na środowisko. Nie przeprowadzono również żadnych konsultacji z ekspertami i ekologiami. Zdaniem Roberta Habecka, niemieckiego ministra ds. środowiska "zapewnienie, że Niemcy nie będą już szantażowane przez Putina ma pierwszeństwo". Ta inwestycja podważa zaangażowanie Niemiec w walce ze zmianami klimatycznymi i wydaje się sprzeczna z ich deklaracjami. Wygląda na to, że Niemcy traktują ekologię jako element polityki gospodarczej i działają w zgodzie z nią tylko wtedy, gdy im to odpowiada.

W przeciwnym razie ekologia staje się narzędziem do blokowania rozwoju inwestycji, tak jak w przypadku Polski.

### **PRZYKŁADY UTRUDNIANIA POLSKICH INWESTYCJI**

#### **Terminal kontenerowy w Świnoujściu**

Terminal kontenerowy przejmie funkcje obecnego portu zewnętrznego w Świnoujściu. Ulokowany będzie w porcie zewnętrznym i ma być w stanie przyjmować największe statki kontenerowe, jakie mogą wpływać na Bałtyk.

Rząd landu Meklemburgii, wraz z politykami tworzącej koalicyjny rząd Niemiec Partii Zielonych, protestuje przeciw rozbudowie portu w Świnoujściu. Ich zdaniem polska inwestycja przepłoszy klientów pobliskiego uzdrowiska Ahlbeck oraz spowoduje spustoszenie ekologiczne.

Politycy wspólnie z BUND i NABU planują wykorzystanie wszelkich możliwych środków prawnych, aby powstrzymać kontynuowanie projektu budowy portu kontenerowego i zainicjować analizę oddziaływania planowanej inwestycji na środowisko. Proekologiczne organizacje ekologiczne planują również złożyć skargi w sądzie, żeby zablokować kluczową dla naszego regionu inwestycję.

Politycy Zielonych zaangażowali w kampanię ekologów i miejscowych przedsiębiorców. Przeciwno polskiej inwestycji udało się zebrać jedynie 3700 podpisów. Przygotowują również szereg analiz i ekspertyz, jednak są one regularnie posądzane o wybiórczość, wątpliwą wartość naukową i polityczność.

#### **Odra**

Pogłębienie Odry oznacza wzrost znaczenia zachodniopomorskich portów i rozwój polskich firm, które łatwiej mogłyby transportować towary. Tym samym, do portów morskich w Szczecinie i Świnoujściu trafiałyby dodatkowe miliony ton ładunków.

Niemieckie samorządy są przeciwne tej inwestycji, motywując to troską o środowisko. Zdaniem władz Brandenburgii pogłębienie rzeki będzie miało niszczycielski wpływ na stan wód powierzchniowych i może mieć znaczący wpływ na gatunki zwierząt gniazdujących w regionie Odrzy. W konsekwencji organizacje ekologiczne wspierane i podsycane przez landy zaczęły skarżyć do sądów polskie inwestycje na Odrze. W czerwcu 2022 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie uznał, że prace przy Odrze należy tymczasowo wstrzymać. W marcu 2023 r. NSA oddalił zażalenie Wód Polskich i Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska na decyzję wstrzymującą prace regulacyjne na Odrze i potwierdził wyrok niższej instancji.

### **Turów**

Kopalnia miała zostać poszerzona wzdłuż drogi prowadzącej z Zittau po stronie niemieckiej do Bogatyni. Obszar, o który miała zostać powiększona, to 30 km<sup>2</sup>, a węgiel miał być wydobywany do głębokości 330 m pod powierzchnią ziemi.

Rozbudowa kopalni Turów przez Grupę PGE spotkała się z silnym sprzeciwem czeskiego i niemieckiego rządu. Według lokalnych społeczności oddziaływanie kopalni na środowisko poważnie wpływa na ich jakość życia i zagraża przetrwaniu kilku wiosek przygranicznych.

Czeskie władze regionu ze stolicą w Liberec twierdziły, że utrzymanie otwartej kopalni i jej rozbudowa może pozbawić wody pitnej ok. 30 tys. osób. Mieszkańców Zittau, leżącego tuż za granicą po stronie niemieckiej również protestowali wobec tzw. "transgranicznych zanieczyszczeń" oraz hałasu dochodzącego z kopalni i elektrowni. Nadburmistrz Żytawy Thomas Zenker apelował do rządu RFN o przyłączenie Niemiec do czeskiej skargi na Polskę. Twierdził, że "obniżanie się wód gruntowych powoduje osuwanie się gruntu, co z kolei może doprowadzić do szkód zarówno na budynkach, jak i na infrastrukturze miejskiej".

W niewielkiej odległości od granicy z Polską funkcjonują kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego. Pięć na terenie Czech, cztery w Niemczech. Unia Europejska pozwala na ich działalność, mimo ich zdecydowanie większego wpływu na środowisko. To wyraźny przykład nierównego traktowania działalności gospodarczej w zależności od narodowości firmy. Kosztem polskiego kompleksu energetycznego miały rozwijać się interesy innych krajów, a konkurencja na rynku .

### **Atom**

W Polsce zbudowana zostanie elektrownia jądrowa w oparciu o sprawdzoną amerykańską technologię reaktorów AP1000. Pierwszy blok powstanie do 2033 r. Elektrownia zostanie zlokalizowana w północnej Polsce.

Rząd Niemiec prowadzi regularne działania utrudniające budowę elektrowni atomowych w Polsce. W 2021 r. Niemieckie Ministerstwo Środowiska złożyło zawiadomienie do Komitetu Espoo w sprawie możliwości wystąpienia oddziaływania tej inwestycji na Niemcy (Konwencja Espoo obowiązuje państwa do „przeprowadzenia oceny oddziaływania różnych projektów na środowisko naturalne sąsiednich krajów”). W 2022 r. cztery niemieckie kraje związkowe: Brandenburgia, Meklemburgia-Pomorze Przednie, Saksonia i Berlin protestowały przeciwko budowie pierwszej elektrowni jądrowej na polskim Pomorzu. Podstawą do ich sprzeciwu była ekspertyza przygotowana przez klub parlamentarny Zielonych i specjalistów ds. energii atomowej i ochrony środowiska. W dokumencie zapisano, że w przypadku katastrofy polskiej elektrowni atomowej nad Bałtykiem Niemcy mogłyby zostać skażone radioaktywnie nawet bardziej niż sama Polska. W najgorszym przypadku trzeba by ewakuować na ponad rok nawet 1,8 mln mieszkańców wschodnich Niemiec (!).

Wielu niemieckich polityków nawołuje do blokowania polskich inwestycji atomowych np. premier niemieckiego landu Meklemburgii-Pomorza Przedniego Manuela Schwesig, która obawia się możliwej katastrofy jądrowej (Schwesig jest nazywana "Schroederem w spódnicy" i m.in. popierała projekt Nord-Stream 2). O tym, że budowa elektrowni jądrowej w Polsce powinna być zablokowana mówił na

początku marca 2023 r. minister Środowiska Meklemburgii-Pomorza Przedniego Till Backhaus, związany z SPD. Jego zdaniem „tej technologii nie da się kontrolować”, a poza tym elektrownia wykorzystując wodę morską do chłodzenia reaktora spowoduje, że „ucierpi na tym flora i fauna Bałtyku”.

### **Przekop Mierzei Wiślanej**

Budowa kanału łączącego drogą morską Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską w obrębie terytorium Polski ma na celu skrócenie, pogłębienie i uproszczenie morskiego szlaku na Bałtyk.

Jedną z najbardziej aktywnych organizacji, które chciały zablokować inwestycję była Eko-Unia. Aktywiści domagali się „wstrzymania bezprawnych działań inwestycyjnych w obszarach Natura 2000, bowiem obecny rząd już wielokrotnie dawał dowody na lekceważenie i łamanie prawa krajowego i UE”. Zdaniem Eko-unii inwestycja mogłaby przynieść zanik lokalnego rybołówstwa i zaburzyć równowagę morską

Do walki z przekopem Mierzei Wiślanej włączyła się niemiecka Fundacja Heinricha Bölla działająca pod kuratelą niemieckiego rządu i powiązana z partią Zielonych. Działała we współpracy z polskim portalem oko.press. Publikowano tam krytyczne artykuły dotyczące przekopu mierzei opatrzone adnotacją: „Tekst powstał we współpracy z Fundacją im. Heinricha Bölla w Warszawie”.

## 10. Polityka gospodarcza a polityka bezpieczeństwa

Niemcy uznały, że wraz z końcem zimnej wojny są otoczone wyłącznie przyjaciółmi i partnerami. Budżet obronny RFN skurczył się po 1990 r. do zaledwie 1 proc. PKB, a pobór do wojska został zawieszony w 2011 r. Niemcy stały się „mocarstwem cywilnym” coraz bardziej intensyfikującym kontakty z Kremlm

Nagły wstrząs, który doprowadził do końca sowieckiego panowania na wschodzie Niemiec i Europy, zaskoczył Niemców i sprawił, że uwierzyli w twierdzenie Francisa Fukuyamy o końcu historii. Jak píše na łamach „The Washington Quarterly”<sup>104</sup> Thomas Bagger, były doradca prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera, a w latach 2022-23 ambasador RFN w Polsce, upadek komunizmu, a następnie Związku Sowieckiego był dla nich dowodem, że „historia skłania się ku liberalnej demokracji”. „Co najlepsze, Niemcy były już stabilną demokracją parlamentarną z własną sprawdzoną gospodarką rynkową. Podczas gdy wiele innych krajów na całym świecie musiało się jeszcze przekształcić, Niemcy mogły pozostać bez zmian, czekając, aż inni stopniowo przystąpią do ich modelu” – przekonuje Bagger.

### Nowy układ sił

Kraje Europy Środkowo-Wschodniej, Rosja, Chiny. To była tylko kwestia czasu. Pod koniec stulecia naznaczonego dwukrotnym znajdowaniem się po złej stronie historii Niemcy uznały, że tym razem znalazły się po właściwej. Stały się przykładem do naśladowania. Prymusem. Zjednoczenie Niemiec i stopniowe zjednoczenie kontynentu europejskiego były postrzegane jako wzór dla wszystkich innych regionów świata. Niemcy uznały także, że wraz z końcem zimnej wojny, jak ujął to kanclerz zjednoczenia Helmut Kohl, „są otoczone wyłącznie przyjaciółmi i partnerami”<sup>105</sup>. Realnymi lub potencjalnymi. Niemcy były gotowe do czerpania „dywidendy pokojowej” z nowego układu sił, straciły jakiegokolwiek poczucie zagrożenia. Były bogate i bezpieczne pod parasolem NATO. Siła militarna się nie liczyła, tylko *soft power* i handel. Niemieccy politycy chętnie cytowali słowa ministra spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej Walthera von Rathenaua: „Gospodarka jest naszym przeznaczeniem”. Budżet obronny RFN skurczył się po 1990 r. do zaledwie 1 proc. PKB, pobór do wojska został zawieszony bez żadnej poważnej debaty w 2011 r. przez chadeckiego ministra obrony. Niemcy ostatecznie stały się „mocarstwem cywilnym”.

Multilateralizm był przy tym kluczem polityki zagranicznej Berlina – miał na celu rozwiązanie „kwestii niemieckiej”, wyzwania geografii, które stawiało w centrum kontynentu kraj będący „za duży dla Europy, a za mały dla świata”<sup>106</sup>. Niemcy uważały się za „państwo środka”, którego cechą charakterystyczną jest czynnik łączenia. Kraj łączący wschód Europy z zachodem. W tym celu musiały przestać być krajem frontowym, najbardziej wysuniętym na wschód państwem UE i NATO. Jak podkreślił w przemówieniu przed Żołnierzami Bundeswehry w Koblencji w 1994 r. ówczesny szef MSZ Niemiec Klaus Kinkel, „trwały pokój i stabilność będą osiągalne tylko wtedy, gdy Niemcy przestaną być państwem frontowym”. „Miejsce Niemiec jest w samym środku Europy” – dodał<sup>107</sup>. A Europa

<sup>104</sup> T. Bagger, *The World According to Germany: Reassessing 1989*, „The Washington Quarterly”, 22.01.2019, <https://www.atlantik-bruecke.org/the-world-according-to-germany-reassessing-1989/>.

<sup>105</sup> H. Kohl, przemówienie w dzień Zjednoczenia Niemiec, 3.10.1997, [http://www.helmut-kohl.de/index.php?menu\\_sel=17&menu\\_sel2=&menu\\_sel3=&menu\\_sel4=&msg=1724](http://www.helmut-kohl.de/index.php?menu_sel=17&menu_sel2=&menu_sel3=&menu_sel4=&msg=1724) [dostęp: 16.11.2022].

<sup>106</sup> *Europe's Reluctant Hegemon*, „The Economist”, 15.06.2013, <https://www.economist.com/special-report/2013/06/15/europes-reluctant-hegemon>.

<sup>107</sup> Przemówienie dr. Klause Kinkela przed Bundeswehrą w Koblencji, 6.10.1994, <https://www.bundesregierung.de/breg-de/service/bulletin/die-bundeswehr-als-garant-von-frieden-freiheit-und-demokratie-rede-von-bundesminister-dr-kinkel-in-koblenz-803232>.



Środkowa będzie bezpieczna tylko wówczas, gdy granica wschodnia Niemiec nie stanie się granicą dobrobytu. Dlatego Berlin usilnie starał się o włączenie Polski do struktur Sojuszu Północnoatlantyckiego. Niemieccy politycy uważali przy tym, że w tej sprawie należy działać ostrożnie, aby nie dopuścić do nowego podziału Europy w formie „rowu bezpieczeństwa”, który dzieliłby ją na dwa regiony o różniącym się poczuciu bezpieczeństwa. Ten rów, co najmniej między Polską a Niemcami, jednak powstał.

Po przyjęciu Polski do NATO w 1999 r. wzrósł wpływ Stanów Zjednoczonych na polską politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, w tym na stosunki dwustronne z Niemcami<sup>108</sup>. Dla Polski, która czuła się nadal zagrożona ze strony Rosji, USA stawały się najważniejszym gwarantem bezpieczeństwa. Z kolei Niemcy wraz z zakończeniem konfliktu zimnowojennego nie odczuwały potrzeby utrzymywania tak bliskich relacji sojuszniczych z USA, jak to było przed 1989 r. Proces uniezależnienia się od Waszyngtonu rozpoczął się już pod koniec zimnej wojny: w 1985 r. kanclerz Helmut Kohl zaprowadził prezydenta USA Ronalda Reagana na cmentarz wojskowy w Bitburgu, gdzie byli pochowani polegli w drugiej wojnie światowej członkowie Wehrmachtu i Waffen SS. Spoczywający tam wcześniej polegli amerykańscy żołnierze dawno zostali przeniesieni gdzie indziej. Amerykański prezydent o tym nie wiedział i spotkał się za ten gest nad grobami z ostrą krytyką w ojczyźnie. Według politologa Clausa Leggewie z punktu widzenia Kohla było to „dążenie, zgodnie z tradycją Konrada Adenauera, do odzyskania suwerenności politycznej”. Główną przeszkodą na tej drodze była niemiecka przeszłość. Negowanie jej byłoby bezskuteczne i nie było to intencją kanclerza chadecji. Musiał znaleźć symboliczne gesty, które przy niekwestionowanym uznaniu nazistowskiej przeszłości spowodowałyby jednocześnie jej oddramatyzowanie, wręcz normalizację, i stworzyły symetrię. Była to próba zrównania Niemiec z państwami alianckimi – ustawienie ich na równym poziomie. Niemcy już nie jako kraj pokonany, ale partner na tych samych zasadach<sup>109</sup>.

## Rosyjski lewar

Integracja Polski oraz reszty państw Europy Środkowo-Wschodniej z NATO pozwoliła Niemcom prowadzić także bardziej swobodną politykę wobec Rosji i lewarować się nią w celu uniezależnienia się od Waszyngtonu. Były to pierwsze dążenia do autonomii strategicznej, które w ostatnich latach znów odżyły w niemieckiej i europejskiej debacie. Rozpoczęcie dialogu z Rosją, nawiązanie „szczególnych relacji” (*Sonderbeziehungen*), nastąpiło w 1998 r. wraz z przejęciem urzędu kanclerskiego przez polityka SPD Gerharda Schrödera, późniejszego lobbysty Kremla. Był to początek niemieckiej polityki *Russia first*, a tym samym sporów między Polską a Niemcami o politykę bezpieczeństwa, które tylko się wzmogły z biegiem lat. Po dojściu do władzy Władimira Putina w Rosji polityka zagraniczna i bezpieczeństwa tego państwa stawała się coraz bardziej agresywna. Polska jako kraj frontowy szukała silniejszych gwarancji bezpieczeństwa w ramach NATO i wzmacniała współpracę z USA. Konsekwencją tego był spór z Niemcami o wojnę w Iraku w 2003 r. – razem z prezydentem Francji Jakiem Chirakiem Schröder odmówił wsparcia wojskowego tej operacji. Państwa takie jak Polska, które wysłały swoich żołnierzy do Iraku, były wyszydzane w niemieckiej prasie jako „pieski Waszyngtonu”.

Berlin i Warszawę podzielił także projekt amerykańskiej tarczy antyrakietowej. 20 sierpnia 2008 r. ówczesny minister spraw zagranicznych Polski Radosław Sikorski i amerykańska sekretarz stanu Condoleezza Rice podpisali umowę o umieszczeniu na terytorium Polski 10 nienuklearnych antybalistycznych rakiet przechwytyjących<sup>110</sup>. W tym samym dniu została podpisana również

<sup>108</sup> J.J. Węc, *Relacje polsko-niemieckie w Unii Europejskiej i NATO na początku XXI w. Próba bilansu*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej” 2015, t. 23, <https://www.ejournals.eu/pliki/art/6770/pl> [dostęp: 16.11.2022].

<sup>109</sup> *Reagan-Visite im KZ Dachau*, „Der Spiegel”, 21.01.1985, <https://www.spiegel.de/politik/reagan-visite-im-kz-dachau-a-9097a08f-0002-0001-0000-000013511941?context=issue>.

<sup>110</sup> Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca

deklaracja o współpracy strategicznej między obu państwami w dziedzinie polityczno-wojskowej. Niemcy, które były początkowo przychylnie tarczy, szybko zmieniły zdanie, gdy Rosja zaczęła grozić atakami raketowymi na Europę. Pojawiły się obawy, że tarcza obejmie tylko wybrane państwa, a pozostałe zostaną pozostawione na pastwę losu, w domyśle właśnie Niemcy. Strona niemiecka zaczęła podkreślać, że budowa tarczy grozi eskalacją zbrojeń w Europie i zaszkodzi stosunkom Unii Europejskiej z Rosją, a także wzmocni w tym kraju antyzachodnie tendencje; były kanclerz Schröder mówił nawet o antyrosyjskiej strategii USA, ukierunkowanej na „okrążenie” Rosji. Problem rozwiązali Amerykanie. 17 września 2009 r. nowy prezydent Barack Obama ogłosił rezygnację z planów. Jednocześnie wzmocnił partnerstwo w przywództwie (*partnership in leadership*) z Berlinem – Niemcy stały się nieformalnym zarządcą Waszyngtonu w Europie. Miało to zagwarantować spokój i pokój w Europie. Tymczasem uwaga Waszyngtonu od 2011 r. przesuwała się ze Starego Kontynentu na region Azji i Pacyfiku (*Pacific pivot*), w kierunku rosnących gospodarczo i militarnie Chin. Równoczesny kryzys Unii Europejskiej, wzrost znaczenia Rosji oraz Niemiec i obojętna postawa Waszyngtonu stawiały Polskę w najgorszej od dziesięcioleci sytuacji geopolitycznej.

Był to okres pogłębienia relacji gospodarczych i energetycznych między Berlinem a Moskwą (budowa Nord Stream 1 i Nord Stream 2) wbrew zastrzeżeniom partnerów w Europie Środkowej i Europie Wschodniej. Jeśli Polska zgłaszała zastrzeżenia, a zdarzało się to rzadko, bo rząd PO-PSL podjął świadomą decyzję płynięcia w głównym nurcie europejskim i orientowania polityki zagranicznej na Berlin, były odsuwane brutalnie na bok. Aneksja Krymu w 2014 r. oraz wojna w Donbasie ponownie uwidoczniły różnice w postrzeganiu zagrożeń między Polską (szerzej: Europą Środkowo-Wschodnią) a Zachodem. Było to także widoczne w NATO. W 1994 r. powstało „Partnerstwo dla Pokoju”, a w 2008 r. Rada NATO-Rosja. Jeszcze w 2010 r. Sojusz Północnoatlantycki pracował nad strategicznym partnerstwem z Kremlem. To się zmieniło wraz z konfliktem w Donbasie. Na szczycie NATO w 2016 r. w Warszawie uznano, że nie może być powrotu do *business as usual*, a po agresji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 r. państwa NATO przestały postrzegać Rosję jako potencjalnego partnera, ale jako strategicznego wroga. Jednocześnie wzmocniono wschodnią flankę NATO, włącznie ze stałą obecnością wojsk amerykańskich w Polsce<sup>111</sup>.

## Odmowa Berlina

Niemcy nie zdali egzaminu ani nie spełniły pokładanego w nich przez USA zaufania. Po aneksji Krymu dalej pogłębiały zależność energetyczną od Rosji oraz blokowały w imię szczególnych relacji z Kremlem euroatlantyckie aspiracje Ukrainy, Mołdawii czy Gruzji. Niemcy stawiały na *appeasement*, podczas gdy państwa frontowe, takie jak Polska, zabiegały o stworzenie skutecznej strategii odstraszenia. Gdy Warszawa mówiła o imperialnej polityce Rosji po wojnie w Gruzji i aneksji Krymu, strona niemiecka wskazywała na błędy, a jednym z nich miało być rozbudzanie „nadmiernych nadziei” na europeizację w państwach Partnerstwa Wschodniego, „blisko związanych z Rosją kulturowo i politycznie”. Przedstawiciele rządu federalnego, w szczególności ówczesny minister spraw zagranicznych, a obecny prezydent RFN Frank-Walter Steinmeier, sprzeciwiali się polskim propozycjom rozmieszczenia na terytorium Polski stałych amerykańskich baz wojskowych – pomysłowi, który powracał cyklicznie, ostatnim razem za prezydentury Donalda Trumpa. Wskazywali na akt NATO-Rosja z 1997 r.

---

rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzona w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., oraz Protokół zmieniający Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczącą rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, sporządzoną w Warszawie dnia 20 sierpnia 2008 r., sporządzony w Krakowie dnia 3 lipca 2010 r. (Dz.U. 2011, nr 219, poz. 1298).

<sup>111</sup> NATO, *NATO's military presence in the east of the Alliance*, 19.10.2022, [https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics\\_136388.html](https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_136388.html) [dostęp: 16.11.2022].

Berlin poparł nałożenie zachodnich sankcji na Rosję dopiero po aneksji Krymu, co i tak spotkało się z ostrą krytyką części niemieckiego establishmentu. Niemcy zgodziły się także na prośbę Kremla o nieobecność Polski, najbliższego sąsiada Ukrainy, w formacie normandzkim, powołanym w celu rozstrzygnięcia wojny w Donbasie i kwestii przynależności państwowej Krymu. Format, tak jak proces miński, okazał się zupełną farsą, ponieważ stawał na równi agresora i jego ofiarę.

Po wyborach w 2015 r. nowy polski rząd zreorientował swoją politykę zagraniczną na współpracę z państwami V4 i budowanie silnych więzi z Waszyngtonem, szczególnie w dziedzinie polityki bezpieczeństwa. Było to nie w smak niemieckim elitom politycznym, które postrzegały to jako próbę obejścia obowiązującego układu Berlina z Waszyngtonem w chwili, gdy relacje Niemiec z USA były – wskutek prezydentury Donalda Trumpa – nad wyraz napięte. Amerykańskie oddziały podążające do Polski, na wschodnią flankę, były oprostowywane przez środowiska pacyfistyczne podczas przejazdu przez Niemcy. Ówczesny premier Brandenburgii, polityk SPD Dietmar Woidke, zagroził nawet blokowaniem transportów wojsk amerykańskich przetrzucanych z portów niemieckich do baz rozmieszczonych w Polsce. Politycy głównych niemieckich partii ostrzegali przed prowokowaniem Kremla. Panowało przekonanie, że układ gospodarczy z Europą skutecznie zapobiegnie pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę. W miesiącach poprzedzających agresję Niemcy odmawiały Ukrainie pomocy militarnej.

### **Zeitenwende**

Wybuch wojny 24 lutego 2022 r. zaskoczył Berlin. Trzy dni później w Bundestagu kanclerz Olaf Scholz określił inwazję Rosji na Ukrainę mianem „Zeitenwende” – zwrotnego momentu dla Europy, a przede wszystkim dla Niemiec. Miała nastąpić epokowa zmiana w niemieckiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, ale ta zmiana do dziś się nie zmaterializowała. Jej najbardziej namacalnym elementem jest pozabudżetowy fundusz w celu „wzmocnienia zdolności obronnych i sojuszniczych” Bundeswehry w wysokości 100 mld euro. Na co pieniądze zostaną wydane i czy pozwoli to spełnić kryteria NATO dotyczące przeznaczania 2 proc. PKB na wojsko, wciąż jednak nie wiadomo. Jest to niewiele jak na kraj z takim potencjałem. Jednocześnie Niemcy nie dostarczają Ukrainie wciąż uzbrojenia, o które prosi. Polska miała otrzymać niemieckie czołgi po tym, gdy przekazała swoje maszyny typu T-72 walczącej Ukrainie. Berlin jednak nie wywiązał się z umowy. Zaoferował stronie polskiej za niemal 300 czołgów T-72 oraz PT-91 zaledwie 20 leopardów 2A4 w złym stanie technicznym. W Berlinie nie ma bowiem wystarczającej woli politycznej, by wesprzeć militarnie Ukrainę, a kanclerz Scholz chował i wciąż chowa się za różnego rodzaju wymówkami: najpierw mówił, że Bundeswehra nie ma odpowiedniego sprzętu na stanie, że Ukraińcy nie potrafiliby go obsługiwać, a następnie że skoro Amerykanie nie wysyłają czołgów, to dlaczego mieliby to robić Niemcy. W przeciwieństwie do Polski Niemcy wciąż zdają się nie rozumieć, że im więcej uzbrojenia Ukraina otrzyma, tym szybciej wygra wojnę z Rosją i tym szybciej kosztowny (pod względem gospodarczym i energetycznym) dla Europy konflikt się skończy.

## 11. Wzajemne pozycje polityczne Polski i Niemiec

Lata 1989–1991 stanowią jedną z najważniejszych cezur w najnowszej historii stosunków polsko-niemieckich. W celu jej podkreślenia często używa się terminów „przełom”, „zasadniczy zwrot polityczny”, „nowy etap”, „nowa jakość”<sup>112</sup>. Polska była wówczas politycznym i gospodarczym bankrutem, a Niemcy mocno osadzoną w zachodnich strukturach i dobrze prosperującą gospodarką rynkową. Jednym z głównych celów Republiki Bońskiej było zjednoczenie podzielonych Niemiec, a Polski – wejście do struktur zachodnich. Najważniejsze zaś było uporanie się z zasadniczym konfliktem w stosunkach polsko-zachodnioniemieckich, który dotyczył kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Stronie polskiej zależało na tym, by granicę Niemcy uznały jeszcze przed zjednoczeniem, kanclerz Helmut Kohl nie chciał się jednak na to zgodzić, bo obawiał się, że to mu może zaszkodzić w polityce wewnętrznej. Chodziło przede wszystkim o środowiska tzw. wypędzonych, które stanowiły wówczas jeden z filarów elektoratu CDU.

O zainteresowanie kwestią granicy polsko-niemieckiej władze w Warszawie zabiegały również wśród państw zachodnich. Dzięki temu polska delegacja została zaproszona do wzięcia udziału w międzynarodowych rozmowach o przyszłości zjednoczonych Niemiec. W 1990 r. doszło do czterech takich spotkań w ramach konferencji „2 + 4”. Uczestniczyły w niej oba państwa niemieckie oraz czterech członków koalicji antyhitlerowskiej: USA, Wielka Brytania, Francja i ZSRR. Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski wziął udział w jednym spotkaniu, które odbyło się w lipcu w Paryżu<sup>113</sup>. Warszawa miała jednak nikły wpływ na negocjacje. Niemcy granicę na Odrze i Nysie uznały dopiero po zjednoczeniu – 14 listopada 1990 r. Następnie 17 czerwca 1991 r. oba kraje zawarły traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Był to okres głębokiej asymetrii w stosunkach. Ta asymetria była jednak dla większości Polaków niewidoczna, ponieważ tonęła pod grubą warstwą tzw. kiczu pojednania. Szczególnie strona niemiecka podkreślała wymiar historyczny normalizacji stosunków, co skutecznie przykrywało kwestie sporne. Uczestnicy ówczesnych negocjacji, choćby w sprawie traktatu o dobrym sąsiedztwie, przyznają dziś, że wiele kwestii pozostało w nim nieuregulowanych – np. status mniejszości dla Polaków mieszkających w RFN czy kwestia reparacji wojennych. Inne sprawy, zwłaszcza finansowe, czyli pomoc w regulacji polskiego zadłużenia, które było w tamtym czasie olbrzymie, były dla polskiego rządu ważniejsze, więc nie naciskał na stronę niemiecką. To, co nie zostało wówczas wynegocjowane, do dziś obciąża obustronne relacje.

### Różnice interesów

Klaus Bachmann już w 1994 r. zwracał uwagę polskim i niemieckim elitom politycznym, że zamiast otwarcie ze sobą dyskutować na tematy sporne, germanofilscy Polacy oraz polonofilscy Niemcy zapewniają się o wzajemnej sympatii<sup>114</sup>. Pod koniec lat 90. kicz pojednania nie był już jednak w stanie przykryć odmiennych pozycji Polski i Niemiec: pojawiły się nowe problemy związane m.in. z rozpoczęciem i finalizowaniem negocjacji akcesyjnych przez Polskę z Unią Europejską (swobodny przepływ robotników, fundusze strukturalne), innym podejściem Polski i Niemiec do wojny w Iraku oraz stanowiskiem obu państw wobec reform instytucjonalnych w Unii Europejskiej. Oprócz tego w większym stopniu dały o sobie znać problemy związane np. z indywidualnymi żądaniem odszkodowań Niemców wysiedlonych z Polski po 1945 r. (Ziomkostwa i tzw. Powiernictwo Pruskie – *Preußische Treuhand GmbH & Co. KG*) bądź z pretensją ich potomków o utracone mienie czy z odmienną pamięcią historyczną Polaków i Niemców. W latach 2005–2007 kolejne dwa polskie rządy

<sup>112</sup> M. Stolarczyk, *Zbieżność i różnice interesów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989–2009*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010.

<sup>113</sup> *Polska granica zachodnia a zjednoczenie Niemiec*, Polskie Radio, 21.06.2022, <https://polskieradio24.pl/39/156/artukul/2984048,polska-granica-zachodnia-a-zjednoczenie-niemiec> [dostęp: 16.11.2022].

<sup>114</sup> J. Drozd, *Stosunki Polski z Republiką Federalną Niemiec. Niemcy jako partner Polski*, „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1993/1994, Warszawa 1994.

tworzone przede wszystkim przez polityków Prawa i Sprawiedliwości przyjęły nową, bardziej asertywną postawę wobec Berlina. Należy przyznać, że Niemcy intensywnie wspierały wejście Polski do UE i NATO, ale robiły to głównie w dobrze rozumianym interesie własnym, bo wraz z rozszerzeniem na wschód zyskały własną strefę wpływów oraz przestały być krajem frontowym. 1 maja 2004 r., czyli moment przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, jest datą przełomową, ponieważ otwiera etap wzajemnych relacji obu państw jako członków Unii Europejskiej. Nie oznacza to jednak wcale, że pozwoliło to zniwelować asymetrię w relacjach czy różnice interesów<sup>115</sup>. A te stawały się coraz bardziej wyraźne.

Podobnie jak NATO wspólnota europejska została stworzona w celu powstrzymania Rosjan i Niemców. Wraz ze zjednoczeniem Niemiec stało się to znacznie trudniejsze. Wyśmiewane w latach 90. jako „chory człowiek Europy” Niemcy pozostawiły geopolitykę innym, a zamiast tego zadbały o swoją gospodarkę i stały się światowym liderem eksportu. Euro było francusko-włoską próbą poskromienia tej potęgi gospodarczej i monetarnej. Uczyniło ono jednak Niemcy jeszcze silniejszymi<sup>116</sup>. Z tymi Niemcami w Unii, podzielonej na bogatą Północ i ubogie Południe, Polska się zderzyła. Podstawowym problemem były starania Niemiec o ochronę własnych interesów, w tym własnego rynku pracy, a od 2005 r. intensyfikacja stosunków niemiecko-rosyjskich, w tym budowa gazociągu Nord Stream, najpierw pierwszej, a potem drugiej nitki, czemu Polska i duża część krajów Europy Środkowej i Europy Wschodniej były przeciwne. Do tego doszły reformy instytucjonalne w UE w celu pogłębienia integracji, w tym traktat konstytucyjny dla Europy (odrzucony ostatecznie przez Francuzów), i sprawa tzw. systemu podwójnej większości, które forsowały Niemcy i które, w porównaniu z obowiązującym traktatem nicejskim, wzmacniały pozycję Niemiec, a obniżały wagę głosów polskich przy podejmowaniu decyzji w Radzie UE kwalifikowaną większością. Sprzeciw rządu PiS wobec tych rozwiązań pociągnął za sobą oskarżenia ze strony niemieckich polityków i mediów o „antyeuropejskość”. System został ostatecznie wprowadzony w traktacie z Lizbony w 2009 r. Relacje polsko-niemieckie poprawiły się znacznie pod rządami PO-PSL, które uznały współpracę z Berlinem za kwestię strategiczną. Niemcy przy realizacji własnych interesów miały przy okazji realizować polskie. W zamian Warszawa nie stawiała przeszkód w zacieśnianiu relacji między Berlinem a Moskwą nawet po agresji Rosji na Gruzję w 2008 r.; mało tego – sama próbowała resetu z Kremlenem. Także tu nie zabrakło jednak kwestii spornych, związanych choćby z muzeum wypędzeń Eriki Steinbach (Widoczny Znak).

## Moralna wyższość

Wraz ze zwycięstwem PiS w wyborach w 2015 r. stosunki między Berlinem a Warszawą uległy – delikatnie mówiąc – „urealnieniu”. Warszawa sprzeciwiła się forsowanemu przez Berlin mechanizmowi relokacji uchodźców w ramach kryzysu migracyjnego i nawiązała w tej kwestii współpracę z grupą V4. Pozwoliło to krajom wyszehradzkim na większą widoczność na forum unijnym i spotkało się z ostrą krytyką niemieckich elit politycznych i medialnych. Jednocześnie wybuchł spór z Komisją Europejską o reformy sądownicze w Polsce, w którym Berlin udzielił Brukseli wsparcia. Doprowadziło to do dalszych napięć i uwidocznilo głębokie różnice między Polską a Niemcami w podejściu do integracji europejskiej. Polska opowiedziała się za Europą narodów, co zostało zinterpretowane w Niemczech jako próba rozbicia unijnej jedności. Warszawa oskarżyła Brukselę o próbę pogłębienia integracji tylnymi drzwiami, za pomocą instrumentów pozatraktatowych, takich jak świeżo powstały mechanizm praworządności. W Berlinie interpretacja była zgoła inna. Podobnie rozbieżna była interpretacja brexitu – Polska widziała w nim konsekwencję błędnej polityki UE, Niemcy – błędnej polityki Wielkiej Brytanii. Niemieccy politycy, np. przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz, proponowali wręcz „stawianie Polski pod

<sup>115</sup> R. Jakimowicz, *Zarys polsko-niemieckich stosunków politycznych w latach 1990–2019*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2020, nr 1(25).

<sup>116</sup> *Die EU führen, ohne zu dominieren: Das deutsche Dilemma*, „Neue Zürcher Zeitung”, 6.05.2020, <https://www.nzz.ch/meinung/deutschland-eu-ratsvorsitz-fuehrung-und-dominanz-ld.1554942?reduced=true> [dostęp: 16.11.2022].

nadzorem”, a niemieckie media forsowały tezę o autorytarnych rządach w Polsce. Zacieśnienie relacji Polski z USA za prezydentury Donalda Trumpa, do którego Berlin był nad wyraz wrogo nastawiony, dodatkowo obciążało obustronne stosunki. Warszawa kontynuowała zresztą swój sprzeciw wobec pogłębiania zależności Niemiec, a tym samym Europy, od rosyjskich nośników energii i stawiania Rosji na pierwszym miejscu (polityka *Russia first*), co było postrzegane w Berlinie jako wyraz głębokich, wynikających z historii lęków. Nieracjonalnych lęków. Rosnąca siła gospodarcza Polski, a tym samym malejąca asymetria między Warszawą a Berlinem spowodowały ponadto, że polski rząd oczekiwał bardziej podmiotowego traktowania przez sąsiada. Niemcy, przyzwyczajone do roli protektora Europy Wschodniej, nie potrafiły bądź nie chciały zmienić swojego nastawienia. Obustronne relacje zostały przez stronę niemiecką niemal całkowicie zamrożone: Niemcy przeczekały pierwszą oraz drugą kadencję PiS, ponieważ liczyły za każdym razem, że wybory przyniosą korzystne dla nich rozstrzygnięcie i przywrócą do władzy PO czy inną formację bardziej im przychylną.

Odejście kanclerz Angeli Merkel na polityczną emeryturę i dojście do władzy koalicji złożonej z SPD, Zielonych i FDP z Olafem Scholzem na czele przyniosło nowe spory: o federalizację Europy i energię atomową – pierwsza kwestia, zapisana w umowie koalicyjnej, została zdefiniowana jako jeden z celów nowego rządu, drugą natomiast kanclerz chciał wyrugować z Europy w chwili, gdy polski rząd szykował się do budowy elektrowni atomowych. Polska i Niemcy pozostają także podzielone w kwestii ochrony klimatu (Pakiet Fit for 55, Europejski Zielony Ład, system ETS) czy migracji. Niemieccy Zieloni, i nie tylko, regularnie krytykują Warszawę za budowę ogrodzenia na granicy z Białorusią i odpychanie zwożonych na tę granicę przez białoruskiego satrapę Aleksandra Łukaszenkę nielegalnych migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Agresja rosyjska na Ukrainę mogła stanowić nowe otwarcie w relacjach polsko-niemieckich, ale tak się nie stało. Berlin usiłuje bowiem zniwelować utratę wizerunkową i koszty wynikające z konfliktu zbrojnego u granic Europy jeszcze wyraźniejszym forsowaniem własnych interesów, m.in. w ramach Unii Europejskiej. Niemcom brakuje przy tym wyraźnej wizji i strategii.

Brak solidnej strategii Berlin zastępuje wyższością moralną. Politolog z Ratzbony Stephan Bierling łączy to z narastającym przez lata poczuciem wyjątkowości za Odrą, na którą Niemcy – jak sami uważają – mogą sobie pozwolić ze względu na własną historię. A raczej wnioski, które z niej wyciągnęli. To, że popełnili błędy w swojej polityce wobec Rosji, im nie przeszkadza. Dziś Niemcy pracują więc nad zachowaniem czego się da z dotychczasowego *status quo* – wzmacniają m.in. relacje z Chinami oraz próbują odzyskać to, co stracili, m.in. przez wyciągnięcie ręki do USA i pozycjonowanie się na lidera w odbudowie Ukrainy, gdy tylko wojna się skończy. Niemieccy politycy, w poprzednich latach bardziej powściągliwi, mówią dziś otwarcie o „naturalnym” przywództwie Berlina. Jeśli obecny rząd w Polsce zachowa po 2023 r. władzę, to spór z Niemcami się pogłębi, to bowiem Polska była w przeszłości i jest dziś głównym adwokatem Ukrainy w Europie, a na tle wojny Warszawa politycznie znacznie się wzmocniła. Niemieckie przywództwo nie jest już więc dziś takie „naturalne”, jak było za czasów Angeli Merkel.

## 12. Wnioski

### Niemcy

1. **Egoistyczny neomerkantylizm Niemiec.** Dotychczasowa analiza niemieckiej polityki wobec Polski i innych krajów doprowadza do wniosku, że Niemcy kierują się przede wszystkim interesem własnej gospodarki, głównie rozumianym jako interes wielkich niemieckich przedsiębiorstw. Strategię Republiki Federalnej, przynajmniej od zjednoczenia jednoznacznie nastawioną na międzypaństwową rywalizację skrywaną jedynie za zasłoną dyplomatycznej retoryki, trudno nazwać inaczej niż egoistyczną i nie biorącą pod uwagę interesów partnerów. Gospodarczy patriotyzm, a może wręcz nacjonalizm Niemców znajduje szczególnie wyraźne odzwierciedlenie w ich wewnętrznej debacie ekonomiczno-politycznej koncentrującej się wokół podniesienia konkurencyjności niemieckiej gospodarki (*Standort Deutschland / Finanzplatz Deutschland*).
2. **Aspiracje Niemiec do przywództwa.** W wyniku swej centralnej pozycji ekonomicznej i politycznej oraz wynikających stąd przewag w procesach decyzyjnych UE Republika Federalna Niemiec, werbalnie utożsamiając swoje interesy z interesem Europy przywykła do pełnienia roli przywódczej w Europie. Pozycja Niemiec uległa wzmocnieniu wskutek apatii Francji i opuszczenia UE przez Wielką Brytanię. Wykorzystując swą silną pozycję, Niemcy podpowiadają Unii lub wręcz przepychają w UE rozwiązania polityczne i gospodarcze w pierwszym rzędzie korzystne dla swego kraju, unikając ponoszenia kosztów i rozkładając je na innych (jak w przypadku polityki imigracyjnej).
3. **Paternalizm adwokata i protektora.** Niemiecka strategia uznaje region Europy Środkowej jako swoje zaplecze ekonomiczne i sferę swego oddziaływania, przyznając jego krajom co najwyżej status młodszych partnerów, co de facto oznacza politykę uzależniania i bezwzględnego wykorzystywania płynących stąd przewag. Za uzależnieniem ekonomicznym postępuje również prawne i polityczne, które przekształcić się może w pełne podporządkowanie centrum dyspozycyjnemu w UE.
4. **Subwersja polityczna.** Republika Federalna Niemiec konsekwentnie stosuje zasadę inwestowania w elity i opinię publiczną partnerów, zarówno poprzez działania lokalne, jak i globalne. Najskuteczniejszymi spośród stosowanych przez Niemcy instrumentów wydają się: przejmowanie udziałów w rynkach medialnych i finansowanie inicjatyw społecznych. Służy to osłonie niemieckich interesów i zablokowaniu lub spowolnieniu podmiotowych polityk w krajach partnerskich.
5. **Dźwignia europejska.** Republika Federalna Niemiec uzyskała dominującą pozycję w instytucjach europejskich, zarówno bezpośrednio, jak i korzystając z pośrednictwa przedstawicieli państw trzecich. Polityki unijne stały się dla RFN narzędziem forsowania swoich priorytetów politycznych i gospodarczych oraz do lewarowania własnej polityki i handlowej ekspansji zagranicznej. Polska wskutek członkostwa w UE została wciągnięta w orbitę polityki Niemiec i ich interesów, niezależnie od tego, czy są one zgodne z interesami polskimi.

6. **Polityka równego dystansu, czyli aspiracje do pośrednictwa między wschodem a zachodem.** Niemiecka polityka, przynajmniej od czasów zjednoczenia, dążyła nie tylko do zdominowania Unii Europejskiej (z podrzędnym statusem Mitteleuropy), ale także po cichu, pod hasłem emancypacji czy autonomii strategicznej, zmierzała do zbudowania dystansu do Stanów Zjednoczonych na rzecz partnerstwa z Rosją, a potem Chinami. W ostatniej dekadzie doszło do prób włączenia Rosji w politykę europejską kosztem pozycji USA. Taka postawa rządu RFN zdaje się odpowiadać nastrojom społecznym, w których do głosu dochodzą sympatie prorosyjskie w połączeniu z silnym antyamerykanizmem.
7. **Budowa mocarstwowości.** Przez ćwierćwiecze od zjednoczenia do kryzysu migracyjnego względna pozycja i potęga Niemiec jako potencjalnego centrum nowego unijnego supermocarstwa stale rosła. Jej podstawą były niemiecka soft power budowana na obronie tzw. wartości, ekonomiczna ekspansja i dominujący wpływ na polityki i instytucje UE. (*vide pkt 4*)
8. **Załamanie strategii.** W drugiej dekadzie XXI wieku skutecznie dotąd realizowana strategia Niemiec zaczęła się zacinać. Kryzys strefy euro, Brexit i kryzys migracyjny naruszyły opinię o niepohamowanym pochodzie, coraz ściślejszej unii i skuteczności niemieckiego przywództwa, a w krajach Europy Środkowej wątpliwości co do trafności tej strategii i rzeczywistych priorytetów Niemiec wzbudzały dodatkowo niemiecko-rosyjskie „strategiczne partnerstwo” oraz coraz bardziej widoczna protekcyjna i protekcyjnistyczna postawa Berlina.
9. **Superpaństwo europejskie.** Rosyjska agresja na Ukrainę, a wcześniej kryzys migracyjny (czyli de facto załamanie niekwestionowanego przywództwa europejskiego) oraz wygrana koalicji SPD, Zielonych i FDP w wyborach 2021 roku zmieniły nastawienie Niemiec do projektu federalizacji europejskiej. Wcześniej wstrzemięźliwe Niemcy stały się promotorem utworzenia państwa europejskiego, eliminującego prawo weta mniejszych państw członkowskich. Jednocześnie biznes niemiecki lobbuje za pogłębieniem integracji zarówno w ramach jednolitego rynku, jak i w sferze finansów.
10. **Trwanie przy modelu koordynowanej gospodarki rynkowej.** Tradycyjny niemiecki model gospodarczy, oparty na koordynacyjnej roli państwa, silnych organizacjach biznesowych i związkowych, taniej energii, technologicznie zaawansowanym przemyśle i ekspansji handlowej zabezpieczanej państwowymi gwarancjami ujawnił swą największą słabość – silną zależność od dostaw surowców i zagranicznych rynków zbytu oraz idącą za tym podatność na zaburzenia geopolityczne. W tych warunkach większym zagrożeniem dla dobrobytu Niemiec niż deindustrializacja czy chaotyczna imigracja jest konkurencja ekonomiczna ze strony rosnących Chin i ryzyko przegranej w dostępie do surowców krytycznych. Niemcy podtrzymują jednak główne cele swej polityki energetycznej i próbują zachować swe wpływy na największych rynkach zbytu. Jednocześnie jednak w zakresie podaży surowców reorientują swą gospodarkę na kraje rozwijające się.
11. **Ryzyko fałszywego wyboru technologicznego.** Niemcy obstają przy rezygnacji z energetyki atomowej i gotowe są w dużej mierze zrezygnować z produkcji samochodów pomimo ewidentnych korzyści dla ograniczenia emisji CO<sub>2</sub>, co jest głównym celem ich polityki klimatycznej. Nie rozstrzygając, jakie kryją się za tym motywy, kraj ten ogranicza sobie pole możliwości w rozwoju technologicznym.



## Polska

1. **Strategiczny wybór bez zmian.** Po 1989 roku, po krótkim okresie niepewności, Polska obrała zdecydowany kierunek na Zachód, uznając to za jedyny możliwy strategiczny wybór. Uzyskanie formalnej obecności w najważniejszych formatach (NATO, UE) nastąpiło dość szybko. Budowanie realnego znaczenia w obu formatach cały czas trwa.
2. **Budowa zdolności europejskich.** W odróżnieniu od Niemiec, które przez kilka dziesięcioleci konsekwentnie realizowały swoją strategię, Polska odzyskuje zdolność określania i realizowania swych celów politycznych w polityce europejskiej dopiero od niedawna. Swoista dekompozycja spistości politycznej UE i jej geoeconomiczna fragmentacja (której przykładami są pogłębiająca się rozbieżność interesów Francji i Niemiec w stosunku do energetyki jądrowej czy polityka wstrzymywania funduszy unijnych niektórym państwom członkowskim) spowodowana zawodnością przywództwa francusko-niemieckiego, kryzysem energetycznym, wojną na granicy UE i konfliktami wewnętrznymi to okoliczności, które na nowo kształtują pole gry w unijnej polityce.
3. **Bilans korzyści.** Kosztem i zarazem korzyścią dla Polski było otwarcie kraju na penetrację zachodniego kapitału oraz idei i pozycji politycznych. Z jednej strony, procesy te utrudniały i spowalniały budowę polskich zasobów i koncepcji, a z drugiej – skutecznie hamowały ewentualne zwroty na Wschód i podnosiły standardy życia publicznego. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne były i są istotnym źródłem kapitału inwestycyjnego. Przyczyniają się do wzrostu wydajności pracy, poprawy konkurencyjności polskiej gospodarki i silnego przyspieszenia rozwoju gospodarczego.
4. **Zrównoważony model gospodarczy z silną rolą państwa.** Polska wytworzyła specyficzny model gospodarczy, oparty na zrównoważonym miksie sprywatyzowanych przedsiębiorstw, dużej sfery zdrowych i silnych spółek skarbu państwa, rozwoju MŚP, korzystnych warunkach dla inwestycji zagranicznych, racjonalnym wykorzystaniu środków europejskich oraz oparciu gospodarki na handlu zagranicznym, przy jednoczesnym znaczącym poziomie konsumpcji i bardzo ograniczonym wpływie oligarchii. Polska gospodarka uniknęła także monokultur. W ostatnich latach ogromne znaczenie mają także inwestycje w infrastrukturę wszelkiego rodzaju. Nadal słabością są ograniczone zasoby kapitału i ograniczona innowacyjność gospodarki.
5. **Awans polityczny.** Taki model, w połączeniu z wielkością kraju i jego szczególną rolą w Europie Środkowej oraz utrzymaniem rozbudowanych sił zbrojnych (w porównaniu z innymi krajami Europy zachodniej i Środkowej) tworzy podstawę materialną i polityczną do awansu Polski do grona europejskich liderów. W poprzednich dziesięcioleciach było to nie do pomyślenia.
6. **Powody kwestionowania roli Niemiec.** Począwszy od kryzysu zadłużeniowego strefy euro z 2011 r., a zwłaszcza od kryzysu migracyjnego lat 2014 i 2015 stało się widoczne, że europejska machina unijna zacina się, a wiodąca rola Niemiec nie sprawdza się w rozwiązywaniu kryzysów, jakie nawiedzają UE. Opuszczenie UE przez Wielką Brytanię było szczególnym wyrazem niezadowolenia wobec UE. Duet francusko-niemiecki coraz częściej ignorował interesy i potrzeby regionu Europy Środkowej i wschodniej, a forsowanie współpracy z Rosją przepełniło czarę goryczy. Dobitne potwierdzenie nadeszło w roku 2022, od chwili

pełnoskalowej agresji rosyjskiej na Ukrainę. To główne powody, dla których aspiracje Niemiec do przywództwa są w Polsce odrzucane.

7. **Wzrost samodzielności Polski.** Po 2015 roku Polska podjęła szereg inicjatyw politycznych od Trójmorza przez Bukaresztańską Dziewiątkę do Trójkąta Lubelskiego, realizując także liczne inwestycje infrastrukturalne mające doprowadzić do budowania wspólnych interesów krajów Trójmorza, flanki wschodniej NATO i szerzej – krajów regionu. Postawiła silniej na relacje dwu- i wielostronne z pominięciem pośrednictwa Berlina (które w poprzednich latach miało charakter niemal obowiązkowy). Wieloaspektowe wsparcie Ukrainy w 2022 roku także było decyzją wybitnie samodzielną, choć konsultowaną z sojusznikami.
8. **Rosnący status geopolityczny Polski.** Wojna na Ukrainie niespodziewanie (zwłaszcza w obliczu wcześniejszego Bidenowskiego resetu z Niemcami, a pośrednio z Rosją) doprowadziła do ogromnego wzrostu znaczenia politycznego Polski i jej soft power. Nawet, jeśli obecny status jest tymczasowy, znaczenie Polski nie wróci już do dawnego poziomu, a ustabilizuje się na nowym, wyższym.

### Wzajemne relacje i zależności

1. **Zapaść we wzajemnych relacjach.** Stosunki polsko-niemieckie od lat są napięte. Kontakty dwustronne są ograniczone, nie odbywają się konsultacje rządowe, nierozwiązana pozostaje kwestia zadośćuczynienia za straty i szkody poniesione przez Polskę w wyniku agresji i okupacji w czasie II wojny św. W optyce niemieckiej odpowiedzialna za ten stan rzeczy jest wyłącznie Polska. Jednocześnie niemieccy sąsiedzi próbują uniemożliwić lub utrudnić, z pomocą instytucji unijnych lub finansowanych przez siebie organizacji, realizację niemal każdej większej polskiej inwestycji, która stanowiłaby konkurencję dla ich interesów, miała wkład w bezpieczeństwo Polski bądź zwiększała jej potencjał rozwojowy. Ich ingerencja w politykę gospodarczą naszego kraju nasila się i przybiera formę zorganizowanych działań (vide protest czterech landów wobec planów udrożnienia Odry).
2. **Rywalizacja w sferze gospodarczej.** Niemcy wspierały Polskę w dostępie do funduszy europejskich, które miały być przeznaczone na budowę podstawowej infrastruktury i dostosowanie rynku do standardów jednolitego rynku, a jednocześnie korzystały z dostępu do rynku zbytu i zasobów pracy. Na tym komplementarność współpracy wyczerpała się. Interesy Polski i Niemiec są trwale rozbieżne, a nawet sprzeczne na wielu polach. Współuczestnictwo w UE oraz wzajemna współpraca dobrosąsiedzka mogą różnicę mitygować, ale rozbieżności nie usuną.
3. **Odmierna wizja wspólnej Europy.** Koncepcje budowy wspólnoty europejskiej, strategicznych kierunków współpracy gospodarczej i politycznej oraz porządku międzynarodowego także są rozbieżne. Polska stawia na Europę suwerennych państw i przeciwstawia się jednostronnemu narzucaniu priorytetów politycznych przez najsilniejsze państwa unijne. Jednym z istotnych narzędzi służących budowie zdolności kształtowania polityki unijnej i własnej polityki gospodarczej będzie zachowanie prawa weta.
4. **Wyzwania dla przyszłego wzrostu.** Polska przez ostatnie 30 lat osiągnęła jeden z najwyższych poziomów tempa rozwoju gospodarki w świecie (również dzięki zorientowaniu jej znaczącej części na potrzeby współpracy z Niemcami), znacznie skracając dystans dzielący ją od

europejskiej czołówki. Wciąż nie osiągnęliśmy jednak satysfakcjonującego statusu gospodarki zaawansowanej i zamożnej. Zniwelowanie dystansu w wymiarach ekonomicznym i finansowym wymagać będzie więcej wysiłku i inwencji niż dotychczas, gdy polska gospodarka wykorzystywała głównie proste rezerwy i atuty, jakie dawały uczestnictwo w jednolitym rynku i duża zależność od współpracy gospodarczej z Niemcami. Polska musi w swej strategii brać pod uwagę, że w interesie Niemiec może leżeć spowolnienie rozwoju naszej gospodarki, w szczególności przez blokowanie strategicznych projektów inwestycyjnych, i odpowiednio temu przeciwdziałać.

5. **Umiarkowana i zrównoważona współzależność rzeczą pożądaną i oczywistą.** Wzajemna zależność gospodarcza Polski i Niemiec jest asymetryczna i utrzymuje się na wysokim poziomie, choć obydwa kraje podejmują różne działania dywersyfikacyjne, by ją zmniejszyć. Zwłaszcza Polska musi zadbać o zmniejszenie asymetrii w rozkładzie korzyści wynikających ze współpracy. Niemniej utrzymywanie się samej współzależności będzie stanem naturalnym i oczywistym.
6. **Asymetryczność relacji handlowych do przewyższenia.** W kategoriach wagowych zależności w dziedzinie handlu nie są symetryczne z uwagi na różnicę w wielkości gospodarek. Jednak jeśli chodzi o ujęcie jakościowe, bilans wymiany handlowej nie jest dla Polski niekorzystny, z uwagi na ulokowanie w Polsce poważnych sił wytwórczych (bez względu na kraj pochodzenia kapitału), od których zależny jest niemiecki przemysł.
7. **Niedostateczna siła kapitałowa Polski.** Mimo szeregu sukcesów, na pewnych polach rysuje się znaczny niedorozwój Polski. Poza zależnościami jednostronnymi, można wymienić tu bardzo niekorzystny dla Polski bilans wzajemnych inwestycji zagranicznych – udział inwestycji polskich w Niemczech jest bardzo skromny. Polska ma też niewielki w porównaniu z Niemcami wpływ na instytucje europejskie. Znacznego wzmocnienia kapitałowego wymaga polski sektor finansowy.
8. **Nowy porządek gospodarczy a dawne hierarchie.** Z punktu widzenia Niemiec Polska przeistacza się z kraju gospodarczo zależnego i podległego (zaplecza) w konkurenta. Po pierwsze, rozmiar polskiej gospodarki stale rośnie, po drugie, Polska staje się europejskim hubem produkcyjnym i logistycznym, a po trzecie, Polska prowadzi wiele inicjatyw w kierunku zbudowania niezależnych od Niemiec możliwości działania na polu gospodarczym, ograniczając tym samym wpływy Niemiec w Europie Środkowej. Dalsza rywalizacja jest nieunikniona, chyba że Polska zrezygnuje ze swych ambicji rozwojowych.
9. **Spór o przyszły porządek europejski nadal nierozstrzygnięty.** Rozpoczęła się debata i konkurencja o kształt przyszłej Europy i Świata oraz o pozycję poszczególnych państw w nowym porządku. Interesy i koncepcje Polski i Niemiec są jak dotąd silnie rozbieżne, a sytuacja w obydwu krajach i wokół nich nie pozwala jednoznacznie określić, które idee zdołają zgromadzić więcej zwolenników i ostatecznie zwyciężą.
10. **Polska polityka w sferze bezpieczeństwa atutem w polityce międzynarodowej.** Ostatnie wydarzenia wykazały ważność polityki bezpieczeństwa i ogromne jej deficyty zarówno w UE, jak i w Niemczech. W przypadku Niemiec razi dysproporcja między ich potęgą ekonomiczną a gotowością do poświęcania środków finansowych i interesów własnych na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa swym sojusznikom. Na tym tle Polska jawi się jako bardzo aktywny partner,

być może przyszłe mocarstwo militarne, zdolne dostarczać coś, co dotąd było domeną Niemiec – czyli stabilizację i bezpieczeństwo w tej części Europy.

### 13. Rekomendacje

1. Polska postrzegana była do niedawna jako państwo co najwyżej średnie i peryferyjne bez większych ambicji na arenie międzynarodowej. Dziś poziomem rozwoju (w mniejszym stopniu zamożności) zbliża się do gospodarek zaawansowanych. Polskę jako gracza dołączającego dopiero do gry politycznej i ekonomicznej (*late comer's advantage*) wyróżnia elastyczność modelu rozwoju, którego korzystne efekty są wzmacniane dzięki funkcjonowaniu w jednolitym rynku. Ekspansja w regionie Europy Środkowej, wschodniej i – w mniejszym stopniu – zachodniej oraz przyszłe uczestnictwo w odbudowie Ukrainy powinny być silnym impulsem podtrzymującym szybkie tempo rozwoju kraju i wzrostu jego międzynarodowej pozycji.
2. W interesie Polski jest dalej zabiegać o większą suwerenność członków Unii, nawet gdyby została nam zaoferowana uprzywilejowana pozycja w przyszłym ustroju europejskim kosztem poświęcenia interesów sojuszników, tj. mniejszych krajów z regionu Europy Środkowej. Nie ma bowiem żadnej gwarancji, że bylibyśmy w stanie tę uprzywilejowaną pozycję wykorzystać w starciu z największymi państwami UE zdolnymi w procesie europejskim zablokować lub wypaczyć każdą polską propozycję czy inicjatywę. W interesie Polski jest też rozszerzanie UE, jednak nie na zasadzie transakcji wiązanej („rozszerzenie za reformę traktatów”).
3. Polska jest członkiem Unii Europejskiej od prawie dwudziestu lat. Jednolity rynek unijny, przy ryzykach, jakie jego przeregulowanie, kreuje sprzyjające warunki dla dalszej dynamiki rozwoju kraju oraz stanowi chyba najważniejszy instrument ograniczania i łagodzenia asymetrii w relacjach gospodarczych Polski z Niemcami. Ułatwia dywersyfikację wymiany handlowej z zagranicą, a bezpośrednio inwestycje zagraniczne dokonywane w Polsce kapitału innego niż niemiecki ograniczają jego perspektywy na podporządkowanie polskiej gospodarki priorytetom i celom gospodarki RFN. Celem Polski powinno być dywersyfikowanie ryzyk wynikających ze zbyt głębokich współzależności, które mogą wręcz krępować swobodę Polski w wyborze własnych priorytetów rozwojowych.
4. Pomimo uzyskania dojrzałości członkowskiej Polska wielu obszarach wciąż funkcjonuje jako bezkrytyczny odbiorca polityk wypracowywanych w Brukseli (często pod wpływem priorytetów Niemiec). Polska powinna współuczestniczyć w większym stopniu w procesie konstruowania funduszy europejskich i mechanizmów dystrybucji środków tak, by struktura i implementacja programów unijnych odpowiadała celom rozwojowym kraju. Ułatwi to odejście od w dużej mierze bezrefleksyjnego adaptowania i naśladowania zachodnioeuropejskich polityk gospodarczych znajdujących swe zwieńczenie w unijnej polityce przemysłowej. Oznacza to równocześnie zwiększenie własnych zdolności do prowadzenia aktywnej polityki przemysłowej zarówno w wymiarze wewnętrznym krajowym, jak i za pośrednictwem instrumentów unijnych. Tu proaktywne podejmowanie prób współpracy w ramach potencjalnych sojuszy interesów powstających ad hoc jest oczywistym rozwiązaniem.
5. Polska gospodarczo urosła na tyle, że nie grozi już jej zejście na ścieżkę rozwoju zależnego i pozostawania w roli taniego podwykonawcy oraz dostawcy siły roboczej i potencjału inżynierskiego. W relacjach z Niemcami nasza gospodarka znajduje się już w otwartej konkurencji o zasoby, rynki, źródła energii, kapitał ludzki. Dotychczasowy sposób funkcjonowania na zlecenie musi się przekształcić w modus pragmatycznej kooperacji,

porzucającej kicz udawanego partnerstwa, w ramach którego druga strona za frazesami o europejskich interesach i europejskiej solidarności skrywała zabiegi o własne interesy (merkantylizm Niemiec).

6. Utrzymywanie nadwyżki handlowej w stosunku do reszty Świata jest jednym z wyróżników modelu biznesowego Niemiec i sposobem na wzmacnianie ich pozycji w świecie. Gospodarka niemiecka może popaść w kłopoty, jeżeli przestanie wypracowywać nadwyżkę w handlu zagranicznym, a wpływ Niemiec na inne kraj zmaleje równoległe do zmniejszenia strumieni Środków na budowę ich *soft power*. Model jako taki nie będzie dla Polski łatwy do naśladowania, a ze względu na ukryte w nim ryzyka może nawet nie być korzystny. Niemniej Polska chcąc wzmocnić swą pozycję międzynarodową musi wygospodarować dużo większe Środki na budowę własnej *soft power*.
7. Oficjalne zaprzeczanie posiadania wpływów nie powinno być utożsamiane z ich brakiem. Niemcy opanowały sztukę skrywania swych interesów za interesami Europy. W wielu miejscach zbudowały nawyk myślowy, że interesy niemieckie są zawsze jednocześnie interesami europejskimi. Ta właśnie praktyka powoływania się na wartości i interesy europejskie mogła spowodować to, że w niejednym kraju nasiliły się głosy wzywające do patriotyzmu gospodarczego czy wręcz protekcjonizmu. Polska jasno artykułując rozbieżności interesów Polski i Niemiec ma szansę obnażyć ten kamuflaż niemieckiego nacjonalizmu ekonomicznego. W szczególności otwarcie zakwestionowana powinna zostać praktyka niemieckich polityków wypowiedania się, bez przyznanego im mandatu, za granicą w imieniu UE czy Europy. Działania w tym obszarze powinny podjąć think tanki specjalizujące się w sprawach międzynarodowych.
8. Autentyczna współzależność występuje wówczas, gdy więzy partnerskie mają charakter równorzędny, partnerowi nie grozi ryzykowne uzależnienie, a korzyści z wymiany są rozłożone na tyle symetrycznie, że żadnej ze stron nie oplać się szukać substytucji. Współzależność, której nie powinniśmy się obawiać, może wynikać tylko z partnerstwa, w którym każda ze stron nie jest narażona na szczególne ryzyko i nie ponosi istotnych strat w przypadku, gdy druga postanowi zerwać relacje, zamrozić współpracę, odwołać zamówienia, nagle wycofać się z planowanych przedsięwzięć lub – co ostatnio nasiliło się w relacjach wewnątrzunijnych – w ramach transakcji związanej próbuje warunkować swą współpracę od spełnienia innych swoich żądań zupełnie niepowiązanych z przedmiotem wymiany. Ze względu na pewną komplementarność obu gospodarek potencjał współpracy w relacjach polsko-niemieckich na przyszłość jest duży. Zmiany wymaga formuła współpracy, w której polskie podmioty nie będą już tylko tą stroną, która musi akceptować warunki. Silniejsza pozycja Polski powinna skłonić agendy państwowe do udzielania jednoznacznego wsparcia polskim podmiotom gospodarczym w relacjach z ich niemieckimi odpowiednikami w sposób podobny do wsparcia, jakie otrzymują niemieckie przedsiębiorstwa działające w Polsce.
9. Trzeba na nowo przemyśleć zasady przyjmowania i adaptowania wspólnych norm i standardów unijnych. Z jednej strony prowadzą one do korzystnych efektów skali, z drugiej mają kluczowe znaczenie w walce o przejmowanie rynków i eliminowanie konkurencyjnych produktów. Niemcy mają tego pełną świadomość i wykorzystują to jako sposób na kształtowanie polityki gospodarczej innych krajów (vide taksonomia) i jako narzędzie ekspansji. Zjednoczona Europa i jedna „gospodarka unijna” nie są tylko celem ideowym. Są one potrzebne Niemcom także po to, by innym krajom narzucić wspólne normy i standardy oraz mechanizmy zarządzania i nadzoru i ułatwić tym samym ekspansję niemieckim firmom w Europie.

10. Należy przeciwstawiać się dalszemu pogłębianiu integracji europejskiej, gdyż idea *level playing field* została już dawno zarzucona przez władze unijne, których polityka służy głównie interesom najsilniejszych europejskich, czyli zachodnich podmiotów gospodarczych. Obecna formuła integracji prowadzi też do nadmiernej uniformizacji warunków działania na jednolitym rynku, z jednej strony zabijając innowacyjność i konkurencyjność pomiędzy państwami członkowskimi, a z drugiej zachowując przewagę najsilniejszych gospodarek. Nowym inicjatywom integracyjnym należy się przyglądać z dużo większą rozwagą, a nawet podejrzliwością również z tego powodu, że komplementarne interesy różnych członków Unii zostały już zaspokojone dzięki utworzeniu jednolitego rynku. Dotyczy to także, i to w znacznym stopniu, interesów Polski i Niemiec. W polityce międzynarodowej zjednoczona Europa jest potrzebna Niemcom głównie po to, by to przywódcy niemieccy mogli rozmawiać na równi z Waszyngtonem, Pekinem czy Moskwą, podpierając się wagą i siłą zdominowanego przez nich kontynentu.

W szczególności Polska powinna przeciwstawiać się:

- Propozycjom likwidacji zasady jednomyślności, gdyż otworzy to drzwi dla implementowania polityki służącej interesom największych państw
- Przyjęciu euro, gdyż doprowadzi to w krótkim terminie do podporządkowania krajowej polityki pieniężnej Frankfurtowi, a następnie polityki przemysłowej - priorytetem Brukseli
- Unii bankowej i kapitałowej – ponieważ otworzy to polski rynek finansowy na ekspansję największych europejskich instytucji i odbierze krajowym regulatorom mandat do nadzorowania działalności podmiotów zagranicznych na polskim rynku
- Dalszym pomysłem na unijne podatki, które w obecnych warunkach instytucjonalnych nie wspierają w żaden sposób rozwoju kraju, a uszczuplają jego potencjalne dochody
- Unijnej armii (poza integracją w ramach NATO), albowiem dotychczasowa zawodność instytucji unijnych i liderów europejskich w sferze bezpieczeństwa jest wystarczającym dowodem na niezdolność UE do wypracowania skutecznych mechanizmów obronnych
- Coraz bardziej ambitnym planom redukcji emisji CO<sub>2</sub> ze względu na ich kosztowność w stosunku do uzyskiwanych efektów i z uwagi na nierówny rozkład kosztów społecznych tej polityki
- Wszelkim próbom pozatraktatowej uzurpacji kompetencji przez organy unijne, gdyż, po pierwsze, organy unijne i ich przedstawiciele nie mają demokratycznej legitymacji do podejmowania takich działań i nie ponoszą za nie odpowiedzialności, a po drugie, utrwalają i wzmacniają one proces pełzającej federalizacji UE bez zgody wyrażonej przez narody Europy, pozbawiane w ten sposób prawa do samostanowienia
- Budowie 'strategicznej autonomii Europy' w sferze ekonomicznej. Zgodnie z tym konceptem EU ma być silna i konkurencyjna siłą i konkurencyjnością niemieckiej gospodarki, a subsydiami i swobodą działania cieszyć się będą czempioni europejscy tj. w pierwszym rzędzie firmy niemieckie.

- Preregulowaniu jednolitego rynku i arbitralności stosowania regulacji, zwłaszcza w obszarze zrównoważonego rozwoju. Wprowadzanie nowych szczegółowych standardów, taksonomii i reguł staje się formą ukrytego arbitralnego zarządzania sprawami europejskimi wg schematu: najpierw prace nad złożonym zestawem regulacji, na których kształt wpływa lobbing najsilniejszych firm, następnie ich selektywne stosowanie i sankcjonowanie oraz egzekwowanie przez orzecznictwo unijne. Mniejsze podmioty z trudem mogą się dostosować do kompleksowych regulacji; większe i silniejsze łatwiej je zaadaptują lub skuteczniej ominą. Na dodatek najsilniejsi i najlepiej ustosunkowani aktorzy gospodarczy mogą liczyć na zwolnienia, wyjątki i subsydia. Polskie podmioty zawsze będą w tej grze dyskryminowane nie tylko z uwagi na niedoważenie polskiej reprezentacji w unijnych organach, ale także na charakter rekrutacji do instytucji unijnych.
11. Jeśli trend federalizacyjny stanie się w Europie zbyt silny, należy dopuścić ryzyko funkcjonowania Unii dwóch lub wielu prędkości, dalej aktywnie tworzyć formaty regionalne i przyjmować tylko takie rozwiązania, które służą interesom regionu i budowie względnej siły Polski.
  12. Stan wzajemnych stosunków dyplomatycznych między Polską a Niemcami jest chłodny, a nawet napięty. Źródłem tego stanu rzeczy było notoryczne ignorowanie przez Niemcy uzasadnionych polskich interesów. Jednak gdy na wzajemne relacje spojrzeć szerzej, należy stwierdzić, że problem tkwi jeszcze głębiej. Niemcy tylko formalnie prowadzą politykę sąsiedztwa. W tym stanie rzeczy tym bardziej zasadne jest kontynuowanie wysiłków mających na celu uzyskanie odszkodowania od Niemiec za skutki wywołanej przez nie II wojny Światowej. Uregulowanie tej kwestii może doprowadzić do normalizacji relacji oraz otworzyć drogę do autentycznego pojednania, którego podstawą nie będzie tylko i wyłącznie werbalna skrucha, ale także materialne zadośćuczynienie.
  13. Większość procesów i decyzji, które naruszają polskie interesy i mają znacznie dla polskiej gospodarki i funkcjonowania państwa zostało wprost lub pośrednio (jak wymogi środowiskowe czy orzecznictwo TSUE) oddelegowanych na poziom unijny. Krótko, Niemcy prowadzą wobec Polski politykę nieprzyjazną, wykorzystując w tym pośredniczące mechanizmy i instrumenty UE. Ta praktyka wysługiwania się Unią przez Niemcy powinna zostać ujawniona opinii publicznej.
  14. W odniesieniu do szeregu kwestii związanych z jednolitym rynkiem i politykami unijnymi, Niemcy grają powyżej swej rzeczywistej wagi, znacznie wyżej niż wynikałoby to z ich liczby ludności i formalnego prawa głosu. Wynika to z rozdrobnienia Europy, znacznej przewagi Niemiec w stosunku do większości krajów europejskich i centralnej pozycji niemieckich firm w wielu branżach. Wszystko to przekłada się na nieproporcjonalnie duży wpływ Niemiec na procesy decyzyjne w UE w porównaniu z możliwościami przeciętnego państwa członkowskiego. Wobec tej dominacji Niemiec w UE należy stworzyć silną przeciwwagę, ograniczającą ich wpływ na kierowanie całością unijnych spraw. Bez zniesienia dominacji Niemiec kraje Europy Środkowej i wschodniej nie przyspieszą nadrobienia zaległości i nie wyrwą się z roli niskokosztowych podwykonawców.
  15. Formułując strategię dla Polski, trzeba pamiętać, że Niemcy nie są już tylko i wyłącznie partnerem gospodarczym, dominującym wprawdzie, ale przyczyniającym się pośrednio do rozwoju polskiej gospodarki – nawet za cenę ograniczenia jej suwerenności. Znaczenie tej roli



Niemiec maleje. Osiągając status gospodarki zaawansowanej, Polska staje się dla Niemiec konkurentem w regionie i w globalnej gospodarce, a one stają się jawnym konkurentem dla Polski. Jednocześnie zmiana ładu geopolitycznego czyni ich rywalem w unijnej polityce.

16. Polityka polska powinna brać pod uwagę zarówno resentymenty imperialne, jak i siłę antyamerykanizmu występującego w Niemczech. Dążenie Niemiec do emancypacji wobec USA czy budowania 'autonomii strategicznej Europy' jest próbą wykreowania przestrzeni geopolitycznej, w której ten kraj chce dalej pełnić najpierw funkcję integrującą kontynent, by później, wypchnąwszy USA z Europy, objąć rolę przywódczą niekwestionowaną przez pozostałych członków wspólnoty. Taki bieg wypadków, wobec nieobecności Wielkiej Brytanii w Europie i dryfu Paryża, może prowadzić do zdominowania kontynentu przez Niemcy i ograniczenia perspektyw rozwojowych Polski.
17. Polska powinna kontynuować i rozwijać politykę wzmacniania dwu- i wielostronnej współpracy z członkami Unii i krajami spoza niej z pominięciem pośrednictwa Niemiec. Jeśli Niemcy uczestniczą w jakimś formacie czy projekcie, nie należy automatycznie zakładać, że z samej tylko racji wagi ich gospodarki i położenia muszą odgrywać w nim wiodącą rolę.
18. W czasie, gdy porządek światowy ulega zasadniczej przemianie, a państwa w coraz większym stopniu dążą do redukcji jednostronnych zależności, dywersyfikacji źródeł i łańcuchów dostaw, Polska powinna szukać sposobów na wzmocnienie stosunków dwustronnych z krajami o podobnej pozycji geopolitycznej i komplementarnych potrzebach/celach. Pierwszą taką udaną próbą wydaje się nawiązanie współpracy z Koreą Południową. W świecie rosnącej konkurencji geopolitycznej nowe porozumienia gospodarcze i sojusze oparte zarówno na wartościach, jak i interesach zwiększą pole manewru Polski w polityce międzynarodowej, ale przede wszystkim otworzą szansę na rozwój współpracy handlowej i gospodarczej wykraczającej poza kontynentalną Europę. Polityka budowania platform wspólnych interesów, zwłaszcza w kierunkach południkowym, atlantyckim i dalekowschodnim (Japonia, Korea) jest trafna i powinna być kontynuowana oraz wzmacniana.
19. Niemiecka gospodarka wcale nie jest skazana na dominację w Europie, a Polska na status jej zaplecza produkcyjnego. Model gospodarczy z przewagą produkcji dóbr kapitałowych i branży samochodowej w jej strukturze może okazać się słabością wobec procesów deglobalizacji i rywalizacji geopolitycznych. I Polska, i Niemcy stoją wobec konieczności adaptacji do nowych warunków, w małym tylko stopniu powiązanej z wymogiem zielonej transformacji forsowanej przez politykę unijną. Swój model rozwojowy Polska zaczęła przekształcać wcześniej. Jest szansa, że dzięki elastyczności gospodarki, pewnemu opóźnieniu strukturalnemu i tym samym większej zdolności do adaptacji mamy możliwość ponownego przemyślenia timingu we wdrażaniu polityk unijnych, w tym zwłaszcza polityk dyktowanych celami klimatycznymi, które mogą w ostatecznym rozrachunku okazać się niekorzystne dla tempa rozwoju Polski.
20. Cele bezpieczeństwa narodowego tworzą oś strategii gospodarczej określającej priorytety ekonomiczne państwa. Rozbudowa Wojska Polskiego i uczynienie z niego fundamentu wschodniej flanki NATO jest polską racją stanu. Polska powinna wzmacniać integrację wojskową z krajami B-9 i z czasem zwiększać zdolność do zapewnienia bezpieczeństwa krajom regionu (proces ten już się rozpoczął).
21. Polska powinna aktywnie i wspólnie z krajami regionu działać na rzecz zbliżania i włączania do wspólnoty zachodniej naszych wschodnich sąsiadów oraz krajów Kaukazu. Powinna tworzyć kolejne nowe formaty, jeśli będzie to potrzebne.

22. Waluta narodowa, własna polityka przemysłowa i podatkowa, polityka rynku pracy i inne atrybuty suwerenności gospodarczej, do których są niezbędne dla utrzymania konkurencyjności i dynamiki wzrostu naszej gospodarki. Przyjęcie wspólnej waluty europejskiej nie przyspieszy rozwoju Polski, umożliwi zaś krajom najsilniejszym w UE oddziaływanie na krajową politykę finansową i tym samym pozbawi Polskę zdolności do prowadzenia samodzielnej polityki gospodarczej.
23. Wobec dokonujących się zmian w modelach gospodarek obu krajów i wskutek przemian strukturalnych w globalnej gospodarce rozluźnienie współzależności gospodarczych między Polską a Niemcami może w dużej mierze nastąpić samoczynnie. Rozejście się ścieżek rozwoju symbolizuje rezygnacja przez Niemcy z energetyki jądrowej z jednej i obfitość rozwijanych w Polsce technologii nuklearnych z drugiej strony. Niemniej zasadna pozostaje postawa strategicznej ostrożności w relacjach bilateralnych dopóty, dopóki nie usunięte zostaną istotne, niekorzystne dla Polski, asymetrie istniejące we wzajemnych relacjach.
24. Współpraca gospodarcza z Niemcami jest obopólnie korzystna i powinna być rozwijana z perspektywą, że istniejące asymetrie się zmniejszą, a rozkład pożytków z wzajemnej wymiany stanie się z czasem bardziej zrównoważony (polskie podmioty gospodarcze wejdą na wyższy poziom łańcucha wartości dodanej).
25. Niemieckie inwestycje należy w dalszym ciągu przyciągać, oferując inwestorom korzystne i bezpieczne warunki, jednak nie należy się już kierować deklarowaną wielkością inwestycji ani korzyściami dla regionu w postaci liczby (czy nawet jakości) wytworzonych miejsc pracy. Pod uwagę należy też brać takie kryteria jak ryzyko uzależnienia danej gałęzi przemysłu od decyzji podejmowanych przez zagraniczną centralę, zaawansowanie technologiczne danej inwestycji czy jej waga dla rozwoju kraju. Nie można bowiem zapominać o strukturze wzajemnych relacji i ich możliwym wpływie na międzynarodową pozycję Polski (vide pkt 13).
26. Należy zadbać o to, by wzrost obrotów handlowych z innymi partnerami (jak kraje Trójmorza, anglosaskie, dalekowschodnie czy nowe rynki) prowadził do większej dywersyfikacji naszej wymiany handlowej z zagranicą. Konieczne wydaje się zatem przyspieszenie polskiej działalności inwestycyjnej za granicą, w szczególności w krajach Trójmorza, w celu wytworzenia więzi gospodarczych spajających region. PFR sprawdził się już w roli instytucji wspierającej polską ekspansję zagraniczną. Potrzeba kolejnych inicjatyw zarówno państwowych, jak i prywatnych.
27. Spośród rekomendowanych polityk sektorowych wyróżnić należy:
  - a. potrzebę repolonizacji niektórych sektorów polskiej gospodarki. Dotyczy to m. in. wszelkiej infrastruktury, sieci dystrybucyjnych w handlu, rynku nieruchomości komercyjnych, branży finansowej i mediów.
  - b. Mając na uwadze bariery rozwojowe i wyczerpujące się rezerwy proste, polskie państwo – jeśli chce dalej przybierać na znaczeniu – musi dokonywać dalszych reform w kierunku usprawnienia działania wszelkich jego aspektów, na przykład sprawności administracji czy przejrzystości i prostoty przepisów podatkowych.
  - c. przyjąć program przyspieszonej budowy polskiego kapitału – na poziomie gospodarstw domowych, biznesu prywatnego i spółek skarbu państwa.

- d. kontynuować modernizację przemysłu zbrojeniowego, który wskutek uwarunkowań geopolitycznych może stać się jedną z najważniejszych branż polskiej gospodarki i zarazem niezbywalną przesłanką suwerenności kraju i wzmocnienia jego pozycji w regionie.
28. Polska zdobyła uznanie w Europie dzięki pomocy Ukrainie i konsekwentnemu stosunkowi wobec Rosji, a także stanowisku wobec migracji i – do pewnego stopnia – federalizacji. Jej nowo pozyskana soft power nie może być zmarnowana. Konieczne jest zwiększenie wysiłków komunikacyjnych i propagandowych. Polskie racje nadal nie są dostatecznie dobrze komunikowane za granicą, choć ostatnie lata przyniosły tu pewną poprawę. Naśladowanie modelu niemieckiego polegającego na finansowaniu podmiotów za granicą pod pretekstem budowy społeczeństwa obywatelskiego może być zbyt kosztowne i mało efektywne. Państwo powinna kontynuować wzmocnianie sektora NGO w kraju przez zwiększenie transparentności jego finansowania i przez tworzenie instytucji zdolnych do komunikowania stanowiska Polski międzynarodowej opinii publicznej.